



STUDIA PÓŁNOCNOEUROPEJSKIE

W POSZUKIWANIU
TOŻSAMOŚCI
SKANDYNAWSKIEJ
I POLSKIEJ

STUDIA O LITERATURZE
I SPOŁECZEŃSTWIE

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO

W POSZUKIWANIU
TOŻSAMOŚCI
SKANDYNAWSKIEJ
I POLSKIEJ

SKANDYNAWSKIEJ
I POLSKIEJ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ
I POLSKIEJ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

WIEDZA I UMYŚLNOŚĆ

KATEDRA SKANDYNAWISTYKI
UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

STUDIA PÓŁNOCNOEUROPEJSKIE
TOM I

w przygotowaniu

TOM II

AMBICJE SKANDYNAWSKIEJ
LITERATURY POPULARNEJ

W POSZUKIWANIU
TOŻSAMOŚCI
SKANDYNAWSKIEJ
I POLSKIEJ

STUDIA O LITERATURZE
I SPOŁECZEŃSTWIE

Redakcja naukowa
Hieronim Chojnacki, Andrzej Kubka
Ewa Mrozek-Sadowska, Maria Sibińska

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu GDAŃSKIEGO
GDAŃSK 2011

Recenzenci
Lech Sokół
Ryszard M. Czarny

Redaktor Wydawnictwa
Stanisława Grzelczak

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Skład i łamanie
Bartłomiej Kolecki

Publikacja sfinansowana z funduszu działalności statutowej
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

ISBN 978-83-7326-828-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax: (058) 523-11-37; tel.: 725-991-206
<http://wyd.ug.gda.pl>, e-mail: wyd@ug.gda.pl

Spis treści

Dwugłos o problematyce tomu

Lech Sokół	
Tożsamość skandynawska i czym by być miała?	9
Ryszard M. Czarny	
Współczesne społeczeństwa Skandynawii	15

Część I. Literatura – Przekład – Kultura

Maria Sibińska	
O <i>Myślach moralnych</i> Ludviga Holberga. Przypis do powieści P.O. Enquista pt. <i>Wizyta królewskiego konsyliarza</i>	21
Ewa Mrozek-Sadowska	
Sukces powieści, klęska dramatu: <i>Mieszkańcy Hemsö</i> Augusta Strindberga	33
Helena Garczyńska	
Relacja nadrzędno-podrzędna w z perspektywy translatorskiej, czyli jak się poprawnie zwracać do służącej – <i>Hedda Gabler</i> Ibsena	53
Dorota Murzynowska, Ewa Teodorowicz-Hellman	
Pippi Långstrump w polskim dyskursie politycznym, feministycznym i genderowo-queerowym	65
Hanna Dymel-Trzebiatowska	
Słowa czarują. O wtórnej oralności i filozofii w utworach Astrid Lindgren	81
Hieronim Chojnacki	
Brązowa Umbria Erika Karlfeldta	91
Agata Lubowicka	
Anaruk i Odarpi – szlachetne dzikie dzieci w eskimoskim skansenie. Z problematyki egzotykcji eskimoskiej w polskiej literaturze.....	99
Sebastian Jażdżewski	
Ragnarök i nordycka muzyka metalowa.....	117

Część II. Współczesne społeczeństwa Skandynawii

Andrzej Kubka	
Północna Norwegia jako peryferia peryferii.....	129
Maja Chacińska	
Priorytety polityki zagranicznej Szwecji we współpracy bliźniaczej samorządów szwedzkich z samorządami województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego w latach 1998–2004	141

Tomasz Archutowski	
Ny Alliance – nowa partia na duńskiej scenie politycznej	157
Kazimierz Musiał	
Strategie rozwojowe szkół wyższych w regionach peryferyjnych krajów nordyckich	169
Julia Szeluga	
Wpływ kultury narodowej na kulturę korporacyjną – casus firm duńskich w województwie pomorskim	183
Noty o autorach.....	203
Indeks nazwisk.....	207

Contents

A dual-voiced dialogue about the content of the book

Lech Sokół	
Scandinavian identity and what it implies	9
Ryszard M. Czarny	
Modern Scandinavian Society	15

Part I. Literature – Translation – Culture

Maria Sibińska	
Ludvig Holberg's <i>Moral Thoughts</i> or a footnote to <i>The Visit of the Royal Physician</i> by P.O. Enquist.....	21
Ewa Mrozek-Sadowska	
August Strindberg's <i>The People of Hemsö</i> : the Success of the Novel and the Fiasco of its Dramatisation	33
Helena Garczyńska	
Superior-Inferior Relationship from a Translation Perspective, that is How to Address a Servant Properly – <i>Hedda Gabler</i> by Ibsen	53
Dorota Murzynowska, Ewa Teodorowicz-Hellman	
Pippi Longstocking in Polish Political, Feminist, Gender and Queer Discourse	65
Hanna Dymel-Trzebiatowska	
Words Work Wonders: About Orality and Philosophy in Astrid Lindgren's works	81
Hieronim Chojnacki	
The Brown Umbria in <i>The Horn of Autumn</i> by Erik Karlfeldt.....	91
Agata Lubowicka	
Anaruk and Odarpi – noble wild children in an Eskimo heritage park	99
Sebastian Jażdżewski	
Ragnarök and extreme Nordic metal	117

Part II. Modern Scandinavian Society

Andrzej Kubka	
North Norway as the periphery's periphery	129
Maja Chacińska	
Priorities of the Swedish foreign policy in twin-town cooperation between Swedish municipalities and Pomorskie i Warmińsko-Mazurskie regions in 1998–2004	141

Tomasz Archutowski
The New Alliance – a new political party on the Danish political scene157

Kazimierz Musiał
Development strategies of higher education institutions in the peripheral regions of
the Nordic countries169

Julia Szeluga
Impact of national culture on corporate culture – the casus of Danish companies
in the Pomeranian Region183

Person index203

Contributors207

Tożsamość skandynawska i czym by być miała?

Próba określenia tożsamości skandynawskiej, podjęta przez autorów i wydawców tej książki, jest wyrazem poddania się pokusie zrobienia kilku kroków w kierunku, w którym szło już wielu pielgrzymów, ale żaden nie doszedł do celu. Ich trud nie był wszakże daremny i zawsze przynosił pozytywne efekty. Wiara w istnienie tożsamości skandynawskiej jest zarazem silna i sensowna. Ale jak sprawiedliwie wymierzyć wspólność i odrębność w tym świecie, nie wiadomo. Wiele lat temu, pewnie około szesnastu, brałem udział w spotkaniu dla cudzoziemców, które miało miejsce w eleganckim hotelu położonym wysoko nad Oslo i Oslofjordem; nie było ono poświęcone literaturze ani sztuce, ale pierwszy z wykładowców chciał wprowadzić profanów w arkana swego rodzaju skandynawistyki stosowanej i przedstawił obecnym stereotypy, które miały przedstawić i wyjaśnić odmienności w świecie skandynawskim szeroko pojętym. Jadąc ze wschodu na zachód wzdłuż mapy, wymieniał stereotypy: Fin – melancholijny, Szwed – formalista, Norweg – naiwny, Duńczyk – jowialny, Islandczyk – szorstki. Ten wachlarz stereotypów jest pożyteczny i ciekawy, ale nie mówi nic o skandynawskiej jedności; natomiast wiele mówi o różnorodności. Podobnie jest z prezentowanym tomem studiów, chociaż nie można powiedzieć, by nie mówił on nic o jedności. Najlepszym sposobem jego określenia jest pochodząca od Witkacego formuła: jedności i wielości, które łączą się ze sobą w sposób trudny do wyjaśnienia. Kto wie, może lepiej podkreślać różnice między skandynawskimi kulturami, niż stwarzać złudną całość? Czytelnik niniejszego tomu studiów będzie mógł wybrać: albo skupi się na podobieństwach, albo raczej wybierze różnice. Zagadnienie wydaje się pasjonujące, a jego aktualizacji nigdy nie dosyć.

Przygotowany tom jest cenny sam w sobie oraz jako zbiór interesujących studiów na rozmaite tematy związane z literaturą, sztuką, kulturą i historią Krajów Skandynawskich. Jest cenny sam w sobie, gdyż poszerza wiedzę potencjalnych czytelników polskich o tematy wcale nieznanne albo znane powierzchownie, „ze słyszenia”. Zebrane opracowania trafiają na grunt szczególny, jakim jest polski rynek naukowy i kulturalny. Jest paradoksem, że w Polsce literatura skandynaw-

ska od wielu lat spotyka się z niesłabnącym zainteresowaniem, podobnie jak film, teatr, literatura dla dzieci i młodzieży, szwedzka powieść kryminalna, wreszcie skandynawskie rozwiązania społeczne oraz instytucje polityczne, społeczne i kulturalne, historia Skandynawii. To ogromne zainteresowanie nie jest dotychczas należycie wspierane przez refleksję towarzyszącą czytelnikowi sprawnemu w lekturze, przez co rozumiem czytelnika ogólnie dobrze wykształconego, gotowego poszerzać i pogłębiać swoje wykształcenie, ceniącemu literaturę i krytykę naukową oraz krytykę literacką i artystyczną. Oczywiście, przez ostatnie kilkadziesiąt lat zrobiono bardzo wiele, rozwijają się studia skandynawistyczne w Poznaniu, Krakowie, Gdańsku i Toruniu, wymieniając w kolejności chronologicznej powstania tych ośrodków uniwersyteckich, a ostatnimi laty także w Warszawie. Zaczynają się pojawiać książki skandynawistów polskich, które wytrzymują konkurencję z najlepszymi publikacjami powstałymi w ośrodkach europejskich o wielokrotnie starszej tradycji, coraz liczniejsze są rozprawy i fachowe artykuły, doktoraty i habilitacje; o Skandynawii zaczynają pisać coraz liczniejsi dobrze przygotowani skandynawiści różnych specjalności, zastępujący z wolna entuzjastów i fascynatów amatorów, których miłość do Skandynawii znacznie przewyższała fachowość. Ale to wciąż zbyt mało. Zainteresowanie poważnego czytelnika pozostanie powierzchowne albo nawet zaniknie, jeżeli nie znajdzie oparcia i poparcia w opracowaniach naukowych, krytycznych i popularyzacyjnych. Z tych i innych jeszcze powodów tom studiów przygotowany w Gdańsku jest ważny, właśnie dlatego, że jest. Byłby to wszakże liche komplement, swego rodzaju premia za zaistnienie. Zebrane studia, napisane przez autorów wywodzących się z Uniwersytetu Gdańskiego, z wyjątkiem kilku, niewątpliwie zasługują na wnikliwą i wysoką ocenę. Jeśli ta wysoka ocena im rzeczywiście przysługuje, a jestem przekonany, że tak jest i mogę tego dowieźć, świadczy to dobrze o dorobku gdańskiej skandynawistyki w ogólności.

Trzeba napisać od razu co najważniejsze: każdy z artykułów w przedstawianym czytelnikowi tomie w pełni zasługiwał na publikację; każdy z nich jest istotnym wkładem w skandynawistykę polską, *eo ipso* w humanistykę polską, kilka spośród nich liczy się w skali międzynarodowych studiów skandynawistycznych. Aby tego dowieźć, wystarczy starannie przeczytać wydany tom studiów.

Porządek rozpraw w tomie jest chronologiczny, ponieważ nie jest on pomyślany jako systematyczna prezentacja konkretnego problemu; są to *studia*, jak wskazuje podtytuł. Tytuł sugeruje pewną całość czy jedność, jak pisałem wyżej, ma to być *poszukiwanie tożsamości skandynawskiej*. Wskazówka jest jasna; trzeba jednak dodać, że poszukiwanie nie obiecuje automatycznie spełnienia oczekiwań. Autorzy pokazują raczej *różnorodność* kultury skandynawskiej i wielość jej aspektów.

Zawartość części I tomu *Literatura – przekład – kultura* odpowiada ściśle temu, co czytelnik znajduje w prezentowanych rozprawach. Studia poświęcone literaturze odnoszą się do istotnych zagadnień dotyczących pisarzy wielkiej albo wybitnej miary: Holberga i Enquista, Strindberga, Ibsena, Astrid Lindgren i Erika Karlfeldta; dwa pozostałe podejmują kwestie egzotykcji, dodajmy: niesłusznej,

ale typowej dla epoki, Dalekiej Północy w pisarstwie Aliny i Czesława Centkiewiczów oraz motywów nordyckich w muzyce metalowej. Nie znajdziemy wśród nich tekstów błahych ani małej wartości. Maria Sibińska, od wielu lat zajmująca się niedocenionym w Polsce Ludvigiem Holbergiem, wiąże – nieznanym u nas tom jego rozważań filozoficznych *Myśli moralne* – z powieścią Enquista *Wizyta królewskiego konsyliarza* z wielkim pożytkiem dla polskiego czytelnika. Przy okazji przywraca właściwy tytuł rozważaniom Holberga, przekładany niesłusznie i niezgrabnie na polski jako *Myśli moralizatorskie*. Jest to interesujący przykład komparatystyki, niezbyt często pojawiającej się w polskich studiach skandynawistycznych, ukazujący w ciekawym świetle zarówno twórczość obu pisarzy, jak i osiemnastowieczne społeczeństwo duńskie. Do własnych doświadczeń badawczych odwołuje się także Ewa Mrozek-Sadowska jako autorka artykułu, w którym porównuje powieść Strindberga *Mieszkańcy Hemsoe* z powstałym później jego dramatem pod tym samym tytułem. Powieść została jeszcze w XIX wieku przełożona na polski, ale nikt jej dzisiaj nie czytuje w tym przekładzie, pewnie nikt jej dzisiaj w ogóle nie czytuje, z wyjątkiem specjalistów, a innego przekładu nie ma; dramat jest w Polsce zupełnie nieznanym. Co ciekawe, podejmuje ona w swoim artykule problem przestrzeni, doskonale rozumiejąc, że próba przeróbki powieści na dramat jest przede wszystkim przekładem literatury na konkretną przestrzeń sceny. Rzadko podejmowany w badaniach nie tylko w Polsce problem „przestrzeń w literaturze” był przedmiotem jej, niestety nie ogłoszonej drukiem, rozprawy doktorskiej. Do twórczości innego giganta literatury skandynawskiej, Ibsena, odnoszą się rozważania Heleny Garczyńskiej dotyczące przekładu na polski kilku dialogów pani ze służącą, zawierające istotne informacje, bez których nie da się w pełni pojąć relacji tytułowej bohaterki dramatu *Hedda Gabler* z innymi postaciami sztuki.

Dwa istotne teksty odnoszą się do twórczości tak w Polsce cenionej Astrid Lindgren. Ich waga nie polega jedynie na wnikliwości badawczej; oba dowodnie ukazują, że twórczość szwedzkiej pisarki nie da się wtłoczyć w zbyt dla niej ciasne ramy literatury dla dzieci i młodszej młodzieży, że ma ona odniesienia społeczne o szerokim i niespodziewanym dla wielu zasięgu oraz aspekt filozoficzny. Dorota Murzynowska i Ewa Teodorowicz-Helmann trafnie wskazują na obecność Pippi Laangstrum w polskim dyskursie politycznym, feministycznym i genderowo-queerowym. Natomiast Hanna Dymel-Trzebiatowska zajmuje się związkami języka bohaterów Lindgren z oralnością, piśmiennością i... filozofią języka. Wraz z tymi dwoma artykułami książki Astrid Lindgren opuszczają półkę książek dla dzieci i przenoszą się, przynajmniej czasowo, na półkę z lekturami dla dorosłych o zainteresowaniach lingwistycznych i filozoficznych.

Zupełnie odmienny w swojej formie jest artykuł Hieronima Chojnackiego. Jest to bardzo udany przekład na język polski pięknego wiersza Erika Karlfeldta *Brązowa Umbria* oraz jego interpretacja. Osobiście przepadam za tym gatunkiem krytyki i jedynym zastrzeżeniem, jakie mam pod adresem tego studium jest to, że widziałbym je w formie znacznie rozbudowanej. Zainteresowanie poezją, przede wszystkim szwedzką, jest stałym tematem pracy naukowej autora; nie trzeba do-

dawać jak istotne są przekłady i studia na temat poezji, gdyż najtrudniej ze wszystkich rodzajów literackich przenieść ją w obręb innego języka. Wedle powszechnego i ugruntowanego przekonania poezja jest najwartościowszą częścią literatury szwedzkiej, co podnosi dodatkowo walor zarówno przekładu, jak i artykułu.

Dwa ostatnie artykuły mają nieco odmienny charakter, oba są zresztą niezmiernie interesujące. Agata Lubowicka wykazuje się wiedzą lingwistyczną, historycznoliteracką i antropologiczną, burząc – poczęte zresztą w dobrej wierze – mity o dobrych dzikusach z Dalekiej Północy, żyjących w XX wieku na Grenlandii. Problematyka artykułu Sebastiana Jażdżewskiego sięga od filologii do socjologii i antropologii kulturowej. Jest ona w istocie, odnoszącym się do różnych rodzajów muzyki metalowej, rozważaniem mającym o wiele szerszy charakter: rozważaniem na temat żywotności mitów staroskandynawskich w dzisiejszej kulturze Skandynawii. Domyślam się sporej różnicy wieku między mną i autorem artykułu, ale ten domysł służy tylko temu, by tym bardziej podkreślić mój podziw dla jego kompetencji muzykologicznej i skandynawistycznej.

Część II książki, zatytułowana *Współczesne społeczeństwo Skandynawii*, obejmuje problematykę współczesną w jej aspekcie historycznym, socjologicznym, politycznym i kulturowym z wycieczkami do Polski. Pierwsze studium dotyczy niezmiernie ważnej kwestii skandynawskiej ujętej na przykładzie Norwegii i posługującej się przykładem norweskim, a mianowicie zagadnienia specyficznej prowincjonalności północnej części Europy. Tytuł tego studium mówi sam za siebie, ale jedynie tym, którzy mają chociażby elementarną wiedzę i/albo doświadczenie skandynawskiej świadomości peryferyczności i różnych form jej wyrazu; Andrzej Kubka zatytułował swoje studium na ten właśnie temat: *Północna Norwegia jako peryferia peryferii*. Jest to jeden z bardzo niewielu artykułów na temat północnej Norwegii, jakie istnieją w języku polskim.

Pozostałe rozprawy odnoszą się do aktualnej i pod wieloma względami bardzo pouczającej problematyki politycznej i społecznej. Kazimierz Musiał rozważa problematykę strategii rozwojowych szkół wyższych w regionach peryferyjnych krajów nordyckich; Maja Chacińska pisze o priorytetach szwedzkiej polityki zagranicznej i sposobie jej realizowania we współpracy bliźniaczej samorządów lokalnych szwedzkich oraz województwa pomorskiego i warmińsko-mazurskiego w latach 1998–2004; Tomasz Archutowski zajmuje się nową partią na duńskiej scenie politycznej, jaką jest Ny Alliance, a Julia Szeluga prezentuje ciekawe zagadnienie wpływu narodowej kultury duńskiej na kulturę skandynawskiego biznesu na Pomorzu na przykładzie organizacji działających na tym terenie firm duńskich. Nie trzeba dodawać, jak mała jest wiedza na ten temat czytelników polskich, a jak jest istotna, także w kwestiach praktycznych. Trzeba koniecznie podkreślić, że naukowe i rzeczowe omówienie zagadnień pojawiających się w trzech ostatnich rozprawach ma zarówno aspekt teoretyczny: są to ważne i bardzo interesujące „pogranicza” kultur skandynawskich i kultury polskiej, jednocześnie wymierny i praktyczny, obejmujący zaangażowanie Polaków i Skandynawów we współpracę gospodarczą.

Różnorodność tematyki, różnorodność dyscyplin naukowych, które wchodzi w grę, wielość autorów i poszukiwanie jedności, tożsamości kulturowej Skandynawii jest cechą tej książki. Wypadałoby powrócić na koniec do tego, od czego zacząłem moją małą jej prezentację. Zajmie ona czytelników rozmaitych i wierzę, że wyniosą oni z lektury najróżniejsze korzyści. W wielu dziedzinach przenikanie się kultury polskiej i skandynawskiej (czy kultur skandynawskich) jest obecnie wyjątkowo intensywne, a bliskość geograficzna, naturalność współpracy, internetowa i realna łatwość komunikacji – nigdy przedtem niebywała. Współpracę we wszelkich możliwych dziedzinach ułatwia brak konfliktów interesów między Polską i Krajami Skandynawskimi oraz struktura polityczna Unii Europejskiej. W jej ramach zwłaszcza Polska i Szwecja, ale także pozostałe państwa, znajdują wspólny język. Nic, co prawdziwie wartościowe w literaturze i kulturze polskiej nie uchodzi uwagi w Skandynawii; rewanżujemy się, jak możemy. Zainteresowanie Skandynawią w Polsce jest duże, ilość studentów pragnących poznać języki i kulturę skandynawską – również duża. Ta koniunktura powinna się utrzymywać. Ilekroć odwiedzam Gdańsk, niemal bezwiednie pojawia się w mojej świadomości poczucie: Skandynawia jest blisko. W ten właśnie szeroki kontekst dzisiejszej współpracy i współzależności wpisuje się niniejsza książka. Reszta, jak zawsze, należy do czytelnika. Jestem pewien, że nie zawiedzie i nie zawiedzie się.

RYSZARD M. CZARNY

Katedra Krajów Europy Północnej UJK Kielce

Współczesne społeczeństwa Skandynawii

Wstęp

Choć ze ściśle geograficznego punktu widzenia termin Skandynawia czy kraje skandynawskie odnosi się do krajów położonych na Półwyspie Skandynawskim (tj. Szwecji i Norwegii), pojęcie to tradycyjnie rozciąga się też na Danię z racji wiekowych powiązań historycznych (choćby Unia Kalmarska) i kulturowych (religia, języki, mitologia, nazwa waluty – pozostałość po unii walutowej)¹. Natomiast, mówiąc o państwach nordyckich², mamy na uwadze kraje członkowskie Rady Nordyckiej, tj. trzy kraje skandynawskie oraz Islandię i Finlandię, posiadające bardzo silne więzi kulturowe, językowe, etniczne, polityczne i gospodarcze³. Do tego grona należy włączyć trzy terytoria autonomiczne: Grenlandię i Wyspy Owcze (Dania) oraz Wyspy Ålandzkie (Finlandia)⁴. Wszystkie te kraje łącznie (również

¹ Ostatnio Estonia coraz częściej zaczyna przedstawiać siebie jako kraj nordycki, mając bardzo silne kulturowe, językowe i etniczne związki z Finlandią oraz kulturowe, historyczne i religijne z Danią i Szwecją. Obecnie zauważamy bardzo silne powiązania gospodarcze z Finlandią i Szwecją. W 2003 r. estońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozpoczęło kampanię promującą swój kraj poprzez hasło „Nordic with twist”.

² Z.M. Doliwa-Klepacki podaje: „W piśmiennictwie polskim pod pojęciem «kraje skandynawskie» zazwyczaj rozumie się Danię, Finlandię, Norwegię i Szwecję, a także Islandię. Natomiast w piśmiennictwie wymienionych państw, szczególnie od lat sześćdziesiątych (XX w. – przyp. R.M. Czarny), rozróżnia się pojęcie «państw skandynawskich», pod którym rozumie się Danię, Finlandię, Norwegię i Szwecję, od pojęcia «państwa nordyckie», pod którym rozumie się wymienione państwa oraz Islandię”, Z.M. Doliwa-Klepacki, *Integracja Europejska. Łącznie z uczestnictwem Polski w UE i Konstytucją dla Europy*, Białystok 2005, s. 756.

³ Szerzej na ten temat m.in.: K. Doświad-Borysiak, *Państwa nordyckie a Unia Europejska*, Warszawa 2007; R.M. Czarny, *Szwecja w Unii Europejskiej. Studium polityczno-prawne*, Kielce 2002; R. Matera, *Integracja ekonomiczna krajów nordyckich*, Toruń 2001; B. Piotrowski, *Integracja Skandynawii. Od Rady Nordyckiej do wspólnoty europejskiej*, Poznań 2006.

⁴ Warto zwrócić uwagę, że flagi wszystkich krajów nordyckich (także Wysp Owczych i Ålandzkich) wzorowane są na Danneborg – sztandarze Danii (choć różnią się kolorami tak tła, jak i krzyża oraz nieco proporcjami). Nieoficjalną flagą krajów nordyckich jest żółta wersja Danneborg, tzn. flaga Unii Kalmarskiej.

w piśmiennictwie tego regionu) określane są jako Norden⁵. Profesor B. Piotrowski używa trafnego określenia, pisząc: „Północ (Norden) to nie tylko określona rzeczywistość geograficzno-terytorialna i przyrodnicza, lecz również historyczno-kulturowa wspólnota wzajemnie powiązanych lub krzyżujących się wydarzeń lub zjawisk dziejowych kształtujących się setki lat. Północ jest więc konstrukcją polityczno-historyczną, geopolityczną, społeczno-gospodarczą i duchowo-kulturową”⁶.

Jacques Attali (francuski filozof, teoretyk ekonomii i przewodniczący The French Globalisation Comitte)⁷, 23 stycznia 2007 r. zaprezentował listę 316 inicjatyw pokazujących możliwości swobodnego rozwoju francuskiej gospodarki, z których znacząca część bazowała na doświadczeniu regionu nordyckiego. W swej książce „A Short Story about the Future” argumentuje, że kraje nordyckie mają potencjał, by stać się centrum wpływu, oddziaływania na przyszły światowy porządek⁸. Warto podkreślić, że powyższe słowa dotyczą grupy krajów skupiających niecałe 25 mln ludności, a więc około 0,5% światowej populacji⁹. Zdawać by się mogło – tak niewiele, choć równocześnie, dwa spośród pięciu państw nordyckich systematycznie zajmują czołowe miejsca, a pozostałe znajdują się wśród piętnastu krajów przodujących na większości pozytywnych list rankingowych¹⁰.

Mówimy więc o krajach bogatych¹¹, o stabilnej, ugruntowanej demokracji, zdyscyplinowanym i propaństwowo nastawionym społeczeństwie obywatelskim¹². Państwach o wyrubowanych standardach praw człowieka, mających niższe wskaźniki korupcji i jedno z najwyższych wskaźników innowacyjności¹³. Gdzie średnia wykształcenia, dostęp do Internetu, należą do najwyższych na świecie, a jednym z ostatnich postanowień premierów tych pięciu państw jest taki kierunek modernizacji systemu edukacji i kształcenia na poziomie wyższym, by

⁵ Np. R. Sandler, *Nordens sak är vår*, Stockholm 1943, Kriser och krispolitik i Norden under mellankrigstiden.

⁶ B. Piotrowski, *Tradycje jedności Skandynawii. Od mitu wikingiego do idei nordyckiej*, Poznań 2006, s. 9.

⁷ „Foreign Policy”, May/June 2008, s. 61.

⁸ W marcu 2007 roku w trakcie seminarium z udziałem Jonasa G. Storea (ministra spraw zagranicznych Norwegii), obaj panowie zastanawiali się m.in. nad rolą jaką mogą odegrać kraje nordyckie w nowym światowym porządku, prezentując stanowiska z norweskiej i francuskiej perspektywy.

⁹ Dane dotyczące krajów nordyckich, zob. *Nordic Statistic 2010* lub *The Nordic Region in an International Perspective. Nordic co-operation in a European framework 2007*, Nordic Council of Ministers, Copenhagen 2008, s. 105–118.

¹⁰ Zob.: np. UNDP Human Development Index czy wskaźnik PKB per capita. Zobacz również porównawcze zestawienia zawarte w: Ch. Ketels, *Global pressure – Nordic Solutions? The Nordic Globalization Barometer 2008*, Nordic Council of Ministers, Copenhagen 2008, s. 14–29.

¹¹ Zob.: *Progress, Innovation and Cohesion: Strategy for Denmark in the Global Economy*, Danish Government, Copenhagen 2007, *Finland in the Global Economy: Competence, openness and regeneration as Finland's globalization strategy*, Finnish Government, Helsinki 2004, *Productivity Growth in the Nordic Countries*, TemaNord 2005: 549, Nordic Council, Copenhagen 2005.

¹² Por.: *7 Nordiska Berättelser*, „Norden” 2008, Rapporten og publikationer, www.norden.org/pub/sk (dostęp: 01. 08. 2008).

¹³ Zob.: *Knowledge driven Growth: An initial report by the Globalisation Council*, Ds 2007: 38, Swedish Government, Stockholm 2007.

osiągnąć nie tylko wzrost zainteresowania i akceptację własnych studentów, ale przede wszystkim poziom uniwersytetów „Bluszczowej Ligi” w USA¹⁴.

Rozwój i ewolucja społeczności międzynarodowej otaczającej kraje nordyckie, ma naturalny wpływ na ich współpracę. Obecny porządek międzynarodowy oddziałuje na nią bardziej niż w przeszłości. Dotyczy to zarówno płaszczyzny politycznej, jak i ekonomicznej¹⁵. Struktura i rozszerzenie Unii Europejskiej otworzyły nowe horyzonty kooperacji i wprowadziły na porządek dzienny nowe zagadnienia¹⁶. Zróżnicowaną, będącą odpowiedzią na potrzebę chwili i wychodzącą naprzeciw wyzwaniom, aktywność państw regionu nordyckiego charakteryzuje bogactwo tematyki i szerokie spektrum zainteresowań¹⁷. Obejmuje ona zarówno współpracę z innymi organizacjami regionalnymi i projektami tworzonymi przez Unię Europejską czy ją angażującymi, jak i wymianę punktów widzenia na specyfikę konceptu wspólnotowej legislacji czy współpracę w zakresie międzynarodowej implementacji przepisów.

Czytelnicy niektóre z tych istotnych zagadnień znajdują w publikacji *W poszukiwaniu tożsamości skandynawskiej i polskiej. Studia o literaturze i społeczeństwie*. Szczególnie w jej części II zatytułowanej *Współczesne społeczeństwa Skandynawii*, a będącej owocem współpracy naukowej środowiska skandynawistów Uniwersytetu Gdańskiego. Znalazły się tam opracowania o różnorodnej tematyce, dotyczące problematyki zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i wewnętrznym oraz relacji bilateralnych.

Autorzy, koncentrując swą uwagę na wybranych krajach skandynawskich, analizują ich aktywność w perspektywie europejskiej, zwracając równocześnie uwagę na ich miejsce w nowym światowym porządku. Szczególnie dotyczy to opracowania prof. A. Kubki *Północna Norwegia jako peryferia peryferii*, w którym autor odnosi się do coraz bardziej aktualnego we współczesnych stosunkach międzynarodowych zagadnienia konstytutywnych cech relacji centrum – peryferie. Swoją analizę prowadzi, wskazując na współczesny dynamiczny rozwój tej części Królestwa Norwegii na tle równie dynamicznych transformacji na arenie międzynarodowej.

Pozostali autorzy w swoich opracowaniach zaznaczają specyfikę działania i współdziałania w regionie i jego najbliższym otoczeniu. M. Chacińska przedstawia współpracę między regionami i gminami w ramach polsko-szwedzkich związków bliźniaczych; J. Szeluga, w oparciu o casus firm duńskich w województwie pomorskim, podejmuje bardzo ciekawy wątek wpływu kultury narodowej na kulturę korporacyjną; T. Artuchowski analizuje funkcjonowanie duńskiego Nowego Przymierza jako *flash party*; K. Musiał dokonuje oceny strategii

¹⁴ *Norden som vinnaregion, Nordisk Råd og Nordisk Ministerråd*, z debaty: „Norden som global vinderegion”, debatbog 2006, s. 12.

¹⁵ Zob.: *Total Economy Database, January 2008, The Conference Board and Groningen Growth and Development Centre*, www.conference-board.org/economics, (dostęp: 08.04.2008).

¹⁶ Zob.: I. Runar Eðvarðsson, *Demographic Changes, Labor Migration and EU-Enlargement – Relevance for the Nordic regions*, Nordregio: Stockholm 2007.

¹⁷ Zob. Ch. Ketels, *op. cit.*

modernizacyjnych wybranych instytucji edukacyjnych i ich funkcjonalnego podejścia do powiązań w jakie angażuje się uniwersytet, aby udowodnić zasadność swego istnienia i pozostać konkurencyjnym.

Autorów bez wątpienia łączy dobra znajomość realiów życia społecznego państw skandynawskich, co wyraźnie przekłada się na podkreślenie znaczenia tego regionu jako obszaru szans i realnych możliwości wynikających z wyzwań globalizacji.

Wyrażam przekonanie, że wartość prac publikowanych w omawianym tomie wpłynie na poszerzenie i usystematyzowanie naszej wiedzy dotyczącej zagadnień politycznych i społecznych tej części Europy. Ponadto analiza występujących tam trendów oraz rezultaty dokonywanych przeobrażeń może stanowić wartościowy przykład dla wszystkich starających się unowocześnić funkcjonowanie własnych społeczeństw. Dotyczy to również nas Polaków.

Część I
Literatura – Przekład – Kultura

MARIA SIBIŃSKA

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

O „Myślach moralnych” Ludwiga Holberga. Przypis do powieści P.O. Enquista pt. *Wizyta królewskiego konsyliarza*

Wizyta królewskiego konsyliarza, powieść znakomitego szwedzkiego pisarza, Pera Olova Enquista, ukazała się w Szwecji w roku 1999. Tłumaczona na wiele języków, w tym polski, przyniosła autorowi między innymi rodzimą nagrodę literacką, „Augustpriset” oraz brytyjską „Independent Foreign Fiction Prize”¹. Jej akcja toczy się w Danii, w latach 1768–1772 i koncentruje się na losach Johanna Friedricha Struenseego (1737–1772), nadwornego lekarza, któremu powierzono opiekę nad tknącym chorobą umysłową duńskim królem Chrystianem VII. Wiadomo, iż Struensee, uzyskawszy pozycję wszechwładnego ministra, a także faworyta młodej królowej Matyldy Karoliny, wydał w imieniu ubezwłasnowolnionego władcy w latach 1770–1772 setki dekretów unowocześniających państwo w duchu oświecenia. Reformy, choć wyrastały ze szczytnych założeń, wprowadzano gwałtownie, nie licząc się z istniejącymi warunkami, co w sposób drastyczny dotyczyło wszystkie warstwy społeczne. Gorszący romans z królową i polityczne ambicje przysporzyły mu zaciętych wrogów. Aresztowany po przewrocie pałacowym i skazany za zdradę stanu, został ścięty w roku 1772, lecz część wprowadzonych przez niego zmian mimo wszystko utrzymano.

Struensee w powieści P.O. Enquista jawi się jako tragiczny wizjoner, działający wbrew konserwatywnej elicie władzy, marzący o „godziwym społeczeństwie opartym na rozumie i sprawiedliwości” (s. 228). Bohater mówi o sobie w pewnym momencie: „idealista, czystego serca, niezbyt chętny i niedostatecznie wykształcony, lekarz z Altony, otrzymał zbyt wielkie zadanie” (s. 213). Narrator podkreśla wielokrotnie, że najważniejszą lekturę bohatera, współformującą jego pogląd na państwo i obywatela, stanowiły „Myśli moralne” duńskiego pisarza doby oświecenia, Ludwiga Holberga². „Odnaleziono je po jego śmierci, po niemiecku, w po-

¹ Polskie wydanie ukazało się w tłumaczeniu Mariusza Kalinowskiego: P.O. Enquist, *Wizyta królewskiego konsyliarza*, Warszawa 2005.

² Czasami w polskojęzycznych opracowaniach spotyka się tłumaczenie tego tytułu jako „Myśli moralizatorskie”, zob. *Słownik pisarzy skandynawskich*, (red.) Z. Ciesielski, Warszawa 1991, s. 49.

zakreślonym i zaczytanym egzemplarzu” (s. 105). W innym miejscu czytamy: „U Holberga znajdował prawie wszystko, a potem i Holberga należało poddać kontroli, gdyż powołaniem każdego człowieka jest myśleć samodzielnie” (s. 125).

Ponadto jeden z najistotniejszych punktów zwrotnych akcji stanowi scena, w której Struensee czyta Holberga królowej Matyldzie Karolinie. Lektura zmienia się w szczególną grę wstępną, inicjującą namiętny, przewracający społeczną hierarchię i porządek państwowy związek – między żoną duńskiego monarchy a jego doradcą.

Książką, którą zamierzał jej czytać, były *Myśli moralne* Ludviga Holberga.

Dlaczego wybrał właśnie tę?

Najpierw stwierdziła, że ta książka i ten wybór wydają jej się zbyt ponure; wtedy poprosił, by na chwilę zapomniała o owym niespecjalnie może egzaltującym tytule i pozwoliła mu przeczytać nagłówki samych epigramów, które, jak dał do zrozumienia, dawały obraz czegoś całkiem odmiennego.

– Zakazanego? – zapytała.

– Jak najbardziej – odrzekł.

Nagłówki, w rzeczy samej, rozbudziły jej ciekawość. „Nie marnuj czasu na próżną aktywność. Tylko szaleni są szczęśliwi. Nie chcę się żenić. Porzucaj obalone stanowisko. Wszelkie zbrodnie i grzechy nie są sobie równe. Jedynie ignorantom zdaje się, iż wiedzą wszystko. Jesteś szczęśliwy, gdy uroisz sobie, żeś szczęśliwy. Niektórzy grzeszą i modlą się na przemian. Czas i miejsce stanowią o tym, co jest obyczajne. Występek i cnota w upływie czasu zamieniają się miejscami. Zlikwiduj rymy w sztuce poetyckiej. Poeta żyje w uznaniu i w nędzy. Reformy łatwo kończą się fiaskiem. Rozważ dokładnie konsekwencje danej reformy. Nauczyciel niech nie poucza, lecz odpowiada na pytania. Zgoda znieczula, konflikty stymulują. Wiele pożytku ze złego smaku. Najbardziej pociąga nas to, co zakazane”.

[...]

Czytał, a jego dłoń sunęła miękko po jej nagim ramieniu. Powiedziała wtedy:

– Wydaje mi się, że Holberg chce powiedzieć, iż to, co jest najbardziej zakazane, jest granicą.

– Granicą?

– Granicą. A tam gdzie jest granica, powstaje życie i śmierć, stąd to największe pożądanie³.

Niniejszy tekst nie jest poszukiwaniem znaczeń, które dzięki intertekstualnym napięciom buduje powieść Enquista. Stanowi jedynie próbę przybliżenia „Myśli moralnych”, owej w zasadzie nieznannej polskiemu czytelnikowi książki, która zdeterminowała los bohatera powieści. Wiele wskazuje na to, że istotną była również dla historycznego J.F. Struenseego. Posiadał ją w swym księgozborze, obok pism Voltaire’a i Rousseau.

Stuszniejszym wydaje się jednak wariant „Myśli moralne”, jako że zawarte w nich eseje nic tyle pouczają, ile roztrząsają kwestie etyczne.

³ P.O. Enquist, *Wizyta królewskiego konsyliarza*, Warszawa 2005, s. 177–180.

„Myśli moralne” – poradnik filozoficzny

Ludvig Holberg (1684–1752), wykładowca uniwersytetu w Kopenhadze, naukowiec i literat, o fundamentalnym znaczeniu dla oblicza skandynawskiego oświecenia, pozostawił po sobie kilkanaście tysięcy stron pism. Jeśli weźmie się pod uwagę, iż niejedyn tekst doczekał kilku autorskich wariantów, to ilość stron zbliży się do dwudziestu tysięcy. Tyle w przybliżeniu liczą sobie *Ludvig Holbergs Samlede Skrifter*, monumentalna publikacja z lat 1913–1963, obejmująca całość spuścizny pisarza. Czytelnik znajdzie tu prace z dziedziny historii, prawa naturalnego, ekonomii, geografii, a obok nich powieść utopijną, eseje filozoficzne, komedie, epigramaty, teksty autobiograficzne, pisma satyryczne i poematy – mozaikę form i tematów typowych dla europejskiego wieku świateł. Niektóre z gatunków pojawiły się w Skandynawii po raz pierwszy dzięki talentowi Holberga. Tak się rzecz miała na przykład z esejem filozoficznym, którego najciekawszą manifestacją wśród pism Holbergowskich stanowią *Moralske tanker* („Myśli moralne”).

Wspomniana książka zawiera sześćdziesiąt trzy eseje poprzedzone przedmową noszącą tytuł „Przygotowanie”. Swoistą bazą pomysłów i tematów rozwijanych w „Myślach moralnych” są opublikowane w 1737 roku Holbergowskie *Epigrammer* („Epigramaty”)⁴. Każdy rozdział „Myśli moralnych” służy zgłębieniu jednego z epigramatów, który – zapisany w języku łacińskim – funkcjonuje jako nagłówek, a może raczej motto. Autor komentuje jedynie wybrane epigramaty, jednak kolejne eseje opatrzone są numeracją zgodną z tą, jaką zastosował w *Epigrammer*. Teksty mają formę rozprawki, czasami listu. Holberg nie nadał im tytułów. Te pochodzą od wydawców.

Inspiracji szukał Holberg u autorów antycznych (w tym u Juwenala, Owidiusza, Seneki) oraz u późniejszych mistrzów eseju – Michela de Montaigne’a i Pierre’a Bayle’a. Do tego ostatniego Holberg miał stosunek ambiwalentny. Podziwiał świeżość spojrzenia, dystansując się jednak do apriorycznego odrzucania wszelkich powszechnie akceptowanych prawd, co, zdaniem autora „Myśli moralnych”, cechowało prace Bayle’a.

Starannie dopracowane pod względem stylistycznym *Moralske tanker* są jedną z najbardziej znaczących książek Holberga. Wraz z nimi zaczyna się historia nie tylko duńskiego, ale i skandynawskiego eseju. Wydane w roku 1744 dwutomowe *Moralske Tanker* są swoistym poradnikiem w zakresie filozofii praktycznej. O ich popularności wśród osiemnastowiecznych czytelników świadczy fakt, iż prawie natychmiast po opublikowaniu dzieła przez autora pojawiło się wydanie pirackie. W roku 1744 ukazały się też dwa wydania w języku niemieckim. Holenderski przekład wyszedł w latach 1747–1748, a francuski w latach 1748–1749. „Myśli moralne” miały trochę więcej trudności z pokonaniem szwedzkiej granicy. Tamtejsza cenzura początkowo zgodziła się jedynie na dystrybucję wydania duńskiej-

⁴ Wydanie z roku 1737 było podzielone na pięć części („libri”) i zawierało 758 epigramatów w języku łacińskim. Holberg stopniowo uzupełniał swój zbiór aforystycznych utworów i w 1749 r. opublikował poszerzoną wersję, która składała się z siedmiu ksiąg mieszczących ponad dziewięćset epigramatów.

zycznego. W 1770 r. zezwolono na druk pojedynczego eseju po szwedzku, w którym autor, pragnąc przestrzec swego wyimaginowanego adresata przed karierą dworską, przekonywał, iż nie jest możliwy żaden inny opis dworaka ponadto, iż jest on dworakiem, czyli istotą, której nie da się opisać⁵. Kompletne szwedzkojęzyczne wydanie „Myśli moralnych” pojawiło się dopiero w roku 1782.

Celem postawionym sobie przez Holberga było upowszechnienie praw etycznych. Analizował różne ludzkie postawy i zachowania, zastanawiając się, na ile mają one swe źródło w ludzkim rozumie. Argumentacja w esejach Holberga ma charakter dedukcyjny – argumenty są podporządkowane podanej na wstępie tezie. Pisząc w pierwszej osobie, autor powołuje się często na osobiste doświadczenie, przez co jego komentarze nie tracąc cech uogólniającego komentarza rzeczywistości, nabierają indywidualnego charakteru. Dramatyzuje swój wywód, wciela się wówczas w rolę uczestnika lub naocznego świadka zdarzeń, mających ilustrować podaną na wstępie tezę. W eseju 171 z książki I, zastanawiając się nad zaletami stanu bezzennego, pisze: „Odnoszę się jedynie do moich osobistych powodów trwania w stanie bezzennym. Mając lat czterdzieści – pięćdziesiąt, nie byłem w stanie zapewnić żonie godnego poziomu życia, a po tym czasie nie byłem w stanie jej dogodzić”.

We wspomnianym fragmencie powieści Enquista, rozgrywającym się w idyllicznym krajobrazie, w „chacie Rousseau”, bohaterowie czytają dwa Holbergowskie eseje. Pierwszy z nich nawiązuje do epigramatu 84 z książki II: *Obscoenum factu quod non est, est neque dictu: / Actio nam verbis turpior esse solet*⁶. Otwiera go następujące stwierdzenie, przywołane przez Enquista: „Obyczajnością nazywa się to, co pozostaje w zgodzie z aktualnie panującą modą, zaś nieobyczajnością to, co się owej modzie sprzeciwia”⁶. Holberg z ironią twierdzi, iż w gestii władz wyższych (mając tu zapewne na myśli posiadających silne wpływy na królewskim dworze pietystów) leży teraz orzekanie, które wśród wielu bagatelnych zachowań człowieka należy traktować jako obyczajne, a które jako nieobyczajne. Atakuje elity, które ustalają normy postępowania, a nie potrafią odróżnić naturalnej przyzwoitości od tego, co znajduje oparcie wyłącznie w obyczajach i modach. Nie różnią się w tym od prostego człowieka, biorącego za cnotę i przyzwoitość to, co jest aprobowane przez większość. Najczęściej bowiem nazywa się „nieobyczajnym wszystko to co niezwyczajne”⁷.

Osnową kolejnego eseju, czytanego przez nadwornego lekarza w trakcie intymnego spotkania z królową, jest epigramat 20 z książki IV. Rozpoczynające go zdanie, wkomponowane w powieść Enquista, brzmi: „Najosobliwszą z ludzkich cech jest ta, że człowiek najusilniej pożąda tego, co najsurowiej zakazane”⁸. Lektura „Myśli moralnych” przynosi dalszy ciąg Holbergowskich rozważań:

⁵ Zob. L. Holberg, *Beskrivelse over en Hofmand*, <http://www2.kb.dk/elib/lit//dan/holberg/moral-ske.dkl/58.htm>. Przetłumaczony w 1770 roku na język szwedzki esej ukazał się pod tytułem *Beskrifning afwer en Håf-Man* („Opis dworaka”).

⁶ P.O. Enquist, *op. cit.*, s. 179.

⁷ L. Holberg, *Værker i tolv bind*, t. X, København 1969–1971, s. 168. Wszystkie fragmenty dzieł L. Holberga – za wyjątkiem cytatów przytaczanych z powieści P.O. Enquista – w tłum. M. Sibińskiej.

⁸ P.O. Enquist, *op. cit.*, s. 179.

Człowieka opisuje się jako stworzenie rozumne, a przez to odróżnia się go od wszelkich stworzeń na ziemi w wodzie i powietrzu. Na podstawie doświadczenia jednak należy stwierdzić, że ze wszystkich zwierząt żadne nie przypomina człowieka w mniejszym stopniu niż właśnie człowiek. [...] Doprawdy! Gdy przyglądamy się człowiekowi same-mu w sobie, musimy przyznać, że jest on majstersztykiem Stwórcy. Lecz gdy przyjrzy-my się jego dziwnemu zachowaniu i przyrównamy je do ograniczonych pragnień i regularności [działań] u innych zwierząt, wysokie mniemanie, które wyrobiliśmy sobie o jego szlachetnej naturze, legnie w gruzach. [...] Moim zadaniem nie jest opisywanie ludzi w ogóle. Chciałem jedynie powiedzieć nieco o jednej z ich dziwnych skłonności, polegającej na tym, iż pragną iść pod prąd: robić to, co zakazane, poniechać tego, co nakazane, tęsknić za tym, czego bez przeszkód i niebezpieczeństw zdobyć się nie da⁹.

Wykorzystując semantyczne napięcie między rzeczownikiem „człowiek”, rozumianym jako gatunek lub jako pojedynczy przedstawiciel owego gatunku, autor odsłania przed nami zaskakujący obraz jednostki ludzkiej. Nie tworzy otwarcie apoteozy. Chwali w sposób przewrotny przewidywalność i ograniczoność [pragnień]. Na zasadzie antytezy przeciwstawia je brakowi pokory i odwadze w doborze życiowych celów, które – zestawione z przewidywalnością i zwierzę-cą ograniczonością – bronią się same, wbrew pozornej naganie wyartykułowanej przez narratora. Esej niesie w sobie przestrożę, próbę uświadomienia czytelnikowi, jakie pułapki i wyzwania niesie ze sobą fakt bycia człowiekiem. W naturę człowieka wpisane są bunt i pragnienie [pozornie?] nieosiągalnego, co rzecz jasna może być źródłem tragedii poszczególnych jednostek. Zarazem to właśnie odróżnia nas od zwierząt.

Biorąc za punkt wyjścia rozważania Rolanda Barthesa na temat mitów konserwujących drobnomieszczańskie społeczeństwo połowy XX wieku, możemy stwierdzić, że Holberg w „Myślach moralnych” demitologizuje społeczeństwo duńskie, dwieście lat starsze niż to, na którym wiwisekcję przeprowadził swego czasu francuski semiolog. Mitologię pojmował Barthes jako system znakowy, prezentujący zjawiska historyczne jako wieczne, niezienne, a przede wszystkim naturalne. Dla Barthesa kluczowymi w funkcjonowaniu zastygłych wyobrażeń, opinii i poglądów są Historia, Kultura, Ideologia, które podszycją się pod Naturę. Zdaniem Holberga winę za bezrefleksyjny stosunek do społeczeństwa i człowieka ponosi Obyczaj, którego wielu nie odróżnia od Natury.

Przy okazji przygotowywania nowego wydania *Mitologii* Barthes napisał przedmowę, w której zachęcał do zmiany optyki. Zamiast kwestionować „mityczne” prawdy, należało zabrać się za kruszenie samego znaku językowego¹⁰. Traktując język sam w sobie jako system mitotwórczy, Barthes wskazywał na zagęszczony, wieloznaczny tekst jako na sposób naruszenia pozornej stabilności (zmitologizowanego) znaku.

⁹ L. Holberg, *Værker i tolv bind*, t. X, København 1969–1971, s. 253–254.

¹⁰ Zob. R. Barthes, *Mytologien idag*, [w:] *idem, I tegnets tid*, Oslo 1994, s. 59–62.

Język a prawda moralna

Holberg w „Myślach moralnych” jawi się jako niezwykle świadomy użytkownik języka. Rozważania o języku pojawiają się już w *Moralske Kierne eller Introduction til Naturens og Folke-Rettens Kundskab* (1716, „Źródło moralne albo wprowadzenie do wiedzy o prawie naturalnym i prawie narodów”) pierwszym istotnym dziele, w którym Holberg formułuje swoje poglądy na świat i człowieka¹¹. Odnajdujemy tam dwa przeciwstawne, a przecież uzupełniające się, wyobrażenia o człowieku. Pierwsze z nich zgodne jest z arystotelesowskim „Człowiek jest istotą społeczną”, drugie przywołuje idee Thomasa Hobbesa i jego wizję stanu wojny każdego z każdym.

Tak ambiwalentne spojrzenie na człowieka koresponduje z poglądami Holberga na język, wyrażonymi w „Źródle moralnym”. Rozważania na temat mowy i języka przedstawia on w rozdziale zatytułowanym *Om Talen* („O mowie”)¹². Umiejętność używania języka, porozumiewania się za pomocą mowy, traktuje autor jako oznakę społecznej natury człowieka. Postępując się językiem, jesteśmy zobligowani do przestrzegania dwóch zasad. Po pierwsze – nasza mowa powinna być zrozumiałą. Powinniśmy używać słów w znaczeniu powszechnie akceptowanym, mając przy tym w pamięci konotacje jakie dane wyrażenie niesie ze sobą w konkretnym kontekście. Za przykład służy Holbergowi między innymi przymiotnik „katolicki”, zwłaszcza w wyrażeniu „*I er Catholsk i Hovedet* („Masz katolicko w głowie”). Wyrażenie można interpretować jako „Pomieszało ci się w głowie”/„Oszałałeś”. Użyte w tym kontekście słowo „*catholsk*” – wbrew swemu pierwotnemu, „literalnemu” znaczeniu – było zwyczajowo odbierane w języku duńskim jako obelga i przywoływało obraz kogoś szalonego, otumanionego; kogoś, kogo splątane myśli wywiodły na manowce.

Drugą powinnością człowieka – pisze Holberg – jest ujawnianie z serca płynącego przekonania („*Hiertes mening*”) w taki sposób, by inni mogli go pojąć. Zgodność wypowiedzi z wewnętrznym stanem mówiącego „ja” określa on mianem prawdy moralnej: „Prawda moralna polega na tym, że z serca płynące przekonanie przedstawiamy w sposób jasny temu, który ma prawo je poznać”¹³. Prawda moralna ma, zdaniem Holberga, jeszcze jedną cechę: głosimy ją, wierząc, że jest to z pożytkiem dla innych. Jednak nie podając jasnych kryteriów określania kategorii osób, które są uprawnione do poznania naszych przemyśleń w sposób niezawołowany, uprawomocnia takie użycie języka, które ów przekaz czyni dwuznacznym. Uważa bowiem, iż ludzie nie zawsze są wystarczająco dojrzały i mądrzy, by mieli prawo do poznania prawdy, do zapoznania się z wiedzą o sta-

¹¹ Za życia Holberga ukazało się pięć wydań „Prawa moralnego”. Pierwsze ukazało się w roku 1716, pomimo iż na karcie tytułowej figuruje data 1715. W kolejnych wariantach autor zarówno eliminował błędy drukarskie pierwszego wydania, jak i dokonywał rewizji niektórych poglądów. Zmianie uległa również strona tytułowa. Kolejne wydania ukazywały się pod tytułem „Wiedza o prawie naturalnym i prawie narodów”. Przywołany w niniejszym artykule tekst przygotowano w oparciu o piąte wydanie (1751), ostatnie z autoryzowanych przez Holberga.

¹² L. Holberg, *Værker i tolv bind*, t. I, København 1969–1971, s. 143–148.

¹³ *Ibidem*, s. 146.

nie rzeczy, którą posiada mówiący. Rozmawiając z dziećmi czy też szaleńcami, trzeba uciekać się do przypowieści. Żołnierzom, zanim pośle się ich do ataku na wroga, należy wmawiać, że szala zwycięstwa już przechyliła się na ich stronę. „Podobnie władze, aby zaspokoić ciekawość prostego człowieka i uniemożliwić mu dociekania najgłębszych tajemnic republiki, mogą uciekać się do wymyślonych historii i rozpuszczać fałszywe opowieści”¹⁴. Istnieją prawdy niebezpieczne dla nieprzygotowanych, a wypowiedzianie słów niepokrywających się z wewnętrznym przekonaniem nie zawsze zasługuje na miano kłamstwa.

Theodor Horkheimer i W. Adorno przez pojęcie oświecenia rozumieli nie tyle osadzoną w historycznych ramach epokę, ile „postęp myśli”, po raz pierwszy tak wyraźnie wyartykułowany w XVIII wieku, którego celem było uwolnienie człowieka od strachu i uczynienie go panem Stworzenia. Byli zgodni co do tego, że wolność w społeczeństwie jest nieodłączna od oświeconego myślenia. Jednak w oświeceniu, w emancypacji poprzez dopuszczenie do głosu rozumu, tkwi również przyczyna regresu. Jest nią lęk przed odejściem od faktów, lęk przed tym co dwuznaczne, niejasne, wymykające się definiowaniu i kategoryzacji. Innymi słowy, przestrzegają autorzy *Dialektyki oświecenia*, oświecenie uaktywnia represyjną racjonalność, a wszelka próba opisu zjawisk łączy się zawsze z procesami niwelującymi, ze „stereotypową obróbką, wciśnięciem rzeczywistości w korygujące ramy języka”¹⁵. Jednakowoż, przywołując Barthowską definicję mitu, możemy stwierdzić, że twórczość Holberga, w tym jego eseistyka, stanowi tekstualne uniwersum kruszące mit bezwzględnie hołdującego racjonalności wieku światła. Podyktowane rozumem spojrzenie na człowieka i świat pozwala autorowi „Myśli moralnych” dostrzec uykające racjonalnemu osądowi elementy.

Paradoks i antyteza

Język w *Myślach moralnych* cechuje wyważona gra stylu potocznego z uczynym dyskursem. Rzeczywistość opisywana jest za pomocą binarnych opozycji, co świetnie widać na przykładzie fragmentów wspomnianego uprzednio „Opisu dworaka”:

dworzanin jest przykładem dumy i jest przykładem najwyższej pokory. Kładzie się u stóp jednych, aby móc deptać karki innych. Poczyna sobie zarazem niczym rumak i jeździec, pozwala się dosiadać możniejszemu od siebie, a słabszego on sam dosiada, tak iż dostrzec w nim można mieszanię cierpliwości, bezczelności, posłuszeństwa, żądzy władzy, dumy, pokory, ambicji i poczucia niższości; ponadto można z jednej strony utrzymywać, że Natura bardziej niż pozostałych ludzi stworzyła go do niewolnictwa, a drugiej strony, iż jego naturalną skłonnością jest panowanie nad innymi. [...] Innymi słowy, pasywność i aktywność występują u dworaka w równym stopniu. A dalej: dworak jest istotą, która wciąż lęka się i której inni się lękają [...]”¹⁶.

¹⁴ *Ibidem*, s. 147.

¹⁵ M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994, s. 14.

¹⁶ L. Holberg, *Beskrivelse over en...*

Pary przeciwstawnych semantycznie rzeczowników wspierane są czasownikami oznaczającymi na przemian bierne i aktywne zachowanie. Ponadto wśród antonimów pojawia się para „aktywność” – „pasywność”, a sekwencja kończy się konstrukcją antytetyczną, opierającą się na zastosowaniu strony czynnej i biernej czasownika „frygte” („lękać się”): frygter – frygtes. Tym sposobem lęk jawi się jako rewers budzenia lęku u innych.

Przyjrzyjmy się również fragmentowi wymienionego u Enquista eseju rozważającego epigramat 84 z księgi II: „Co w jednym kraju nazywają dostojnością, w innym nazywają pychą. Co tu zwie się bezpośredniością, tam zwie się bezczelnością, a co w jednym miejscu nosi miano cnoty, w innym zwie się nadmierną pruderią”¹⁷. Trzy antytetyczne sekwencje budowane są wokół par antonimów, przy czym w środkowej parze semantyczna opozycja podkreślona została konsonansem: *gravitet* (dostojność) – *hovmod* (pycha); *fripostighed* (bezpośredniość) – *frekhed*; (bezczelność); *kydskhed* (cnota) – *peenhed* (pruderia).

Paralele, rytmiczność, powtórzenia, ciągi rzeczowników: antytetyczna symetria gra niebagatelną rolę w „Myślach moralnych”. Po antytezę, jako figurę retoryczną sięgali chętnie twórcy wcześniejszych epok. Holberg używa jej jednak nie po to, by pokazać niepojęte sprzeczności, które składają się na obraz ludzkiego życia. Kieruje nim raczej pragnienie, by uchwycić, usystematyzować i w sposób logiczny opisać nielogiczności, asymetryczności, dysharmonię i chaotyczność będące istotą życia człowieka.

W „Myślach moralnych” antytetyczna formuła często pojawia się na początku: „Obyczajnością nazywa się to, co pozostaje w zgodzie z aktualnie panującą modą, zaś nieobyczajnością to, co się owej modzie sprzeciwia”¹⁸. Syntaktyczny paralelizm służy uwypukleniu kontrastu między dwiema przeciwstawnymi semantycznie frazami. Antonimy ujawniają krzyżowanie się znaczeń, wizualizują jedną z istotnych cech języka, a mianowicie płynność granic między nakładającymi się znaczeniami; płynność będącą również udziałem elementu znaczącego. Zarówno element znaczący (*signifiant*), jak i znaczonej (*signifié*) tworzone są i wchodzą w relacje w konkretnych warunkach. Holberg, twierdząc, iż pojęcie nieobyczajności jest bardzo dyskusyjne, pokazuje, że również samemu znakowi językowemu daleko do jednoznaczności. Krusząc ugruntowane tradycją poglądy, kwestionuje oczywistość i stabilność językowego znaku. Ani słowa, ani pojęcia nie znaczą same przez się. Słowo „nieobyczajność” (*usømmelighed*) jest przecież niczym innym, jak przekształconą pod wpływem otoczenia (za pomocą prefiksu) „obyczajnością” (*sømmelighed*).

Na antytetycznych konstrukcjach opierają się Holbergowskie paradoksy. Etymologia wyrazu „paradoks” wskazuje, iż za jego pomocą można – w sposób odmienny od powszechnie oczekiwanego – wskazać zależności pomiędzy poszczególnymi elementami rzeczywistości. Grecki prefiks *para* znaczy „przy”, „obok”, „poza (czymś)”. Natomiast *dóksa* oznacza „osąd”, „zdanie”. Dla Rolanda Barthesa *doxa* jest pojęciem pokrewnym mitowi, to inaczej „norma” i „powszech-

¹⁷ L. Holberg, *Værker i tolv bind*, t. X, s. 170.

¹⁸ P.O. Enquist, *op. cit.*, s. 179.

ne mniemanie”¹⁹. Umberto Eco pisze: „*paradoxos* jest tym, co wykracza *paraten doxan*, czyli poza ramy potocznych sądów”²⁰. Porównuje przy tym paradoks z aforyzmem, maksymą oraz paradoksami pozornymi, określanymi przez Eco mianem „aforyzmów rakowatych”. Podstawowym elementem odróżniającym maksymę od aforyzmu jest zwięzłość formy. Podobny jest natomiast ich stosunek do ustalonego porządku rzeczy: nie występują przeciwko potocznym opiniom, wyrażają je w sposób błyskotliwy, zachęcając do zgłębiania wybranych kwestii, akceptowanych, lecz czasami być może nie dość docenianych. Aforyzm chce być od pierwszego wejrzenia klasyfikowanym jako prawda. „Aforyzmy rakowate” są, w opinii Eco, jedynie wyrazem dbałości o formę – wypowiedzią zwięzłą, dowcipną, prowokująca, zaskakująca. Są jednak „czystą igraszką umysłu obojętnego na prawdę”²¹.

Paradoks natomiast jest zaburzeniem powszechnie przyjętej perspektywy. Pod konsternującą formą kryje przekonujące racje. Występując przeciwko opinii potocznej, przestrzega zasad logiki i dotyczy fragmentu naszej rzeczywistości. Początkowo zdaje się głosić fałsz, jest trudny do przyjęcia. Dopiero po pewnym czasie „pozwala dostrzec to, co autor uznaje za prawdę. Wskutek rozziwienia pomiędzy oczekiwaniami potocznej opinii a prowokacyjną formą, jaką on przybiera, wydaje się błyskotliwy”²².

Inkongruencja między oczekiwaniem a realizacją jest źródłem humoru: błyskotliwe wywody Holberga po prostu bawią czytelnika. Można przy tym stwierdzić, że paradoks wprowadza w wypowiedź ducha karnawału, chociaż Eco zastrzega, iż nie postrzega paradoksu jako wariantu „świata odwróconego”, pojmowanego jako karnawałowa zabawa, której mechanizm polega na „mnożeniu *adynata* lub *impossibilia* bez żadnej logiki. [...] Co zaś się tyczy paradoksu, to trzeba aby odwrócenie przestrzegało pewnej logiki i ograniczało się tylko do pewnego fragmentu świata”²³. Jednakowoż przy innej okazji podkreśla, że karnawał może zaistnieć w ramach znanego i akceptowanego Prawa. Karnawałowe transgresje zawsze związane są z przypomnieniem o niewzruszoności Prawa poza sferą karnawału²⁴.

Ponadto Eco nie wyklucza, iż paradoks może rodzić się z upodobania do ekscentryczności. Przypomnieć więc wypada, że badając zjawisko karnawału, Bachtin zaliczył ekscentryczność do kategorii światoodczucia karnawałowego życia życiem karnawału²⁵.

¹⁹ Por. R. Barthes, „*Mytologien idag*”, s. 59.

²⁰ U. Eco, *Wilde. Paradoks i aforyzm*, [w:] *idem: O literaturze*, Warszawa 2003, s. 65.

²¹ *Ibidem*, s. 74.

²² *Ibidem*, s. 66.

²³ *Ibidem*, s. 68.

²⁴ U. Eco, *Komizm – „Wolność” – Karnawał*, [w:] *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa* 2002, z. 3–4, s. 132–136.

²⁵ Bachtin pisze o czterech kategoriach światoodczucia karnawałowego: **familiarny kontakt** każdego z każdym, **ekscentryczność** umożliwiająca wyjawianie się podskórnych intencji natury ludzkiej, **mezalians** przeciwstawnych pojęć i zjawisk oraz **profanacja**. Por. M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970, s. 188–190.

Według *Holberg-ordbog* słowo „paradoks” używane jest przez autora „Myśli moralnych” w dwóch podstawowych znaczeniach. Z jednej strony paradoksem nazywa on stwierdzenie sprzeczne z powszechnymi opiniami, z drugiej zaś paradoksalne są dla niego [powszechnie akceptowane] opinie i poglądy, które po zbadaaniu okazują się wewnątrznie sprzeczne. W „Przygotowaniu”, czyli wstępie do „Myśli moralnych”, pisząc o swej strategii, Holberg wspomina „paradoksy moralne”. Służą mu one – jak twierdzi – do obalania błędnych przekonań, odróżniania sedna spraw od ich fasady: „Jeśli w takiej czy innej sprawie popełniłem błąd, to jednak stworzyłem okazję przestudiowania niejednej kwestii i pokazałem, że taki lub inny aksjomat, albo powszechnie akceptowany pogląd, poddany dokładnym studiom, czasami rozsypuje się”²⁶. Stwierdzenie jak najbardziej w swej naturze paradoksalne: jeśli popełniłem [w opinii ogółu] błąd – to osiągnąłem cel. Błądu więc nie popełniłem.

Paradoksy moralne stawiają zatem wyzwania opinii społecznej, zbiorowym sądom, narzuconym poglądom, pokazując, że hołdowanie owym powielanym, nieraz wewnątrznie sprzecznym, lecz uświęconym tradycją „prawdom” jest największym paradoksem. Holbergowski paradoks to coś więcej niż tylko figura retoryczna, finezyjny wywód oparty na antytezie. Paradoks podważa obiegowe prawdy, przedstawia je w krzywym zwierciadle, skłania do spojrzenia na świat z nowej perspektywy. Jest figurą demitologizującą, umożliwiającą autorowi, skrywającemu twarz pod maską ironii i komizmu, przewartościowanie obowiązujących systemów.

Wartości urzeczywistniane przez język *Myśli moralnych* są przeciwieństwami rysowanej w nich wizji człowieka i świata. Język jest zdyscyplinowany, oparty na symetrycznych konstrukcjach. Jak sugeruje Hans Hagedorn Thomsen w publikacji pod wiele mówiącym tytułem *Sprogets fornuft. Om sproget i Ludvig Holbergs Moralske tanker* („Rozsądek języka. O języku w *Myślach moralnych* Ludwiga Holberga”), język w esejach Holberga jest metaforą rzeczywistości podporządkowanej rozumowi, rzeczywistości idealnej – będącej przeciwieństwem realnego świata. Natomiast opisywana rzeczywistość jest nieprzewidywalna, a człowiek jawi się jak istota, która wciąż nas zaskakuje; kierująca się bardziej afektami niż rozumem, niepoddająca się klasyfikacjom. Holbergowski esej postuluje przy tym jeszcze jedną kwestię – symetria, porządek, harmonia [języka] żywią się chaosem, są z nim nierozzerwalnie związane.

Ze związku Struenseego z królową, związku, do którego uwerturą była wspólna lektura Holberga, urodziła się córka, „dziecko rewolucji”, jak ją nazwie matka (s. 212). Holbergowskie *Moralske tanker* w zamierzeniu autora nie miały być zacznem rewolucji. Raczej próbą redefiniowania i ulepszenia mechanizmów regulujących życie społeczne w sposób, który nie doprowadzi do załamania się struktur, lecz wręcz przeciwnie, uzdrowi i umocni panujący system. Jednak autor

²⁶ L. Holberg, *Værker i tolv bind*, t. X, s. 58.

legitymizuje niedookreślenie swej pozycji. Sygnalizuje, że ma moralne prawo nie zdradzać swych prawdziwych myśli przed tymi, którzy do poznania jego prawdy nie dojrżeli. Zawsze pozostawia czytelnika w niepewności i otwiera tekst na kontr-interpretację.

Bibliografia

- Barthes, R., *Mytologien idag*, [w:] *idem, I tegnets tid*, tłum. K. Stene-Johansen, Oslo: Pax Forlag 1994.
- Barthes, R., *Mit dzisiaj*, [w:] *idem, Mitologie*, tłum. A. Dziadek, Warszawa: Wydawnictwo KR 2000.
- Bachtin, M., *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. N. Modzelewska Warszawa: PIW 1970
- Eco, U., *Komizm – „Wolność” – Karnawał*, [w:] „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2002, z. 3–4, s. 132–136.
- Eco, U., *Wilde. Paradoks i aforyzm*, [w:] *idem: O literaturze*, tłum. J. Ugniewska, A. Wasilewska, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA 2003.
- Enquist, P.O., *Wizyta królewskiego konsyliarza*, tłum. M. Kalinowski, Warszawa: Jacek Santorski & Agencja Wydawnicza 2005.
- Holberg, L., *Værker i tolv bind*, red., oprac. F.J. Billeskov Jansen, t. I–XII, København: Rosenkilde og Bagger 1969–1971.
- Holberg, L., *Beskrivelse over en Hofmand*, (<http://www2.kb.dk/elib/lit/dan/holberg/moralske.dkl/58.htm>, 12.01.2010)
- Hagedorn, T.H., *Sprogets fornuft. Om sproget i Ludvig Holbergs Moralske tanker*, København: Museum Tusulanums Forlag 1984.
- Horkheimer, M., Adorno, Th.W., *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa: IFiS PAN 1994.
- Sibińska, M., *Fra mytoklasme til semioklasme. Roland Barthes' mytebegrep og marginal litteraturforskning*, [w:] *Teorismen*, (red.) E. Arntzen, R. Gaasland, Tromsø: Universitetet i Tromsø 1995.
- Sibińska, M., *Ludvig Holberg i scena przy Lille Grønnegade*, Gdańsk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego 2008.
- Vinje, E., *Eit språk som ikkje passar. Epideiktiske element i Holbergs reflekterande prosa*, Bergen: Nordisk institutt, Universitetet i Bergen 2000.
- Vinje, E., *The Essay Writer*, [w:] *Holberg*, (red.) G. Sivertsen, E. Tjønneland, Bergen: Fagbokforlaget 2008, s. 83–96.

Słowniki

- Holberg-ordbog: ordbog over Ludvig Holbergs sprog*, t. I–V, (red.) A. Hansen, S. Eegholm-Pedersen, Ch. Maaløe, København: Det danske Sprog- og Litteraturselskab 1981–1988.
- Słownik pisarzy skandynawskich*, (red.) Z. Ciesielski, Warszawa: Wiedza Powszechna 1991.

Maria Sibińska

Ludvig Holberg's *Moral Thoughts* or a footnote to *The Visit of The Royal Physician* by P.O. Enquist

Summary

The main character in P.O. Enquist's novel *The Visit of The Royal Physician* is Johann Friedrich Struensee. As physician to the schizophrenic King Christian VII and Queen Caroline Mathilde's lover he achieves the position of de facto ruler of the country, and he introduces reforms by means of which he hopes to turn Denmark into a modern state in the spirit of the Enlightenment.

The article draws the attention of the Polish reader to Ludvig Holberg's *Moral Thoughts*, one of Struensee's most favourite books, which is referred to several times in the novel. It focuses on Holberg's ways to encourage the reader to examine „doxa” (time-honoured truths), especially the paradox, which in the opinion of the author of the article is a carnival figure and a demythologizing device.

EWA MROZEK-SADOWSKA

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Sukces powieści, klęska dramatu:

Mieszkańcy Hemsö Augusta Strindberga

Mieszkańcy Hemsö (1887) to druga powieść Strindberga¹. Dopiero osiem lat po wydaniu pierwszej powieści *Czerwony pokój*, latem 1887 roku, Strindberg przystąpił do prac nad następnym większym utworem prozatorskim. Prace postępowały w charakterystycznym dla niego błyskawicznym tempie i już po paru tygodniach wydawca otrzymał pierwsze fragmenty manuskryptu, wtedy zatytułowanego jeszcze *Mieszkańcy Bunsö*.

W liście do Pehra Staaffa z 24 sierpnia 1887 roku Strindberg tak oto prezentuje swój nowy projekt:

To opis szwedzkiego życia wiejskiego na szkierach w formie powieści z epizodami, moja pierwsza prawdziwa powieść. Pełno w niej szwedzkich krajobrazów, chłopów, nadzorców celnych, pastorów, dzwonników itp., pięknych przedmiotów, brzydkich przedmiotów, smutnych wydarzeń, wesołych, radosnych, żywiołowych, ale wszystkie nadają się do druku.

Warto nadmienić, że owe opisy szwedzkiego życia wiejskiego na szkierach powstały w Bawarii w Lindau, gdzie pisarz przebywał z rodziną na paroletniej już emigracji. W Mickiewiczowskim duchu – „Dziś piękność twą w całej ozdobie/ Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie” – z dala od ojczyzny, tęskniąc za rodzinnym krajem i ukochanymi szkierami, Strindberg popełnił dzieło zadziwiające bogactwem języka i szczegółów. I prawdopodobnie właśnie owo bogactwo przyczyniło się do kuriozalnejszej sytuacji, że najbardziej pogodna w tonie powieść Strindberga, ulubiona do dziś lektura – i co niezmiernie ważne – dzieło funkcjonujące na co dzień w świadomości Szwedów, głównie dzięki licznym adaptacjom filmowym, zupełnie nieznaną jest w Polsce. Czytelnik polski ma bowiem do dyspozycji jedynie, w praktyce niedostępny szerzej, przekład z 1894 roku. Trudno zatem

¹ Powieść *Mieszkańcy Hemsö* w języku polskim ukazała się w 1894 i 1895 roku w tłumaczeniu Felicji Popławskiej, dramat natomiast nie został przełożony na polski, stąd wszystkie cytaty podaje we własnym przekładzie, E.M.-S., z odniesieniem do numerów stron oryginału.

o większą dywergencję w perspektywie badania dzieła z punktu widzenia badacza szwedzkiego i polskiego.

Tak sprawa przedstawia się z powieścią. Jeśli natomiast chodzi o sceniczną wersję powieści – komedię ludową *Mieszkańcy Hemsö* – odbiorca szwedzki i polski są niemal w podobnej sytuacji, gdyż przetransponowaną przez Strindberga powieść wystawia się w Szwecji niesłychanie rzadko². Większość inscenizacji *Mieszkańców Hemsö* to nowe adaptacje sceniczne powieści, a nie sceniczne formy wykonane przez autora powieści transpozycji.

Okoliczności powstania powieści i dramatu wyjątkowo dokładnie udokumentowane zostały w listach ich autora. Wiadomo, że impulsem powstania transpozycji z jednej strony były sukces i popularność, jaką powieść cieszyła się w raczej nieprzychylny pisarzowi w tamtym czasie Szwecji, z drugiej strony nie bez znaczenia okazały się względy ekonomiczne – artysta potrzebował pieniędzy.

Pierwsze plany zaadaptowania powieści na scenę powstały, co prawda, jeszcze na jesieni 1887 roku, w okresie, gdy Strindberg zajmował się dramatem naturalistycznym. Jednak transpozycja napisana została dopiero na przełomie stycznia i lutego 1889 roku, w okolicznościach zdominowanych przez tarapaty finansowe pisarza, spowodowane klęską jego teatru eksperymentalnego w Danii. Stąd komentarze w listach. Do brata Axela 28 stycznia 1889 roku Strindberg pisał o dramatyzacji powieści *Mieszkańcy Hemsö* jako o „dużym i pewnym interesie”, a do przyjaciela Oli Hanssona, tego samego dnia: „Przerabiam *Mieszkańców Hemsö* na sztukę i czuję się jak dziwka!”.

Przeróbka powieści na dramat oznaczała, rzecz jasna, znaczne skomprymowanie akcji. W powieści parobek Carlsson przybywa w kwietniu na wyspę Hemsö, aby ratować podupadające gospodarstwo wdowy Flod, gdyż jej jedyny syn Gusten woli polować i zajmować się rybołówstwem, w czym towarzyszy mu parobek Norman. Latem następnego roku Carlsson żeni się z wdową, która z kolei następnej zimy umiera, wydziedziczając przed śmiercią Carlssona. Carlsson, chcąc pochować żonę, musi przewieźć jej ciało po lodzie na cmentarz położony na innej wyspie. W czasie wędrówki konduktu lód załamuje się i Carlsson ginie wraz z ciałem żony.

Akcja powieści obejmuje więc dwa i pół roku, które w formie scenicznej ulegają skróceniu do zaledwie paru letnich tygodni. Innego rodzaju kondensacją, o czym za chwilę, jest naturalne dla dramatu ścieśnienie przestrzeni, wzmocnione dodatkowo przez konsekwentne zachowanie w formie dramatycznej jedności miejsca.

Zarysowana zaledwie w powieści *Czerwony pokój* tradycyjna opozycja przestrzeni miejskiej i przestrzeni wiejskiej, gdy to Arvid ucieka z „zepsutego” miasta na wieś, w pełni dochodzi do głosu w następnej powieści Strindberga, *Mieszkańcy Hemsö*. Tutaj przestrzeń wiejska jest czysta, nieskażona i wolna od zgubnego

² Jak podaje Gunnar Ollén sztukę *Mieszkańcy Hemsö* wystawiono w Szwecji, oprócz samej prapremiery w 1889 roku, jeszcze w latach 1901, 1903, 1910 i 1955. Za granicą grano dramat w 1906 roku w Niemczech, w 1907 roku w Austrii, w Norwegii w latach 1918 i 1936 oraz w Finlandii w 1948 i 1975 r. (Ollén 1982: 186).

wpływu cywilizacji. Umiejscowienie akcji na sztokholmskich szkiecach podkreśla ową czystość i odmienność przestrzeni, której zabrakło w formie scenicznej.

Martin Lamm, krytykując komedię ludową *Mieszkańcy Hemsö*, wskazuje właśnie na niemożność oddania w formie dramatycznej tak idylli wiejskiej, jak i obrazu szkieców (Lamm 1924: 349). W innym, klasycznym już opracowaniu, Lamm ignoruje całkowicie ten utwór, wspominając o nim jedynie w przypisie jako o „wandalizacji powieści” (Lamm 1948: 187). Lars Dahlbäck, autor szczegółowej monografii na temat powieści *Mieszkańcy Hemsö*, zajmuje się również jej formą dramatyczną, ale tylko z tego względu, że, jak twierdzi, „Słabe strony sztuki znakomicie uwypuklają zasługi pierwowzoru” (Dahlbäck 1974: 413). Innego zdania jest natomiast Carl Reinhold Smedmark, który nie negując, co prawda, słabych stron dramatycznej przeróbki powieści, wskazuje na jej interesujące aspekty, szczególnie w kontekście inscenizacji dramatu i pomysłów Strindberga związanych z dramatem naturalistycznym i teatrem eksperymentalnym (por. Smedmark 1968 i 1970).

Naturalistyczna jedność miejsca w dramacie: karykatura wnętrza

Za klęskę komedii *Mieszkańcy Hemsö*, utworu pisanego „najwyraźniej *invita Minerva*” (Lamm 1924: 350), obwinia Lamm zachowanie przez Strindberga jedności miejsca w dramacie i umieszczenie całej akcji w jednej izbie rybackiej chaty (Lamm 1924: 349). Strindberg jakby przeczuwając trudności związane z jednością miejsca, dzieli się swymi wątpliwościami ze Staaffem w liście z 3 stycznia 1888 roku: „Może to błąd uparcie trzymać się jedności miejsca?” W tym samym liście pisze też, że ze względu na sukces finansowy przedsięwzięcia odradza się jemu umieszczenie dramatu w jednej tylko dekoracji. Jednak, mimo owych ostrzeżeń, Strindberg konsekwentnie stosuje się do teorii, którą zawarł we wstępie do *Panny Julii*, swoistego manifestu dramatu naturalistycznego:

Trzymam się również jednej dekoracji – aby postacie mogły zrosnąć się z otoczeniem i aby zerwać z niepotrzebnym scenograficznym luksusem. Lecz kiedy ma się tylko jedną dekorację, można wymagać, żeby była wiarygodna. A jednak to nie lada sztuka, zrobić pokój, który by z grubsza chociaż przypominał pokój, mimo że malarz łatwo może stworzyć ziejącą ogniem górę i wódospad. Ściany niech będą już sobie z tkaniny, lecz z malowaniem półek i statków kuchennych na płótnie najwyższy czas by już skończyć. Mamy na scenie tak wiele konwencji, w które powinniśmy wierzyć, że można by nam chociaż zaoszczędzić namalowanych rondli (Strindberg 2004: 103).

Zgodnie z tym założeniem, Strindberg już we wstępnej fazie przygotowań do transpozycji zapowiada, że „sceneria będzie jedna: kuchnia (połączona z izbą) z widokiem przez drzwi i okna na szkiecy”³. I dalej w tym samym liście autor podkreśla wagę nowoczesnej kompozycji sztuki opartej na postaciach i zawierającej silną kondensację akcji powieści.

³ List do Pehra Staaffa z 28 grudnia 1887 roku.

Na jednej scenerii kończy się jednak podobieństwo komedii ludowej *Mieszkańcy Hemsö* i założeń teoretycznych dramatu naturalistycznego, na których oparta została *Panna Julia*. Strindbergowi, w takiej czy innej formie, nie udało się zerwać z „dekoracyjnym luksusem”, gdy wypełnił po brzegi wnętrze chaty – „jedyną” scenierię dramatu – najróżniejszymi rekwizytami, często do niej nieprzynależącymi. Nie należy zapominać, że ostatnie lata przed wyjazdem ze Szwecji Strindberg intensywnie zajmował się historią kultury i etnologią⁴, stąd też wyjątkowe zainteresowanie detalami urządzenia wnętrz, które bezpośrednio przełożyło się na ukształtowanie scenerii dramatu. Na ten właśnie aspekt scenografii, nietypowy i nowatorski w tamtym czasie, zwrócili uwagę recenzenci w relacjach z prapremiery sztuki zrealizowanej przez Augusta Lindberga 29 maja 1889 roku w teatrze na Djurgården (Smedmark 1968: 78).

Przy tak dużym nagromadzeniu przedmiotów w jednym pomieszczeniu trudno mówić o „prawdopodobnej dekoracji”, mimo że August Lindberg przygotowujący prapremierę sztuki, dokładał wszelkich starań, aby sceneria była jak najbardziej realistyczna⁵ (Smedmark 1968: 72). Sam Strindberg, jak zauważa Pfister, przykładał również dużą wagę do oryginalnych materiałów, by stworzyć totalną iluzję, a charakterystyczny dla pisarza epicki opis scenerii nie pozostawia „pola manewru” inscenizatorom (Pfister 1982: 346). W tym sensie, przestrzeń sceniczną komedii *Mieszkańcy Hemsö* można, podobnie jak to było z przestrzenią dramatu *Panna Julia*, uznać za „przestrzeń realistycznie-skonkretyzowaną” (Pfister 1982: 347).

Oto, w jaki sposób skonkretyzowana została w komedii ludowej *Mieszkańcy Hemsö* „jedyna” sceneria:

Sceneria:

(Jednakowa dla wszystkich aktów.)

Chata rybacka bogatych ludzi. Belki pod sufitem obwieszane sieciami, wiosłami, wabidlami (bałwankami), butami, ubraniami, motkami nici. Między belkami kije do wieszania chleba. Na ścianach wiatrówki, torby myśliwskie, rogi z prochem, wabidła, siekiery, przecinaki do lodu itd.

W głębi drzwi, po obu stronach drzwi po jednym oknie. Przez drzwi i okno widać krajobraz szkieców. Na pierwszym planie krajobrazu szczyty świerków i sosen, (dzięki czemu można założyć, że chata leży na wzgórzu), dalej zatoka z kamiennymi wyspami, wysepkami i w oddali wysunięty szkiec z latarnią morską, małe otwarte cieśniny między szkiecami.

Na lewo w rogu chaty piec; na lewej ścianie piętrowe ławy; przed nimi duży stół; z krzesłami i ławami.

Na prawej ścianie dwuosobowe łóżko; duża skrzynia, warsztat tkacki, pieńek do rąbania drewna itd.

Przed każdym oknem stół z książkami, w oknach doniczki z kwiatami. (SV 32: 11)⁶.

W powyższym opisie scenerii uderza jego epickość. Charakterystyczne dla Strindberga *enumeratio*, czy też, jak to nazwał Staffan Björck, w przypadku po-

⁴ Chodzi o dwa tomy historyczno-etnograficznego dzieła *Svenska folket* z 1881 roku.

⁵ Za poradą Strindberga zamiast teatralnych rekwizytów użyto w scenografii w większości autentycznych przedmiotów.

⁶ Skrót SV odnosi się do dzieł wydania dzieł zebranych Augusta Strindberga – Samlade Verk.

wieści *Mieszkańcy Hemsö* – „styl katalogowy” (Björck 1953: 252), polegający na wyliczaniu dużej ilości przedmiotów, przejęty został również w formie dramatycznej. Co więcej, inwentaryzacja pomieszczenia wcale nie jest zamknięta, ponieważ kończąca dwa razy wyliczenie rekwizytów uwaga „i tak dalej”, pozostawia inscenizatorom w zasadzie wolną rękę co do dalszego uzupełnienia przestrzeni scenicznej. Jednocześnie wraz z rozwojem akcji okazuje się, że większość wymienionych przedmiotów jest sztafażem, a używane są jedynie meble należące do podstawowego wyposażenia chaty, czyli stół, krzesła i przede wszystkim piętrowe ławy, o których powiem więcej przy okazji omawiania wnętrza prywatnego w sferze publicznej.

Dużo istotniejsze w kontekście otwartego spisu inwentarza przestrzeni wnętrza dramatu wydaje się uzupełnianie go *explicite* lub też *implicite* przez samego autora w miarę rozwoju akcji. Okazuje się, że zaprezentowany opis scenerii „jednakowej dla wszystkich aktów” objawia się zaledwie jako baza, do której sukcesywnie dołączają kolejne sprzęty. A wszystko to zgodnie z założeniem autora, że *milieu* powinno określać postacie dramatu. W związku z tym wraz z bogaceniem się Carlssona i zmianami zachodzącymi w jego postaci, zmienia się także zamieszкана przez niego przestrzeń. Strindberg w liście do Staaffa objaśnia, że w sztuce „widać jak chata, w miarę jak ziemie i kopalnia rosną, robi się coraz elegantsza”⁷.

Ale nie zawsze nowe wyznaczniki wnętrza zdają się pojawiać na scenie wskutek świadomego zabiegu dramaturga, pragnącego podkreślić sukcesywnie zmiany zachodzące w przestrzeni wnętrza. Bogacenie się głównej postaci wizualizuje sekretera, „wkraczającą” na scenę w trzecim akcie, a także fisharmonia. Tymczasem część wyznaczników wnętrza pojawia się dla czytelnika dramatu dość nieoczekiwanie⁸ wtedy, gdy zaktywizowane przez postacie mają spełnić jakieś konkretne zadanie.

Przykładem takiego „nagłego” pojawienia się mebla, zagęszczającego zresztą i tak już ciasne pomieszczenie, jest narożna półka, z której Pani Flod bierze psalterz (SV 32: 43). Półka owa nie występuje w didaskaliach otwierających dramat, z których, nawiasem mówiąc, wynika, że do przechowywania książek w tym wnętrzu służą aż dwa stoły ustawione pod oknami. Można by w tym miejscu zapytać, jaki księgozbiór posiadała tego rodzaju rybacka chata? Sprawę wyjaśnia powieść, gdzie księgozbiór opisany jest dość dokładnie przy okazji prezentacji izby widzianej oczami nowo przybyłego na wyspę Hemsö Carlssona; składa się ta biblioteka z „książek do nabożeństwa, psalterza, kalendarza i paru innych praktycznych poradników dla gospodarzy wiejskich” (Strindberg 1895: 8) ustawionych na półce. Wydaje się, że właśnie ten detal – sposób, w jaki Strindberg umieszcza księgozbiór w dramacie – ilustruje znakomicie „sztafażowość” scenografii. Stanowi ona swoiste *tableau*, jest jedynie obrazem wnętrza, a raczej

⁷ List z 3 stycznia 1888 roku.

⁸ Ujawnia się tutaj różnica między czytelnikiem i widzem dramatu, ten ostatni ma od początku możliwość obserwacji na scenie przedmiotów „ukrytych” początkowo dla czytelnika. Chyba że przedmiot, tak jak dzieje się to w przypadku sekretery, wnoszony jest na scenę.

obrazem karykatury wnętrza. Natomiast w momencie, gdy elementy scenografii mają ulec uaktywnieniu – jak to się dzieje w przypadku książki – dodaje się nowe elementy scenografii, nie wykorzystując już wymienionych sprzętów. Tak jakby ukształtowanie przestrzeni wewnętrznej z powieści przeniesione zostało bezpośrednio do dramatu, gdyż autor zdaje się zapominać, że książki w wersji scenicznej umieścić na stołach pod oknami, a nie na półce, jak to miało miejsce w powieści.

Podobny mechanizm powtarza się, gdy Pani Flod w drugim akcie, po tym jak zaproponowała Carlssonowi, aby się z nią ożenił, idzie po butelkę wina i kieliszki dla uświetnienia okazji (SV 32: 61). W tekście nie dowiadujemy się *explicite*, gdzie znajdują się owe przedmioty. Także później, w akcie trzecim pojawia się informacja, że Gusten, syn Pani Flod, „wyjmuje wino i kieliszki” (SV 32: 98). Przestrzeń sceniczna dla czytelnika bogaci się znowu o bliżej nieokreślony wyznacznik wnętrza, podczas gdy widz w teatrze konfrontowany jest z konkretnym wyborem reżysera.

Kuchnia okrętem, czyli wnętrze detaliczne

Wspomniane zagęszczenie przestrzeni wnętrza dotyczy nie tylko dramatu, gdzie wskutek jedności miejsca wydaje się ono być zjawiskiem jak najbardziej naturalnym, ale także formy prozatorskiej *Mieszkańców Hemsö*. Oto jak wygląda izba chaty we wspomnianym już opisie na początku powieści:

W pokoju, do którego weszli, palił się wesoły ogień na kominie, w kącie stał czysty [biały] stół z klapami, przykryty białym [czystym] obrusem. Na nim pośrodku znajdowała się duża butla z wódką, mająca kształt klepsydry, dokoła niej stały filiżanki z grubej porcelany, z wymalowanymi na bokach różami [i niezapominajkami]. Prócz tego był tam jeszcze bochenek świeżo upieczonego chleba, zwany w okolicy 'bullą', kruche suchary, talerz masła, cukier i kubeczek śmietanki. W tym głuchym zakątku, z dala od świata cywilizowanego, wszystko wydawało się Karlssonowi wspaniałym, [gdy patrzył na izbę, gdzie]. Połączone światło ognia, palącego się na kominie, i świecy, stojącej w niewybrednym, lecz czystym mosiężnym lichtarzu, rzucało jasne promienie, oświetlając wesoło całą izbę; światło odbijało się w wytartej cokolwiek politurze mahoniowego biurka [sekretary], w lakierowanej powierzchni dużego futerału [zegara ściennego], połyskiwało w srebrnych ozdobach i damasceńskich lufach kilku strzelb, w złotych literach na grzbietach książek [...] (Strindberg 1895: 8).

Tym impresjonistycznym w swej istocie opisem zajmowało się wielu badaczy stylu prozatorskiego Strindberga, między innymi Gösta Lundberg, który za niezmiernie istotny uznaje fakt wykorzystania przez pisarza do opisu przedmiotów znajdujących się we wnętrzu „płomienia świecy i ognia w kominku odbijających się na gładkich powierzchniach” (Lundberg 1964: 138). Staffan Björck z kolei, przytaczając ten fragment jako przykład opisu pośredniego, czyli typowego dla tej powieści, gdy to Carlsson jest fokalizatorem, przypomina, że podobną techni-

⁹ Przekład polski różni się dość znacznie od oryginału, stąd zamieszczone w kwadratowych nawiasach jedynie najistotniejsze dla interpretacji tekstu poprawki.

kę wykorzystał Strindberg w *Czerwonym pokoju*. Tam także za pomocą światła – promieni słonecznych – opisany został, w scenie otwierającej powieść, Sztokholm (Björck 1964: 124).

Powieść *Mieszkańcy Hemsö* jest wyśmienitym przykładem na to, w jaki sposób u Strindberga wybór metafor wiąże się nierozzerwalnie z kształtowaniem całej przedstawionej rzeczywistości, w tym w dużej części z charakterem przedstawionej przestrzeni wnętrza. Pisze o tym Karl-Åke Kärnell w pracy analizującej styl prozatorski szwedzkiego pisarza. Kärnell twierdzi, że tak „intymny związek między metaforą i fikcją ustanowiony w naturalny sposób i przeprowadzony konsekwentnie od pierwszej do ostatniej strony” charakterystyczny jest właśnie dla powieści *Mieszkańcy Hemsö* (Kärnell 1962: 211). Według badacza w żadnym innym utworze Strindberga odległość między przedmiotem a obrazem nie jest tak krótka jak w omawianej powieści (Kärnell 1962: 211). Co więcej, źródłem obrazów nie są wcale, jak by się można było spodziewać, natura, morze czy krajobraz szkieł, a właśnie środowisko wiejskie w węższym sensie wraz z jego „malowniczymi drobiazgami i codziennymi czynnościami” (Kärnell 1962: 213).

Pierwszą noc po przyjeździe Carlsson spędza w kuchni, gdzie zwykła była sypiać także reszta służby, czyli parobcy Rundqvist i Norman oraz służące Lotten i Clara. W kuchni, porównanej do okrętu¹⁰, aż roi się od „malowniczych drobiazgów” związanych z „codziennymi czynnościami” na wyspie Hemsö:

Było to duża izba z otworem u góry aż do samego szczytu, podobna do szkuty, płynącej po morzu. Pod niskim, zakopconym sufitem wisiły na belkach sieci i inne narzędzia rybackie. Pomiędzy belkami wsunięte były deski i tarcice dla wysuszania rozmaitych rzeczy; tam wisiły motki lnu i konopi, ówdzie powrozy, wianki cebuli, rozmaite żelastwo, kosze do prowiantów, a nawet świece łojowe; na jednej poprzecznej belce leżały świeżo zabite ptaki, na wabiki; w innej znów położono skórę owczą, długie buty, wiązane na drutach kaftany, koszule, pończochy i brudną bieliznę; pomiędzy belkami sterczały różny drewniane, na które ponasuwano wydrążone w środku bochenki chleba, patyki ze skórą węgorka, tyki z długimi sznurami i wędkami na końcu.

Pod szczytowym oknem stał stół drewniany, niemalowany, a pod ścianą rzędem trzy łóżka, z grubą, lecz czystą pościelą (Strindberg 1895: 16–17).

Ten opis również zwracał uwagę badaczy prozy Strindberga podkreślających intensywność w naturalistycznym obrazowaniu przedmiotów. Björck doliczył się w nim nawet dwudziestu pięciu różnych przedmiotów użytkowych wymienionych w dziesięciu liniijkach tekstu (Björck 1953: 252). Olbrzymia ilość detali powoduje typowe dla tej powieści wrażenie zagęszczenia przestrzeni wnętrza, posuniętego aż do granic prawdopodobieństwa.

To właśnie owe granice prawdopodobieństwa uczynił Ragnar Jirłow w latach 40. przedmiotem swoich badań. Zajmując się kwestią relacji powieści do rzeczywistości¹¹, doszedł do wniosku, że opisana przez Strindberga kuchnia, była

¹⁰ Porównanie kuchni do okrętu ma swoje *pendant* w późniejszym porównaniu trzeszczącego łódka do łodzi ocierającej się o chwiejny pomost (Strindberg 1895: 21).

¹¹ Opisana w powieści wyspa Hemsö to w rzeczywistości Kymmendö, wyspa archipelagu szkieł sztokholmskich, na której Strindberg wielokrotnie spędzał wakacje, poczynając od lata 1871 roku. W liście do Venera von Heidenstama z 12 października 1889 roku nazywa ją jedynym miej-

w rzeczywistości składzikiem służącym do przechowywania najróżniejszych, potrzebnych w gospodarstwie przedmiotów, lub – dokładniej rzecz biorąc – kontaminacją wnętrza składziku i kuchni (Jirlow 1945: 30). Dla nas, rzecz jasna, jest sprawą bez znaczenia, czy opisywana kuchnia miała, jako podaje Jirlow, wymiary pięć na pięć metrów i nie mogłaby pomieścić wszystkich wymienionych przedmiotów (Jirlow 1945: 30). Waga wniosków Jirlowa polega przede wszystkim na wskazaniu na technikę, jaką zastosował Strindberg już podczas tworzenia powieści, a którą rozwinął w pracy nad dramatem, chodzi mianowicie o *sui generis* kondensację przestrzeni, objawiającą się w omawianej transpozycji na wiele sposobów. Tak jak na przestrzeń powieściowej kuchni złożyły się przestrzenie paru różnych pomieszczeń zaczerpniętych z rzeczywistości, tak na przestrzeń jedynej izby w dramacie złożyły się przestrzenie wielu powieściowych przestrzeni wewnętrznych.

Izdebka na poddaszu, czyli marzenie o wnętrzu

Już w pierwszym zdaniu powieści, gdy Carlsson „spadł nagle, jak burza w wieczór kwietniowy” (Strindberg 1895: 3) pojawia się zupełnie nieoczekiwane wyznacznik wnętrza w postaci dzbanka, który Carlsson ma zawieszony na szyi. Dzbanek to oprócz kuferka cały dobytek Carlssona. Trudno lepiej oddać ideę *self-made-mana*, kogoś kto zaczyna od zera – w tym wypadku przybywa z pustymi niemal rękami na nieznaną mu wyspę – by z czasem stać się właścicielem całego gospodarstwa. Jednak zanim to nastąpi Carlsson, jak już wspominaliśmy, spędza noc w „zatłoczonej” kuchni i rozmyśla nad słowami wdowy, które „niczym gwóźdź wbiły mu się do głowy, że powinien być ponad innymi i postawić gospodarstwo na nogi” (Strindberg 1895: 19). Dlatego też następnego dnia oświadcza wdowie: „jeżeli mam tu być dozorcą nad innymi, to muszę jadać w izbie i sypiać osobno; w przeciwnym razie nie znajdę u nich żadnego szacunku” (Strindberg 1895: 31).

Wdowa umieszcza, więc Carlssona w małej izdebce na poddaszu,

znajdującej się pod samym wiązaniem dachu i opatrzonej małym okienkiem z niebieską plecioną roletą, wychodzącym na podwórze. Umeblowanie całe składało się z łóżka, małego stolika pod oknem i karafki do wody, stojącej na nim. Na ścianie pod białą płachtą wisało czegoś dużo; przy bliższym obejrzeniu okazało się to ubranie męskim. [...] a za drzwiami znajdowała się skrzynia, okuta żelazem i opatrzona zamkiem z miedzi (Strindberg 1895: 38).

Carlsson natychmiast po wejściu do izdebki podnosi roletę i otwiera okno, „ażeby to duszne powietrze, przesiąknięte wilgocią, zapachem kamfory, pieprzu i piołunu cokolwiek odświeżyć” (Strindberg 1895: 38). Następnie kładzie czapkę na stole i bierze się „do porządkowania swojej siedziby” (Strindberg 1895: 38). Tym samym zaznacza swój teren, anektuje mimo obiekcji wdowy izdebkę, innymi słowy, bierze swoje wymarzone wnętrze w posiadanie.

scem na ziemi jakie kochał. Zarówno wdowa Flod, jak i pozostałe postacie powieści były wzorowane na autentycznych osobach (więcej na ten temat zob. Jirlow 1945: 24–31).

Szybko umacnia się na swojej pozycji: schodzi na dół i natychmiast przynosi na górę cały swój dobytek, czyli drewniany kuferek i dzbanek. Zawłaszczenie wnętrza przypieczętowanie zawieszeniem obok starych ubrań zmarłego męża pani Flod swojego ubrania i dostawieniem butów do rzędu stojących tam butów Floda (Strindberg 1895: 39). Po raz kolejny zatem, podobnie jak to już miało miejsce w *Czerwonym pokoju*, przestrzeń wewnętrzna staje się odbiciem walki o władzę. Już latem Carlsson całkowicie zainstalował się w izdebce na poddaszu, która stała się jego kawalerską domeną i „centrum dowodzenia”:

Często też zamykał się w swym małym pokoiku, który teraz miał zupełnie inny wygląd niż poprzednio. Na stoliku pod oknem znajdował się kałamarz kieszonkowy, pióro, ołówek, parę arkuszy papieru, stał lichtarz ze świecą, zapalniczka – zupełnie jak na jakim biurku. Siadał też często przy tym stole, pod oknem, [...] i udając, że pisze, przyglądał się wszystkiemu [...]. Czasem zasiadał z gazetą i wtedy miał minę tak pańską, jakby naprawdę sam był posiadaczem dworku [chodzi o chatę] (Strindberg 1895: 58).

Tak przedstawia się ujęte w formie prozatorskiej *Mieszkańców Hemsö* marzenie Carlssona o wnętrzu. W powieści Carlsson jest stroną aktywną, sprawiającą, że jego marzenie się spełnia i staje się właścicielem określonej przestrzeni prywatnej. Ów mały wycinek przestrzeni – izdebka na poddaszu – zakłada odosobnienie, czyli istnienie odrębnego wnętrza, z góry wykluczonego przecież w wersji scenicznej, gdzie akcja rozgrywa się w jednej tylko izbie.

Przyglądając się transpozycji tego elementu powieści związanego z przestrzenią wnętrza na formę dramatyczną, dokonujemy zaskakującego odkrycia. Oto bowiem w komedii ludowej *Mieszkańcy Hemsö* cała izdebka na poddaszu „kurczy się” do rozmiarów skrzyni, w której pani Flod przechowuje ubrania swego zmarłego męża. Scena rozgrywa się w akcie pierwszym, gdy Pani Flod chce dać Carlssonowi inne ubrania:

Wyjmuje klucz i podchodzi do skrzyni.

PANI FLOD. Podnieś trochę z tego końca!

Wynoszą skrzynię na środek.

PANI FLOD. Otwiera pokrywę i wyjmuje ubrania.

CARLSSON. Ależ tu tego masa! (SV 32: 31)

Zatem w dramacie to nie Carlsson, a pani Flod staje się stroną aktywną, za jej sprawą Carlsson przejmuje władzę, zawłaszczając nie przestrzeń wnętrza, a jedynie ubrania, pierwotnie, w powieści znajdujące się w owej przestrzeni. Okrzyk Carlssona na widok zawartości skrzyni do złudzenia przypomina jego wypowiedź z pierwszych stron powieści, gdy emocje jego wzbudza domniemana zawartość sekretery. Wtedy także wykrzykuje: „Tam to chyba jest cała masa!”¹²

Przeobrażenie się powieściowej izdebki w komediową skrzynię to zatem kolejna forma kondensacji przestrzeni wewnętrznej w wyniku transpozycji z zachowaniem w dramacie jedności miejsca. Tym samym zrezygnowano w formie scenicznej z motywu zdobywania przez Carlssona własnej prywatnej przestrzeni, co

¹² Ten fragment podaję w moim przekładzie. Oryginał: „där är det nog moltum, där” (Strindberg 1945: 9), przekład Popławskiej: „O nie wątpię, że jest tam w każdym razie więcej niż dosyć” (Strindberg 1895: 9).

nie znaczy, że motyw zawłaszczania przestrzeni nie pojawia się w komedii wcale. Rezygnacja z tego motywu łączy się zresztą bezpośrednio ze zmianą charakteru postaci Carlssona, który w powieści nosi wszelkie cechy karierowicza, pragnącego za wszelką cenę podnieść swój status społeczny i zagarnąć całe gospodarstwo. W komedii natomiast cechy te schodzą na plan dalszy, a nuworyszowskie zapędy Carlssona służą jedynie budowaniu efektów komicznych.

Symboliczna sekretera

Fizyczne przedmioty, w tym także wyznaczniki przestrzeni wnętrza, z powodzeniem można dołączać do listy postaci występujących w danych utworach; choć, jak twierdzi Birgitta Steene, rekwizytom niezmiernie rzadko przypisać można znaczenie równe znaczeniu postaci (Steene 1993: 37). W powieści *Mieszkańcy Hemsö* rekwizytem o wyjątkowym znaczeniu, pełniącym jednocześnie funkcję wyznacznika przestrzeni wnętrza, jest mahoniowa sekretera¹³. Taki właśnie mebel pojawia się w pierwszym, cytowanym tu już opisie wnętrza powieściowej izby pani Flod na Hemsö. Mahoniowa sekretera, w której politurze odbijają się promienie światła z miejsca wzbudza zainteresowanie nowo przybyłego Carlssona:

- Co za wspaniała sekretera, – odezwał się wreszcie głosem uprzejmym, wskazując palcem na mosiężne ozdoby.
- Hm – odrzekła kobieta – szkoda tylko, że pustki w niej teraz.
- O nie wątpię, że jest tam w każdym razie więcej niż dosyć – pochlebiał pospiesznie sługa, kręcąc małym palcem w dziurce od zamka.
- Kiedyś tak, nie jeden szyling byłby się w niej znalazł, niedługo potem, jakeśmy ją na licytacji kupili¹⁴ (Strindberg 1895: 9).

Sekretera zrobiła najwyraźniej na Carlssonie tak duże wrażenie, że rozmyśla o niej zasypiając. W marzeniu sennym z sekreterą związana jest postać syna pani Flod, Gustena. Cały ten obraz w znakomity sposób antycypuje końcowe wydarzenia powieści, okazuje się bowiem, że sen Carlssona ziści się na jawie. Carlsson:

Myślał ciągle o mahoniowej sekreterze, o rudych włosach i złośliwych oczach gospodarskiego syna. Zdaje mu się oto, że obchodzi całe gospodarstwo z ogromnym pękiem kluczy w kieszeni. Ktoś prosi go o pieniądze, wtedy podnosi on skórzany fartuch, zgina prawą nogę, wkłada rękę do kieszeni i wyjmuje stamtąd pęk. Wyszukuje pomiędzy kluczami najmniejszego i wsuwa go do tej samej dziurki w zamku mahoniowej sekretery, do której wczoraj wkładał mały palec. Ale oto ten malutki otworek w zamku rozszerza

¹³ Sekretera to mebel skrzyniowy, składający się z podstawy w formie komody lub szafki zaopatrzonej u góry lub w części środkowej w odkładaną płytę do pisania, często z nastawą wypełnioną szufladkami lub półkami (por. Grzeluk 1998: 13). Ważną funkcję pełni sekretera u Strindberga w dramacie *Ojciec*, gdyż podobnie jak w *Mieszkańcach Hemsö* jest symbolem władzy lub w powieści *Syndabocken* (Kozioł ofiarny), gdzie służy przechowywaniu tajemnicy Askaniusa. Niemal głównym bohaterem staje się sekretera w powieści Hjalmara Söderberga z 1905 roku *Doktor Glas*.

¹⁴ W przekładzie Popławskiej sekretera (szw. *chiffonje*) na przemian nazywana jest biurkiem lub komodą, w związku z tym utracony zostaje cały motyw spinający, jak się zaraz przekonamy, całą powieść kłamrą, gdyż z tekstu polskiego nie wynika, że chodzi o jeden mebel. W cytowanych fragmentach zastąpiłam zatem słowa „biurko” lub „komoda” określeniem „sekretera”.

się coraz bardziej i przeistacza się w luźną strzelbę, poza którą stoi rudy syn gospodyni z przymrużonym okiem i celuje w niego, jakby chciał bronić swego złota...(Strindberg 1895: 19–20).

Z sekretarą wiąże się więc od samego początku powieści motyw walki o władzę, a tym samym wątek chciwości Carlssona oraz jego chęć podniesienia za wszelką cenę swego statusu społecznego. Co ciekawe, ten wyznacznik przestrzeni wnętrza funkcjonuje w tekście niby papierek lakmusowy, wskazując na różnych etapach narracji stopień zaawansowania Carlssona w jego staraniach o przeniesienie się do wyższej warstwy społecznej. Taka rola przypisana temu właśnie meblowi koresponduje zresztą znakomicie z ustaleniami Gastona Bachelarda poczynionymi w *Poetyce przestrzeni*. „Wraz z tematem szuflad – pisze Bachelard – kufrow, zamków i szaf nawiązujemy kontakt z niezgłębianymi rezerwami intymnych marzeń” (Bachelard 1976: 236). Sekretarę i jej szuflady uznaje Bachelard za „prawdziwe organy sekretnej życia psychicznego” i klasyfikuje je jako przedmioty podwójne, „przedmioty-podmioty” (Bachelard 1976: 236).

Pierwszy zachwyt Carlssona sekretarą dotyczy mebla zamkniętego – to niezmiernie ważne – gdyż przede wszystkim w takiej postaci sekretera stanowi „przechowalnię tajemnic”, do której dostęp oznacza wyraz największego zaufania. Od tej pory Carlsson poszukiwać będzie zaklętej formuły, która otworzyłaby dla niego upragniony *Sezam*.

Następna wzmianka o sekretarce nie wskazuje jednoznacznie, czy Carlsson dostąpił już zaszczytu wniknięcia w tajemnice mahoniowego mebla i poznania jego zawartości. Carlsson przejmuje sukcesywnie władzę w gospodarstwie, między innymi przez anektowanie przestrzeni wnętrza, w tym kuchni, co przejawia się w wybieleniu komina i malowaniu sprzętów. „Od swego rywala [Rundqvista] nauczył się Carlsson cenić władzę w kuchni, którą też zdobył ostatecznie przez własnoręczne dorobienie pompy do studni” (Strindberg 1895: 49).

Kolejna wzmianka o sekretarce przypada na okres gorączkowych przygotowań do wesela Carlssona i wdowy Flod. Carlssonowi najwyraźniej udało się znaleźć hasło otwierające skarbiec, gdyż „najczęściej przesiaduje przy blacie sekretary, gdzie pisze i rachuje” (Strindberg 1895: 128). Także później, gdy Carlsson jest już pełnoprawnym właścicielem gospodarstwa, blat sekretary jest jego ulubionym miejscem i siedząc przy nim spędza najwięcej czasu (Strindberg 1895: 163). Po sprzedaży wysepki Rågholmen, Carlsson własnoręcznie chowa pieniądze do sekretary i siedzi przy niej przez pół nocy, rachując (Strindberg 1895: 175). Sytuacja zmienia się jednak, gdy pani Flod odkrywa, że Carlsson zdradza ją ze służącą Klarą. Śledząc ich, pani Flod przeziębiam się i przewidując swoją rychłą śmierć, prosi syna o zniszczenie testamentu:

Zamknij drzwi i otwórz sekretarę. Klucz leży tam na półce za prochownicą [...]. Otwórz trzecią szufladę na lewo i wyjmij znajdujący się tam papier: ten, ten rzuć go teraz na ogień. [...] Zamknij teraz sekretarę mój chłopcze, a klucz weź do siebie (Strindberg 1895: 192).

W ostatnim rozdziale powieści, noszącym *nota bene* tytuł „Syn Carlssona się ziszcza”, po śmierci pani Flod, jej syn zapieczętował mebel i grozi protestu-

jącemu Carlssonowi bronią (Strindberg 1895: 195). Carlsson przegrywa walkę o władzę, tracąc dostęp do mahoniowej sekretery, swoistego skarbcza.

Na symboliczny wymiar mahoniowej sekretery w powieści *Mieszkańcy Hemsö* zwracali już uwagę badacze szwedzcy, w tym przytaczany tu już Karl-Åke Kärnell (por. Kärnell 1962: 221). Ciekawą uwagę na temat „symbolicznej sekretery” zamieścił Bertil Romberg w podręczniku *Att läsa epik* (Czytając epikę). Wskazuje on mianowicie, że sekretera symbolizująca w omawianej powieści bogactwo, bezpieczeństwo i władzę, które Carlsson od początku pragnie zdobyć, należy jako symbol – prosty i łatwy do odczytania – właśnie do przyziemnego świata wyobrażeń Carlssona (Romberg 1970: 189).

Dlaczego więc tak istotny dla powieści symbol, mieszczący w sobie całą tematykę utworu, ginie w wyniku transpozycji? Nie oznacza to wcale, że sekretera nie pojawia się na scenie – ma przecież swoje *entré* w trzecim akcie. Są to jednak już tylko szczątki pierwowzoru, służące wyłącznie ośmieszeniu postaci Carlssona, niemające nic wspólnego z meblem symbolizującym Carlssonowskie *struggle for life* z powieści.

Oto, jak rozpoczyna się trzeci z pięciu aktów komedii ludowej *Mieszkańcy Hemsö*:

Dekoracja ta sama co w poprzednich aktach, z tym, że na prawo stoi fisharmonia.

CARLSSON. [...] pilnuje wnoszenia bejcowanej na żółto sekretery, którą wnoszą i stawiają pod prawą ścianą NORMAN w mundurze marynarki, i parobek z kopalni.

CARLSSON. [...] Otwiera blat sekretery, do środkowej przegródki wkłada plik papierów; siada przy blacie i pisze. (SV 32: 75)

W następnej scenie okazuje się, że papiery przechowywane przez Carlssona w sekretarze to akcje kopalni Eagle (SV 32: 82), przedsiębiorstwa, z którym Carlsson wiąże wielkie nadzieje. Jak wielkie, tłumaczy kolejna scena, w której Carlsson wyjaśnia przydatność sekretery:

CARLSSON. No Anno Katrino, droga, co powiesz na nową sekretkę.

PANI FLOD. Pewno że ładna, ale wie Carlsson, nie uważam, aby była potrzebna.

CARLSSON. Też coś! A gdzie miałbym schować wszystkie moje pieniądze? (SV 32: 87–88)

W obu tych scenach zawarte są zasadnicze różnice między sekretką „epicką” i „dramatyczną”. Ta pierwsza, to własność pani Flod, zdobywana powoli przez Carlssona i niezależnie od zawartości – jako mahoniowy mebel z okuciami – stanowiąca wartość sama w sobie. Druga sekretera natomiast stanowi swoistą pauperyzację tej pierwszej. Żółta, prawdopodobnie sosnowa, zakupiona przez Carlssona, nie zawiera żadnych Bachelardowskich obietnic ani tajemnic. Jest zwyczajnym meblem, przedmiotem podkreślającym komizm postaci Carlssona, zwłaszcza po tym, gdy okazuje się, że przechowywane w niej papiery wartościowe są całkowicie bezwartościowe, a Rundqvist przekręcając słowo „sekretera” komentuje bogacenie się Carlssona, mówiąc, że „nie wszyscy dorabiają się parasolek i sratery” (SV 32: 77).

Owe dwie różne sekretery potwierdzają w pełni ustalenia Maj Fehrman, która w badaniach nad kulturową funkcją tego mebla podkreśla, że każda warstwa społeczna miała sekretkę na miarę swoich możliwości. Nie był to zatem mebel wyłącznie dla najbogatszych. „Tworzywo, z którego wykonywano sekretery zmieniało się wraz z warstwą społeczną, od polerowanego mahoni i orzecha do brzozy i sosny” (Fehrman 1979: 49). Tę rozpiętość wykorzystał Strindberg do zasygnalizowania różnic w pochodzeniu Carlssona i pani Flod. Zamiana eleganckiej mahoniowej sekretery na żółtą „zgrzebną” jest zresztą wyraźną konsekwencją zmiany sposobu, w jaki postać Carlssona narysowana została w powieści i dramacie. Podobnie jak zamianie na skrzynię uległa cała jego izdebka.

Polaryzacja wnętrza – zewnątrz

Poruszając zagadnienie przestrzeni wnętrza, nie sposób pominąć jej relacji do przestrzeni zewnętrznej, zwłaszcza gdy ta relacja, jak to się dzieje w przypadku *Mieszkańców Hemsö*, wpływa znacząco na całą konstrukcję tekstu. O relacji wnętrza i zewnątrz w prozatorskiej formie *Mieszkańców Hemsö* Lundberg zauważa, że „W powieści akcja rozgrywa się na przemian we wnętrzu i na zewnątrz, jednak przejścia między tymi scenami są łagodne, a związek między światem wewnętrznym i zewnętrznym zawsze intymny” (Lundberg 1964: 137).

Wspomniana „łagodność”, czy też płynność owych przejść bierze się stąd, że w omawianej powieści przestrzeń wnętrza jest przestrzenią otwartą, skierowaną na zewnątrz. Olbrzymie przestrzenie szkieletów stają się ekstensją przestrzeni wnętrza, dlatego też tak wyraźnie zaznacza się moment całkowitego zamknięcia owej przestrzeni zimą, gdy śnieg zasypuje dom i odcina mieszkańcom chaty drogę na zewnątrz. Zresztą z tego też względu proporcje między przedstawionym w powieści czasem zimy i lata są zaburzone: większość akcji powieści rozgrywa się od wiosny do jesieni, podczas gdy zimą Strindberg „rozprawia się” w jednym zdaniu.

Z przestrzeni zewnętrznej przenikają do wnętrza światło i dźwięki, np. „blade światło księżyca, rysujące ramy okna na podłodze” (Strindberg 1895: 17) lub „wiatr nocny”, który „w kominie cicho, żałośnie jęczał” (Strindberg 1895: 21). Miejscami oddziaływanie przestrzeni zewnętrznej na przestrzeń wnętrza może mieć, za sprawą pogody, wymiar bardziej fizyczny, jak na przykład przy opisie sztormu, kiedy „przerażliwy wicher wypędzał dym i płomień z komina na izbę (Strindberg 1895: 93) lub też, gdy „wiatr wciskał się przez okno i szpary w ścianach” (Strindberg 1895: 102).

Potraktowana w powieści jako ekstensja przestrzeni wewnętrznej przestrzeń zewnątrz, w wielu wypadkach przejmując jej funkcję. Dzieje się tak, kiedy Carlsson wychodzi przed dom, aby usiąść i pomodlić się na kamieniu (Strindberg 1895: 37), albo gdy w czasie sianokosów „Na podwórzu stał stół ogromny, przykryty białym obrusem” (Strindberg 1895: 67). Zwłaszcza w scenach weselnych mieszają się wyznaczniki przestrzeni wnętrza z wyznacznikami przestrzeni zewnętrznej. Podobne wymieszanie tych wyznaczników charakterystyczne jest szczególnie dla

przestrzeni wiejskiej, miejska przestrzeń implikuje bowiem zachowanie ostrzejszych granic między wnętrzem a zewnątrz.

Tak naturalne dla powieści przenikanie się obu przestrzeni trudno było, nie tylko ze względu na jedność miejsca, zachować w formie dramatycznej. Choć nie można powiedzieć, aby przestrzeń wnętrza scenicznej wersji powieści została tej ekstensji całkowicie pozbawiona. Pamiętamy przecież, że sporą część didaskaliów otwierających dramat zajmuje właśnie opis przestrzeni zewnętrznej. Przez okna i drzwi widoczny ma być krajobraz szkieł, szczyty drzew, wysepki, a nawet latarnia morska. Oprócz umieszczonych za oknami i otwartymi drzwiami obrazów – czyli środków wizualnych – mających za zadanie przekazać bezkres zewnętrznych obszarów chaty, posłużyły temu także środki audytywne, na przykład wiejący wiatr czy też wybuchy z kopalni.

Zewnątrz daje o sobie znać w scenie dziesiątej aktu pierwszego, gdy „*Pod koniec sceny ściemniło się i zaczął wiać wiatr*” (SV 32: 37). To zapowiedź sztormu, o którym wspomina Komiwojażer, wpraszając się do chaty: „W nocy będzie sztorm i musicie zapewnić mi dach nad głową! Psa by nie wypuścić w taką pogodę!” (SV 32: 37). To dopiero początek, wiatr dosłownie „wiewa” do chaty jedną postać po drugiej i w ten sposób poznajemy po kolei wszystkie osoby dramatu, których jest dwanaście, albo raczej trzynaście, gdyż do końca listy *dramatis personae* Strindberg dodał także miejsce rozgrywania się sztuki, czyli „Sztokholmskie szkierki w naszych czasach” (SV 32: 9). W ten sposób pierwszy akt komedii, na co zwraca uwagę Smedmark, uznać można za dobrze skomponowaną ekspozycję dramatu (Smedmark 1970: 60).

Nie tylko w pierwszym akcie przestrzeń szkieł trwa nieustannie za oknami chaty. Futryna wciąż otwartych drzwi obramowuje coraz to nowe obrazy, niekiedy są to przebiegające na zewnątrz postacie lub też, jak na początku czwartego aktu, odpowiednik przenikania się przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej w scenie weselnej w powieści:

[...] na zewnątrz pochodnie i ogniska, niewidoczne jednak dla widza, na placu przed otwartymi drzwiami stoi nakryty stół dla gospódstwa oświetlony kolorowymi lampionami.

Po jednej stronie drzwi stoi beczka z ciemnym piwem na koźle przybranym świerkiem, po drugiej stronie baryłka z wódką (SV 32: 101).

Zmieniające się na zewnątrz warunki atmosferyczne oddziałujące bezpośrednio na przestrzeń wnętrza, pojawienie się światła księżycy czy też zapalającej się latarni sprawia, że szkierki są nie tylko oprawą sceniczną, martwą i nieruchomą dekoracją, ale zmieniają się i uczestniczą w budowaniu przestrzeni w dramacie.

Polaryzacja wnętrza – zewnątrz ukierunkowana zostaje w dramacie także, co prawda w nielicznych przypadkach, na zewnątrz, jak na przykład w akcie pierwszym, gdy pani Flod chce poustawić w oknach świece, „tak, aby chłopak [Gusten] wiedział, gdzie jego dom!” (SV 32: 43).

August Lindberg zaproponował Strindbergowi transpozycję powieści na sztukę sceniczną pod warunkiem, że w podobny sposób jak w powieści uda mu się wydobyć w sztuce „słoną wodę i świeże powietrze” (SV 32: 244). Godząc się na

wykonanie transpozycji, Strindberg już wtedy w korespondencji wyrażał swoje wątpliwości, co do możliwości realizacji scenicznej wymiaru przestrzeni zewnętrznej w teatrze. W liście do Staaffa z 3 stycznia 1888 roku przyznaje, że chętnie zobaczyłby Carlssona siedzącego na werandzie, ale musi z tego zrezygnować. Cały czas też podkreśla, że przez drzwi i okna mają być widoczne szkiery, nawet w poświęceniu księżycu, a w jednym akcie ma błyskać światło latarni morskiej. To – jak już powiedziałam – udało się zrealizować.

Morze stanowiące przestrzenne tło dramatu – mimo że jedynie w ograniczonym ramami okien i drzwi zakresie – sygnalizuje jednoznacznie bezkres przestrzeni scenicznej: zyskuje ona wymiar nieograniczony. Z kolei szczyty drzew plasują ją w relacji góra – dół, sugerując, że chata znajduje się na wzniesieniu. Nie chcąc zrezygnować ze „słonej wody i świeżego powietrza” Strindberg wykorzystał w scenicznej wersji *Mieszkańców Hemsö* wszystkie trzy sposoby przywoływania przestrzeni pozasceniczej. Wizualnie przywołują ją obrazy za oknem, werbalnie wspominają o niej postaci¹⁵ i wreszcie przywołują ją znaki audytywne docierające do wnętrza.

Wskutek tych zabiegów, mimo silnej kondensacji przestrzeni wnętrza w stosunku do prozatorskiego pierwowzoru sztuki, przestrzeń ta nie jest przestrzenią zamkniętą, a to dzięki włączeniu do przestrzeni dramatu szkieców, czyli obszaru nie powołanego do realizacji na scenie¹⁶.

Wnętrze prywatne w sferze publicznej

Tym czym dla powieści *Mieszkańcy Hemsö* jest sekretera – jeżeli chodzi o wyjątkowość wyznacznika wnętrza – tym dla jej scenicznej transpozycji są piętrowe ławy. Zgodnie z tym co twierdzi Anne Ubersfeld, „Poza przestrzennością określoną przez didaskalia i dialogi (wyraźnie denotowaną), spacjażacja może wynikać, w sposób całkiem nieoczekiwany, z kodów przedmiotów” (Ubersfeld 2002: 123). Właśnie ławy poprzez swój własny kod tworzą specyficzny rodzaj spacjażacji w dramacie: swoiste wnętrze we wnętrzu.

Na próżno by szukać podobnych ław w „epickim” gospodarstwie pani Flod na Hemsö. Co nie znaczy, że podobny wyznacznik przestrzeni wnętrza nie pojawia się w powieści: „zbite z desek ławy, umieszczone niby półki jedna nad drugą” (Strindberg 1895: 130) odnajdujemy w opisie wnętrza chaty na małej wysepce, używanej zwykle przez mieszkańców Hemsö w czasie połowów. W formie epickiej *Mieszkańców Hemsö* ławy nie pełnią żadnej szczególnej funkcji, są zwykłym meblem, podobnie jak sekretera w wersji scenicznej powieści. Tym ważniejszą rolę mają do odegrania w komedii. Tam bowiem związana jest z nimi większość efektów komicznych całej sztuki.

¹⁵ Na przykład Carlsson w trzecim akcie wspomina o tym, jak księżyc pięknie świeci (SV 32: 93).

¹⁶ Przypadek włączania, czy też nie, szkieców do realizacji scenicznej jest szczególnie interesujący wtedy, gdy sztuka wystawiana jest w teatrach pod gołym niebem, w autentycznej scenerii szkieców.

Ponieważ postacie dramatu mogą przebywać w ławach nie widziane zarówno przez poszczególnych partnerów w akcji dramatycznej, jak i widzów, powstaje w niektórych scenach dość duża rozbieżność, co do stopnia poinformowania odbiorców¹⁷. A właśnie na tego typu różnym stopniu uświadomienia odbiorców, tak wewnątrzscenicznych, jak pozascenicznych, opiera się komizm sytuacyjny (Kowzan 1998: 85).

Ukształtowanie ław w komedii ludowej *Mieszkańcy Hemsö* sprawia zatem, że przez cały czas trwania dramatu mamy do czynienia ze „sceną parawanową”¹⁸, *screen-scene*, którą to z kolei porównać można do swoistego *mise en abyme* przedstawienia teatralnego, czyli rodzaju wariacji na temat sztuki-w-sztuce (Rokem 1995: 55).

Głównym uczestnikiem scen parawanowych jest Rundqvist, który z postaci pobocznej w powieści, awansował w wersji scenicznej na postać może nie główną, ale w każdym bądź razie ogniskującą większość efektów komicznych komedii. Rundqvist z peryferii w powieści¹⁹ przesunięty zostaje w wyniku transpozycji w samo centrum akcji dramatu. O ile w powieści sypiał „gdzieś spokojnie w jakimś słonecznym zacisznym kąciku” (Strindberg 1895: 34) i chował się możliwie daleko od domu, unikając ciężkich robót i robiąc długie popołudniowe drzemki (Strindberg 1895: 45). O tyle w wersji scenicznej, wskutek zagęszczenia przestrzeni, owym zacisznym kącikiem są właśnie omawiane ławy, a Rundqvist znajduje się w środku wydarzeń.

Już w ekspozycji przypada Rundqvistowi rola ukrytego obserwatora. Ukryty obserwator, czyli *obserwator niewidzialny*, jest, jak słusznie zauważa Törnqvist, obserwatorem ukrytym zarówno przed postaciami, jak i przed odbiorcami. Dalej, zgodnie z Pfisterowskim podziałem na komunikację wewnętrzną i zewnętrzną, Törnqvist nazywa obserwatora ukrytego tylko przed pozostałymi postaciami *obserwatorem niewidzialnym wewnątrznie*, a obserwatora ukrytego jedynie przed odbiorcami *obserwatorem niewidzialnym zewnątrznie* (Törnqvist 2003: 182). Postać Rundqvista na przemian pełni obie te funkcje.

Dramat rozpoczyna scena, w której „Nadzorca i Pani Flod piją kawę przy stole” (SV 32: 15). Pani Flod wspomina Nadzorcę o starym Rundqviście, którego dostała, „nie wiadomo za jakie grzechy, i który ciągle łązi chory, jeśli nie leży i nie śpi u góry na ławie! – Jest może na górze? – Czy Rundqvist tam jest? – Nie ma go! Chyba jest na zewnątrz! Na co Rundqvist „wystawia głowę z ławy i się krzywi” (SV 32: 16), pełniąc w tym momencie funkcję obserwatora niewidzialnego wewnątrznie.

Po tak wyraźnym wyeksponowaniu postaci następuje cała seria komicznych incydentów związanych z Rundqvistem. W następnej scenie bowiem, Nadzorca „miał właśnie ukradkiem wypić kieliszek, ale Rundqvist niepostrzeżenie wycią-

¹⁷ O rozbieżności stopnia poinformowania – *diskrepante Informiertheit* – patrz Pfister (1982: 80–83).

¹⁸ Czyli ze sceną, w której jedna z postaci podsłuchuje wypowiedzi innych postaci. O znaczeniu sceny parawanowej u Strindberga pisze m.in. Rokem, omawiając dramat *Wierzycciele* (1995).

¹⁹ Dahlbäck nazywa postać Rundqvista w powieści „dziwakiem na peryferiach” (Dahlbäck 1974: 258).

gnął ramię i opróżnił kieliszek”, na co Nadzorca wykrzykuje: „Co do diabła...” (SV 32: 22). W trzeciej scenie didaskalia informują, że Rundqvist czasami jest niewidoczny (SV 32: 23), czyli z obserwatora niewidzialnego wewnątrz zmienia się dowolnie w obserwatora niewidzialnego zewnątrz. Określenie „czasami” sprawia, że czytelnikowi trudno będzie odgadnąć, kiedy owa zmiana następuje, widz natomiast, skonfrontowany zostaje z konkretnym wyborem reżysera.

Dalszy ciąg trzeciej sceny także koncentruje się na postaci Rundqvista:

KOMIWOJAŻER. [...] Witaj Rundqviście, ty leniu – widzę cię, mimo że schowałeś się w słomie! (SV 32: 23)

KOMIWOJAŻER. [...] To równie pewnie, jak to, że dosięgnę Rundqvista na półce! – *Wbija pręt w ławę.*

RUNDQVIST. *Krzyczy.* O Jezu, on mnie przekłuje!

PANI FLOD. To dopiero czort, leżał cały czas tam na górze! A powinien wyklądać sieci na zewnątrz! (SV 32: 24)

Dopiero wtedy pani Flod orientuje się, że Rundqvist był przez cały czas obecny w pomieszczeniu i że przysłuchiwał się rozmowie. Kwestia wizualnej obecności Rundqvista zmienia się nieoczekiwanie w audytywną, gdy ten dostaje od Komivojażera drumłę:

KOMIWOJAŻER. [...] Patrz Rundqvist, tu masz zamówioną drumłę, używaj jej na zdrowie! *Wrzuca drumłę Rundqvistowi na ławę, ten zaczyna grać.* (SV32: 25)

Stała obecność i przysłuchiwanie się Rundqvista wszystkim rozmowom sprawia, że przestrzeń wnętrza izby z przestrzeni prywatnej zamienia się w przestrzeń publiczną. Przestrzenią prywatną natomiast nadal pozostaje przestrzeń ław. W ten sposób – na przestrzeń prywatną *versus* przestrzeń publiczną – spolaryzowane zostały dwie przestrzenie wnętrza: wspomniane wnętrze we wnętrzu.

Do takiego spolaryzowania przestrzeni wnętrza chaty w wersji dramatycznej *Mieszkańców Hemsö* przyczyniają się zresztą nie tylko ławy, ale także „przemaszcerowująca” przez izbę ilość postaci „wzywana” przez wiatr. Chata staje się domem otwartym *par excellence*, niekoniecznie dlatego że obowiązują w niej zasady gościnności.

Publiczny charakter przestrzeni wnętrza sygnalizowany jest w dramacie konsekwentnie przez wiele postaci. Pani Flod mówi: „Pies znowu szczeka – nadchodzi nowi goście!” (SV 32: 22), pani Styf odpowiada na to: „Tu jest jak w zajezdzie. Nie wytrzymałabym tutaj tygodnia, gdyby to był mój dom [...]” (SV 32: 22). Kolejna wchodząca osoba to Pastor, który wita wszystkich słowami: „Witajcie w chacie! Więcej tu narodu niż w kościele!” (SV 32: 26).

Innym sposobem zaznaczenia, że przestrzeń wnętrza chaty nie jest już przestrzenią prywatną, są wtrącenia, takie jak na przykład Carlssona, gdy przerywa poufną rozmowę z panią Flod słowami: „Cicho, są już tutaj!” (SV 32: 32). Jedyna przedstawiona przestrzeń wnętrza w dramacie zostaje *explicite* określona jako przestrzeń nie intymna, gdy pani Flod chce na osobności porozmawiać z synem:

PANI FLOD. Słuchaj no Gusten, chodź ze mną do kuchni, to sobie porozmawiamy!

GUSTEN. Chętnie, najlepiej porozmawiajmy bez świadków. (SV 32: 33).

Na potrzeby tej rozmowy, wymagającej intymności, przywołana zostaje nie-spodziewanie przestrzeń kuchni, o której w tekście nie było dotychczas wzmianki. Problem przeprowadzenia poufnej rozmowy w cztery oczy pojawia się też w akcie drugim. Rundqvist i Nadzorca schowani są na ławie, a Carlsson pisze przy stole, na to wchodzi Komiwojażer ze swoimi skrzyniami i mówi: „Dobrze, że jesteś sam Carlsson” (SV 32: 65). Po czym Komiwojażer wyłuszcza Carlssonowi interes związany z kopalnią Eagle. Jakby jednak przeczuwał, że izba nie jest wystarczająco intymnym miejscem, radzi Carlssonowi, aby porozmawiał z panią Flod w innym miejscu:

KOMIWOJAŻER. [...] Idź i wyjaśnij sprawę ze starą! – Ale nie tutaj [...]

NADZORCA. *obudził się i wygląda.*

RUNDQVIST. *szybko złazi z ławy i wybiega na zewnątrz.*

KOMIWOJAŻER. *zaskoczony.* Dwóch świadków! To było zupełnie niepotrzebne! [...]
(SV 32: 70–71)

Dopiero w trakcie pierwszego aktu okazuje się, że ławy są piętrowe i mieszczą coraz więcej osób. Różne postacie dramatu wdrapują się na nie, gdyż z powodu sztormu muszą spędzić w izbie noc. Tym samym przypieczętowany zostaje podział izby na przestrzeń prywatną związaną z ławami i pozostałą przestrzeń publiczną. Próbę Carlssona, który chce wygonić z ławy Rundqvista i zabić je deskami, można w tym kontekście odczytać jako chęć odzyskania prywatności w przestrzeni wnętrza. W ostatnim akcie, gdy w izbie trwają przygotowania do wesela, ławy zostają na swój sposób zamknięte – zawieszono zasłonkami.

Relacja przestrzeni prywatnej do przestrzeni publicznej nie polega w scenicznej wersji *Mieszkańców Hemsö* na wymieszaniu związanych z nimi wyznaczników, tylko na ciekawej zamianie: wnętrze chaty, czyli przestrzeń o z góry przypisanym prywatnym charakterze staje się przestrzenią publiczną, podczas gdy przestrzeń prywatna kurczy się do obszaru zajmowanego przez ławy.

Uwagi końcowe

Arystoteles przestrzega w *Poetyce*, aby nie układać tragedii w sposób epiczny, a przez wyrażenie „epiczny” rozumie układ wielowątkowy. Dodaje, że to tak „jak gdyby ktoś np. materiał całej *Iliady* opracował w jednej tragedii” (Arystoteles 1951: 38–39). Trawestując to ostrzeżenie na przypadek transpozycji powieści *Mieszkańcy Hemsö* na komedię sceniczną, można powiedzieć, że podobne wątpliwości budzi włączenie materiału szeroko zakrojonego utworu prozatorskiego, którego „głównym bohaterem” niemalże są krajobrazy, do jednego utworu scenicznego, którego akcja, na domiar wszystkiego, rozgrywa się w jednym wnętrzu.

O pomyśle transpozycji prozy na dramat pisze Maurice Blanchot: „ten sposób przenoszenia utworu z jednej formy w inną – robienia utworu z utworu, zmuszania go do bycia tym, czym być nie może przez narzucenie mu innej przestrzeni wzrostu i rozwoju – jest rodzajem gwałtu” (Blanchot 1996: 128). Podobnego zdania był po klęsce prapremiery sztuki sam autor transpozycji. Jego ambiwalentny

stosunek do scenicznej przeróbki powieści *Mieszkańcy Hemsö* najlepiej odczytać można w listach. Pierwsza odpowiedź Strindberga na propozycję Lindberga była jednoznaczna: „Mam dramatyzować *Mieszkańców Hemsö*? Zacząć grzebać się we własnych odchodach?” (SV 32: 245). W trakcie prac nad transpozycją i krótko po jej ukończeniu, ocena zmieniła się na bardziej optymistyczną, ale wiele lat później, 23 lutego 1903 roku Strindberg napisał do swojego niemieckiego tłumacza Emila Scheringa, że sztuka *Mieszkańcy Hemsö* „jest do niczego”. A po ukazaniu się sztuki w Niemczech wyraził w liście z 20 czerwca 1905 roku, ponownie do Scheringa, zdziwienie: „Dlaczego np. wydawać sztukę *Mieszkańcy Hemsö*, którą spisałem na straty? Taka chała szkodzi memu imieniu!”

Jednak mimo klęski prapremiery i krytycznego stosunku do sztuki tak samego autora, jak i większości krytyków i badaczy, transpozycja nie tylko pozostaje ciekawym przykładem na *sui generis* kontaminację przestrzeni – połączenie wielu przestrzeni w powieści w jedną dramatyczną – ale również zwraca uwagę na nowatorskie naturalistyczne idee Strindberga.

Bibliografia

- Arystoteles. 1951. *Poetyka*, (w:) *Trzy poetyki klasyczne*, przeł. Tadeusz Sinko, Wrocław: Ossolineum.
- Bachelard, Gaston. 1976. *Poetyka przestrzeni: szuflada, kufrы i szafy*, *Pamiętnik Literacki* LXVII, z. 1, s. 233–243.
- Björck, Staffan. 1953. *Romanens formvärld: Studier i prosaberättarens teknik*, Stockholm: Natur och Kultur.
- Björck, Staffan. 1964. I marginalen till *Hemsöborna*, (w:) *Strindbergs språk och stil. Valda studier*, Lund: Gleerups, s. 110–127.
- Blanchot, Maurice. 1996. *Wokół Kafki*, tłum. Krzysztof Kocjan, Warszawa: KR.
- Dahlbäck, Lars. 1974. *Strindbergs Hemsöborna. En monografi*, Stockholm: Univ.
- Fehrman, Maj. 1979. Chiffonjén – från lumpsamlare till praktmöbel, (w:) *Kulturen*, s. 48–52.
- Grzeluk, Izidor. 1998. *Słownik terminologiczny mebli. Terminological Dictionary of Furniture*, Warszawa: Ośrodek dokumentacji zabytków.
- Jirlow, Ragnar. 1945. August Strindberg, *Hemsöborna* och verkligheten, *Fataburen*, s. 21–40.
- Kärnell, Karl-Åke. 1962. *Strindbergs bildspråk. En studie i prosastil*. Stockholm: Almqvist&Wiksell.
- Kowzan, Tadeusz. 1998. *Znak i teatr*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Lamm, Martin. 1924. *Strindbergs dramer I*. Stockholm: Bonnier.
- Lamm, Martin. 1948. *August Strindberg*. Stockholm: Bonnier.
- Lundberg, Gösta. 1964. Fackmässig och konstnärlig exakthet i Strindbergs *Hemsöborna*, (w:) *Strindbergs språk och stil. Valda studier*, Lund: Gleerups, s. 128–141.
- Ollén, Gunnar. 1982. *Strindbergs dramatik*, Stockholm: Sveriges Radios Förlag.
- Pfister, Manfred. 1982. *Das Drama. Theorie und Analyse*, München: Fink.
- Rasmussen, Alice. 1996. *Strindbergs hem och vistelseorter i Norden*, Stockholm: Carlssons.
- Rokem, Freddie. 1995. The Significance of the Screen-scenes in Strindberg's *Forndringsägare*. A Dramaturgical Reading. *Scandinavica* 34, s. 37–60.
- Romberg, Bertil. 1970. *Att läsa epik*. Lund: Gleerups.
- Smedmark, Carl Reinhold. 1968. *Hemsöborna: En naturalistisk iscensättning utan följder*, (w:) *Drama och teater*, (red.) Egil Törnqvist, Stockholm: Almqvist&Wiksell, s. 69–92.

- Smedmark, Carl Reinhold. 1970. Inledning till *Hemsöborna*, (w:) *August Strindbergs dramer*, Band 4, Stockholm: Bonniers, s. 59–65.
- Steene, Birgitta. 1993. The house as setting and metaphor in Strindberg's chamber plays, (w:) *Strindberg in performance* (red.) Willmar Sauter & Jacqueline Martin, Nordic Theatre studies 6: 1/2, Copenhagen 1, s. 37–41.
- Strindberg August. 1895. *Mieszkańcy Hemsoe*, tłum. Felicja Popławska, Warszawa: T. Paprocki i spółka.
- Strindberg, August. 1987. *Folk-komedin Hemsöborna/Himmelrikets nycklar*, *Strindbergs Samlade Verk*, Vol. 32, (red.) Gunnar Ollén, Stockholm: Norstedt.
- Strindberg, August. 2004. Przedmowa do *Panny Julie*, tłum. Mariusz Kalinowski, *Przekładaniec* nr 12, s. 83–105.
- Törnqvist, Egil. 2003. *Bergman's Muses. Aesthetic Versatility in Film, Theatre, Television and Radio*, Jefferson: McFarland.
- Ubersfeld, Anne. 2002. *Czytanie teatru I*, tłum. Joanna Żurowska, Warszawa: PWN.

Ewa Mrozek-Sadowska

August Strindberg's *The People of Hemsö*:
the Success of the Novel and the Fiasco of its Dramatisation

Summary

The article deals with the consequences of Strindberg's decision to maintain the naturalistic principle of the unity of space in his dramatisation of the original novel *The People of Hemsö*. The subject of the analysis is the play's relationship with its fictional source with focus on how the setting and the properties directly imported from the novel lose their effectiveness in the new medium where the action occurs in a single setting. Strindberg's own adaptation of the successful novel results in a caricature, a complete fiasco.

HELENA GARCZYŃSKA

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Relacja nadrzędno-podrzędna z perspektywy translatorskiej, czyli jak się poprawnie zwracać do służącej

– *Hedda Gabler* Ibsena

Formy adresatywne w dramacie *Hedda Gabler* stanowią jeden z istotniejszych elementów otwierających możliwości interpretacji czy zrozumienia postępowania bohaterów¹. Demaskują relacje między ludźmi, określają miejsce poszczególnych osób w społeczeństwie, szkicują wyraźny obraz hierarchii, gdzie niektóre stosunki pozostają stałe, niezmiennie, a niektóre ulegają dynamicznym przemianom.

Systemy adresatywne dzielą się na te, które są zdominowane przez semantykę władzy, i te, w których dominuje semantyka solidarności. Powyższy podział, kluczowe pojęcie władza i solidarność (*power and solidarity*) są wynikiem studiów Browna i Gilmana nad związkiem między formami adresatywnymi i układem sił w społeczeństwie².

W artykule pragnę się skoncentrować nad formami adresatywnymi w relacji nadrzędno-podrzędnej. Jest to relacja w założeniu asymetryczna. Osoby posiadające władzę, znajdujące się wyżej w społecznej hierarchii, są tytułowane za pomocą form honoryfikatywnych; przy zwracaniu się do osób stojących niżej używa się form bezpośrednich. Ten przejrzysty system adresatywny uległ jednak przemianom – pod wpływem czynnika „solidaryzującego” (np. wiek, pochodzenie, rodzina) także w układzie nadrzędno-podrzednym zaczyna funkcjonować symetria charakterystyczna dla układu równości³.

Przekład form adresatywnych powinien we właściwy sposób oddawać układ społecznej hierarchii, powiązania między poszczególnymi osobami. Nie zawsze jest to proste, ludzie bowiem nie tylko mówią innymi językami, ale znajdują się

¹ R. Amundsen, 1981. *Ibsen's use of the pronouns of address in some of his prose plays*, (w:) *Scandinavica* 20 (1), s. 43.

² R. Brown, A. Gilman, 1966. *The Pronouns of Power and Solidarity*, (w:) *Style in Language*, T. Sebeok (red.), Cambridge Massachusetts: The M.I.T. PRESS, Massachusetts Institute of Technology, s. 253–259.

³ *Ibidem*, s. 260.

w odmiennej przestrzeni kulturowo-społecznej⁴. Systemy adresatywne nie dość, że są w różnych językach inaczej budowane⁵, to jeszcze zmieniają się w czasie i przestrzeni pod wpływem najróżniejszych bodźców⁶. Niedoskonałość, niedopatrzenie czy błąd tłumacza mogą w większym lub mniejszym stopniu zmienić obraz relacji międzyludzkich, a to może doprowadzić do poważnego zniekształcenia przedstawionej hierarchii społecznej.

Powstały w 1890 roku dramat Henryka Ibsena pt. *Hedda Gabler* został dwukrotnie przełożony z języka norweskiego na język polski, pierwszy raz przez Józefa Giebułtowicza w 1956 roku, drugi raz przez Annę Marciniakównę w 2006 roku. W artykule odwołuję się do obu tłumaczeń. Cytowany norweski tekst dramatu pochodzi z 10. wydania *Samlede verker* (Dzieł zebranych) Ibsena – z tego wydania korzystała podczas swojej pracy Anna Marciniakówna, a mógł z niego korzystać także Józef Giebułtowicz. Badając oba przekłady, chcę odpowiedzieć na pytanie, jak relacja nadrzędno-podrzędna wygląda z translatorskiej perspektywy i czy zaproponowane przez tłumaczy formy adresatywne nie zmieniają w znacznym stopniu jej obrazu.

Typowa relacja nadrzędno-podrzędna to układ *państwo-sługa*; obejmuje on także relacje między sługą a osobami o wyższym statusie – przyjaciółmi czy gośćmi państwa. W *Heddzie Gabler* występuje postać służącej w rodzinie Tesmanów, Berte, nie najmłodszej kobiety. Pracowała długo w domu panny Tesman, która jest głową rodu składającego się z jej obłożnie chorej siostry i ukochanego siostrzeńca Jørgena; w związku z małżeństwem tego ostatniego z córką generała Heddą Gabler, służąca zostaje przeniesiona na nowe miejsce, by zajmować się domem Jørgena i Heddy. Berte głównie milczy i wykonuje polecenia; panna Tesman, Jørgen, Hedda oraz goście w domu: pani Elvsted i Løvborg zwracają się do niej, a Berte im odpowiada.

W rozmowie z panną Tesman Berte używa tylko jednej formy adresatywnej – rzeczownika *frøken* (panno). Jest to forma oficjalna, wyrażająca szacunek do byłej pracodawczyni, a jednocześnie nadal nieformalnej głowy rodu Tesmanów. Oprócz okazania respektu niesie ze sobą informację o stanie cywilnym; panna Tesman była i jest niezamężna. W czasie krótkiej rozmowy Berte wielokrotnie (siedem razy) używa tego rzeczownika; niewykluczone, że w ten prosty sposób podkreśla dzielące je różnice społeczne. Służąca nie stosuje żadnej zaimkowej formy adresatywnej w swoich wypowiedziach, nawet formy grzecznościowej. Może to być spowodowane jej charakterem, pewną biernością w relacji – Berte albo odpowiada na pytania, albo mówi o swoich odczuciach, ale sama nie czuje się upo-

⁴ M. Peisert, 1991. *Etykieta językowa jako przejaw edukacji społecznej i kulturowej*, (w:) *Język a Kultura*, tom 6, *Polska etykieta językowa*, J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 57.

⁵ M. Kerzel, B. Schultze, 2004. *Anrede und Titulatur in der Übersetzung*, (w:) *Übersetzung. Translation. Traduction. Ein internationales Handbuch zur Übersetzungsforschung*, H. Kittel, (red.), Berlin: Mouton de Gruyter, s. 939–940.

⁶ M. Rachwał, 1991. *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, (w:) *Język a Kultura*, tom 6, *Polska etykieta językowa*, J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 41.

ważniona do zwracania się wprost do byłej pani, do stawiania jej pytań. Tam też, gdzie mogłaby umieścić zaimek dzierzawczy, określający jej stosunek do panny Tesman, pozostawia rzeczownik *frøken* w dopełniaczu, czyli w zasadzie zwraca się do niej pośrednio, podkreślając dzielący je dystans⁷. Niewykluczone, że woli użyć tytułu przysługującego szanowanej przez nią kobiecie, niż najgrzeczniejszej nawet formy zaimkowej⁸, która jednak tytułem nie jest.

W obu tłumaczeniach także brak jakiegokolwiek zaimkowej formy adresatywnej – bierność Berte zostaje zachowana. Rzeczownikowa forma adresatywna w woła-czu *frøken* (panno) zostaje przełożona przez Giebułtowicza na grzeczne, choć nie aż tak górnolotne *proszę pani*⁹, a przez Marciniakównę na *panienko* (sześć razy) i *proszę pani* (jeden raz). *Proszę pani* nie zawiera w sobie informacji o stanie cywilnym panny Tesman, natomiast naładowane pozytywnymi uczuciami *panienko* jest, czy raczej było używane, w stosunku do małych dziewczynek lub młodych dziewcząt. Zwrócenie się tak do starszej pani nie wydaje się być właściwe, może nawet wprowadzać pewien element komizmu, choć informacja o stanie cywilnym jest tu zachowana.

BERTE. Ja, men så er der en annen ting også, frøken. [...] ¹⁰

BERTA. Tak, proszę pani, ale jest jeszcze coś innego. [...] ¹¹

BERTE. Ale jest też inna sprawa, panienko. [...] ¹²

BERTE. Å nei da! Hva blir det for noe, frøken? ¹³

BERTA. Ojej! A jak, proszę pani? ¹⁴

BERTE. Nie! A jakby to miało być, proszę pani? ¹⁵

⁷ Dystans, wprowadzony za pomocą zwrotu trzecioosobowego, oddziela stojącego niżej nadawcę od adresata, ale może podkreślać też relację odwrotną: nadrzędno-podrzedną.

⁸ W formie bezpośredniej Berte zwracałaby się do panny Tesman za pomocą zaimka dzierzawczego *Deres*.

⁹ *Proszę pani* funkcjonuje w języku polskim jako „składnik oficjalnej formuły grzecznościowej zwracania się do kogoś, z kim się nie jest na ty [...]” – A. Kominek, 1991. *Funkcje grzecznościowe proszę we współczesnej polszczyźnie*, (w:) *Język a Kultura, tom 6, Polska etykieta językowa*, J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 91. Jest tak często używanym zwrotem grzecznościowym, że często odbiorca nie zdaje sobie sprawy z tego, że wyraża on uprzejmość. (*Ibidem*, s. 91). Wydaje się, że *frøken* czy *frue* różni się od niego większym stopniem wyrażenia szacunku. „W dzisiejszym układzie społecznym forma *pan* oznacza już tylko nie-ty, a więc to, że nie jesteś moim krewnym, przyjacielem, dzieli nas: wiek, rola społeczna itp. Forma *pan(i)* nie jest wykorzystywana do waloryzacji klasowej; to tylko znak dystansu u osób, które cofają się przed powszechnym tykaniem i są przeciwnikami demokratyzacji, okcydentalizacji i rozszerzania zasięgu ty”. – M. Rachwał, *op. cit.*, s. 43.

¹⁰ H. Ibsen, 1952. *Hedda Gabler*, (w:) *idem, Samlede verker*, tom 5, Oslo: Gyldendal Norsk Forlag, s. 316.

¹¹ H. Ibsen, 1956. *Hedda Gabler*, (w:) *idem, Dramaty*, przeł. J. Giebułtowicz, Warszawa: PIW, s. 665.

¹² H. Ibsen, 2006. *Hedda Gabler. Sztuka w czterech aktach (1890)*, przeł. A. Marciniakówna, Izabelin: Świat Literacki, s. 9.

¹³ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 317.

¹⁴ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 666.

¹⁵ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 10.

Dopełniacz, świadczący o pośrednim zwracaniu się Berte do panny Tesman, zostaje zachowany w tłumaczeniu Marciniakówny; Giebułtowicz wybiera wyrażenie przyimkowe, zachowując duży ładunek uprzejmości, ale uniemożliwiający odbiorcy poznanie szacunku, dystansu w wypowiedzi.

BERTE. [...] Jeg, som nu i sã mange herrens år har vært i frøkenens brød.¹⁶

BERTA. [...] Po tylu latach pracy u pani.¹⁷

BERTE. [...] Ja, która przez tyle lat pańskich byłam na chlebie panienki!¹⁸

Panna Tesman, zwracając się do Berte, stosuje zaimek *du* (ty). Jest to jej wier-
na służąca, którą zna od wielu lat, zaprzyjaźniona z całą rodziną, mówi więc do
niej bezpośrednio, traktując ją przy tym z sympatią, ale z góry¹⁹. Zwraca się też
do niej zażyłe po imieniu – *Berte*.

Tłumacze przekładają zaimkową formę adresatywną *du* (ty) na drugą osobę
liczby pojedynczej *ty*. Ze względu na różnice w gramatyce języka norweskiego
i polskiego, zaimek ten jest pomijany, a o osobie informuje odbiorcę forma cza-
sownika. U Marciniakówny pojawia się on jednak w kilku miejscach, mimo że
jego pozostawienie nie wydaje się uzasadnione. Nie wpływa on zasadniczo na
obraz relacji między kobietami²⁰.

Imię, użyte jako forma adresatywna, zostaje przez Giebułtowicza przeniesione
z niewielką zmianą – zamiast *Berte* pojawia się *Berta*. Adaptacja, spotykana też
przy innych imionach u tego tłumacza, ma niewątpliwie za cel ułatwić odbiór dra-
matu. Tłumacz ten stosuje konsekwentnie formę wokatywną – *Berto*. W swoim
przekładzie opuszcza raz imię służącej. Marciniakówna pozostawia imię w jego
pierwotnym brzmieniu – *Berte*. W jednym miejscu uzupełnia imię zaimkiem
dzierzawczym *moja*. Podkreśla to fakt, że panna Tesman przemawia świadoma
swojej wyższości. Obydwie zmiany nie wpływają na definiowanie stosunku mię-
dzy kobietami.

FRØKEN TESMAN. [...] Men hør her, Berte, – hvorfor har du gjort d e t? [...]²¹

JULIA TESMAN. [...] Słuchaj, Berto – dlaczegoś to zrobiła? [...]²²

PANNA TESMAN. [...] Ale...Berte, dlaczego ty to zrobiłaś? [...]²³

FRØKEN TESMAN. Ikke jeg heller. – Men det er sant – du Berte, – mens jeg husker
det: herefter må du ikke kalle Jørgen for kandidaten. [...]²⁴

¹⁶ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 316.

¹⁷ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 664.

¹⁸ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 8.

¹⁹ Kilka razy panna Tesman zwraca się do Berte *Forstår du? Skjønner du?* (Rozumiesz?), *Ser du?* (Widzisz?) (H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 316–317), co może być manierą językową, ale raczej dowodzi przekonania cioci o wyższości intelektualnej nad prostą kobietą.

²⁰ Wyjątek może tu stanowić wykrzyknik *No co ty?* (H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 9), który wprawdzie nie narusza asymetrii form adresatywnych, ale wydaje się sugerować bardziej partnerskie rela-
cje między panną Tesman a służącą.

²¹ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 317.

²² H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 666.

²³ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 10.

²⁴ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 317.

JULIA TESMAN. Ja też nie myślałam. Różne rzeczy się dzieją. Ale słuchaj, Berto, żebym nie zapomniała: teraz już nie możesz nazywać Jørgena kandydatem. [...] ²⁵

PANNA TESMAN. Ani mnie, co prawda to prawda. Ale, ale, moja Berte, dopóki pamiętam: od tej pory nie możesz już nazywać Jørgena kandydatem. [...] ²⁶

Dwukrotnie panna Tesman decyduje się na użycie cieplejszej, serdeczniejszej formy adresatywnej, poprzedzając imię służącej zaimkiem dzierżawczym *min* (mój) i przymiotnikiem *kjære* (droga/ kochana). Z jednej strony starsza pani sama jest rozrzuwniona sytuacją, z drugiej strony zaś – wzruszona wiernością i troską Berte. Zaimek dzierżawczy podkreśla oprócz tego jej dominację. Zwraca się tak do służącej, bo sama jest smutna lub udaje smutek – Berte już nie będzie u niej pracować. Innym razem znowu przemawia przez pannę Tesman rozczulenie. Berte martwi się losem jej obłożnie chorej siostry, teraz pozbawionej opieki służącej, która dobrze znała ją i jej cierpienie.

Ta forma adresatywna zostaje przez obu tłumaczy oddana w ten sam sposób, raz jako *moja droga Berto/Berte*, a drugi raz jako *droga Berto/Berte*. W obu miejscach przekład oddaje ładunek emocjonalny i dominację panny Tesman, choć w drugim przypadku dominacja jest mniej widoczna przez brak zaimka dzierżawczego.

FRØKEN TESMAN. Ja, nu har du altså fått deg et nytt herskap, min kjære Berte. [...] ²⁷

JULIA TESMAN. A więc jesteś już u nowych państwa, moja droga Berto. [...] ²⁸

PANNA TESMAN. No, moja droga Berte, to masz teraz nowych państwa. [...] ²⁹

FRØKEN TESMAN. [...] For min stakkars søsters skyld behøver du ikke å være så urolig, min kjære Berte. ³⁰

JULIA TESMAN. [...] Ale nie martw się o moją biedną siostrę, droga Berto. ³¹

PANNA TESMAN. [...] Droga Berte, losem mojej nieszczęsnej siostry naprawdę nie musisz się niepokoić. ³²

Jørgen Tesman zwraca się do Berte podobnie jak jego ciocia, używając zaimkowej formy adresatywnej *du* (ty) oraz imienia służącej – *Berte*. Prawdopodobnie robi to z tych samych powodów, co panna Tesman. Lubiana służąca jest mu znana od zawsze, to bezpieczny element domu rodzinnego, ale mimo że jest starsza, w hierarchii społecznej stoi niżej od niego, stąd bezpośredniość formy. Zaimkowa forma adresatywna *du* zostaje przez obu tłumaczy przełożona na *ty*. Forma czasownika informuje odbiorcę o użytym zaimku. Tłumacze przenieśli imię tak samo jak powyżej, w wypowiedziach panny Tesman: u Giebułowicza mamy formę wołaczową zaadaptowanego imienia *Berta* – *Berto*, u Marciniakówny pozostaje niezmienione w stosunku do oryginału imię *Berte*.

²⁵ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 665.

²⁶ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 9.

²⁷ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 316.

²⁸ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 664.

²⁹ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 8.

³⁰ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 316.

³¹ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 665.

³² H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 9.

TESMAN. Nei takk, Berte, – det er ikke verd du gjør det. Hvis hun vil deg noe, så ringer hun, sa hun.³³

TESMAN. Nie, Berto, zostaw. Pani powiedziała, że zadzwoni, jak jej będziesz potrzebna.³⁴

TESMAN. Nie, Berte, dziękuję, ale nie warto. Pani powiedziała, że jak będziesz jej potrzebna, to zadzwoni.³⁵

Nie można określić stosunku Berte do Tesmana na podstawie form adresatywnych, bo w czasie jedynej, bardzo krótkiej rozmowy nie pada żadna forma, ani zaimkowa, ani rzeczownikowa. Berte wypowiada się grzecznie, ale bez przesadnego szacunku. Jest to zachowane w przekładzie.

Zwracając się do Heddy, swojej nowej pani, Berte stara się być poprawna, ostrożna i oszczędzać słowa. Z tego powodu nie pojawia się prawdopodobnie żadna zaimkowa forma adresatywna, Berte czuje się niezbyt pewnie w nowym miejscu pracy i ogranicza do minimum swoje kwestie. Wygłasza jedynie komunikaty, nie dodając nic od siebie. W przekładzie także brak jest zaimkowych form adresatywnych. Większość swoich wypowiedzi Berte zaczyna lub kończy rzeczownikową formą adresatywną *frue* (pani). Jest to tytuł należny kobiecie, zwłaszcza mężatce z dobrego domu, osobie zasługującej na szacunek. Obydwoje tłumacze w ten sam sposób radzą sobie z przekładem tego zwrotu grzecznościowego i jednocześnie tytułu: *frue* oddane zostaje przez *proszę pani*. Uprzejmość jest zachowana; jednak górnolotny, trochę już przestarzały tytuł *frue* jest używany przede wszystkim w stosunku do mężatek, podkreśla też status społeczny, natomiast powszednia forma *proszę pani* może być adresowana do każdej kobiety, bez względu na jej stan cywilny czy status.

BERTE. Frue, der er en herre som gjerne vil inn –³⁶

BERTA. Proszę pani, jakiś pan przyszedł.³⁷

BERTE. Proszę pani, jakiś pan chciałby wejść...³⁸

Jeśli Berte musi inaczej skonstruować wypowiedź, to zwraca się do Heddy niebezpośrednio, używając w podmiocie rzeczownika *fruen* (pani)³⁹. Zamiast poprawnej, oficjalnej zaimkowej formy adresatywnej wybiera tytuł swojej chlebodawczyni, okazując jej w ten sposób szacunek i podkreślając dystans. Rzeczownik *fruen* użyty w podmiocie przełożony jest przez obydwój tłumaczy na *pani*. Znaczenie ulega pewnemu spłaszczeniu, takiemu samemu jak w przypadku *frue*. Znika też niebezpośredniość wypowiedzi – w oryginale Berte zwraca się do Heddy niebezpośrednio⁴⁰ – natomiast w polskim przekładzie Berte zwraca się bez-

³³ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 318.

³⁴ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 668.

³⁵ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 11.

³⁶ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 358.

³⁷ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 735.

³⁸ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 76.

³⁹ *Fruen* jest formą określoną rzeczownika *en frue*. Stosując wołacz, używa się formy nieokreślonej tego rzeczownika; w podmiocie Berte stosuje formę określoną, bo mówi o konkretnej osobie – swojej pani.

⁴⁰ Gdyby Berte zwracała się bezpośrednio do Heddy, użyłaby zaimka dystansowego *De*.

pośrednio do swojej pani, używając honoryfikatywnej formy adresatywnej *pani*. *Pani* występuje tutaj w funkcji zaimka⁴¹ i wyraża tylko formalną uprzejmość, ale nie stwarza poczucia wielkiej odległości między nadawcą a adresatem.

BERTE. [...] De, som fruen står med.⁴²

BERTA. [...] Te, co pani trzyma.⁴³

BERTE. [...] Te, co pani trzyma.⁴⁴

W podobny sposób – nie wprost – służąca zwraca się do obojga małżonków, nazywając ich *herskapet* (państwo). Ta forma, wyrażająca duży respekt, pada w obecności Heddy, ona jest więc prawdopodobnie katalizatorem formalności i głównym jej odbiorcą, nie zaś Jørgen, gdyż, zwracając się do niego, Berte nie stosuje oficjalnych tytułów. Rzeczownik *herskapet*, adresowany do Heddy i Tesmana, zostaje identycznie przełożony przez obydwójce tłumaczy na *państwo*, co właściwie oddaje szacunek i dystans. Tak jak wyżej, znika jednak niebezpośredniość wypowiedzi, która zostaje zastąpiona honoryfikatywną bezpośredniością⁴⁵.

BERTE. Assessor Brack er her og sier at han gjerne ville hilse på herskapet.⁴⁶

BERTA. Pan asesor Brack przyszedł i pyta, czy może państwu złożyć uszanowanie.⁴⁷

BERTE. Pan asesor Brack przyszedł i mówi, że chciałby państwu złożyć uszanowanie.⁴⁸

Zwracając się do Berte, Hedda stosuje najczęściej tryb rozkazujący. Jest to najprostszy sposób wydawania poleceń, choć nie mówi wiele o stosunku do drugiej osoby⁴⁹ (ale samo wydawanie poleceń stawia Heddę w nadrzędnej pozycji). Tłumacze w podobny sposób radzą sobie z przekładem trybu rozkazującego, który w obu polskich wersjach jest utworzony dla drugiej osoby liczby pojedynczej, czyli zakładają, że Hedda zwraca się do służącej za pomocą zaimkowej formy adresatywnej *ty*.

HEDDA. Ja, be assessoren værs'god komme inn. Og så, – hør her, – kast så dette brevet i postkassen.⁵⁰

HEDDA. Poproś, żeby był łaskaw wejść. I słuchaj, wrzuc ten list do skrzynki.⁵¹

⁴¹ Marek Łaziński zwraca uwagę na podwójną funkcję słów *pan* i *pani*. „Słowa *pan* i *pani* są nie tylko rzeczownikami w funkcji adresatywnej, lecz także dystansowymi zaimkami 2. os., składniowo łączącymi się z czasownikami w 3. os. lp. Polska gramatyka nie traktuje formy *pan / pani* jako zaimków, ale zdarza się to w niektórych gramatykach kontrastywnych [...] i podręcznikach języka polskiego jako obcego [...]” – M. Łaziński, 2006. *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 15.

⁴² H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 330.

⁴³ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 685.

⁴⁴ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 28.

⁴⁵ Przy bezpośrednim zwracaniu się do Heddy i Tesmana Berte użyłaby zaimka dystansowego *Dem*.

⁴⁶ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 341.

⁴⁷ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 703.

⁴⁸ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 46.

⁴⁹ Tryb rozkazujący w języku norweskim ma taką samą formę dla wszystkich osób (wyjąwszy czasowniki zwrotne), nie można więc wywnioskować, jakie relacje łączą wydającą polecenia Heddę i ich odbiorcę – Berte.

⁵⁰ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 341.

⁵¹ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 703.

HEDDA. Dobrze, poproś pana asesora, żeby zechciał wejść. I... słuchaj no, wrzuc ten list do skrzynki.⁵²

Jeśli Hedda wydaje polecenia w inny sposób, używa zaimkowej formy adresatywnej *De* (pani), oficjalnej, grzecznej i stwarzającej dystans. Traktuje służącą poprawnie, ale bez ciepła.

Oficjalna zaimkowa forma adresatywna *De* zostaje zastąpiona w przekładzie uprzejmym wyrażeniem, składającym się z *proszę* i bezokolicznika, które też wskazuje na grzeczność nadawcy, ale nie zdradza, w jakich relacjach do adresata on się znajduje.⁵³

HEDDA. Ah, er hun det? Ja, vil De så la henne komme inn.⁵⁴

HEDDA. O, przyszła znów? Proszę ją wprowadzić.⁵⁵

HEDDA. Ach, ta pani? W takim razie niech wejdzie, proszę wprowadzić.⁵⁶

Pani Elvsted jest gościem w domu Tesmanów, nawet spędza tam noc. Jako znajomej państwa należy jej się szacunek, więc Berte w czasie króciutkiej rozmowy tytułuje ją *frue* (pani). Obydwoje tłumacze w identyczny sposób radzą sobie z tą formą, przekładając ją na *proszę pani*; duży dystans między nadawcą i adresatem zanika, pozostaje jedynie uprzejmość. Zaimki nie pojawiają się ani w oryginale, ani w przekładach.

BERTE. Nei, det er til doktoren, frue.⁵⁷

BERTA. Ale ten list jest do pana doktora, proszę pani.⁵⁸

BERTE. Nie, to do doktora, proszę pani.⁵⁹

Pani Elvsted zwraca się do Berte, wydając jej polecenia za pomocą trybu rozkazującego. I treść, i forma mogą świadczyć o tym, że stoi ona ponad Berte, chociaż tryb rozkazujący w języku norweskim nie mówi wiele o stosunku do drugiej osoby. Giebułtowicz przekłada tryb rozkazujący na uprzejme wyrażenie *proszę* i bezokolicznik, które, tak jak w oryginale, niewiele mówi o związkach między panią Elvsted i Berte. Niektóre kwestie opuszcza lub zastępuje inaczej sformułowanymi zdaniem, unikając jednoznacznego zdefiniowania relacji. Marciniakówna, oprócz stosowania tych samych rozwiązań co Giebułtowicz, wprowadza

⁵² H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 46.

⁵³ Wyrażenia, zawierające *proszę* i bezokolicznik, mogą być rozkazami lub prośbami; decydują o tym czynniki językowe czy pozajęzykowe. W tym wypadku czynnik pozajęzykowy wydaje się decydujący. Nadawcą jest pracodawczyni, odbiorcą – służącą. *Proszę ją wprowadzić* jest rozkazem, w którym *proszę* neutralizuje, łagodzi kategorię polecenia – por. A. Kominek, *Op. cit.*, s. 93. „Nadawca nie przyjmuje możliwości innego zachowania odbiorcy, jak podporządkowanie się. Nie apeluje do woli. Rozkaz ma oddziaływać bezpośrednio na zachowanie odbiorcy, *proszę* zaś łagodzi jego formę, pozornie zakładając dobrowolne wykonanie polecenia N.” – E. Masłowska, 1991. *Proszę, dziękuję, przepraszam*, (w:) *Język a Kultura*, tom 6, *Polska etykieta językowa*, J. Anusiewicz, M. Marcjanik, (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 84.

⁵⁴ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 330.

⁵⁵ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 685.

⁵⁶ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 28.

⁵⁷ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 375.

⁵⁸ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 765.

⁵⁹ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 105.

dotąd dodatkowo zwiększającą dystans formę niebezpośrednią – zwrot trzecioosobowy, także w trybie rozkazującym. Tłumaczka używa wtedy imienia służącej, mimo że nie wydaje się prawdopodobne, żeby pani Elvsted w ogóle je знаła, gdyż nie utrzymuje ona bliskich stosunków z rodziną Tesmanów. Jej kontakty ze służącą nie są też na tyle bliskie, żeby mówiła do niej po imieniu.

FRU ELVSTED. [...] Gi meg det!⁶⁰

PANI ELVSTED. [...] Proszę mi go dać!⁶¹

PANI ELVSTED. [...] Proszę mi go dać!⁶²

FRU ELVSTED. Ja, gjør det.⁶³

PANI ELVSTED. Dobrze.⁶⁴

PANI ELVSTED. Dobrze.⁶⁵

FRU ELVSTED. Tal ikke så høyt. [...]⁶⁶

PANI ELVSTED. Proszę nie mówić tak głośno. [...]⁶⁷

PANI ELVSTED. Niech Berte nie mówi tak głośno. [...]⁶⁸

Pani Elvsted uprzejmie formułuje niektóre swoje kwestie, zwracając się do Berte za pomocą formalnej zaimkowej formy adresatywnej *De* (pani). Okazuje tak grzeczność służącej. Zaimkowa forma adresatywna *De* jest przez Giebułtowicza konsekwentnie omijana, natomiast Marciniakówna albo ją omija, albo wprowadza zwrot trzecioosobowy, korzystając, jak w poprzednim wypadku, z imienia służącej.

FRU ELVSTED. [...] De vekker fruen.⁶⁹

PANI ELVSTED. Pani się zbudzi.⁷⁰

PANI ELVSTED. [...] Pani może się obudzić.⁷¹

FRU ELVSTED. Tenkte De det?⁷²

PANI ELVSTED. Dlaczego?⁷³

PANI ELVSTED. Wiedziała Berte?⁷⁴

Løvborg tylko raz zwraca się do służącej (nieobecnej na scenie) i, mimo zdenerwowania, używa honoryfikatywnej formy zaimkowej *De* (pani). Zostaje ona przez Giebułtowicza przełożona na odpowiadającą jej rzeczownikową *pani*, natomiast Marciniakówna przekłada formę na zaimek *wy* – drugą osobą liczby

⁶⁰ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 375.

⁶¹ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 764.

⁶² H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 105.

⁶³ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 375.

⁶⁴ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 765.

⁶⁵ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 106.

⁶⁶ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 376.

⁶⁷ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 765.

⁶⁸ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 106.

⁶⁹ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 376.

⁷⁰ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 765.

⁷¹ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 106.

⁷² H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 376.

⁷³ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 765.

⁷⁴ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 106.

mnożej. Prawdopodobnie ma być to forma nieoficjalna, ale nie jest do końca jasne, czy, w zamyśle tłumacza, Løvborg zwraca się do adresata zbiorowego, czy pojedynczego⁷⁵. W obu wypadkach zamiast formy równorzędnej (bo takiej formy służąca użyłaby, zwracając się do gościa) u Marciniaówny pojawia się forma nadrzędno-podrzędna.

LØVBORG. [...] Og jeg sier Dem, jeg må og skal inn! [...] ⁷⁶

LØVBORG. [...] Mówię pani przecież, że muszę wejść! [...] ⁷⁷

LØVBORG. [...] Powiadam wam, że ja muszę tam wejść i już! [...] ⁷⁸

Opisywana relacja nadrzędno-podrzędna w dramacie *Hedda Gabler* jest przedstawiona na dwa sposoby: za pomocą symetrycznych lub asymetrycznych form adresatywnych; paradoksalnie czynnikiem wprowadzającym pozorny element równości staje się brak solidarności – obcość. Formy asymetryczne są stosowane pomiędzy ludźmi sobie bliskimi bez względu na dzielące ich różnice społeczne, a symetryczne – używane przez ludzi nieznających siebie nawzajem, pomiędzy którymi jest duży dystans, wynikający zarówno z istniejących różnic społecznych, jak i z wzajemnej obcości. Przekład pierwszych jest konsekwentny i oddaje stosunkowo wiernie relacje międzyludzkie: dominację i podporządkowanie, szacunek i sympatię; natomiast przy przekładzie drugich dochodzi do zniekształceń. O ile relacja podrzędno-nadrzędna: *sluga – państwo* przypomina tę z oryginału, to jej odwrotność, *państwo – sluga*, od oryginału odbiega. Zamiast zimnej grzeczności pojawia się bezpośredniość granicząca z familiarnością lub nieuprzejmością. Zwraca też uwagę niekonsekwencja w przekładzie form adresatywnych tej grupy. A do służącej, niezależnie od stopnia poufałości, należy się zwracać konsekwentnie.

Bibliografia

- Amundsen, Robert Olav le Maire, 1981. „Ibsen's use of the pronouns of address in some of his prose plays”, (w:) *Scandinavica* 20 (1), s. 43–61.
- Brown, Roger/Gilman, Albert, 1966. „The Pronouns of Power and Solidarity”, (w:) *Style in Language*, Sebeok Thomas A. (red.), Cambridge Massachusetts: The M.I.T. PRESS, Massachusetts Institute of Technology, s. 252–276.
- Ibsen, Henrik, 1952. „Hedda Gabler”, (w:) *idem, Samlede verker*, tom 5, Oslo: Gyldendal Norsk Forlag, s. 313–411.
- Ibsen, Henryk, 1956. „Hedda Gabler”, (w:) *idem, Dramaty*, przeł. Józef Giebułtowicz, Warszawa: PIW, s. 661–825.
- Ibsen, Henrik, 2006. *Hedda Gabler. Sztuka w czterech aktach (1890)*, przeł. Anna Marciniaówna, Izabelin: Świat Literacki.

⁷⁵ Adresat jest nieobecny na scenie; słyhać głos Berte (H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 387). Jest możliwe, że tłumacz zakłada obecność większej ilości osób – służących – poza sceną. To jednak mało prawdopodobne, gdyż nigdzie nie pada wzmianka o innych osobach pracujących czy przebywających w domu Tesmanów.

⁷⁶ H. Ibsen, 1952. *Op. cit.*, s. 388.

⁷⁷ H. Ibsen, 1956. *Op. cit.*, s. 785.

⁷⁸ H. Ibsen, 2006. *Op. cit.*, s. 126.

- Kerzel, Martina/Schultze, Brigitte, 2004. „Anrede und Titulatur in der Übersetzung”, (w:) *Übersetzung. Translation. Traduction. Ein internationales Handbuch zur Übersetzungsforschung*, Kittel, Harald (red.), Berlin: Mouton de Gruyter, s. 936–948.
- Kominek, Andrzej, 1991. „Funkcje grzecznościowe *proszę* we współczesnej polszczyźnie”, (w:) *Język a Kultura, tom 6, Polska etykieta językowa*, Anusiewicz, Janusz/Marcjanik, Małgorzata (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 89–95.
- Łaziński, Marek, 2006. *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Masłowska, Ewa, 1991. „*Proszę, dziękuję, przepraszam*”, (w:) *Język a Kultura, tom 6, Polska etykieta językowa*, Anusiewicz, Janusz/Marcjanik, Małgorzata (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 81–88.
- Peisert, Maria, 1991. „Etykieta językowa jako przejaw edukacji społecznej i kulturowej”, (w:) *Język a Kultura, tom 6, Polska etykieta językowa*, Anusiewicz, Janusz/Marcjanik, Małgorzata (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 57–62.
- Rachwał, Maria, 1991. „O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku”, (w:) *Język a Kultura, tom 6, Polska etykieta językowa*, Anusiewicz, Janusz/Marcjanik, Małgorzata (red.), Wrocław: Wiedza o kulturze, s. 41–49.

Helena Garczyńska

Superior-Inferior Relationship from a Translation Perspective, that is How to Address a Servant Properly – *Hedda Gabler* by Ibsen

Summary

The paper discusses problems associated with the translation of addressative forms used in the superior-inferior relationship. The material comes from Henry Ibsen's drama *Hedda Gabler* and two of its translations into Polish – by Józef Giebułtowicz (1956) and Anna Marciniakówna (2006). The relation *servant-master and/or mistress* is a typical example of the superior-inferior category; it also involves the relations between the servant and the people of higher status – i.e. friends and guests of his „master and mistress”. As concerns the original text, the addressative forms, present in the described relationship, may be divided into two groups: asymmetrical and symmetrical ones. The translation of the former of the two is consistent and it rather faithfully renders interpersonal relations – those of domination and submission and respect and affection. On the other hand, the translation of the latter group reveals some inconsistencies and distortions.

DOROTA MURZYNOWSKA, EWA TEODOROWICZ-HELLMAN
Instytut Sławistyki Uniwersytetu w Sztokholmie

Pippi Långstrump w polskim dyskursie politycznym, feministycznym i genderowo-queerowym

Pippi Långstrump – bohaterka książek Astrid Lindgren – jest od dziesięcioleci obecna w polskim dyskursie kulturowym. Pierwsza książka o tej niezwyklej bohaterce literatury dziecięcej ukazała się w Polsce w roku 1961 pt. *Fizia Pończoszanka*, kolejne tomy trylogii wydane zostały szesnaście lat później: *Fizia na Południowym Pacyfiku* i *Fizia wchodzi na pokład*. W 1992 roku Fizia zmieniła swoje imię, powracając w polskich przekładach do szwedzkiego imienia Pippi, jakie nadała jej córka autorki¹.

Opowieści o Pippi wstrząsnęły światem dzieci i dorosłych, w Polsce jednak zostały przyjęte „życzliwie i bez przywoływania argumentów pozaartystycznej natury” (Bisewska 2000, 189). Już w pierwszych recenzjach zwracano szczególną uwagę na walory literackie książki oraz na szczególne rozumienie przez autorkę psychiki dziecięcego bohatera (Halina Skrobiszewska 1961). Pomimo to Pippi Pończoszanka od samego początku inspirowała i prowokowała do dyskusji polskich pedagogów, antropologów, kulturoznawców, krytyków literackich, feministów, nawet polityków. Różnego typu wypowiedzi na temat Pippi – najdziwniejszej bohaterki literatury dziecięcej ubiegłego stulecia – stwarzają szczególnie rodzaj dyskursu kulturowego, który po przebadaniu różnych, czasem zaszyfrowanych i ukrytych relacji między tekstem a zdarzeniami, strukturami i procesami społeczno-kulturowymi odsłania w końcu sposoby funkcjonowania szwedzkiej bohaterki w polskiej kulturze.

¹ W cytatach używane są następujące skróty: A. Lindgren, *Fizia Pończoszanka*, Warszawa 1982 (1 wyd. 1961) [FP], A. Lindgren, *Pippi Pończoszanka*, Warszawa 2001 [PP], A. Lindgren, *Pippi wchodzi na pokład*, Warszawa 2000 [PWnP], A. Lindgren, *Pippi na Południowym Pacyfiku*, Warszawa 2001 [PnPP]. W artykule Pippi Långstrump będzie występować przede wszystkim pod swym szwedzkim imieniem Pippi. Imię Fizia używane będzie jedynie wyjątkowo, np. w odniesieniu do polskich tekstów sprzed roku 1992. Artykuł nawiązuje do pracy magisterskiej: Dorota Murzynowska, *Pippi Pończoszanka w polskim dyskursie kulturowym*, promotor: prof. Ewa Teodorowicz-Hellman, Slaviska institutionen, Stockholms universitet, 2007.

W polskim dyskursie kulturowym zarysowuje się kilka wyraźnych nurtów dyskusji toczącej się wokół Pippi: dyskurs polityczny, feministyczny, genderowo-queerowy, pedagogiczny, dziecięcy i historyczno-literacki. Ponieważ problematyce pedagogiczno-dziecięcej poświęcony został osobny artykuł w książce wydawanej z okazji setnej rocznicy urodzin Astrid Lindgren², temat ten nie znajdzie się w centrum naszego zainteresowania. Z uwagi na ograniczoną objętość artykułu poza kręgiem poruszanych zagadnień pozostanie również dyskurs literacki, czy raczej historyczno-literacki, wymagający głębszych badań i zasługujący na osobne przedstawienie w formie szerszej pracy.

Dyskurs polityczny

Na jednej z polskich stron internetowych znaleźć można wykonany techniką kolażu skan obrazu Jana Matejki *Konstytucja 3 maja 1791 roku* opatrzony tekstem: „Poniższy skan przedstawia mało znane, zaginione, odkryte przeze mnie na strychu płótno Jana Matejki pt. «Pippi Langstrumpf przeprasza polskie dzieci za potop szwedzki»”³. Na obrazie Matejki twórca skanu wprowadził małą, ale znaczącą zmianę: niesionemu przez posłów sejmowych marszałkowi Kazimierzowi Nestorowi Sapiesze towarzyszy nie marszałek Stanisław Małachowski, ale Szwedka – Pippilotta Viktualia Rullgardina Krusmynta Efraimsdotter Långstrump. Wszyscy podążają z Zamku Królewskiego, gdzie przed chwilą uchwalono ważną „petycję”, którą Pippi trzyma w podniesionej w górę ręce. Wraz z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim kierują się na uroczystość zaprzysiężenia „dokumentu” przez sejm Rzeczypospolitej.

Postać Pippi Pończoszanki zdobyła sobie w Polsce, jak widać, ważne miejsce w dyskursie politycznym i to nie tylko z powodu tego mało znanego kolażu. Obrazek jednak w interesujący sposób poszerza pole interpretacyjne książki Astrid Lindgren: czy tym razem jej bohaterka została wpisana w kontekst wciąż poruszający polskie serca – potop szwedzki z połowy XVII wieku? Co jednak dziewięćcioletnia Szwedka z wzniesioną dumnie petycją i z zawadiackim uśmiechem na twarzy porabia pośród polskich mężów stanu? Czy rzeczywiście przybywa zza morza w szlachetnym akcie pokory z przeprosinami za grabieżcze szwedzkie wojny, które przetoczyły się przez ziemie polskie w XVII wieku? Chyba jednak tak nie jest. Jak można zauważyć na płótnie, Pippi niczego nie „żałuje”, sama przecież nie ma na sumieniu potopu. U jej boku brak Pana Nilssona, towarzyszy jej za to gumowy kaczorek. Czy to znak, że szwedzka anarchistka, demaskatorka drobnomieszkańskiej moralności, reformatorka i burzycielka starego porządku w jednej osobie stała się orędowniczką „dzieci” w nowej Rzeczypospolitej? Może za jej pośrednictwem dzieci chciałyby złożyć polskiemu sejmowi swoje postulaty?

² Książka przygotowywana do druku przez Nordikum, Gdańsk.

³ http://sobolewscy.tehran.lain.pl/piotr/inne/pippi_langstrumpf_przeprasza_polskie_dzieci_zapotop_szwedzki/ (29.10.2007). Autorem kolażu jest Piotr Krzysztof Sobolewski.

A może tekst w jej ręku jest po prostu manuskrytem dziecięcej książki, która zmieniła świat?

Połączenie dziecięcej postaci roześmianej Pippi z pompacyjnym malarstwem historycznym Jana Matejki prowokuje jednak do snucia dalszych interpretacji. Pippi jako anty-polityk, anty-struktura, anarchistka i „czynnik chaosu” została uwikłana w polskie sprawy, ale jednocześnie jako dziecko pozostała wolna od polityki i historycznych zaszłości. Jak to się stało, że w polskim dyskursie kulturowym aspekt polityczny książki w ogóle się narodził i stał się dla polskiego czytelnika ważny i żywotny?

Astrid Lindgren skonfrontowała w książkach o Pippi dziecięce marzenia o wolności, samodzielności i niezależności ze światem dorosłych, światem ośmieszonym, ponieważ rządzonym przez normy i prawa, które dla dzieci bywają obce i niezrozumiałe. W Polsce zderzenie tych dwóch światów odczytywano przede wszystkim jako metaforę walki z komunistyczną władzą i jako jawny sprzeciw wobec totalitaryzmu (Teodorowicz-Hellman 1996, Podsiadło 2006, 71).

Pippi jest anarchistką – to rzecz niewątpliwa. Łukasz Nicpan w recenzji z 1985 roku pisze m.in.: „Z punktu widzenia Państwa i Prawa Fizjia jest wciele niem anarchii. Z punktu widzenia prawa naturalnego (czy boskiego) jest wciele niem dobroci” (Nicpan 1985, 54). W jednym ze swoich felietonów Jacek Podsiadło analizuje anarchistyczny charakter Pippi w porównaniu z postacią panny Prysselius. Według niego te dwie osobowości są w książce Lindgren zdecydowanie przeciwne. Panna Prysselius, „specjalistka od dzieci”, „dyktator w fatalaskach filantropa”, „kwintesencja głupoty przebranej za mądrość i samowoli udającej prawo”, „za cel własnego istnienia uważa konieczność ratowania Pippi, ocalenia jej dla dobra i jej samej, i społeczeństwa, wtłoczenia na powrót w społeczny krwiobieg” (Podsiadło 2006, 71). Według niej Pippi należy poddać resocjalizacji i umieścić w domu dziecka. Podczas pierwszego spotkania z panną Prysselius pada wyraźnie pytanie, skierowane do Pippi: „Jak się nazywasz?”. Jest to pierwsze i podstawowe pytanie „władzy” adresowane do jej „podległych” obywateli. A „czego władza nie znosi, to ludzi z nikąd i bez imienia, bez zasad, nie przypisanych, bezprizornych” (Podsiadło 2006, 72). Podsiadło pisze wprost, że osobowość pryncypialna i anarchistyczna potrzebują się wzajemnie, gdyż dzięki temu kontrastowi wystrzają się detale, a niezależność i swoboda są dla władzy czynnikami niebezpiecznymi, wszystko bowiem musi mieć strukturę i mieścić się w ramach określonego systemu.

Same imiona Pippi Pończoszanki są – zdaniem krytyka – szczególną manifestacją niezależności i swobody. Dziewczynka jest dumna ze swojego niezwykle długiego imienia i odpowiada: „Nazywam się Pippilotta Viktualia Rullgardina Krusmynta Efraimsdotter Långstrump”. Jacek Podsiadło dostrzega w tej lawinie słów i imię ojca, i sugestię królewskiego pochodzenia Pippi i „jakieś coś jakby «nie dam się złapać», wyuzdanie, rozprężenie, absurd, kosmiczny adres” (Podsiadło 2006, 75). To „coś jakby «nie dam się złapać»” jest tu najważniejsze, ponieważ uniemożliwia zamknięcie Pippi w jakimkolwiek systemie norm i zasad

czy też w jakimkolwiek systemie społecznym. Na tym właśnie polega „czynnik anarchii”, wpisany, zdaniem krytyka, w imię szwedzkiej bohaterki.

– Pippi uosabia dobrego człowieka władzy – mówiła o swojej bohaterce Astrid Lindgren. – Nie wykorzystuje swoich wpływów dla własnych celów. Swoją siłą fizyczną i ekonomiczną, niezależność w postaci kufra pełnego złotych monet, stosuje zawsze, by pomagać słabszym⁴.

Łukasz Nicpan interpretuje postać Pippi bezpośrednio w odniesieniu do świata polityki i pisze:

Fizia – na dobrą sprawę – jest wyzwaniem. W Sparcie i dwudziestowiecznych państwach totalitarnych byłaby zakazana, gdyby państwa miały dość rozumu, aby zakazywać tego, co jest dla nich istotnie groźne. [...] Fizia, współczesna siostrzyczka nieustraszonych herosów ze skandynawskich sag, wolnych duchów, śmiałych żeglarzy śpiewających przy ogniskach ponure jak fiordy pieśni o Odynie i Nonach – jest (posunę się teraz nieco za daleko w retorycznym zapale) nadzieją świata. Bo albo świat posiadają ludzie wolni, podobni dzieciom, nie zagonieni w jakichś wyższych mętnych celach, dobrzy, posażni w wyobraźnię, niezależni od nikogo, oprócz zasady, aby nikomu nie wyrządzać krzywdy – albo nadal, jak dotychczas, kiepsko z nim będzie. I utrzyma się zapotrzebowanie na moralistów (Nicpan 1984, 54–55).

Słowa recenzenta odwołują się do określonego kontekstu historyczno-społecznego. Nicpan pisał recenzję niedługo po wydaniu w Polsce kolejnych części przygód Pippi Pończoszanki, czyli w roku 1984. Wyrażony przez niego pogląd w jakimś stopniu wyjaśnia, dlaczego w Polsce tak długo czekaliśmy na następne części trylogii o Pippi (Teodorowicz-Hellman 2004, 86). Fakt, że lektura książki Astrid Lindgren pchnęła Nicpana w kierunku krytycznych rozważań o naturze społeczno-politycznej jest symptomatyczny dla polskiej kultury. Oko dorosłego polskiego czytelnika od wieków wytrenowane w tropieniu w tekstach ukrytych sensów i treści, w epoce PRL-u odczytywało Pippi jako powieść polityczną. Ewa Bisewska stwierdza w komentarzu do recenzji Nicpana:

nie bez znaczenia pozostaje oczywiście sytuacja polityczna w ówczesnej Polsce, a więc także specyficzna dla tamtych lat sztuka czytania między wierszami, pozwalająca znajdować mniej lub bardziej autentyczne podteksty (Bisewska 2000, 18).

Kontakt z „mową ezopową” i literaturą „drugiego obiegu” oraz dobrze wykształcony w Polsce Ludowej zmysł konspiracyjny, pozwalały zarówno Nicpanowi, jak i innym dorosłym czytelnikom odczytywać tę książkę dla dzieci w nowy sposób, odkrywając w niej oryginalne tropy interpretacyjne. Joanna Papuzińska tak oto komentuje tę kwestię:

Rzecz ciekawa, choć w pewnym sensie zrozumiała – ten niepedagogiczny śmiech z autorytetów przynosił dodatkową ulgę społeczeństwu zniewolonym. Czytając o Pippi „dla siebie”, dorośli zaśmiewali się ze scen obnażających nadętą powagę i absurdy władzy, drętwotę szkoły, a fakt, że bohaterka skutecznie kpiła sobie z przepisów i potęgi ustalonego porządku, sprawiał im szczególną satysfakcję. Terapia śmiechem zawsze dawała dobre rezultaty (Papuzińska 1997, 21).

⁴ <http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,1373109.html> (29.10.2007).

Nicpan, w omawianej recenzji, przypisuje ponadto autorce książek o Pippi intencje, pod którymi najprawdopodobniej nigdy sama by się nie podpisała. Twierdzi m.in., że:

Astrid Lindgren [...] stworzyła Fizię Pończoszankę z pogardy i wstrętu. Tak sędzę. Pierwsza książeczka z tego cyklu ukazała się w roku 1945. Fizia jest dzieckiem wojny. Powstała – jak Ewa z żebra Adama – z nienawiści do świata ludzi dorosłych. Świata państw, interesów, wojen, powagi ponurych fanatyków, którzy ze złowrogim i entuzjastycznym ideałem w żreńcach en passant skazują na śmierć miliony. Fizia jest – w zamiśle autorki – dzieckiem zbuntowanym. Dzieci były zawsze bezsilne wobec dorosłych [...]. Bezbronność była ich jedyną bronią. Tymczasem Fizia, chudy jak patyczek podrostek [...] jest najsilniejszą osobą na świecie. [...] Fizia jest mocarzem (Nicpan 1985, 54).

W tym miejscu trzeba koniecznie przypomnieć, że Astrid Lindgren wyraźnie odżegnywała się od interpretacji, które doszukiwałyby się w jej książkach niezamierzonych podtekstów politycznych. Szwedzka pisarka miała jednak świadomość, że Pippi wywarła duży wpływ także na świat dorosłych, w którym odbierana była jako orędowniczka nieograniczonej wolności człowieka. W jednym z wywiadów Lindgren wyznała:

cieszę się bardzo, gdy słyszę, że moje książki przyczyniają się do ukształtowania prawdziwie demokratycznych przekonań. Fakt to znamienny, że „Pippi Långstrump” napotyka na trudności wydawnicze jedynie w tych krajach, w których demokracja przeżywa poważny kryzys (Bak 1986, 3).

Pippi w polskim dyskursie politycznym staje się wcieleniem walki z totalitaryzmem i wszelkimi innymi sposobami zniewolenia człowieka. Jest nie tylko antytezą totalitaryzmu, ale i „czynnikiem chaosu”, czyli uosobieniem anarchii w potocznym rozumieniu tego pojęcia. Powoduje rozkład lub niedowład instytucji państwowych lub społecznych i jest często przyczyną różnych form bałaganu organizacyjnego (por. wizyty Pippi w szkole).

W felietonach Jacka Podsiadło o przygodach Pippi Pończoszanki znajdujemy wiele rozważań na temat anarchii i opozycji wobec władzy. Dla krytyka właściwie każda z sytuacji w książce jest świetnym pretekstem do snucia własnej refleksji. Scenka z policjantami staje się np. punktem wyjścia do dyskusji o władzy i opozycji. Felietonista nazywa nawet Pippi „nietypową opozycjonistką”, ponieważ nie traktuje ona policjantów z wrogością, ale unika aresztowania, wrzucając ich na dach dzięki swej nieprzeciętnej sile (Podsiadło 2006, 78). Policjanci w końcu rezygnują z próby umieszczenia jej w domu dziecka. Podsiadło interpretuje scenkę jednoznacznie:

Pippi dostaje żółte papiery, choć nie na papierze [...]. Żółte papiery to skarb nie do przecenienia w każdym ustroju czy systemie, gwarancja wolności piętnaście razy lepsza niż konstytucja ze wszystkimi jej preambułami. Ale Pippi nie struga wariatki, raczej podsuwa władzy lustro, żeby ta mogła ocenić, czy sama jest przy zdrowych zmysłach (Podsiadło 2006, 78).

Jak konstatuje dalej Podsiadło, wszystkie „starcia” Pippi z władzą „kończą się triumfem żelaznej logiki nad literą prawa i triumfem zabawy nad powagą”.

Po raz kolejny Pippi pokazuje swoją moc demaskatorską i roztacza wokół siebie zatrzważając ironię, w tym miejscu dotykającą władzy i przyrodzonej jej obłudy.

Lubi się określać Pippi mianem małej anarchistki, i nie ja to wymyśliłem – pisze Jacek Podsiadło. [...] Pospolity wizerunek anarchisty to chudeusz z bombą za pazuchą lub wyrostek plądrujący sklepy z bandą sobie podobnych, kiedy nadarzy się okazja. Ale Pippi nie plądruje, przeciwnie: rozdaje na prawo i lewo słodczyce i pieniądze [...] (Podsiadło 2006, 55–56).

W celu podkreślenia oryginalnej kreacji osobowości Pippi-anarchistki Podsiadło przytacza rozmowę między nią a mieszkańcami miasteczka po rozprawieniu się dziewczynki ze złoczyńcą Labanem. Krytyk zauważa, że najpierw ludzie szaleli z radości, krzyząc „Niech żyje Pippi!”, a zaraz potem zaproponowali nawet:

żeby Pippi stała się mniej więcej «milicją obywatelską» [...]

– Nie potrzebujemy w mieście żadnej policji – odezwał się ktoś – póki mamy Pippi Pończoszankę.

– To prawda – dodał drugi – ona umie sobie poradzić i z tygrysami, i z chuliganami.

– Naturalnie, że musi być policjant – powiedziała Pippi. – Ktoś przecież musi pilnować, żeby rowery stały porządnie ustawione tam, gdzie nie wolno (cyt. za Podsiadło 2006, 55–56).

Pippi nie chce być władcą i nie marzy o staniu się mocarzem w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Podsiadło tłumaczy jej niechęć do władzy jej anarchicznym usposobieniem, czyli stanem bez-władzy. Natomiast, zdaniem Pippi, władza jest konieczna tam, gdzie nie ma zasad i gdzie ludzie nie wiedzą, jak powinni postępować. Pippi jest zatem anty-władczą i anarchistyczną, ponieważ wie, jak należy żyć. Władza jest, według niej, potrzebna tylko po to, aby podpowiadać zagubionym, co mają robić i jak mają się zachowywać. „Pippi zdaje sobie sprawę, że nie można dać wolności ludziom bez zasad, ale demaskuje przynajmniej pozorność panującego porządku i prawa” (Podsiadło 2006, 56).

Dyskurs feministyczny

Po wydaniu *Pippi Långstrump* Astrid Lindgren zdążyła wielokrotnie „wytłumaczyć się” ze swoich intencji napisania tej książki w licznych wywiadach, dyskusjach i kolejnych utworach dla dzieci. W wywiadzie z Krzysztofem Bakiem tak oto zdystansowała się wobec wygłaszanej przez wielu literaturoznawców koncepcji, jakoby Pippi była uosobieniem idei wiecznej kobiecości:

Pojawiły się ostatnio teorie, że Pippi to czarownica, ucieleśnienie Wielkiej Bogini, *vagina dentata*, rzeczniczka matriarchatu i Bóg wie jeszcze co. Niestety żaden system prawny nie broni pisarza przed zajadłością interpretatorów. Może więc skorzystam z uprzejmości „Nowych Książek” i oświadczę publicznie, że nie jestem ani nigdy nie byłam zwolenniczką matriarchatu. Nie znaczy jednak to, że sprawa równouprawnienia kobiet jest mi obojętna (cyt. za: Bak 1986, 2).

Faktem jednak jest, że historie o Pippi są pełne treści, które mogłyby być, a często są wręcz wykorzystywane jako hasła ruchu feministycznego. Z jednej

strony silna i samodzielna Pippi może być wzorem do naśladowania dla nowoczesnej i niezależnej kobiety, z drugiej jednak mała Pippi wychowuje się na statku pirackim wśród załogi samych mężczyzn.

Pewnego pięknego letniego wieczoru powiedziała [Pippi] „do widzenia” wszystkim marynarzom na statku swego tatusia. Bardzo lubili Pippi i Pippi też ich bardzo lubiła.
– Do widzenia, chłopcy! – mówiła Pippi, całując wszystkich po kolei w czoło. – Nie martwcie się o mnie. Zawsze dam sobie radę! [FP 4–5].

Po ojcowsku żegnając rosnących marynarzy z Podfruwajki, Pippi już na początku swoich przygód przyjmuje męską postawę, oni zaś wcale nie wstydzą się płakać ze wzruszenia. Pippi opuszcza statek, staje się samodzielna i wprowadza się do domu, który tatuś kiedyś dla niej przezornie kupił. Zejście dziewczynki ze statku jest symbolicznym aktem odzyskania przez nią wolności⁵. Pippi opuszcza statek, aby zdobywać nowe lądy i niedostępne jej dotychczas światy. Od tej pory mierzy się z rzeczywistością zupełnie inną niż na morzu, ponieważ ze społecznością zorganizowaną, skonwencjonalizowaną i bardzo małomiasteczkową. Już nie żyje w „świecie na opak”, ale mieszka w mieście, w którym obowiązuje cały szereg sztywnych, często niepisanych zasad, norm, praw i konwencji, przed którymi każdy musi się ugiąć, jeśli chce być akceptowanym. Pippi jednak nigdy się nie poddaje i pragnie na zawsze pozostać sobą.

Margareta Strömstedt w książce o biografii Astrid Lindgren ukazała „epokowe znaczenie Pippi dla kształtowania się obrazu siebie wśród dorastających dziewcząt” i stwierdziła, że Pippi Pończoszanka była właśnie tą symboliczną postacią, na którą czekały wszystkie dziewczynki na świecie. W kontekście nadchodzącej „epoki kobiet” i drugiej fali feminizmu⁶ wydanie w 1945 roku opowieści o Pippi może być interpretowane jako oczywista zapowiedź zbliżających się zmian. W rzeczywistości nie chodziło jednak o to, żeby Pippi stała się bohaterką kobiet – przede wszystkim miała stać się postacią zmieniającą świat dziecka, a potem dopiero świat kobiety. Z upływem lat nowe pokolenia małych Pippi i Annik, dziewcząt o zdecydowanie różnych osobowościach i celach życiowych, były już przygotowane na dyskusje o rolach kobiety w społeczeństwie, rodzinie, małżeństwie i nie obawiały się zmian, jakie musiały z czasem nastąpić w stereotypie kobiety.

Szwedzka bohaterka Pippi Långstrump wpłynęła również na kształtowanie się feminizmu w polskiej kulturze. Na polskich stronach internetowych, tak samo zresztą jak i na tysiącach zagranicznych, można znaleźć różne hasła „wkładane w usta” Pippi. Portrety Pippi, pochodzące z ekranizacji książki, funkcjonują ni-

⁵ Warto w tym miejscu przytoczyć myśl Simone de Beauvoir, którą cytują w swojej książce o Pippi Gaare i Sjaastad: „Każdy podmiot stawia się konkretnie poprzez różne projekty życiowe – uznaje się za transcendencję i ustawia jako transcendencja; spełnia swoją wolność, nieustannie przekraczając ją w drodze ku nowym wolnościom; nie mam dla aktualnej egzystencji innego usprawiedliwienia niż ekspansja ku nieskończonej otwartej przyszłości” (Gaare, Sjaastad, 2000, 235).

⁶ Określenie ruchu feministycznego lat 60-tych, którego celem było nie tylko budzenie świadomości odnośnie różnicy płci, ale także zaangażowanie kobiet w zmiany społeczne oraz w szeroko pojętą feminizację świata.

czym ikony feminizmu opatrzone charakterystycznymi podpisami: „*Patriarchat jest nudy*” lub bardziej buntowniczo: „*Grzeczne dziewczynki idą do nieba, a niegrzeczne idą tam gdzie chcą*”⁷.

Należy jednak zauważyć, że Pippi nie do końca jest siłą niszcząca stary porządek i nie zawsze przemawia zgodnie z duchem feministycznych prądów. Gaare i Sjaastad piszą, że w odróżnieniu od najbardziej wojowniczych przeciwniczek męskiej tyranii zwanej „fallokracją”, Pippi jest całkowicie pozbawiona nienawiści wobec mężczyzn i jest wolna od wszelkich negatywnych uczuć skierowanych przeciw rodzajowi męskiemu (Gaare, Sjaastad, 2000, 234). Pippi nie jest wrogiem mężczyzn, chociaż, gdy jest zmuszona, nie waha się niektórym z nich wypowiedzieć wojnę. Wdaje się w bójkę z chłopakami, przeciwstawia policjantom, którzy chcą zaprowadzić ją do domu dziecka, sprytnie rozprawia się ze złodziejami, a w cyrku bez problemu pokonuje potężnego Silnego Adolfa. W pierwszej części przygód Pończoszanki nie ma takiego mężczyzny, który mógłby pokonać ją w walce. Pomimo to dla Pippi mężczyzna nigdy nie jest wrogiem jedynie dlatego, że jest mężczyzną. Ona sama jest zresztą pod wieloma względami „męska”, wzrastała bowiem wśród piratów i miała wśród mężczyzn wielu przyjaciół i sympatyków. W jej przypadku słowo „feminizm” nabrało znacznie szerszego znaczenia: nie wносиło pogardy dla mężczyzn i ich świata, wręcz przeciwnie – „oswajało” ten świat i czyniło go częścią jej własnej, dziecięcej rzeczywistości.

Z kobietami Pippi nigdy nie walczyła, przynajmniej nie fizycznie. Jednak nie oznacza to, że nie wypowiedziała im innego rodzaju wojny, np. wyprowadziła z równowagi i nauczycielkę w szkole, i sąsiadki, które przyszły w gości do mamy Anniki i Tommy’ego. To kobiety, bardziej niż mężczyźni, odnosiły się do niej z rezerwą.

Chociaż Astrid Lindgren w stosunku do swojej bohaterki nigdy nie użyła słowa „feministka”, Pippi z powodu swej niezwyklej osobowości stała się ambasadorem nowego feminizmu, wolnego od „fallokratycznej” perspektywy bojowniczek o prawa kobiet z poprzedniej epoki. Niezależna, ale i nieuprzedzona z góry wobec mężczyzn Pippi przyjęła postawę, która pozwalała jej „w każdym, nawet w dorosłym, dostrzec dziecko” (Gaare, Sjaastad 2000, 234).

Pewnym echem w polskim dyskursie feministycznym na temat Pippi odezwał się tekst polskiego korespondenta w Sztokholmie – Andrzeja Pługa, *Pippi wpędza chłopców w kompleksy* (Pług 1988, 13). Z doniesień dziennikarza wynika, że serialowa „Długa Skarpetka” została ostro skrytykowana przez szwedzką Radę ds. Twórczości dla Dzieci. Rada uznała bowiem, że filmy o Pippi „są negatywne na dłuższą metę, ponieważ mogą wywołać strach” – ma się rozumieć u chłopców – dodaje Pług. W Szwecji znowu więc rozpoczęła się dyskusja wokół Pippi, ale do Polski docierała ona jedynie w postaci krótkich i anegdotycznych niemal notatek prasowych, pisanych zresztą najczęściej z przymrużeniem oka.

⁷ Zob. www.feminoteka.pl

Dyskurs genderowy i queerowy

W ostatnim dziesięcioleciu dwa słowa *gender* i *queer* zyskały niesłychaną popularność i przyjęły się w badaniach nad kulturą i literaturą jako *gender studies* i *queer studies*. Anna Burzyńska stwierdza, że te dwie kategorie nie są tożsame, jednak wiele je ze sobą łączy: z jednej strony uaktywniają one takie znaczenia w literaturze, które do pewnego momentu niemal w ogóle nie były brane pod uwagę, z drugiej – rozbudowują „nowy typ wrażliwości”, która jest wrażliwością na różnice i inność (Burzyńska, Markowski 2006, 441). Kategoria *gender* zwraca uwagę na płęć w kontekście społeczno-kulturowym w oderwaniu od kwestii biologii, *queer* wiąże się bardziej z ogólnymi zagadnieniami tożsamości oraz szeroko pojmowanej inności.

Wokół postaci Pippi i jej tożsamości rozdziły się w Szwecji liczne kontrowersje, i to nie tylko w latach 40-tych i 50-tych. Sama Astrid Lindgren, chociaż przyzwyczaiła się już nie zważać na zamęt komercyjno-ideologiczny wokół swojej bohaterki, oburzona zabrała głos w sprawie, która wybuchła nagle w Szwecji w lipcu 2001 roku i echem odbiła się w polskim dyskursie kulturowym. Wtedy to szwedzki reżyser Palle Thorson zmontował z fragmentów serialu o Pippi – filmu nakręconego na przełomie lat 60. i 70. w reżyserii Olle Hellbloma – dwudziestopięciominutowy film pt. *Pippi Examples*, w którym postać dziewięcioletniej dziewczynki ukazała w sposób budzący liczne asocjacje seksualne. Pomysł reżysera był dla szwedzkiej krytyki i szwedzkiego społeczeństwa niezwykle kontrowersyjny. Sama Astrid Lindgren wstrząśnięta ekranizacją utworu zapytała z wyrzutem: „Dlaczego zrobiono to mojej Pippi?”, a aktorka Inger Nilsson, która za młodu grała w filmie rolę Pippi, określiła montaż zdjęciowy jako brudny, odrażający i graniczący z pedofilią.

Zdaniem Thorsona zamiarem filmu nie była profanacja uwielbianej książki dziecięcej, jego celem było natomiast pokazanie jak „publiczne oko telewizora”, wpatrujące się w ekran telewizyjny czy filmowy, uległo od lat siedemdziesiątych „zseksualizowaniu”⁸. Nikomu dawniej nie przyszłoby przecież do głowy, aby w niewinnym, dziecięcym serialu doszukiwać się podtekstów erotycznych i seksualnych. Tymczasem na początku XXI wieku Thorson w ówczesnych zdjęciach dziecięcych dojrzał znaczny potencjał erotyczny i uświadomił go widzowi.

Kiedy Pippi pojawiła się w Szwecji jako obiekt seksu, wybuchł oczywisty skandal. Po medialnej debacie Telewizja Szwedzka oraz Szwedzki Instytut Filmowy doprowadziły w końcu do tego, że film oceniono i uznano za nielegalny. Wkrótce podjęto też decyzję zniszczenia taśm z kontrowersyjnym nagraniem. Dzieje filmu Thorsona były więc niezwykle burzliwe, ale i krótkie.

Z interesującym komentarzem szwedzkich dyskusji na temat filmu *Pippi Examples* spotykamy się w polskim dyskursie kulturowym. Nowy sposób ukazania dziecka wzbudził kontrowersje także w Polsce. Kiedy czytamy książki o Pippi, dochodzimy jednak do przekonania, że Pippi jest zupełnie wolna od „problemu”

⁸ Zob.: <http://www.palletorsson.com/pippi.php> (29.10.2007).

płci. „Pippi, jak każde dziecko, jest aseksualna – stwierdza również Podsiadło i dodaje: Na wszelki wypadek jest jeszcze brzydka [...]; jeśli jest piękna, to w inny sposób” (Podsiadło 2006, 87). Dziewięcioletnia Pippi ma włosy koloru marchewki, nos w kształcie kartofelka cały usiany piegami i szerokie roześmiane usta. Pewien wytworny i elegancki pan, który na początku trzeciej części przygód Pippi przychodzi do Willi Śmiesznotki, powiada wprost: „Wiesz co, jesteś – słowo daję – najbrzydszym dzieckiem, jakie kiedykolwiek widziałem”. [PnPp, 13].

Według autora cytowanego tu felietonu, jak i innych polskich krytyków, Pippi na obiekt fascynacji seksualnej absolutnie się nie nadaje. Może się jednak stać obiektem analizy kwestii płci w literaturze i kulturze dziecięcej. Jacek Podsiadło, który zatytułował swój zbiór felietonów *Pippi – dziwne dziecko* (2006), w jednym ze swoich tekstów wyjaśnia:

Tytuł «Dziwne dziecko» wymyślił mi się jako dość oczywisty. O uniwersalności Pippi przesądza to, że jest dzieckiem, i że nie jest dzieckiem typowym. Powiedziałbym, że jest dzieckiem w stanie czystym, nieskażonym (Podsiadło 2006, 107).

Pippi jest nie tylko dzieckiem *dziwnym* z natury, ale jest *najdziwniejsza* ze wszystkich dzieci, o czym czytamy na samym początku książki:

– Dziwne dziecko! – powiedział jeden z marynarzy, ocierając z oka łzę, gdy Pippi zniknęła w oddali.

Miał rację. Pippi była bardzo dziwnym dzieckiem. A najbardziej zadziwiła jej siłą. [FP, 8].

Pippi jest *najdziwniejszą* dziewczynką, jaką Tommy i Annika, a także czytelnicy książki, kiedykolwiek spotkali. Ma *dziwne*, bardzo długie imię, *dziwnie* się ubiera, nosi *dziwną*, uszytą własnoręcznie sukienkę z niebieskiego materiału z tu i ówdzie dosztukowanymi kawałkami czerwonego jedwabiu, ma dwie *dziwne*, ponieważ różne, pończochy – jedną brązową, drugą czarną – i *dziwne*, ponieważ dwa razy za duże buty. Mieszka w *dziwnej* Willi Śmiesznotce i zachowuje się *dziwnie*, bo inaczej niż inni, nawet mówi jakoś *dziwnie*⁹, co rozśmiesza dzieci i do szału doprowadza dorosłych. Kiedy Tommy i Annika spotykają ją po raz pierwszy, Pippi *dziwnie* chodzi tyłem jedną nogą po chodniku, a drugą po ulicy. Jest więc wiele powodów, dla których można Pippi określić mianem *dziwnego* dziecka. Nieznajomy, przybywający do małego szwedzkiego miasteczka, spoglądając na Pippi z pewnością powiedziałby do siebie: „to *najdziwniejsze* dziecko, jakie kiedykolwiek widziałem!” [PnPP 13].

Rzeczywiście, Pippi jest *dziwnym* dzieckiem. A na jej *dziwność* składała się przede wszystkim jej niezwykłość i oryginalność, wolność, samodzielność i niezależność. Pippi nie daje się bowiem wcisnąć w żadne normy, zasady i konwencje obyczajowo-społeczne, nie poddaje się kulturalizacji, nie podporządkowuje żadnym prawom adaptacji. Pippi jest po prostu *queer*!

Przypomnijmy, że jako jedyna dziewczynka na statku pirackim, wychowywała się tylko wśród mężczyzn. W jej przypadku nie może więc być mowy o reproduk-

⁹ Ten sam elegancki i wytworny pan również wytyka Pippi jej „dziwność” językową. W pewnym momencie pyta: „Zapomniałaś języka?”, a potem również strofuje dziewczynkę słowami: „Odpowiadaj jak człowiek!”. Por. Astrid Lindgren, *Pippi na Południowym Pacyfiku*, Warszawa 2001, s. 8.

cji czy też rekultywacji ról kobiecych, ale raczej o przejęciu ról męskich, które realizowane są przez nią w swoisty, *dziwny* sposób. *Dziwność* Pippi jest widoczna jeszcze bardziej poprzez kontrast jaki tworzy z Anniką – pięknie ubraną, często wystraszoną, nieśmiałą i mało zdecydowaną dziewczynką. Annika jest w książce postacią zadziwiająco pasywną, jednak Pippi, mimo swojego zadziornego zachowania, jakie prezentuje w stosunku do dorosłych, zawsze ją oszczędza, darzy szacunkiem i wykazuje niezwykłą wręcz cierpliwość, dając swej młodszej koleżance czas na oswojenie się z nowymi, szalonymi pomysłami.

Kontrast pomiędzy Pippi a dobrze wychowanymi i ugrzecznionymi dziećmi rodzi w książce interesujące opozycje: nieokiełzdana natura dziecka w postaci Pippi kontra podporządkowana normom, prawom i zasadom natura Tommy'ego i Anniki; czynnik chaosu, jakim jest Pippi, a porządek i stabilizacja jej przyjaciół. W tym kontekście Pippi zawsze pozostaje dzieckiem – *dziwnym dzieckiem*. Nie jest naznaczona płcią, chyba że tylko przez swój dziewczęcy, nieco przerysowany wygląd, a jej dziewczęce atrybuty wydają się być bardziej groteskowe niż dodające jej cech kobiecości. Skąd bowiem Pippi ma wiedzieć, jak ma wyglądać dziewczynka?

Nie da się nie zauważyć, że Pippi jest również doskonałym ucieleśnieniem teorii genderowych. Wychowuje się z dala od cywilizacji i jest zagubiona w swojej kulturowo-społecznej tożsamości. Większość krótkiego życia spędza na pirackim statku, gdzie wychowywana jest z dala od społecznych konwenansów, a kilkunastu marynarzy stara się ją nieporadnie wtłoczyć w kontekst im obcy: nauczyć ją, jak „powinna” wyglądać dziewczynka. Pippi nie zna wzorów kobiecości, nie czuje się z tym źle, ale zdarzają się w jej życiu chwile słabości, kiedy rzeczywiście nie rozumie, jak ma się zachować, już nawet nie tylko w kategorii płci, ale właśnie w ramach swej *queerowej* „inności”. Łatwo też można zauważyć, że Pippi najlepiej porozumiewa się z Tommym, który jest jej bratnią duszą i zawsze przyklaskuje jej pomysłom. Pippi jest chłopczycą w dziewczęcym ubranku. Wcale nie jest to takie dziwne, zważywszy na fakt, że przechodzi ona drogę bardziej podobną do psychologicznego rozwoju chłopca niż ścieżkę rozwoju emocjonalnego dziewczynki. Według psychologów:

jeśli chodzi o dziewczynki, to proces identyfikacji tożsamościowej ma charakter pozytywny i niekonfliktowy: tożsamość tworzona jest przez podobieństwo, identyfikację i poczucie ciągłości (Burzyńska, Markowski 2006, 447).

Pippi natomiast swoją niezwykle spójną jak na młody wiek osobowość rozwija przez opozycje – bunt i zaprzeczenie. Brak jej wzorców żeńskich: żadna z otaczających ją kobiet nie jest dla niej na tyle atrakcyjna, aby mogła stać się wzorem do naśladowania. Przy tym Pippi nie tylko nie chce, ale nie może i nie potrafi pozbyć się swojej *dziwności*. Jej *dziwne* zachowanie i wygląd uczą Tommy'ego i Annikę wrażliwości na odmiennosc, przyzwyczajają do tolerancji „Innego”. Według dorosłych Pippi zachowuje się źle i bezczelnie, jednak okazuje się, że „nie zaraża” czytelników swoją niesfornością. Pippi nie deprawuje, a najlepszym tego przykładem są właśnie Tommy i Annika: obydwójce towarzyszą Pippi we wszyst-

kich jej przygodach, uczestniczą w wymyślonych przez nią zabawach i obserwują jej starcia ze światem dorosłych. Z każdym rozdziałem książki dzieci stają się bardziej wrażliwe, otwarte i świadome samych siebie i odmienności Pippi. Pomimo akceptacji jej *dziwności* nie ulegają za daleko jej wpływom i pozostają do końca sobą.

Kwestie „Inności” i „Innego”, na które Pippi, uwrażliwia mieszkańców miasteczka i czytelników stanowią istotny element funkcjonowania tej postaci w dzisiejszych studiach nad literaturą, które pozwalają także umieścić Pippi w interesującym kontekście kulturowo-literackich badań *genderowych* i *queerowych*.

W roku 2007 Astrid Lindgren ukończyłaby 100 lat. Jej bohaterka, mała dziewczynka o imieniu Pippi, podbiła świat i zadomowiła się nie tylko na dobre w polskiej kulturze i literaturze dla dzieci, ale także w prowadzonym w Polsce dyskursie kulturowym, który w przeciągu paru dziesięcioleci przybierał różne formy. Chociaż współczesny polski dyskurs feministyczny w warstwie ideowej różni się od zachodnioeuropejskiego, postać Pippi realizuje się w nim i funkcjonuje w podobny sposób: Pippi Långstrump jest ikoną i symbolem samodzielnej, silnej i niezależnej kobiety, która sama chce i umie decydować o sobie i swoim losie. Interpretacje polskich materiałów na temat Pippi pod kątem problematyki kobiecej skierowują również uwagę na możliwość odczytania książki w ramach studiów *genderowych* i *queerowych*, które odkrywają nowe warstwy utworu, podnoszą kwestie tożsamości bohaterki oraz jej spotkania z „Innym”. Te formy interpretacji książki są stosunkowo nowe w polskim dyskursie kulturowym.

Istotne miejsce wśród dyskursów, jakie zrodziły się wokół Pippi, zajmuje polski dyskurs polityczny. Z powodów szczególnych uwarunkowań historyczno-ideologiczno-politycznych Pippi zyskała w Polsce lat 60-tych (i później) nowe i inne oblicze niż w kraju swojego pochodzenia: zjawiała się w specyficznym czasie i trafiła na czytelników wyczulonych na niejednoznaczne i utajone sensy tekstów. Dzięki temu książki o Pippi stały się w Polsce ulubioną lekturą nie tylko dzieci, ale także dorosłych, którzy dostrzegali w nich ostrą krytykę społeczeństwa totalitarnego oraz wszelkich form ograniczenia wolności jednostki i społeczeństwa. Pole referencji kulturowej polskich czytelników sprawiło, że książki o Pippi Pończoszance zyskały silne nadinterpretacje ideowo-polityczne. Podczas gdy anarchizm Pippi w demokratycznych państwach zachodnioeuropejskich, w tym także w Szwecji, odbierany był raczej negatywnie, w Polsce zyskiwał zdecydowanie poklask, aprobatę i uznanie. Pomimo swej szczególnej siły i oryginalności polski dyskurs polityczny najprawdopodobniej będzie tracić na aktualności, a proces ten postępować będzie w miarę, jak słabnąć będzie pamięć o czasach PRL-u i rządach totalitarnego państwa. Nowym pokoleniom polskich czytelników, wychowanym już w wolnym i demokratycznym kraju, Pippi nie będzie się zjawiać jako zagrożenie totalitaryzmu, ale być może będzie skłaniać ku innym interpretacjom tej szwedzkiej książki dziecięcej.

Obecność *Pippi Pończoszanki*, zwanej dawniej także *Fizią Pończoszanką*, w polskiej kulturze jest nie tylko znakomitym dowodem ponadczasowości utworu Astrid Lindgren, ale również jego polifoniczności, która pozwala, aby w każdym kraju przyjmowano, odczytywano i interpretowano opowieść o Pippi na „swoją własną sposób”. Stała obecność Pippi, czyli Fizi, w polskim dyskursie kulturowym jest, co oczywiste, wynikiem nieustającej aktualności książki, ale jest również przykładem procesu, w jakim utwór literacki odrywa się od autora i odczytywany wciąż na nowo przyjmuje w obcych sobie kulturach nie tylko dawne, znane i sobie przypisane znaczenia, ale także nowe i inne, dotąd sobie jeszcze nieznanne sensy i treści.

Bibliografia

Literatura podstawowa

- Lindgren, Astrid. 1982. *Fizia Pończoszaka*, Warszawa: Nasza Księgarnia, tł. Irena Wyszomirska.
- Lindgren, Astrid. 2004. *Pippi Pończoszanka*, Warszawa: Nasza Księgarnia, tł. Irena Wyszomirska.
- Lindgren, Astrid. 2002. *Pippi wchodzi na pokład*, Warszawa: Nasza Księgarnia, tł. Teresa Chłapowska.
- Lindgren, Astrid. 2001. *Pippi na Południowym Pacyfiku*, Warszawa: Nasza Księgarnia, tł. Teresa Chłapowska.
- Lindgren, Astrid. 2005. *Boken Om Pippi Långstrump*, Stockholm: Raben&Sjögren.
- Lindgren, Astrid. 1970. *Pippi Långstrump*, Stockholm: Raben&Sjögren.

Literatura przedmiotu

- Bak, Krzysztof. *Dzieci śnią sny o potędze*, „Nowe Książki” 1985: 10, s. 80–84.
- Bak, Krzysztof. *Piszę dla dziecka, którym byłam*, „Nowe Książki”, 1986: 2, s. 1–5.
- Bisewska, Ewa. 2000. *Szwedzka i fińska literatura dla dzieci i młodzieży w Polsce*, (praca doktorska/manuskrypt) Gdańsk: Uniwersytet Gdański.
- Burzyńska, Anna, Markowski, Michał P. 2006. *Teorie literatury XX wieku*, Kraków: Znak de Beauvoir, Simone. 2003, *Druga pleć*, Warszawa: Jacek Santorski & Co.
- Butler, Judith. 1990. *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*, New York – London.
- Edström, Vivi. 1996. *Astrid Lindgren oczami Vivi Edström*, tł. Halina Thylwe, Sztokholm: Instytut Szwedzki.
- Erseus, Johan; Forsell, Jacob; Strömstedt, Margareta. 2007. *Portrety Astrid Lindgren*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Gaare, Jørgen; Sjaastad, Øystein. 2002. *Pippi i Sokrates – Filozoficzne wędrówki po świecie Astrid Lindgren*, Warszawa: Jacek Santorski & Co.
- Hempowicz, Maryla (red.). 1998. *Astrid Lindgren – Barwy świata dzieciństwa*, Gdańsk.
- Huss, Pia; Nordenfalk, Katta. 2005. *Szwedzka kultura dziecięca*, Instytut Szwedzki, Sztokholm.
- van Dijk, Teun A., 2001. *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.
- Korniłow, Agnieszka. 2003. *Grzeczna Pippi*, „Gazeta Stołeczna” 70, wydanie warszawskie 24.03.2003, s. 2.
- Krajewska, Anna Maria. *Astrid Lindgren: opowieść o życiu i twórczości*, (Rec. Margareta Strömstedt, Warszawa 2000) „Guliwer”, 2001: 3, s. 71–73.
- Kuliczowska, Krystyna. *Szwedzka wiosna*, „Nowe Książki”, 1959 nr 11, s. 676–679.

- Leszczyński, Grzegorz. *Pippi jeszcze raz*, „Nowe Książki”, 1993: 6, s. 41.
- Leszczyński, Grzegorz. „*Stuleciu dziecka*” – nagrobek, „Gazeta Wyborcza” 228, wydanie warszawskie 29.09.2001–30.09.2001, „Gazeta Świąteczna”, s. 18.
- Mead, Margaret. 1982. *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa: Czytelnik.
- Nicpan, Łukasz. *Fizizm*, „Nowe Książki”, 1985: 10, s. 53–55.
- Olech, Joanna. *Fiziologia filozofii*, „Wysokie obcasy” 43, dodatek do „Gazety Wyborczej” 250, wydanie warszawskie 25.10.2003, s. 44.
- Papuzińska, Joanna. *Astrid domowa*, „Guliwer”, 2002 nr 2, s. 84–85.
- Papuzińska, Joanna. *Astrid Lindgren a sprawa polska*, „Magazyn”: 46 dodatek do „Gazety Wyborczej”: 265, wydanie warszawskie 14.11.1997, s. 21.
- Piasecka, Anna. *Urodziny Astrid*, „Guliwer”, 1998: 3, s. 51–53.
- Pippi na sztandarze*, „Metro”: 136 dodatek do „Gazety Stołecznej” 68, wydanie warszawskie 21.03.2003, s. 11.
- Plug, Andrzej. *Pippi wpędza chłopców w kompleksy...*, „Kurier Polski”, 11.08.1988: 130.
- Pochwała dzieciństwa*, „Co jest grane?”, dodatek do „Gazety Wyborczej” Trójmiasto (Gdańsk): 68, wydanie z 21.03.2003, s. 2.
- Podsiadło, Jacek. 2006. *Pippi, dziwne dziecko*, Warszawa: Wyd. Hokus-Pokus.
- Porno Pippi*, „Gazeta Wyborcza” 270, wydanie warszawskie, 18.11.1998, s. 2.
- Skrabiszewska, Halina, *Nowoczesna sierotka z bajki*, „Nowe Książki” 1961: 17, s. 1050.
- Strömstedt, Margareta. 2000. *Astrid Lindgren, opowieść o życiu i twórczości*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Sukces Pippi*, „Gazeta Wyborcza”, Łódź: 239, wydanie z dnia 12.10.1999, s. 2.
- Świerczyńska-Jelonek, Danuta. 90. *urodziny Astrid Lindgren*, „Guliwer” 1998: 1, s. 56–58.
- Teodorowicz-Hellman, Ewa. 1996. „*Fizia Pończoszanka*” w tłumaczeniu polskim. *O przekładzie literatury dla dzieci i młodzieży* (w:) P. Fast (red.), *Obyczajowość a przekład*, Katowice: Śląsk. s. 131–147.
- Teodorowicz-Hellman, Ewa. 1997. *Komizm w przekładzie prozy dla dzieci* („*Pippi Pończoszanka*” *Astrid Lindgren po polsku*), (w:) P. Fast (red.), *Komizm a przekład*: 5, Katowice: Śląsk. s. 197–212.
- Teodorowicz-Hellman, Ewa. 2004. *O polskim przekładzie Pippi Långstrump* (w:) *idem*, *Polsko-szwedzkie kontakty literackie. Studia o literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Tylicka, Barbara. *Pippi Pończoszanka*, „Guliwer” 1998: 1, s. 58–60.
- Tylicka, Barbara. Recenzja: *Astrid Lindgren – barwy świata dzieciństwa: materiały z sesji literackiej*, Gdańsk 7–8 listopada 1996 roku, Gdańsk 1998, (w:) „Guliwer”, 1999: 1, s. 30–31.
- Westin, Boel. 1999. *Literatura dziecięca w Szwecji*, Sztokholm: Instytut Szwedzki.
- Zmarła Astrid Lindgren, mama Pippi Langstrump*, „Gazeta Wyborcza”: 24, wyd. warszawskie 29.01.2002, s. 2.

Strony internetowe

- Jabłońska, Barbara, Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne, (w:) „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 2, nr 1, 2006. (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume2/PSJ_2_1_Jablonska.pdf) (19.05.2007).
- Fransson, Birgitta, *Szwedzka literatura dla dzieci*, http://swedenabroad.com/Page___58902.aspx (6.07.2011).
- Svante Törnren, *O Astrid Lindgren – Rewolucja w literaturze zaczęła się na brzegu łózka*, http://swedenabroad.com/Page___58900.aspx (6.07.2011).
- <http://borowski.republika.pl/kultura/lolita.htm> (29.10.2007)
- <http://www.davemckay.co.uk/philosophy/russell/> (29.10.2007).
- <http://www.biblioteka.wroc.pl/index.php?id=54&tu=14> (19.05.2007).
- <http://czasdzieci.pl/slask/wydarzenia/id,21187cf.html> (29.10.2007).
- www.feminoteka.pl

<http://miasta.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,1373109.html> (29.10.2007).

<http://www.palatorsson.com/pippi.php> (29.10.2007).

http://sobolewscy.tehran.lain.pl/piotr/inne/pippi_langstrumpf_przeprasza_polskie_dzieci_za_potop_szwedzki/ (29.10.2007).

Dorota Murzynowska, Ewa Teodorowicz-Hellman

Pippi Longstocking in Polish Political, Feminist, Gender and Queer Discourse

Summary

Astrid Lindgren's book *Pippi Longstocking* was translated into Polish in 1961, but the subsequent parts of the Pippi-trilogy appeared in Poland only in the 1980s. The reception of the book was very positive – undoubtedly thanks to the translation in which the Swedish original underwent a few small, but significant adaptations. Nowadays, in Polish culture Pippi is present in several discourses: political, feminist, gender and queer. The most original discourse is the Polish political discourse. In Poland the book *Pippi Longstocking* has been regarded as a critique of the totalitarian system, in which the freedom of the individual and of society was severely restricted.

Słowa czarują.

O wtórnej oralności i filozofii w utworach Astrid Lindgren

Chociaż utwory Astrid Lindgren pisane są językiem pozornie bardzo spontanicznym, to już po krótkiej analitycznej lekturze staje się wyraźne, że konstruuje go liczne elementy literatury oralnej. Nie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem przypadkowym. Język Lindgren jest pełen stylizacji, fonetycznych szczegółów, które – można przypuszczać – stosowała z pełną świadomością: pisarka nie ukrywała, że przed oddaniem tekstu do druku wiele razy go przerabiała i wygładzała językowo, aż osiągnęła satysfakcjonujący ją poziom płynności (Strömstedt 2000: 266–267). Ową płynność zyskała w dużej mierze poprzez zastosowanie komponentów literatury kultur przedpiśmiennych. Co więcej, w tekstach pisarki można odnaleźć liczne odniesienia nasuwające głębsze pokłady znaczeń: okazjonalizmy w pierwszym kontakcie zdające się pełnić zaledwie funkcję komiczną, po krótkiej refleksji implikują szerszą filozoficzną interpretację, dostępną dla dorosłego czytelnika, immanentnie wpisanego w podwójnego adresata literatury dziecięcej.

W twórczości Astrid Lindgren źródeł obecności rysów literatury ustnej można się doszukiwać na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, książki dla dzieci wywodzą się od baśni – jednego z gatunków literatury ludowej, czyli dawniej ustnej literatury okresu przedpiśmiennego. Po drugie, Astrid dorastała w wiejskiej kulturze początku XX wieku, gdzie jej smålandzkie dzieciństwo wypełniały niekończące się opowieści, przez stulecia przekazywane w regionalnym folklorze. Wieczorami, po pracy, przy piecu rozbrzmiewały stare klechdy, bajki i dykteryjki opowiadane przez rodziców, dziadków, służbę i starsze dzieci. Ojciec, Samuel August, był genialnym gawędziarzem i jego głos można usłyszeć w tle niejednej opowieści córki: „Język Samuela Augusta sięgał owego tajemniczego języka, używanego niegdyś przez lud, który wyrażał niezbite przekonanie, iż słowa i życzenia posiadają moc magiczną” (Strömstedt 2000: 131). To właśnie ten język starała się odtworzyć Astrid Lindgren w swojej późniejszej twórczości, odbudowując atmosferę intymności, ciepła i zażyłości, tak jej bliską, a zarazem istotną

i potrzebną w kontaktach z małym czytelnikiem podczas przekazywania nielawnych treści.

Dychotomia literackości i oralności sprowadza się do wyboru strategii bliskości lub dystansu. Choć narracja literacka wywodzi się od narracji ustnej, to transfer z medium oralno-audialnego do formy cyrograficzno-typograficznej pociąga za sobą utratę oryginalnej jakości przekazu ustnego. Zatem mówiąc dziś o oralności w tekście literackim, nie mówimy o jej autentycznym, ale o tendencyjnym, wtórnym wariancie – o komponencie strategii autora, który współkreuje specyficzną modalność i realizuje funkcję fatyczną. Taka technika narracji nie jest zjawiskiem homogenicznym, ponieważ imitacja oralności rozgrywa się na wielu poziomach: fonetycznym, leksykalnym, syntaktycznym, dialektalnym. Celem „udawanej” oralności może być zbliżenie czytelnika do świata przedstawionego, zwiększenie siły oddziaływania tekstu, pogłębienie empatii wobec bohaterów, wspomaganie czytelności tekstu, budowanie zażyłości z czytelnikiem. Zdaniem wybitnego badacza oralności, Waltera Onga: „Nauczyć się poznać oznacza w kulturze oralnej osiągnąć ściśle, empatyczne, wspólnotowe utożsamianie z poznawanym” (Ong 1992: 73). Ponadto oralność łączy się ze zmiennością, ciepłem, współnotą, nastawieniem na współdziałanie, czyli walorami, które można uznać za idealne w literaturze dziecięcej.

Mijają już tysiące lat, odkąd na świecie nastąpiła interioryzacja języka, czyniąc nas kulturą cyrograficzno-typograficzną, która zdominowała nasze myślenie. Jednak istnieje dziedzina, która w naturalny sposób zachowała ambiwalentny, graniczny charakter. Uważam bowiem, że na polu literatury dziecięcej dochodzi do dwóch równoległych aktów komunikacyjnych – cyrograficznego i oralnego. Z jednej strony mamy drukowany tekst, z drugiej – nierzadko akt głośnego czytania, w którym jedna strona tej relacji komunikacyjnej, mały odbiorca, znajduje się w położeniu zbliżonym do tego z oryginalnych kultur przedpiśmiennych. Podczas tej specyficznej sytuacji jej cyrograficzny aspekt jest realizowany w taki sposób, iż sam autor jest nieobecny, w całkowitej izolacji wobec aktu prezentacji swojego tekstu, zaś tekst ma formę ostateczną i niezmienną. Aspekt oralny zawiera dodatkowy wymiar: myśl autora jest odtwarzana dziecku ustnie, a czytający może korzystać z szerokiego spektrum narzędzi interpretacyjnych z zakresu wokali – modelując głos, intonując, naśladowując głosy różnych postaci, oraz kinezyki – gestykulując, unosząc brwi – i tym samym uczynić każde odczytanie tekstu jedynym i wyjątkowym.

Ta szczególna pozycja literatury dla dzieci skłania do refleksji, iż wiele cech utworów kultur przedpiśmiennych może znaleźć owocne zastosowanie w książkach skierowanych do najmłodszych. Ich obecność w literaturze dziecięcej nie jest zatem przypadkowa. Może być świadomym wyborem, strategią doświadczonego pisarza lub intuicyjną techniką autora, którego prawdziwym powołaniem jest pisanie dla najmłodszych.

Konwencja ustnej tradycji literackiej obejmuje środki mnemotechniczne typu: powtórzenia – podstawowe narzędzie redundancji, występujące na różnych poziomach języka mówionego; formuły – zbitki słów pojawiające się wielokrot-

nie w stałych miejscach; paralelizmy – powracające elementy, równoległe pod względem znaczeniowym lub formalnym. Wszystko to czyniło wypowiedź niezwykle rytmiczną, nieprzeciętnie płynną. Jak pisze Ong, tworzenie w kulturach przedpiśmiennych odbywało się za pomocą wzorców mnemoniczych „ukształtowanych z myślą o wielokrotnym użyciu oralnym. Wypowiadana myśl musi przybierać kształt silnie zrytmizowanych równoważnych jednostek, powtórzeń lub antytez, aliteracji i asonansów, wyrazów epitetycznych i formułowanych, standardowych układów tematycznych” (Ong 1992: 59). Stąd w nowym świetle jawi się regularnie powracające w opisie Emila ze Smalandii określenie *jasne włosy, podobne do wełny* (szw. ljust, ulligt hår), charakterystyka jabłka Mio *złociste złote jabłko* (szw. gyllene guldäpple), czy powtarzany wielokrotnie zwrot ojca-króla *Mio, mój Mio*. (szw. Mio, min Mio). Wyrażenia oralne mają tendencję do nagromadzenia, nie do analizy i dlatego niosą багаż epitetów, formuł odrzucanych zwyczajowo przez pismo jako balast niepotrzebny i redundantny. Powtarzanie tego, co już zostało powiedziane, gwarantuje jednak nadawcze i odbiorcze porozumienie, bardzo istotne podczas komunikacji ustnej, a także – generalnie – komunikacji z dzieckiem.

Należy podkreślić, że Astrid Lindgren oczywiście nie sięga po całe spektrum jakości praliteratur oralnych. Nie korzysta z postaci noetycznych, homeostazy, nie rezygnuje z linearnej fabuły czy też nie przeplata integralnych rozdziałów (por. Jakuboze, Pobieżyńska, Zaczyk 2007: 91–96). Tworzy przede wszystkim dla dzieci, a te cechy pierwotnej oralności utrudniłyby odbiór książek do nich skierowanych.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że w niektórych książkach Lindgren komunikacja z czytelnikiem przypomina, jako żywo, dialog. Głos narratora, w zwrocie w 2. osobie liczby pojedynczej, stara się od samego początku zbudować zażyłość typową dla autentycznej sytuacji interpersonalnej: „Emil z Lönnebergi, ten który mieszkał w zagrodzie Katthult w parafii Lönneberga, czy kiedykolwiek słyszeliście o nim? Acha, nie! Ale w Lönneberdze nie było nikogo, uwierzcie mi, kto nie znałby tego okropnego chłopaka z Katthult, tego tam Emila, który płatał więcej figli niż było dni w roku, i który przerażał mieszkańców Lönnebergi tak bardzo, że chcieli wysłać go do Ameryki”¹ (Lindgren 1987: 107). Nierzadko tego typu zwroty ubogacają odwołanie do autopsji czytelnika, jego własnych przeżyć, tworząc platformę porozumienia z fikcyjnym bohaterem: „Pomyśl tylko, jak widać, nawet najgorsze małe dzieci mogą dorosnąć i stać się z czasem dobre, uważam, że fajnie jest to tym wiedzieć. Nie zgadzasz się, no, bo mogę chyba podejrzewać, że i ty pewnie spłatałeś trochę figli? Acha, nie? Jak mogłam się tak pomylić?” (Lindgren 1989: 239). Czytelnika, jak wyraźnie ilustrują te przykłady, oczarowują sugestywne środki: pytania retoryczne, wykrzykniki, rozpalające ciekawość zwroty, które budują dramaturgię narracji i utrzymują zaangażowanie odbiorcy na niesłabnącym poziomie. Częste sformułowania, typu „Czy może kiedyś tam byłeś?” dodatkowo wzmacniają silne uczucie obecności narratora i domyślnego

¹ Korzystam z własnego, dokładnego przekładu oryginału szwedzkiego w celu zaprezentowania oralnych cech tekstu.

słuchacza na tej samej płaszczyźnie, zachęcając do współuczestnictwa i współprzeżywania.

Nawiązania do mowy potocznej, typowej dla smålandzkiej tradycji ludowej są oczywiste i nie ograniczają się do wyrażeń dialekalnych. Przerwane w połowie zdania, pytania retoryczne, szczególna interpunkcja oraz użycie kursywy nie są przypadkowe. Ulf Boëthius dostrzega w trylogii o Emilu specyficzny rodzaj narracji, który określa jako *skaz* – istniejący samodzielnie i niezależnie od woli autora, reprezentujący ludowy świat i posługujący się językiem mówionym. Nie jest ważne, co, ale jak narrator mówi, a także fakt, że nieustannie autokreuje się kosztem bohatera (Edström 2000: 157–8).

Warto zwrócić uwagę, że Astrid Lindgren pracuje z różnymi rodzajami składni. Często korzysta z długich zdań parataktycznych, naśladowujących mowę potoczną, szczególnie w zwrocie do dziecka: „I poszedł więc zupełnie cicho i usiadł za choinką, i zaczął obgryzać ją” (Lindgren 1989: 11) lub „Było to siódmego marca, kiedy Emil był dość grzeczny i tylko jeden raz uszczypnął Idę, i wylał śmietankę do kawy, i pogonił kota” (Lindgren 1989: 15). Dodatkowo tego typu parataktyczne wyliczanki, mogą – jak ma to miejsce w tym przykładzie – implikować efekt komiczny. Addytywność tego rodzaju, która zastępuje upodrzednianie, również wpisuje się w rejestr cech starej literatury oralnej z czasów przedpiśmiennych, kiedy przekazywanie treści było dużo mniej uzależnione od struktur lingwistycznych, jako że gramatyka zagościła dopiero wraz z językiem pisaniem.

Polisyndeton, który dochodzi do głosu zazwyczaj w tego typu fragmentach, tu konkretnie w postaci eksploatowanego spójnika *i*, wprowadzającego kolejne zdanie współrzędne, tworzy efekt wzmacniający melodyjność wypowiedzi. Nie jest on jednak zarezerwowany wyłącznie dla parataksy i może być skutecznie wykorzystywany w bardziej skomplikowanych konstrukcjach, gdzie parataksa przeplata się z hipotaksą. Ilustruje to następujący cytat, w którym ekspresja i melodia wypowiedzi są bardzo intensywne: „Emil był mały i mieszkał w zagrodzie Katthult w wiosce Lönneberga w Smålandii ze swoim tatą, który nazywał się Anton Svensson, ze swoją mamą, która nazywała się Alma Svensson, i młodszą siostrą Idą. W Katthult mieszkał też parobek, który nazywał się Alfred, i służąca, która nazywała się Lina” (Lindgren 1989: 12).

Oprócz oralności, która implikuje świadome zastosowanie konkretnych struktur gramatycznych, w rozważaniach na temat języka prozy Astrid Lindgren nie sposób pominąć jego semantycznego wymiaru o implikacjach filozoficznych. „Zarówno bohaterowie, jak i narrator w książkach Astrid Lindgren umieszczeni są w przestrzeni wyznaczonej przez filozofię języka, przez – dokonywaną śródkami językowymi – refleksję nad relacją języka do rzeczywistości oraz nad statusem ontologicznym języka” (Gaare/Sjastaad 2002: 193–4), piszą Jørgen Gaare i Øystein Sjastaad – autorzy fascynującej książki *Pippi i Sokrates*. Dowody tego spostrzeżenia można odnaleźć na różnych poziomach interpretacji: jeden z nich to filozofia znaczeń. Lindgren w swoich książkach nieustannie powraca do związku pomiędzy elementami trójkąta semiotycznego: symbolem, pojęciem i desygnatem, ukazując szersze perspektywy jego interpretacji. Ilustruje to między innymi

fragment, który nawiązuje do cytowanej wyżej prezentacji bohaterów z pierwszej części trylogii, a który został przełożony na język polski przy zachowaniu semantycznej gry: „Pamiętasz, kto mieszkał w Katthult? Tata Emila, który miał na imię Anton, mama Emila, której na imię było Alma, mała siostrzyczka Emila o imieniu Ida, parobek Alfred, służąca, której na imię było Lina i Emil, który miał na imię Emil” (Lindgren 2005: 74). Emil, który stanowi kategorię samą w sobie, nie jest wymieniony tu jako chłopiec, syn czy brat, co postawiłoby go w analogii do poprzedzających kategorii: tato, mama, siostra, parobek. Jest wyjątkowy i jest Emilem – desygnatem, a dopiero drugie użycie słowa Emil zastosowane jest w funkcji antroponimu.

Bez wątpienia, wśród plejady gwiazd postaci wymyślonych przez Lindgren, na pozycji pierwszej plasuje się Pippi – wyjątkowo świadoma użytkowniczka języka i zarazem magik słowa. Warto zaznaczyć, że dziewczynka tak naprawdę nie posługuje się językiem dziecka – stylizacja jej mowy nie jest taka sama jak w przypadku Braciszka, Madiki czy Lisabet². Pippi włada językiem z doskonałą precyzją, której nawet dorośli mogą jej pozazdrościć. Niczym Sokrates, z udawaną niewiedzą sama dowodzi niewiedzy albo pozornej wiedzy swoich rozmówców. Potrafi celnie korzystać z logiki kontrprzykładu, poszukuje uniwersaliów, a także prowadzi terapeutyczne rozmowy, posługując się sokratejską sztuką majeutyki. Język dziewczynki wpisuje się w szersze spektrum jej nieprzeciętnej osobowości: „Cała postać Pippi – z jej nadludzkimi, przerysowanymi cechami, jej odwróconym światem z nogami na poduszce, z jej ironicznymi replikami, jej kontrprzykładami, jej grą słów, drwiną z konwencjonalnego wychowania i niedającą się powstrzymać zdolnością czynienia zła albo szaleństwem – jest konsekwentnie ironiczna” (Gaare/Sjaastad 2002: 108). Celem owej postawy jest zanegowanie istniejącego porządku świata, zakwestionowanie społeczeństwa jako tworu spójnego i stabilnego, obnażenie wąskich horyzontów jego przedstawicieli. Zabawa słowami nie jest celem samym w sobie – nonsens i paradoks podważają ustalone reguły i porządek.

Nie można jednak zaprzeczyć, że Pippi zabawia się czasem językiem również dla samej zabawy i że jej stylistyczna zręczność jest przyjazna dzieciom. Dziewczynka robi użytek z materiału słownego w sposób przypominający dziecięce upodobanie do językowych eksperymentów. Wykorzystuje tu bogate instrumentarium lingwistyczne: złożenia-okazjonalizmy (*pluttifikationstabell, lösarm, almanacksmakare*), fleksję (*pannekakas*), afiksację (*nufferi, korig*). *Compositum* daje pole do absurdalnych interpretacji, których punktem wyjścia jest konfrontacja znaczeń poszczególnych komponentów ze znaczeniem przypisywanym całości wyrazu. Dlaczego *strösocker* (*strö* – rozsypać, *socker* – cukier, *strösocker* – cukier sycki) to nie cukier do rozsypywania? Dlaczego *barnhem* (*barn* – dziecko, *hem* – dom, *barnhem* – dom dziecka), to nie jest po prostu dom, w którym mieszka dziecko? Bohaterka po raz kolejny zdaje się powtarzać, że nic z tego, co zastaliśmy na świecie nie musi być traktowane jako ostateczne – łącznie z ję-

² Mowa o bohaterach innych powieści Astrid Lindgren: trylogiach o Karlssonie z Dachy oraz Madice z Czerwcowego Wzgórza.

zykiem. I tu powtórnie nasuwa się skojarzenie z literaturą oralną: wypowiedź ustna istnieje tylko w chwili, jej egzystencja urywa się wraz z zakończeniem aktu mowy. Sens słów wynurza się zatem z terażniejszości. Gdy tracą pierwotne znaczenia referencyjne, stają się bezsensowne (Ong 1982: 74–75). Jednak, jak się okazało, słowa wymyślane przez Pippi na potrzebę chwili miały się cieszyć znacznie dłuższą egzystencją.

Szczególny i wielowymiarowy sposób zorganizowania dzieł literackich Astrid Lindgren nie ogranicza się wyłącznie do leksyki. Zawężając jednak dyskurs w tej chwili to tego konkretnego aspektu języka, możemy zaobserwować, że precyzję, a miejscami dosadność lingwistyczną pisarka uzyskuje dzięki: neologizmom/okazjonalizmom o wymowie humorystycznej lub o znaczeniu filozoficznym, kolokwializmom, dialektyzmom i archaizmom. Przyjrzyjmy się trzem przykładom z języka Pippi, które według wyżej zaprezentowanej taksonomii można określić jako godne filozoficznej refleksji, a są to: *spunk*, *sakletare* oraz *krumelurpiller*.

Badając nowe byty słowne nierozpoznawalne powszechnie przez usankcjonowane zbiory leksyki danego języka, warto na początku zwrócić uwagę na rozróżnienie pomiędzy pojęciem *nonce-formation*³ a neologizmem. W świecie językoznawstwa brakuje jednoznacznej interpretacji *nonce-formation* i badacze nie do końca są zgodni, gdzie przebiega granica pomiędzy tym nowym tworem słownym a tradycyjnym neologizmem (por. Štekauer 2002). Dla potrzeb tej analizy posłużę się rozróżnieniem, które jest zarówno najbardziej praktyczne, jak i wychodzi naprzeciw najczęściej stosowanej dychotomii znaczeń obu pojęć. Przez *nonce-formation* będę rozumiała nowe słowo lub sformułowanie przynależne do indywidualnej realizacji języka, ukute, aby jednorazowo zaspokoić zdeterminowaną przez kontekst, językową potrzebę użytkownika. Neologizmami będę określała słowa nowe, które mając z początku status *nonce-formation*, stały się rozpoznawalne poza pierwotnym literackim kontekstem i zaczęły funkcjonować jako oficjalny element języka. Aby doszło do przejścia pierwszej kategorii w drugą, potrzebny jest czas na obiektywną weryfikację.

Pippi, która sporo uwagi poświęca sensowi znaczeń, wymyśla „wyśmienite” słowo *spunk*, a następnie poszukuje jego desygnatu, stając się prawdziwym przedstawicielem filozofii języka. Na początku zostają zakwestionowane powszechnie usankcjonowane reguły semantyczne: „Kto właściwie ustalał od początku, co słowa mają oznaczać», zastanawiał się Tommy. «Prawdopodobnie cała masa starych profesorów» rzekła Fizia. «I rzeczywiście trzeba przyznać, że ludzie są dziwni!»» (Lindgren 2007: 25).

Pippi, zachwycona wynalazkiem słowa *spunk* wyrusza, aby odkryć jego znaczenie: stawia hipotezy, dedukuje, zaprzecza. Stara się dotrzeć do celu metodą onomatopeistycznego wsłuchiwania się w brzmienie słowa oraz odnajdowania

³ Pojęcie to nie jest tłumaczone na język polski. W niektórych miejscach korzystam z niego wymiennie z określeniem *okazjonalizm*, w sensie „wyrazu użytego okazjonalnie”, a nie filozoficznego wymiaru tego terminu (patrz: Husserl). *Nonce-formation* trafnie wpisuje się w niniejszą analizę, ponieważ nie tylko wymija dwuznaczność pojęcia *okazjonalizm*, ale też sugeruje nonsensowny wymiar analizowanych konstrukcji.

go w naturalnym kontekście. Kiedy wszystkie sposoby zawodzą, słowo objawia się samo: nieoczekiwanie okazuje się, że *spunk* to błyszczący niczym diament chrząszcz. Zarówno *signum* (*spunk*), jak i *signatum* (chrząszcz) Gaare i Sjaastad przypisują kolosalną wagę: chrząszcz-skarabeusz w kulturze starożytnego Egiptu to „mikrokosmiczne odbicie wielkiego cyklu życia w naturze, codziennego odradzania się słońca i zmartwychwstania człowieka do życia wiecznego (Gaare/Sjastaad 2002: 176), znak – *spunk* – okazuje się z kolei „*logos spermatikos*, życiodajnym słowem: misterium nieskończoności i przaprzyczyny, zamkniętym w nędznym żuczku”⁴ (Gaare/Sjastaad 2002: 180). Jak widać, słowo, które wynajduje dziewczynka nie jest przypadkowe, ma ono wszystko ogarniać i wszystko wyjaśniać. Dobrze się zatem stało, iż w polskim przekładzie zostało zachowane jego oryginalne brzmienie.

Za pozornie niewinną zabawą ze słowem *sakletare*, podobnie jak w przypadku *spunka*, skrywają się głębsze znaczenia i treści: stając się *poszukiwaczem rzeczy* Pippi poddaje bowiem róże przedmioty przewartościowaniu. Pokazuje, że w swym zaślepieniu człowiek nierzadko kieruje się ewaluacjami, w których zasadniczym kryterium jest pożytek, użyteczność, praktyczność. Dowodzi, że sprawom z pozoru bezużytecznym można nadać inną wartość użytkową. Jak piszą Gaare i Sjaastad:

[...] Pippi jako wolny podmiot, panujący nad rzeczami, nadaje wartość temu, co bezwartościowe. Podkreśla swoją autonomię, postawę, która umożliwia suwerenną kontrolę nad wszystkimi zrządaniami losu.

Motyw ten stale przewija się w książkach Astrid Lindgren. Emil i Karlsson z Dachy to nietzscheańscy przewartościowycze wysokiej klasy (Gaare/Sjaastad 2002: 127).

Złożenie *sakletare* to jedyne słowo, które bez zastrzeżeń można uznać za przykład, który przeszedł drogę od *nonce-formation* do neologizmu. Wyraz ten został usankcjonowany przez nowe słowniki szwedzkie:

sa`kletare subst. ~n äv. *sakletarn*, plur. ~, best. plur. *sakletarna*

ordled: *sak--let-ar-en*

• person som letar efter alla möjliga besynnerliga eller ovanliga föremål och samlar på dem; särsk. om pojke el. flicka: *Pippi Långstrump är alla ~s förebild; leka ~* hist.: sedan 1945 (Nationalecyclopedin. Ordbok.)

Motyw z ostatnim z omawianych wyrazów, *krumelurpiller*, wpisuje się w tematyczną tradycję książki dziecięcej, w której mali bohaterowie nie chcą dorosnąć. Piotruś Pan, Mały Książę, Muminki, odmawiając wkroczenia w świat dorosłych, reprezentują tę samą myśl co Pippi Pończoszanka, choć każda z tych postaci realizuje ją w inny sposób. Zdaniem Marii Nikolajewej za tą powracającą tematyką skrywa się trauma związana z dorastaniem samego autora (Nikolajeva 2000: 7).

Metodą Pippi, aby nigdy nie porzucić krainy dzieciństwa, nie mieć „nudnej roboty, głupich ubrań, odcisków i pidatków kominalnych”⁵ (Lindgren 2007: 104),

⁴ W tej części interpretacji autorzy odwołują się do angielskiego znaczenia słowa *spunk*, które w mowie potocznej może oznaczać: *odwagę, ducha oraz spermę* (Gaare/Sjaastad 2002: 178).

⁵ Poprzez tę deformację językową Pippi drwi ze świata dorosłych. W oryginale dziewczynka stosuje słowo *kumminalskatt*, a przeinaczenie polega tu na zastąpieniu słowa *kommun* (gmina) wyrazem

jest zażycie właśnie *krumelurpiller* – tajemniczych pigułek, które dziewczynka dawno temu dostała od pewnego starego indiańskiego wodza w Rio. Aby ujawniła się ich cudowna moc, należy nie tylko wypowiedzieć magiczną formułę, ale też poddać się rytualnej praktyce: „Zgasili wszystkie świeczki na choince. W kuchni zrobiło się całkiem ciemno, tylko przez drzwiczki w piecu świecił żar. Usiedli na podłodze w kółko, nic nie mówiąc, i wzięli się za ręce” (Lindgren 2007: 122). Nikolajewa przypisuje tej scenie niebagatelne znaczenie, porównując ją ze spożyciem Komunii Świętej, która podobnie jak magiczny lek Pippi, gwarantuje życie wieczne (Nikolajewa 2000: 117). Również Gaare i Sjaastad odczytują „zabawę w wieczność” Pippi jako bardzo istotną z filozoficznej perspektywy. Dopatrują się w niej władzy Pippi nad czasem: „Potrzeba zrzucenia z siebie brzemienia czasu tkwi w ludziach głęboko: przyjmuje formy tęsknoty za nirwaną, marzeń o raj, nadziei na wieczną szczęśliwość. Czy można je zrealizować? Według Astrid Lindgren jest to możliwe” (Gaare/Sjaastad 2002: 251).

Aby cudowny specyfik mógł zadziałać, zażywając go, należy wypowiedzieć magiczną formułę: „*Fina lilla krumelur, jag vill inte bliva stur*” (Lindgren 2001: 119) dość znacznie przekształconą w polskim przekładzie na: „Pigułko z arbuza, ja nie chcę być duza” (Lindgren 2007: 105). Pippi w oryginale ob staje przy tym, iż deformacja słowa *stur* (*duży*) i wypowiedzenie go ze zniekształconą samogłoską *u*, jest celowe. Co więcej, „zawiera haczyk”: najmniejsze przeinaczenie i wypowiedzenie pozornie prawidłowego wariantu *stor* może być tragiczne w skutkach. Pippi podkreśla istotę wypowiedzenia właśnie *stur*, co z pozoru wydaje się podyktowane jedynie chęcią zachowania rymu. Jednak ta drobna fonologiczno-ortograficzna deformacja implikuje ciekawe możliwości interpretacyjne:

[...] prosta zamiana samogłoski przywodzi na myśl jeszcze inne słowo, mianowicie *sur* (nadąsany, skrzywdzony). Pippi nie chce być ani „stor”, ani „sur”, a jej słowo „stur” zawiera oba te znaczenia. Równie cienka jak włos różnica istnieje pomiędzy słowami *krumelurpiller* (pigułki zakrętały), a *lurpiller* (oszukane pigułki), różnica niedostrzeżalna, lecz mająca wielkie znaczenie dla ich działania. To trochę tak jak z opłatkiem komunijnym, który trudno odróżnić od zwykłego wafelka (Gaare/Sjaastad 2002: 252).

Niestety te możliwości interpretacji nie zostały zawarte w polskim przekładzie.

Podsumowując, Pippi, podobnie jak inni bohaterowi Lindgren, na przykład Karlsson, użytkują słowniki na swój własny sposób, bawią się słowami, przekręcają je, odwracają znaczenia, są pomysłodawcami neologizmów. Tu szczególnie pole do absurdałnych interpretacji stwarzają złożenia, których poszczególne komponenty pod względem semantycznym nijak nie mają się do nowego znaczenia przypisywanego całemu *compositum*. Są to jednak tylko pozornie błahe zabawy,

kummin (kminiek), co dostarcza dodatkowego humorystycznego rysu, ponieważ usankcjonowane *podatki gminne/komunalne* stają się poprzez „niewinną” zamianę dwóch samogłosek *podatkami kminowymi* (kalka językowa). W języku docelowym tłumaczka deformuje dodatkowo człon złożenia *skatt*, proponując zabawnie brzmiące *pidatki*, a w drugim członie wykorzystuje z kolei – analogicznie do oryginału – istniejące słowo *komin*, utrzymując w tym translacyjnym zabiegu fonologiczną zasadę oryginału, czyli zamianę samogłosek.

które skrywają ogromny potencjał interpretacyjny, wskazując na nieskończoną moc słów. Gaare i Sjastaad nie bez przyczyny zaliczają Astrid Lindgren do grona pisarzy, którzy otwierają drogę ku szerszemu spojrzeniu na możliwości języka. Pisarzy, dla których słowo może posiadać magiczną moc:

Słowa czarują, przeklinają, trują, przemilczają, fałszują, rozsiewają, podporządkowują, podobają się, podnoszą na duchu, przygnębiają, zaklinają, uwalniają, przynoszą ulgę, niszczą, naświetlają, napomykają, wywyższają, zachwycają, nakazują, rozkazują, upokarzają, uduchowiają, przekonują, ubliżają, zdumiewają. Słowa zabijają. Słowa uzdrawiają. Słowa odmieniają. (Gaare/Sjastaad 2002: 201).

Bibliografia

- Edström, Vivi. 2000. *Astrid Lindgren. Vildtoring och lägereld*. Sztokholm: Rabén&Sjögren.
- Gaare, Jørgen. Sjaastad, Øystein. 2002. *Pippi i Sokrates*. Warszawa: Jacek Santorski & Co.
- Jakuboze, Adrian. Pobieżyńska, Maria. Zaczek, Michał. 2007. Warszawa: Wydawnictwo DIG.
- Lindgren, Astrid. 1970. *Stora Emilboken*. Sztokholm: Rabén&Sjögren.
- Lindgren, Astrid. 1980. *Pippi Långstrump*. Stockholm: Rabén&Sjögren.
- Lindgren, Astrid. 2001. *Pippi Långstrump i Söderhavet*. Stockholm: Rabén&Sjögren.
- Lindgren, Astrid. 2005. *Przygody Emila ze Smalandii*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Lindgren, Astrid. 2007. *Pippi na Południowym Pacyfiku*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Ong, Walter. 1992. *Oralność i piśmienność*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Štekauer, Pavol. 2002. *On the Theory of Neologisms and Nonce-formations*. Australian Journal of Linguistics 22/1, s. 97–112.
- Strömstedt, Margareta. 2000. *Astrid Lindgren. Opowieść o życiu i twórczości*. Warszawa: Nasza Księgarnia.

Hanna Dymel-Trzebiatowska

Words Work Wonders: About Orality and Philosophy in Astrid Lindgren's works

Summary

Children's books participate in the act of communication that has two dimensions: literate and oral ones. The oral aspect is realized by a loud reading which includes elements of both vocalics and kinetics. A great stylist, like Astrid Lindgren, took advantage of that unique feature of children's literature and used elements of old preliterate systems to create a specific atmosphere of closeness. Another interesting dimension of Lindgrens books is their broad scope of philosophical intertexts, which is also taken up in the article.

Brązowa Umbria¹ Erika Karlfeldta

HÖSTPSALM

Jag såg en rosenbuske, stänkt med blod,
jag såg ett rep som gnagt en tiggarländ,
och jag gick dädan, kvalmig i mitt mod
av dödbenskult och murken munklegend.
Ut, ut i ljuset mellan Umbriens kullar,
där höstens hav i bruna vågor rullar
och oxar, böjda under breda horn,
på hvita vägar släpa lass av korn.

Det går en man bredvid mig. Är det Frans,
den fattige, hvars häla jag besökt?
Nej, han är mer, ty dagens hela glans
står som en gloria kring hans panna krökt.
»Quo vadis?» Frågan darrar i mitt sinne.
Hvart skall jag gå, då aftonen är inne?
Snabbt stiger natten upp som söt ur brand,
och jag är ensam i ett okänt land.

Men jag har hört den milda rösten förr,
Och den har följt mig som en hasselbläst,
Då som en tiggare från dörr till dörr
Mit hjärta gick och allt var lyckt och läst.
Bliv hos mig, mästare som tyder skriften
Ej som ett spökelse ur helgongriften
Men som en bordskamrat i stilla byn,
Där jag vill njuta torftigt bröd och vin.

PSALM JESIENNY

Widziałem krzak różany, co był krwią zroszony,
Widziałem sznury, co się w żebraka wrzepiły,
i wyszedłem stamtąd, duch był przygnieciony
od kultu relikwii, od mnisich legend zgniłych.
Ku światłu, gdzie pogórze się Umbrii zaczyna,
gdzie jesieni morze brązowe swe fale zagina,
a woły, od szerokich rogów ciężaru schylone,
po bieli dróg ciągną furi zbożem napelnione.

Tuż obok mnie człek idzie. Czy to jest Franciszek,
Ten biedny, którego-m grotę odwiedził, braciszek?
Nie, to ktoś znacznie większy, gdyż dnia odbłask
cały
zgiął się mu wokół czoła aureolą chwały.
„Quo vadis?” zadrzało w mym duchu pytanie.
Gdy mrok zapada, jakże odpowiedzieć na nie?
Noc szybko się wzbija jak sadza z ogniska,
a ja w nieznany kraj samotną mam przystań.

Ale głos ten łagodny już kiedyś słyszałem,
To on za mną podążył jak powiew leszczyzny,
Wówczas gdy jako żebrak od drzwi w drzwi stu-
kałem,
Tułało się me serce, a wstęp był wzbroniony.
Pozostań ze mną, mistrzu, co objaśniasz pisma,
nie jako zjawa z grobu świętego człowieka,
lecz jak kompan przy stole w spokojnej mieścinie,
gdy tam skromnym się chlebem raduję przy winie.

¹ Umbria – górzysty region w środkowych Włoszech, na zachodzie graniczy z Toskanią, na wschodzie z Marche, a na południu z Lacjum. W starożytności graniczyła na północy z Rubikonem, na wschodzie z Adriatykiem, na południu z rzekami Aksis i Nat. Od 307 r. p.n.e. Umbria pozostawała pod panowaniem Rzymu.

Ditt väsen kom mig när i dagens glans
blott som en bländande och snabb vision,
men närmre under kvällens tornroskrans
och närmast som en andedräkt, en ton.
Nu står mitt Umbrien, skuggans land, framför mig;
jag kräver ej att se dig, blott jag hör dig,
blott då och då du bär min själ ett bud,
min vän i vind och skymning och min Gud.

Upp stiga höstens tunga moln av brons.
Du är i dem som i det sommarblå,
din skugga reses som ett huldt abskons
för dem som trött i ok och hetta gå.
I aftonlandet är min ro belägen,
mitt Emaus bland kullarna vid vägen.
Det är din närhet som gör trygg min stig,
att gå i mörkret är att gå med dig.

Twa postać w dziennym blasku stała mi się bliska
jak świetliste, rażące nagle ócz zwidzenie,
ale bliższa w wieczornym wieńcu dzikiej róży,
i najbliższa – jak muzyka, jako ducha tchnienie.
Teraz kraj cienia, Umbria, leży tuż przede mną;
nie muszę cię widzieć wcale, wystarczy, że słyszę,
czasami duszy mojej przynosisz przesłanie,
przyjacielu mój, w wietrze i w zmroku, mój Boże.

Ciężkich chmur jesiennych brzą się w górę wznosi.
Ty w nich jesteś, podobnie jak w letnim błękiecie,
jako ściana przyjazna twój cień się podnosi
dla tych, co w wielkiej idą z mozołem spiekocie.
W podwieczornej krainie mój się mieści spokój,
moje Emaus pośrodku pagórków przy drodze.
Twoja bliskość pozwala bezpiecznie iść drogą,
iść w mroku oznacza chodzić razem z Tobą.

Hösthorn. Dikter (Jesienny róg), 1927

Psalm jesienny (Höstpsalm) uznany jest w tradycyjnej historiografii szwedzkiej² za jeden z najważniejszych wierszy Erika Axela Karlfeldta (1864–1931), poety zakotwiczonego w dwóch sferach kultury: w regionie Dalarna, z którego pochodził, w Biblii oraz w kulturze artystycznej i filozoficznej generacji przełomu wieków XIX i XX. Wiersz pochodzi z ostatniego tomiku zatytułowanego *Hösthorn (Róg jesienny, 1927)*, który ugruntował sławę autora jako jednego z „czterech wielkich” („fyra stora”) – obok Augusta Strindberga, Venera von Heidenstama, Gustava Frödinga – poetów przełomu wieków. Tomik ma charakter podniosłego i przenikniętego religijnymi rozważaniami podsumowania, sam zaś *Psalm*, przedostatni z zamieszczonych w nim wierszy, zadziwia intymnością prywatnego wyznania wiary. Z punktu widzenia biografii autora, rzecz to znamienna, nigdy zresztą dotąd w Szwecji nie zrekonstruowanej i nie napisanej, psalm ten powstał jako rezultat podjętej przez autora *Pieśni Fridolina (Fridolins visor, 1898)* i *Wesołego ogrodu Fridolina (Fridolins lustgård)* w 1924 roku podróży do Włoch, podczas której późniejszy noblista³ odwiedził Asyż i grotę św. Franciszka. Wprawdzie realia tej podróży stały się twórczym lirycznej wypowiedzi, ale ich znaczenie przekracza zwykłe doświadczenia i przeżycia turystyczne, stając się nośnikiem głębokiej symboliki antropologicznej i religijnej. Właśnie symboliki, ponieważ – jak wskazują nowsze badania – Karlfeldt był „pierwszym szwedzkim poetą, który zrozumiał literacką technikę symbolizmu europejskiego”⁴.

² Zob. na przykład J. Kulling, *Karlfeldts livsproblem av...*, Stockholm 1943.

³ Nagrodę Nobla przyznano Erykowi Karlfeldtowi – także sekretarzowi Akademii Szwedzkiej – w 1920 roku, ale poeta – skryty i małomówny człowiek – jej nie przyjął; otrzymał ją dopiero pośmiertnie w 1931 roku.

⁴ Han är framförallt den förste svenske lyriker som förstätt den internationella symbolismens litterära teknik. G. Hägg, *Den svenska litteratur historien*, Stockholm 1999, s. 354.

Tematem wiersza jest spotkanie podróżnika z tajemniczą świętą osobą w otwartym pagórkowatym krajobrazie Umbrii. To spotkanie następuje po negacji i odrzuceniu doświadczenia religijnego, które zostaje uznane za formę zniewolenia, gdyż oparte jest na pogardzanej idei pośrednictwa. Podróżnik daje temu wyraz za pomocą sugestywnych, pejoratywnych określeń, których zadaniem jest zasygnalizowanie uczucia zdecydowanej niechęci do „kultu relikwii i zmurszałych legend mnichów”. Nie ma argumentów, jest natomiast wykorzystanie ekspresywnego charakteru użytych etykiet, których znaczenie wzrasta po inicjalnej silnej anaforze „widziałem”, sugerującej autentyczność przeżycia i wiarygodność ocen formułowanych na podstawie empirycznie poznanych zjawisk.

Sam temat narzucał niejako wybór gatunku psalmicznego, a więc – pieśni o charakterze modlitewnym i hymnicznym. Gatunku, podkreślmy to, mocno zakorzenionego w tradycji ewangelickiej pobożności i literaturze szwedzkiej.

Warto zauważyć, iż odrzucenie niechcianej postawy religijnej ma charakter gestu radykalnego i oznacza wybór krajobrazu otwartego jako sfery wolności i konfesji. W tym porządku przedstawienia, myślenia i odczuwania rzeczywistości wiary dopiero przebywanie w takim krajobrazie umożliwia bezpośrednie osobowe spotkanie z Sacrum i stwarza szansę rozwoju w dziedzinie, która w powszechnej świadomości wierzących jest domeną najbardziej intymną, a przeto, dodajmy, izolowaną od stymulujących bodźców z zewnątrz, to znaczy od krytyki innych ludzi.

Już na wstępie pojawia się swoista ukryta pochwała „włoskiego” krajobrazu za jego właściwości wiarotwórcze, stymulujące pogłębienie postawy religijnej. Zwrócić trzeba uwagę na fakt, że jest to krajobraz niespotykany w szwedzkich obrazach Włoch. Jeśli nie liczyć wielokrotnie spotykaną w poezji szwedzkiej obserwację o nieobecności długiego zmierni i szybko zapadającej we Włoszech nocy, jest to krajobraz jesienny, z sugestywnym widokiem „morza jesieni”, które „swe fale brązowe zagina” (*nota bene* – pagórkowata i górzysta Umbria to jeden z nielicznych regionów włoskich nieposiadających morskiego wybrzeża), ciężkich chmur i „wołów, uginających się pod rogów szerokich ciężarem” w czasie żniw, wiejski, ale mroczny, przypominający raczej pejzaż szwedzki. Sam wybór pory roku ujawnia niechęć do spetryfikowanych wzorców literackich, a jednocześnie bliski jest – wraz z innymi elementami (kształtowanie nastroju posępnego, zmierni, nocy, duchowego niepokoju, śmierci) – ideałom, które w 1886 r. w swym manifestie symbolizmu sformułował Jean Moreas i które rozwinęli Paul Verlaine, Charles Baudelaire i jego naśladowcy, często nazywający się „dekadentami”.

Nie jest to pejzaż oswojony, udomowiony, przyjazny, skoro pojawia się jako kontrastowy biegun do wyraźnie negatywnego obrazu katolicyzmu (z jego kultem relikwii czy zmurszałymi legendami zakonników), a ponadto mówiący zdradza swoje poczucie osamotnienia „w nieznanym tym kraju”. Wolno dopatrywać się w tym śladu epoki, czyli świadomego ukształtowania obrazu włoskiej natury jako natury posiadającej ukryte, symboliczne znaczenia. One bowiem, wspólnie z konfesyjnym charakterem wypowiedzi, stały się najważniejszą i najbardziej

ekspresywną cechą wyrażonej w wierszu chrześcijańskiej postawy religijnej. W przeciwieństwie do dyskredytowanych form instytucjonalnego, wspólnotowego, zakonnego kultu religijnego ten swobodny, jednostkowy rodzaj przeżyć charakteryzuje się otwartością na bliską obecność Boga w życiu, ufność w boską opiekę, przezwyciężenie samotności, poczucie wewnętrznego bezpieczeństwa i spokoju.

Powiedzieliśmy, że rozpoznanie w spotkanej „nagłej, oślepiającej wizji” Sacrum, doświadczenie Jego przyciągającej siły, życzliwe przyjęcie i odpowiedź człowieka w formie natchnionej modlitewnej przemowy zostało poprzedzone odrzuceniem dotychczasowych mistyfikujących wyobrażeń.

Spytajmy, na czym polega owo spotkanie? Nietrudno jest rozpoznać w wierszu aluzję do biblijnej opowieści o pogrążonych w smutku uczniach, którzy spotkali Chrystusa na drodze do Emaus, nie poznali Go od razu, prosili jednak, żeby pozostał z nimi jako znawca Pisma, a gdy poznali Go po łamaniu chleba, odczuli radość po przeżyciu zwyczajnej i niezwyklej bliskości Boga. Podobnie jest w utworze Karlfeldta: spotkanie z tajemniczą osobą oznacza przełom w życiu wędrowca po Umbrii. Oznacza ukierunkowanie jego życia na to, co najważniejsze – na bezpośrednią przyjaźń z Bogiem, na Jego Łaskę, na rozumienie Biblii, na życie w pokorze i nadziei na usłyszenie boskich natchnień, nakazów, podpowiedzi. Ukierunkowanie jest łagodne, jednakże o niezwyklej przyciągającej i inspirującej mocy. Bliskość tajemniczej postaci skłania człowieka do postawienia najistotniejszego w wymiarze teologicznym pytania: „Dokąd idziesz?”, a następnie do wyrwania na nice antropocentrycznej perspektywy dotychczasowego bytowania (z jej aspiracją do polegania na sobie, z koniecznością życia w niepokojach, samotności, w zagubieniu sensu, w poznawczym mroku, poczuciu niepewności i jednowymiarowej beznadziei). Tym samym daje czytelne przesłanie, że życie człowieka pozbawionego osobowej więzi z Bogiem jest także pozbawione metafizyczno-symbolicznej głębi i sensu.

Zadziergnięcie więzi oznacza radykalną zmianę orientacji duchowej. Zmiana ma charakter poznawczy, bo inspiruje do poznania innego wymiaru egzystencji, a także terapeutyczny, bo wyzwala z dotychczasowych ograniczeń i emocji, dając poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa. Ważne jest i to, że Bóg jest w tym ujęciu inicjatorem spotkania, przemiany, przyjaźni. Rola człowieka pozostaje rolą ucznia pokornie przyjmującego boskie wezwanie, powtarzające się natchnienia, nauki, „łaskawą tarczę”. Ton pokornej uległości i posłuszeństwa stanowi tutaj zasadniczy ton modlitewnej prośby końcowej:

Teraz kraj cienia, Umbria, leży tuż przede mną;
nie muszę wcale cię widzieć, wystarczy, że słyszę,
czasami duszy mojej przynosisz przesłanie,
przyjacielu mój, w wietrze i w zmroku, mój Boże

Warto zwrócić uwagę, że pokora i posłuszeństwo były głównym fundamentem tradycyjnej szwedzkiej pobożności i w ogóle – tradycyjnej pobożności protestanckiej (luteranckiej) opartej na przekonaniu o przepaści i dystansie między

grzesznym człowiekiem a nieskończenie doskonałym i wielkim Bogiem⁵. Jak wiadomo, wynikała z niej radykalna koncepcja grzechu⁶, głosząca, że człowiek nie dlatego grzeszy, że popełnia grzechy, ale dlatego, iż jest grzeszny z natury, to znaczy na zawsze skażony znamieniem grzechu pierwotnego rozumianego jako odejście od stanu pierwotnej sprawiedliwości, łaski, czystości, a także nieposiadający wolnej woli. Zgodnie z założeniami tradycyjnej ewangelickiej teologii nawet chrzest nie może zmasać pierwotnego przejawu grzeszności (pierwszych rodziców), czyli grzechu pierwotnego. Bezsilny wobec zła, grzeszny, zepsuty i zbłąkany człowiek nie może nigdy pokonać działania tego grzechu, w obliczu Boga żyć musi w stanie śmierci, którego końcem jest wieczne potępienie, w stanie niepewności i niepokoju, w bojaźni i drżeniu wobec Tajemnicy. O własnych siłach nie może się wyzwolić:

Reformacyjna nauka o zbawieniu neguje jakkolwiek udział człowieka w procesie zbawienia. Wszystko przypisuje zbawiennej woli i łasce Bożej. Do spotkania z Bogiem, który pragnie zbawienia wszystkich ludzi (I Tym. 2: 4), dochodzi w Słowie Bożym. Duch Święty przez Słowo, a więc przez Zakon i Ewangelię, oddziałują na serce człowieka⁷.

Skoro usprawiedliwienie jest wyłącznie aktem Bożym, przez człowieka uwewnętrznionym, dodajmy, głównie w formie subiektywnego przeżycia, rodzi się pytanie, na czym polega ludzka wiara. Oto wiara również jest darem. Polega przede wszystkim na zaufaniu, na pokornej ufności. Ta najważniejsza odpowiedź człowieka na działanie aktów łaski Boga polega na pokorze i posłuszeństwie wobec natchnień Bożych i nakazów Biblii, na ciągłym odnawianiu szczerej pokuty.

Propedeutyczna rekonstrukcja podstaw luteranckiej teologii moralnej, wprowadzona tutaj dla stworzenia tła potrzebnego przy właściwym odczytaniu wiersza Karlfeldta, musi być uzupełniona jeszcze jednym przypomnieniem. Idzie o konsekwencje wynikające z reformacyjnej interpretacji Kościoła jako chrystologiczno-pneumatologicznej wspólnoty jednostek – indywidualów prawdziwie wierzących, nie zaś – w znaczeniu socjologiczno-materialnym – jako zhierarchizowanej instytucji. Nacisk na duchowy aspekt Kościoła (Ciało Jezusa Chrystusa⁸) w praktyce mógł niekiedy oznaczać odrzucenie pośrednictwa innych ludzi, a jednocześnie skupienie uwagi na jednostce (casus Søren Kierkegaard⁹), na jej wysiłkach w pobożnym, pokornym, posłusznym, przepojonym pokutą bytowaniu z lękiem i niepewną nadzieją na usprawiedliwienie.

Przebieg myślowy utworu Karlfeldta wskazuje wyraźnie na ewangelicką proweniencję przedstawionych tam motywów oraz idei. Bycie chrześcijaninem nie polega na przynależności do konkretnej wspólnoty kościelnej, ani na wyznawaniu

⁵ Zob. na ten temat na przykład zeszyt tematyczny pt. *Co to jest protestantyzm?*, „Znak” 1992, nr 446.

⁶ Ks. Tadeusz Wojak, *Ewangelik – katolik*, Warszawa 1981, s. 19.

⁷ Porównanie wyznań rzymsko-katolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego (Konsystorz Kościoła ewangelicko-reformowanego), Warszawa 1988, s. 112.

⁸ Por. *List św. Pawła do Rzymian* 12: 15; I Kor. 10: 27; Ef. 5: 30.

⁹ Por. zbiór polskich artykułów pt. *Tożsamości Kierkegaarda*, „Principia” Czasopismo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1999, t. XXIII oraz zawartą tam bibliografię podmiotową i przedmiotową.

jakiegoś poglądu na świat czy akceptacji wybranej idei. Ma on konkretny rzeczywisty wymiar spotkania z osobowym Bogiem-Synem, z Mistrzem, któremu człowiek, indywiduum, jednostka ulega, rezygnując z dotychczasowych buntowniczych przekonań, tak silne jest oddziaływanie, jakby przyciąganie i przynaglenie. Przemienienie przez Chrystusa następuje nieoczekiwanie, nagle, skłaniając zarazem człowieka do szczerego werbalnego autowyznania, do aktu ufności i modlitewnej prośby o przyjaźń realizowaną w codziennym życiu. Prawdziwa, autentyczna, głęboka wiara powstaje w sercu człowieka w sposób tajemniczy, w samym środku światowych niepokojów i ciemności ludzkiego przeznaczenia. Jest uwikłana w relację między ludzką egzystencją konkretnego indywiduum a Bogiem. To odmiana – jeśli można tak powiedzieć – personalizmu zsubiektywizowanego.

Odnajdziemy zatem w wierszu co najmniej trzy warstwy znaczeniowe. W planie literalnym poznajemy zwiedzającego włoską Umbrię turystę. Obraz odwiedzanej krainy okazuje się bardziej ponurym niż tradycyjne literackie realizacje poetyckie. Wybór poszczególnych elementów pejzażu podlega także innemu kryterium niż kryterium autorytatywnej deklaracji uczuciowej czy realistycznej opisowości. Mam na uwadze walory ekspresywne przywoływanych składników, takie, które wspomagają wyrażoną w utworze główną ideę i wprowadzają nastroj niepokoju i niepewności jako odzwierciedlenie naturalnego stanu egzystencji podmiotu. Plan drugi związany jest z określoną tematyzacją czy interpretacją chrześcijaństwa. Mamy na uwadze zapis sposobu myślenia o proveniencji ewangelickiej z jego opisanymi wcześniej cechami charakterystycznymi. Na planie trzecim wolno odczytywać utwór Karlfeldta jako przedstawienie prototypowej, archetypicznej genezy wiary, jaka rodzi się w ludzkim sercu.

Koegzystencja tych planów świadczy o niezwykłym talencie artystycznym szwedzkiego poety w budowaniu pięknych, wieloznacznych i skomplikowanych wypowiedzi lirycznych, podejmujących najważniejsze problemy egzystencji. Bez Karlfeldta zarówno literacka historia szwedzkiego zainteresowania Italią, jak i historia poezji szwedzkiej w ogólności – zwłaszcza nurtu przekraczającego granicę pośredniego, uretorycznionego wyrażania intymnych, prywatnych, głębokich uczuć religijnych – byłaby uboższa. Dzięki niemu zaś – nie tylko z powodu jednego analizowanego przez nas utworu – liryka szwedzka znajduje należne jej miejsce w literackim uniwersum Europy.

Hieronim Chojnacki

The Brown Umbria in „The Horn of Autumn” by Erik Karlfeldt

Summary

The article deals with the depiction of The Horn of Autumn (Höstpsalm, 1927) which can be traced back to the final collection of Erik Karlfeldt's poetry. The

Swedish author, called as the most Swedish of all Swedish poetry, can be said to have derived from both, the erudition of modern breakthrough and from his native province of Delecarlia.

The poem belongs to the classics of Swedish poetry and is based on Karlfeldt's travel to Italy (1864–1931) where he visited Umbria – a central part of Italy with Assisi (the birthplace of St. Francis). The paper consists of an analysis of the main topic – a tourist's meeting with a vision of luminous and full glory of human shape against the background of Umbria's landscape, immersed in dark brown colours. The meeting has stimulated the traveller to a personal confession of a strong religious faith. A recognition of Sacrum is an allusion to the biblical meeting of disciples with Jesus on their way to Emaus. It triggers a breakthrough in the pilgrim's life, which leads to the joy of accepting God as a closed friend. Symbolically, this poetic vision provides us with a deep and clear message that human existence without God is empty and meaningless.

AGATA LUBOWICKA

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Anaruk i Odarpi – szlachetne dzikie dzieci w eskimoskim skansenie. Z problematyki egzotyzyacji eskimoskiej w polskiej literaturze

[...] być Europejczykiem w Oriencie zawsze wymaga świadomości wyróżniania się i nierówności z otoczeniem¹.

Niniejszy tekst poświęcony jest problematyce tekstualnej egzotyzyacji grenlandzkich Inuit w dwóch najbardziej znanych utworach literatury polskiej tematyzujących Grenlandię i jej mieszkańców: *Anaruk chłopiec z Grenlandii* (1937) oraz *Odarpi syn Egigwy* (1949). Autorem pierwszego z wymienionych tekstów jest pisarz, podróżnik i dziennikarz Czesław Centkiewicz (1904–1996), *Odarpi* natomiast napisany jest przez niego wspólnie z żoną Aliną (1907–1993). Teksty te, najczęściej klasyfikowane jako literatura dziecięca lub młodzieżowa i będące lekturami odpowiednio 3. i 5. klasy szkoły podstawowej, wśród wszystkich, nielicznych, pozycji w literaturze polskiej poświęconych Inuit, w największym stopniu miały i w dalszym ciągu mają wpływ na postrzeganie Grenlandii i jej mieszkańców przed Polaków.

Obydwa utwory ukazują ciężkie życie w strefach arktycznych Grenlandii. Formą zbliżone do gatunku reportażu podróżniczego, przedstawiają świat z – uporządkowanej – perspektywy małego chłopca, przybliżając czytelnikowi codzienną rzeczywistość Eskimosów polarnych. Centralne postaci obydwu tekstów, Anaruk i Odarpi, zmuszone są radzić sobie same w ciężkich zmaganiach z obfitującą w niebezpieczne sytuacje bezlitosną arktyczną przyrodą, gdzie raz za razem umiejętność przeżycia bohaterów wystawiona zostaje na ciężką próbę.

Punktem wyjścia dla moich rozważań teoretycznych jest postkolonialna analiza reprezentacji literackich, w ramach której posługuję się pojęciem „egzotyzymu eskimoskiego”, użytego po raz pierwszy przez duńską badaczkę literatury Kir-

¹ Edward W. Said, 2005. *Orientalizm*. Poznań: Zysk i S-ka, s. 229.

sten Thisted². Celem mojego artykułu jest wejście w dialog z obydwoma tekstami i wskazanie nowych możliwości ich czytania, oferowanych przez teorię postkolonialną.

Egzotyzacja jako projekt

W artykule poświęconym egzotyzmowi w utworach klasyków duńskiej historii literatury, Erik Svendsen twierdzi, iż esencjalizm terminu „egzotyka” znajdujemy w etymologii tego słowa. W języku greckim „eksotikós” oznacza „daleki, cudzoziemski”, natomiast prefiks „ekso-” oznacza „bycie poza, na zewnątrz”. Egzotyka cechuje więc zjawiska prawdziwie obcego typu, inne od rzeczy dobrze nam znanych i dlatego skazane na bycie „poza” – właśnie owo nieokreślone umiejscowienie sprawia, że egzotyka jest dla nas zarówno interesująca, jak i nieprzyjemna³. Svendsen twierdzi zarazem, że przez swoje „oddalenie” egzotyka staje się dla nas bytem łatwiej pojmowalnym, ponieważ przebywając w obym otoczeniu, uruchamia się w nas rodzaj „mentalno-kulturowej ochrony”, która *pomniejsza* zjawisko egzotyczności w naszych oczach⁴.

Podążając tym tropem, w przedmowie do 3. numeru serii tematycznej KULT wydawanej przez Instytut Kultury i Tożsamości Uniwersytetu w Roskilde napotykałyśmy pojęcie „egzotyzmu”, rozumianego nie jako cecha właściwa ludziom, rzeczom lub miejscom, lecz jako „postrzeganie innych pod kątem estetycznym”⁵ i koncentrowanie się wokół tego, co powierzchowne w inności. Dzięki temu inność, pozbawioną potencjalnego niebezpieczeństwa, można skanalizować w niegroźną dla nikogo wartość rozrywkową. Tak rozumiana egzotyzacja staje się „środkiem władzy ideologicznej” i skutecznym narzędziem imperializmu, który na płaszczyźnie kulturowej określić można jako przekład kultur na elementy definiowalne i zrozumiałe dla kultury kolonialnej⁶. Egzotyzm jest więc świadomym bądź nieświadomym celem zachodniego⁷ świata, by utrwalić Innego w jego egzotycznej postaci, na czym przemysł turystyczny, świat mody i filmu przy okazji zarabiają duże pieniądze.

² Kirsten Thisted, 2006. „Eskimoeksotisme – et kritisk essay om repræsentationsanalyse”. *Kult 3 Jagten på det eksotiske*, Roskilde: Roskilde Universitetscenter, s. 61–77.

³ Erik Svendsen, 2006. „Danske kononforfattere som eksotikjægere. En rar historie om Johannes V. Jensen og Martin Andersen Nexø”. *Kult 3 Jagten på det eksotiske*. Roskilde: Roskilde Universitetscenter, s. 23–35.

⁴ *Ibid.*

⁵ KULT 3 *Jagten på det eksotiske*. Roskilde: Roskilde Universitetscenter, 2006, s. 5.

⁶ *Ibid.* s. 5–6.

⁷ Przez określenie „Zachód” rozumiem przede wszystkim Europę i Stany Zjednoczone. „Zachód” użyty w moim artykule wyraża pewien punkt widzenia, ważny dla przeprowadzanej przeze mnie analizy, wraz ze wszystkimi zastrzeżeniami, jakie podnoszone były w stosunku do Edwarda W. Saïda i jego myślenia esencjalistycznego odnośnie Zachodu.

Egzotyckość jako praktyka tekstualna

O „oswajaniu rzeczy egzotycznych”, czyli o związku egzotykcji z imperializmem pisze Edward W. Said w przełomowej książce *Orientalizm*:

Powstało starannie uporządkowane archiwum literatury, która towarzyszyła tym wszystkim doświadczeniom: podróżom, historii, bajkom, stereotypom, polemicznym konfrontacjom. To archiwum stanowiło filtr, przez który doświadcza się Orientu, kształtujący język, percepcję i formę, w jakiej następuje spotkanie Wschodu i Zachodu. Jednakże tym licznym spotkaniom pewną dodatkową jedność nadaje wahanie [...]. Coś ewidentnie obcego i odległego zdobywa z jakichś powodów status rzeczy znajomej. Nie ocenia się tego jako czegoś całkiem nowego czy całkiem poznanego; pojawia się nowa, pośrednia kategoria, która pozwala patrzeć na rzeczy nieznane, widziane po raz pierwszy, jako na pewną odmianę rzeczy poprzednio poznanych. Zasadniczo taka kategoria nie tyle jest sposobem przyjmowania nowych informacji, ile metodą kontrolowania tych, które zagrażają pewnym ustalonym poglądom. Kiedy umysł musi sobie nagle poradzić z czymś, co uznaje za całkowicie odmienne – jak na przykład Islam dla średniowiecznej Europy – jego reakcja jest, mówiąc najogólniej, konserwatywna i obronna. Islam zostaje błędnie uznany za nową wersję chrześcijaństwa. Zagrożenie zostaje w ten sposób stłumione, narzuca się stare wartości, a w końcu umysł zmniejsza wywieraną na niego presję poprzez dostosowywanie do siebie nowych elementów uznawanych za „oryginalne” albo „wtórne”. W ten sposób „traktuje się” islam: jego nowość i sugestywność zostają poddane kontroli, albo możliwe stały się specyficzne rozróżnienia, które, gdyby całkowita odmienność islamu pozostała niezmienną, nie byłyby możliwe. Zatem zachodni pogląd na Orient waha się pomiędzy pogardą za to, co jest w nim znane, a dreszczem rozkoszy – lub przerażenia – wywoływanego przez jego odmienność⁸.

Według Saida teksty i narracje wykorzystywane są do tego, by wykluczyć przemoc i wyzbyć się przeciwstawnych wspomnień – dzięki egzotyzmowi dawny znak rozpoznawczy władzy zastąpiony zostaje pochlebającym zaciekawieniem. Znajdujące się w centrum zainteresowania Saida „narracje” i „tekstualność” stanowią istotne medium w debacie podejmowanej przez postkolonialną krytykę literacką, której jednym z głównych zadań jest „odegzotyzowanie” egzotykcji bądź egzotygowanych osób⁹. Realizuje się je z jednej strony poprzez odsłonięcie często ukrytych albo nieuświadomionych zamierzeń autopromocyjnych związanych z egzotykcją, z drugiej strony poprzez ukazanie indywidualności i siły działania egzotygowanego podmiotu.

⁸ Edward W. Said, 2005, *Orientalizm*, s. 102–103.

⁹ W *Beginning Theory – An introduction to literary and cultural theory* (1995) Peter Barry pisze o postkolonialnych teorykach literatury: “They reject the claims to universalism made on behalf of canonical Western literature and seek how to show its limitations of outlook, especially its general inability to empathise across boundaries of cultural and ethnic difference. They examine the representation of other cultures in literature as a way of achieving this end. [...] They foreground questions of cultural difference and diversity and examine their treatment in relevant literary works”. Peter Barry, 1995. *Beginning Theory – An introduction to literary and cultural theory*. Manchester and New York: Manchester University Press, s. 198.

Polscy (zachodni) podróżnicy Alina i Czesław Centkiewiczowie

Alina i Czesław Centkiewiczowie to postaci bardzo dobrze znane w literaturze polskiej. Czesław Centkiewicz, urodzony w Warszawie w 1904 roku, studia odbył w Belgii i po powrocie do Polski rozpoczął wieloletnią pracę w Polskim Instytucie Meteorologicznym, gdzie prowadził badania naukowe z dziedziny radiometeorologii i elektrotechniki. W 1932 roku kierował pierwszą polską wyprawą polarną na Wyspę Niedźwiedzią, której zadaniem było zbadanie nieznanego terenu. Uczestnicy wyprawy przebywali na wyspie przez 13 miesięcy, w tym czasie Czesław Centkiewicz w listach do swojej późniejszej żony, Aliny opisywał własne doświadczenia w zetknięciu z obcym lądem; zapiski te stanowiły zaczątek jego pierwszej książki poświęconej Dalekiej Północy, *Wyspa mgieł i wichrów* (1934). Czesław Centkiewicz nie przerwał wykonywania pracy zawodowej, równocześnie z jej wykonywaniem poświęcając się pisaniu książek, których głównym tematem stały się tereny podbiegunowe. W 1939 r. zawarł związek małżeński z Aliną, magistrem prawa Uniwersytetu w Grenoble we Francji. Wspólnie z żoną są autorami wielu tytułów, m.in. analizowanej przeze mnie lektury uzupełniającej 5. klasy szkoły podstawowej *Odarpi syn Egigwy*.

Uważam, że Alina i Czesław Centkiewiczowie są oczywistymi reprezentantami świata zachodniego i jego wartości. Edukacja zagraniczna, praca w międzynarodowym środowisku, podróże do odległych zakątków świata i związana z nimi realizacja naukowych i literackich ambicji, których celem jest objęcie tekstualnej władzy nad opisywanym Innym, czynią z nich postaci typowych zachodnich podróżników. W niniejszej lekturze utworów *Anaruk chłopiec z Grenlandii* i *Odarpi syn Egigwy* kieruję się chęcią „zapolowania” na egzotyzyzację rozumianą jako praktyka tekstualna i wykazania, że Polacy, podobnie do innych Europejczyków, postrzegają świat z wywyższonej pozycji. Na podstawie analizy egzotyzyzmu w obu tekstach zamierzam prześledzić, w jaki sposób skryształizowało się w nich samorozumienie wspólne mieszkańcom Zachodu, którzy dla własnej potrzeby i na własne podobieństwo konstruowali uproszczony i zredukowany obraz obcej kultury, złożoną i pełną niuansów rzeczywistość zamieniając w powierzchowne stereotypy.

Anaruk chłopiec z Grenlandii

Napisany w 1937 roku utwór do dziś dnia stanowi lekturę klasy trzeciej szkoły podstawowej. Noszący cechy noweli albo krótkiego opowiadania, często określany jako reportaż, stanowi jeden z pierwszych tekstów literackich autora, poświęconych obszarom podbiegunowym. Bohaterem opowiadania jest dwunastoletni Grenlandczyk o imieniu Anaruk, wodzący rej nie tylko wśród rówieśników, ale którego również słuchają starsi od niego chłopcy i krnąbrne zazwyczaj psy. Nie znamy dokładnie czasu akcji utworu i nie wiadomo, w jakim miejscu na Grenlandii rodzina Anaruka mieszka w swojej letniej osadzie, którą opuszcza wraz z nadejściem zimy. Narracja utworu jest subiektywna i pierwszoosobowa, pro-

wadzona z perspektywy polskiego (zachodniego) podróżnika, jednakże za każdym razem, kiedy jest mowa o dzielnych dokonaniach Anaruka, narrator staje się wszystkowiedzącym i narracja zmienia się w trzecioosobową z zastosowaniem mowy pozornie zależnej, czyli, podobnie jak w *Odarpim*, prowadzona jest z perspektywy głównego bohatera dziecięcego. Utwór kończy się opuszczeniem Grenlandii przez goszczącego w niej podróżnika z Zachodu, który, jak brzmią ostatnie słowa opowiadania, „zawsze będzie tęsknić za tym pięknym krajem”¹⁰.

Stereotypowa konstrukcja „Eskimosa” w zachodniej wyobraźni

W przeciwieństwie do duńskiej tradycji piśmienniczej¹¹, w tradycji literatury polskiej „Eskimos” nie jest utrwaloną figurą. Nieliczni polscy autorzy, podejmujący tematykę dotyczącą Grenlandii i jej mieszkańców, wśród których poczesne miejsce zajmują Alina i Czesław Centkiewiczowie, wpisują się jednak dokładnie w ten sam dyskurs co większość duńskich twórców. Znajduje w nim wyraz stereotypowa konstrukcja, która ustanawia różne bezsprzeczne prawdy o Grenlandczykach.

Zarówno w *Anaruku*, jak i w *Odarpim* czytamy o „Eskimosach”, „mieszkańcach Grenlandii” albo „Eskimosie” (przedstawicielu całej rasy) z następującym czasownikiem w formie czasu teraźniejszego:

Zdobycie pożywienia to sprawa życia i śmierci dla mieszkańców Grenlandii. Polowanie na zwierzęta morskie, tak jak to robią Eskimosi w dalekich zakątkach Grenlandii, nie jest rzeczą łatwą ani bezpieczną. Latem wypływają na morze w kajakach. Nic a nic niepodobnych do naszych. [...] Na wyprawę Eskimos ubiera się w specjalny skórzany kaftan [...]. Każdy uczy się tu polować z kajaka już od małego dziecka¹².

Esencjalistyczne rozumienie grenlandzkiej rzeczywistości pozwala zachodniemu człowiekowi rzeczy nieznanne uczynić łatwiej pojmowalnymi. Dlatego łatwo i bezproblemtycznie mówi on o „wszystkich Eskimosach” albo „mieszkańcach Grenlandii, jako o zebranej, zdefiniowanej całości i na jej podstawie wyciąga wnioski. Wiedza, jaką otrzymujemy, podana jest w całkowitej izolacji od kontekstu historycznego i kulturowego, a wymienione czynności zostają narzucone wszystkim jednostkom w grupie. Podczas gdy polskie dzieci chodzą do szkoły i uczą się czytać i pisać, na Grenlandii każde dziecko musi opanować umiejętność polowania z kajaka, ponieważ jest im ona niezbędna do przetrwania. Zachodni obserwator, utożsamiając się z tym, czym nie jest, tworzy uproszczony obraz świata i zamieszkujących go Innych.

Widoczna w cytowanym fragmencie synonimiczność terminów „Grenlandczyk” i „Eskimos” jest uogólnieniem charakterystycznym dla okresu, w którym

¹⁰ Czesław Centkiewicz, (1937) 2008. *Anaruk chłopiec z Grenlandii*. Warszawa: Nasza Księgarnia, s. 47.

¹¹ Zob. artykuł Kirsten Thisted poświęcony duńskiej literaturze nt. Grenlandii: Kirsten Thisted, 2003. „Danske Grønlandsfiktioner. Om billedet af Grønland i dansk litteratur. *Kosmorama* 2003, s. 32–67.

¹² Czesław Centkiewicz, *Anaruk chłopiec z Grenlandii*, s. 7–8.

powstał utwór¹³. W samej Grenlandii od pradawnych czasów istniała tradycja identyfikowania się z tym obszarem/regionem, który się zamieszkiwało¹⁴. Świadoma faktu, iż każda grupa/każdy lud zwany wcześniej przez Zachód „Eskimosami” ma swoją własną nazwę, w niniejszym tekście posługuję się konsekwentnie terminem Grenlandczycy, mając na myśli opisywanych przez małżeństwo Centkiewiczów mieszkańców Grenlandii, zbiorcze określenie „Eskimos” bądź „eskimoski” stosując wyłącznie w stosunku do powszechnie panującego zbioru stereotypowych wyobrażeń na temat charakteru i cech fizycznych mieszkańców Północy w pierwszej połowie XX wieku.

XX-wieczne poglądy na temat Grenlandczyków

W obszernej pracy zatytułowanej *Inny Świat*¹⁵ poświęconej reprezentacjom Inuit, Lill Rastad Bjørst wykazuje, że od końca wieku XIX badania polarne stanowiły dziedzinę o ogromnym znaczeniu naukowym dla duńskich badań nad społeczeństwami i kulturą, i „w pewien sposób są nią w dalszym ciągu”¹⁶. Duńscy naukowcy przodowali w badaniach dotyczących Grenlandii na arenie międzynarodowej zarówno w dziedzinie nauk przyrodniczych, jak i humanistycznych, w dużym stopniu dzięki wcześniejszemu statusowi Grenlandii jako duńskiej kolonii, gdzie – w przeciwieństwie do naukowców innych narodowości – obywatelom Królestwa Duńskiego nie stwarzało większych problemów uzyskanie pozwolenia na prowadzenie tam badań w terenie¹⁷.

Wymienione wyżej względy w dużym stopniu tłumaczą moje powoływanie się w wielu miejscach niniejszego artykułu na wyniki badań duńskich naukowców zajmujących się Grenlandią oraz na opublikowane w tym języku źródła i materiały. Jednocześnie uważam za ważne, by zaznaczyć, iż pomimo że nie zawsze można mówić o bezpośredniej i łatwej przekładalności tych relacji na stosunki polsko-grenlandzkie, z całą stanowczością twierdzę, że istnieje pewna matryca

¹³ We współczesnych kręgach akademickich używa się terminu „Eskimosi” wyłącznie w odniesieniu do prehistorii lub w stosunku do mniejszych grup zamieszkujących Północną Alaskę i Syberię, które pomimo ustanowienia w 1977 r. na Okołobiegunowej Konferencji Inuit w Barrow na Alasce terminu „Inuit” jako wspólnego określenia dla wszystkich ludów nazywanych przez wcześniejsze wieki „Eskimosami”, wciąż chcą, by znać je w ten sposób. Ann Fienup-Riordan, 1990. *Eskimo essays: Yup'ik lives and how we see them*. Rutgers University Press, s. 5.

¹⁴ Na przykład osobę z Narsaq nazywa się „narsarmioq”, mieszkańcy Grenlandii Wschodniej zwani byli przez Grenlandczyków z zachodu „Tunumiut”, a w Grenlandii Zachodniej mieszkańcy mówili o sobie „Inuit” albo „Kalaallit” (czyli „Grenlandczycy”); grupa przez Europejczyków najczęściej zwana Eskimosami Polarnymi nie identyfikuje się z żadnym z tych określeń – lud ten od dawnych czasów zwał się „Inuhuit”, co oznacza „wielcy i piękni ludzie”. Lill Rastad Bjørst, 2005. *En anden verden – forestillinger om inuit. Repræsentation og selv-repræsentation af inuit i nyere tid* (speciale). Syddansk Universitet, 2005. s. 8.

¹⁵ Zob. Lill Rastad Bjørst, 2005. *En anden verden – forestillinger om inuit. Repræsentation og selv-repræsentation af inuit i nyere tid*.

¹⁶ *Ibid.*, s. 25.

¹⁷ *Ibid.*

myślenia o Innych (w tym Grenlandczykach) wspólna ogółowi mieszkańców Zachodu, w tym również bardziej niż Duńczycy oddalonym zarówno geograficznie, jak i kulturowo od Grenlandii Polakom.

Do początków ubiegłego stulecia przyjęło się wśród antropologów, takich jak Duńczyk Hans Peder Steensby (1875–1920) klasyfikować Grenlandczyków na najniższym szczeblu rozwoju cywilizacyjnego człowieka¹⁸. Poglądy te uległy jednak zmianie w dużej mierze za sprawą twórczości literackiej i działalności urodzonego w Ilulissat (Jakobshavn) w duńsko-grenlandzkiej rodzinie polarnika Knuda Rasmussena (1879–1933), który w swych licznych popularnonaukowych dziełach poświęconych Grenlandii przedstawiał grenlandzkie społeczeństwa tradycyjne¹⁹ jako wolnych, według niego, prawdziwych ludzi. Tacy „prawdziwi ludzie” istnieli w czasach Rasmussena tylko w najbardziej oddalonych zakątkach świata i nawet tam zagrażali im już najemcy cywilizacji. Swoją popularną twórczością i międzynarodową sławą Rasmussen w ogromnym stopniu przyczynił się do tego, że Grenlandczyków zaczęto postrzegać jako wolne dzieci natury²⁰, co powodowało, że nie spotykali się oni z rasizmem, lecz raczej z pobłażliwością „dorosłych”.

Wolne dziecko natury

Słynny obraz²¹ z 1939 roku autorstwa Wilfreda Gluda przedstawia ówczesnego premiera Danii Thorvalda Stauninga (1873–1942), uwiecznionego w roli socjaldemokratycznego ojca narodu, z długą brodą i w okrągłych okularach na nosie, w otoczeniu duńskiego ludu pracującego. Z tyłu za nim, w czerwonej czapce na czubku głowy, stoi rozumny Farerczyk. Pieszczoch i ulubieniec wszystkich, mały grenlandzki chłopiec, siedzi na kolanach łagodnego ojca. W czasach kiedy powstał obraz, Dania – przyjazne państwo kolonialne – prowadziła politykę ochrony Grenlandii przed światem zewnętrznym. Grenlandia jako państwo i Grenlandczycy jako naród nie byli bowiem wystarczająco dorośli do tego, żeby bawić się z innymi. Mottem stało się powtarzane na okrągło stwierdzenie, że drogie dziecko o skośnych oczach należy chronić przed wszystkimi okrutnymi wyzyskiwaczami tego świata. „Przecież czyni się dziecku wątpliwą przysługę zbyt wcześnie traktując je jak dorosłego” – pisał lekarz TH. N. Krabbe w 1911 roku w artykule dotyczącym przyszłości Grenlandii²².

Metafora dziecka, uwieczniona na obrazie Gluda i użyta przez Krabbe, w świetny sposób unaoacza sedno problemu w długiej tradycji postrzegania mieszkańców Grenlandii przez Duńczyków, a – do pewnego stopnia – również

¹⁸ Ole Høiris, 1989. „*Dansk antropologis vilde og eksotiske folk*”. Høiris, Ole (red.). *Dansk mental geografi*. Aarhus: Aarhus Universitetsforlag, s. 50–73.

¹⁹ Duń. „naturfolk”.

²⁰ Opisuje to między innymi Kirsten Thisted w Thisted, Kirsten. „*The Power to Represent. Intertextuality and Discourse in Smilla's Sense of Snow*”. Bravo, Michael and Sörlin, Sverker (ed). *Narrating the Arctic*. 2002, s. 311–342.

²¹ Obraz opublikowano za zgodą Arbejdermuseet & Arbejderbevægelsens Bibliotek and Arkiv.

²² Ole Høiris, *op. cit.*, s. 61.



Wilfred Glud *Thorvald Stauning jako ojciec narodu*, 1939

przez resztę zachodniego świata. Eskimos jako Inny-dziecko nie stanowił dla nikogo niebezpieczeństwa ani groźby. Żeby tak się stało, musiał wpieryć się w polubić i tym sposobem zostać pozbawionym potencjalnej broni.

W interesujących mnie tekstach Czesława Centkiewicza oraz małżeństwa Centkiewiczów, postaci tytułowe, będące zarazem głównymi bohaterami tych utworów, to dzieci. Za każdym razem mamy do czynienia ze zbiorem (pozytywnych!) cech, w wyobrażeniu autora/narratora reprezentatywnych dla całego ludu Eskimoskiego. Anaruk i Odarpi to figury uosabiające to, co, według autora, najlepsze w Grenlandczykach; podziwiamy siłę, witalność i spryt chłopców, a ponad nimi odwagę, nieugiętość i determinację w zmaganiach z odwiecznie nieprzyjawnymi siłami przyrody.

Przezorni Eskimosi zalepiają wytopione miejsca świeżym śniegiem, a gdy to nie pomaga, budują sobie nowe igloo. Budulca nie brak przecież, dostarczają go setki i tysiące kilometrów pól lodowych wokoło. Choć nie każdy śnieg nadaje się, jak uczył mnie Anaruk, na budowę domku²³.

W cytowanym fragmencie rzuca się w oczy związek między rozpoczynającym fragment podmiotem „przezorni Eskimosi” i kończącym go uściśleniem „jak uczył mnie Anaruk”. Przejście od uogólniającego stwierdzenia, odnoszącego się do wszystkich mieszkańców Grenlandii, do postaci Anaruka, będącego żywą ilustracją omawianej grenlandzkiej przezorności, stanowi tekstualne zrównanie ogółu z dziecięcą jednostką. Podobna technika stosowana jest w wielu miejscach w *Odarpi synu Egigwy*:

Odarpi niecierpliwie wygląda wiosny. Raz po raz wpatruje się pilnie w niebo, oczekuje przylotu ptactwa. Ptaki są błogosławieństwem dla Eskimosów. Z lekkich ptasich skórek robi się kaftany, które wkłada się puchem do wewnątrz, a na to dopiero skóry wierzchniego ubrania włosom na zewnątrz²⁴.

²³ Czesław Centkiewicz, *Anaruk chłopiec z Grenlandii*, s. 25.

²⁴ Alina i Czesław Centkiewiczowie, (1949) 1985. *Odarpi syn Egigwy*. Warszawa, Czytelnik, s. 93.

Odarpi wypatruje wiosny, ponieważ *dla wszystkich* Eskimosów jest ona błogosławieństwem. Podobnie jak cieszy się z otrzymanego kajaka, bo jest to ekwipunek niezbędny dla *każdego* mieszkańca tej szerokości geograficznej. Jego matka natomiast pracuje ciężko, „bo w *eskimoskim* domu nie brak pracy dla kobiety”²⁵. Zachowanie i cechy jednostek determinowane są zatem ich przynależnością etniczną. Odarpi i Anaruk są jedynie typami reprezentatywnymi dla całej grupy charakteryzującej się zespołem stałych cech, takich jak na przykład zręczność, cierpliwość czy wytrzymałość. Jednocześnie poprzez posłużenie się postacią-typem małego chłopca, następuje projekcja jego cech dziecięcych na wszystkich pozostałych członków tej rasy. Eskimosi-dzieci pokazać mogą nam – dorosłym zapomnianą jakość życia, jednak ich sposób myślenia podobny jest do dziecięcego – brak mu ciągłości myśli, które zamiast tego błądzą, skupiając się na coraz to nowych wrażeniach. Uwydatnia to podkreślanie w obydwu tekstach braku umiejętności liczenia Eskimosów:

Tylko bardzo niewielu Eskimosów, specjalnie zdolnych do rachunków, umie liczyć ponad dwadzieścia. Biorą wtedy do pomocy ręce i nogi innego człowieka. I tak na przykład: trzydzieści dziewięć – to „czwarty palec drugiej nogi u drugiego człowieka”²⁶.

Łatwiej już chyba upolować fokę niż zliczyć swe zapasy! Jest to dla Eskimosów jedno z najcięższych zajęć. Nie lubią rachunków i nie dają sobie z nimi rady²⁷.

Eskimos nie nadaje się do pracy, w której należy wykonywać czynności umysłowe, ponieważ syn natury musi pozostać na wolności. Uosabia on pozytywną egzotykę, ale jego dziecięca bezbronność czyni z niego łatwą ofiarę dla oszustów, ponieważ „ufność i gościnność są, niestety, wielokrotnie nadużywane przez kupców i handlarzy, którzy przypływają tu na statkach, niegodziwie wykorzystując naiwnych i łatwowiernych Eskimosów”²⁸. Dlatego nabrany przez wielorybników ojciec Anaruka, Tugto, niczym dziecko, które w swoim beztroskim życiu jeszcze nigdy nie zaznało podłości, pyta narratora: „Powiedz, dlaczego kapitan nasz oszukał? Czy zrobiłem mu coś złego?”²⁹

Odarpi, syn Egigwy

Odarpi syn Egigwy, napisany przez Czesława Centkiewicza wspólnie z żoną Aliną w 1949 roku, to utwór wtórny w stosunku do *Anaruka* i stanowiący jego bardzo poszerzoną oraz uzupełnioną wersję. Jego akcja toczy się od jednej do drugiej nocy polarnej, a jej rytm wyznaczają zmieniające się pory roku, umożliwiające polowanie na charakterystyczną dla danego okresu w roku zwierzynę. Na oczach czytelnika Odarpi, z którego punktu widzenia prowadzona jest narracja trzecioosobowa, zdobywa coraz nowsze umiejętności i staje się prawdziwym myśliwym.

²⁵ *Ibid.*, s. 8.

²⁶ Czesław Centkiewicz, *Anaruk chłopiec z Grenlandii*, s. 26–27.

²⁷ Alina i Czesław Centkiewiczowie, *Odarpi syn Egigwy*, s. 106.

²⁸ Czesław Centkiewicz, *Anaruk chłopiec z Grenlandii*, s. 15.

²⁹ *Ibid.*, s. 33.

Dokładny czas akcji utworu jest nieznan; pojawia się w nim tylko jedna data, podana przez narratora objaśniającego słowa Egigwy o tym, że „Tutaj dawno już temu umarło wielu białych ludzi”³⁰. Dowiadujemy się, że chodzi o wyprawę Greely’ego, która wypłynęła z Ameryki w 1881 r.; uwaga ta stawia w podejrzanym świetle autentyczność pozornego eskimoskiego narratora.

Akcja utworu jest bardziej rozbudowana w stosunku do akcji *Anaruka* i zawiera większą ilość informacji szczegółowych, odnoszących się do codzienności Grenlandczyków. Bezpośrednie porównania z europejskością zostały w widocznym stopniu zredukowane, a te, których można się w utworze doszukać, stawiają kulturę zachodnią w niekorzystnym świetle. Owa krytyka stanowi jednakże, jak się zaraz przekonamy, jeszcze jeden przejaw „czysto egoistycznej siły europejskiej świadomości”³¹.

Eskimoski gabinet figur woskowych

Oglądając zdjęcia należące do kolekcji duńskiego Instytutu Arktycznego³², zrobione w Grenlandii Zachodniej i Południowej w latach, na które przypadają czasy największej aktywności Knuda Rasmussena, uderzającym staje się fakt, jak niewiele mają one wspólnego z misternie skonstruowanym przez słynnego polarnika światem szamanów, dawnych wierzeń, okutanych w zwierzęce skóry polarnych Eskimosów, domków śnieżnych i wielomiesięcznych podróży psimi zaprzęgami. Prawdą powszechnie uznaną, lecz niekoniecznie istniejącą w zbiorowej świadomości Europejczyków, jest fakt, że Grenlandia Zachodnia i Południowa, której początki kolonizacji przypadają na rok 1721, już w czasach wielkich ekspedycji Thule poszczycić się mogła szkołami, szpitalami, seminarium kształcącym własnych duchownych i katechetów, a jej mieszkańcy w przeważającej części nosili europejską odzież, zamieszkiwali w domach oraz posiadali umiejętność czytania i pisanie we własnym języku³³.

Szlachetni dzicy Eskimosi z utworów literackich Rasmussena już w czasach, kiedy po raz pierwszy zostały wydane, bezsprzecznie stanowią relikwii przeszłości. Niezwykła popularność jego dzieł przyczyniła się do utrwalenia wizerunku egzotycznego Eskimosa, który do dziś funkcjonuje w zbiorowej wyobraźni świata zachodniego: prawdziwie wolnego dziecka natury, obleczonego w odzież ze skór zwierzęcych, koniecznie z kapturem obszytym futrem lisa polarnego³⁴.

³⁰ Alina i Czesław Centkiewiczowie, *Odarpi syn Egigwy*, s. 78.

³¹ Edward W. Said, *Orientalizm*, s. 230.

³² <http://arktiskebilleder.dk>

³³ Pierwsza grenlandzka gazeta ukazuje się 21 października 1855 roku, pierwsza książka w 1857 roku, pierwsza gazeta krajowa wydawana jest od 1861 roku, w 1921 roku uruchomione zostaje połączenie telegraficzne, pierwszy pokaz filmowy odbywa się w 1921 roku, od 1926 roku możliwy jest odbiór radia (Kleist Pedersen 2003: 7–8).

³⁴ Nie usprawiedliwiając Rasmussena, należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że urodzony i wychowany w Grenlandii Zachodniej, a zatem znający doskonale grenlandzkie realia, Eskimosami nazywał wyłącznie mieszkańców najbardziej na Północ wysuniętych krańców Arktyki, natomiast osoby zamieszkujące skolonizowane przez Danię w XVIII wieku obszary pozostawały dla niego Grenlandczykami. Zauważa to również Kirsten Thisted w swojej analizie *Wielkiej podróży saniami*

Już na pierwszej stronie powieści *Anaruk chłopiec z Grenlandii* mamy do czynienia z praktyką egzotyzyzacji, kiedy Anaruk i jego młodszy brat ze niedowierzaniem dotykają wełnianego swetra narratora-podróżnika, w ich wyobraźni bowiem ubrania szyje się wyłącznie ze skór zwierząt.

– Jak wygląda zwierzę, które ma takie futro? – zapytał Anaruk.

Z trudem wy tłumaczyłem mu, jak się robi materiał. *Nie przypuszczał, że można nosić ubranie z czegoś innego, niż skóra*. Kazał obracać się Nukunowi na wszystkie strony i pokazywał mi, jak uszyte są jego spodnie z futra białego niedźwiedzia, bluza ze skóry fok i buty z miękkiej skóry młodego rena³⁵.

Po tym fragmencie, wyraźnie zaznaczającym różnicę między „nami” a niecywilizowanymi „nimi”, następują dalsze wyjaśnienia:

Tak ubiera się Eskimos w lecie. Ale lato trwa tutaj tylko trzy miesiące i jest zaledwie tak ciepłe, jak nasza wczesna wiosna. Jesieni nie ma właściwie wcale – od razu zjawiają się zimne wiatry, śnieżyce i wielkie mrozy, dochodzące do pięćdziesięciu stopni. [...] Wtedy *mieszkańcy Grenlandii*, a jest ich kilkadziesiąt tysięcy na wybrzeżach tej największej wyspy świata, *chodzą otuleni w futra*. Ledwie nosy widać. *Nawet niemowlęta zawiąują się w skóry*. Matki nie noszą dzieci na rękach, lecz w dużej kieszeni, naszytej w ubraniu na plecach. W ten sposób mają swobodne obie ręce do pracy. A pracy nie brak *kobiecie eskimoskiej*³⁶.

Pomijając kwestionowany wcześniej na stronach tego artykułu znak równości pomiędzy „Eskimosami” a „mieszkańcami Grenlandii”, z powyższego fragmentu dowiadujemy się również, że *wszyscy Grenlandczycy chodzą w futrach ze skór zwierzęcych*, po pierwsze, dlatego że jak żadna inna forma przyodziewku potrafią zapewnić im ciepło, ale również dlatego – co ilustruje fragment cytowany na samym początku – *inne odzienie nie jest im znane!*

Największa różnica między tekstami *Anaruka* i *Odarpiego* zaznacza się w sposobie opisu. Narracja w *Odarpim* prowadzona jest z większą ostrożnością, co widać od pierwszych zdań utworu, mówiących o tym, że Odarpi przyszedł na świat „wśród śnieżnych pól Grenlandii, w najbardziej na północ wysuniętym osiedlu ludzkim”³⁷. Brak tu uogólniających stwierdzeń o „wszystkich mieszkańcach Grenlandii” czy o „Eskimosach”; czytelnik śledzi życie małego chłopca, a wraz z nim i innych mieszkańców małej północnej osady.

W obydwu utworach mamy do czynienia z innymi sposobami stosowania egzotyzyzacji. W *Anaruku* widać wyraźnie zaznaczone binarne opozycje między „nami” i „Innymi”, natomiast w *Odarpim* dochodzi do głosu praktyka, którą Susanne Regener nazywa „taksydermią”. Jest to słowo pochodzenia greckiego, oznaczające „kształtowanie skóry i artystyczny sposób konserwowania ciał martwych zwierząt”³⁸. Tak jak w niektórych muzeach przyrodniczych ustawia się

Rasmussena: „Over deres egen races lig. Om Knud Rasmussens syn på kulturmødet og slægtskabet mellem grønlandere og danskere”. Tidsskriftet Antropologi Nr. 50/06, s. 131–148.

³⁵ Czesław Centkiewicz, *Anaruk chłopiec z Grenlandii*, s. 5.

³⁶ *Ibid.*, s. 5–6, (wyróżnienie A.L.).

³⁷ Alina i Czesław Centkiewiczowie, *Odarpi syn Egigwy*, s. 5.

³⁸ Susanne Regener, 2005. „Det etnografiske vokskabinet. Konserverede eskimoansigter i de visuelle medier”. *Kritik* nr 178, s. 45.

wypchane ciała martwych zwierząt w tzw. dioramach, wśród elementów dekoracji i na malowanym tle, istniała i istnieje wciąż tradycja przedstawiania obcych, najczęściej wymierających kultur z zastosowaniem woskowych figur w wiernych odwzorowaniach ich naturalnych środowisk³⁹.

W obydwu utworach Grenlandczycy przedstawieni są w sposób wyidealizowany, co utrwała ich obcość w stosunku do polskiej (europejskiej) kultury. Zwłaszcza w *Odarpim* ich reprezentacje wydają się być zamrożone, albo raczej – zakonserwowane. Są to idealne obrazy Obcego, „Eskimosa”, od samego początku duńskiej kolonizacji Grenlandii kształtowane i uparcie powielane w literackich, fotograficznych i filmowych dokumentach i dziełach fikcyjnych. Innymi słowy, przedstawione postaci przypominają wypchane martwe ciała, na które patrzymy. Podtrzymywanie tego wizerunku przez przemysł rozrywkowy, turystyczny, odzieżowy itp. w sposób oczywisty powoduje rozpowszechnianie się sposobu myślenia o mieszkańcach Grenlandii jako znajdujących się na niższym stadium rozwoju cywilizacyjnego, a także będących dowodem na to, że ewolucja pozwoliła zwyciężyć białemu człowiekowi.

Nieskończenie różni

W zbiorowej publikacji *Duńska geografia mentalna*⁴⁰ Susanne Dybbroe twierdzi, że Duńczycy, charakteryzując Grenlandię i Grenlandczyków, często skupiają się na kontrastach, to znaczy na tym, co różni się od duńskości. Dodaje, że „owe różnice zmieniają się w kulturowe praktyki, poprzez które jednym i drugim przydziela się różne role [...] w obrębie naszych wyobrażeń”⁴¹.

W tekście *Odarpiego* odnajdujemy wiele sytuacji świadczących o jego udziale w opisywanych przez Dybbroe kulturowych praktykach. Perspektywa narracji, zastosowana w utworze, odwrócona w stosunku do sytuacji narracyjnej w *Anaruku*, czyni „obcymi” przybyszów spoza grenlandzkiej rzeczywistości i jej wartości, których życie i sposób postępowania w oczach prostego ludu eskimoskiego są kompletnie niepojmowalne. W opowieściach Grenlandczyków i narratora pojawia się określenie „biali ludzie”, dodatkowo uwydatniające binarny podział na „nas” – uczciwych Eskimosów i „tych drugich” – białych pazernych łotrów⁴². Narrator *Odarpiego* zdradza się jednak ze swoją prawdziwą tożsamością – okazuje się, że w rzeczywistości jest on blisko spokrewniony z potępianymi przez siebie „obcymi”, ponieważ mimo iż podziwia on egzotycznych Innych, nie zna do końca ich zwyczajów i dziwi się ich stylowi życia oraz mentalności:

³⁹ *Ibid.* Ową „dydaktykę dioramy” nazywa Regener „kultem ofiar w zachodniej kulturze”.

⁴⁰ Susanne Dybbroe, 1989. „Danske horisonter – og grønlandske: Advokaterne, eksperterne og den „indfødte” befolkning efter hjemmestyret”. Høiris, Ole (red.). *Dansk mental geografi*. Aarhus: Aarhus Universitetsforlag, s. 149–161.

⁴¹ Susanne Dybbroe, „Danske horisonter...”, s. 150.

⁴² Alina i Czesław Centkiewiczowie, *Odarpi syn Egigwy*, s. 52.

Dziwny to naród Eskimosi! – czytamy. – Śmieją się, nawet gdy są głodni, i żartują, gdy są zziębnięci. Kiedy zimą wracają z polowania, mają twarz, ręce i nogi spuchnięte i fioletowe od mrozu, a skóra płatami schodzi im z twarzy, pozostawiając białawe blizny. Nigdy jednak nie skarżą się i nie narzekają – szczęśliwi, że nie jest jeszcze gorzej⁴³.

Wyraźne binarne opozycje między „nami” a „nimi” dochodzą do głosu w *Anaruku*, kiedy narrator-podróżnik wygłasza poglądy na temat istoty grenlandzkości/eskimoskości, poparte autorytetem własnego doświadczenia. Z lektury utworu wynika, iż największy kulturowy dystans dla Europejczyka stwarza spożywane przez Grenlandczyków jedzenie:

Po ukończeniu pracy zabraliśmy się do uczy. Największy przysmak – to zupa. W wielkim kotle gotuje się przez trzy dni i trzy noce kopyta, kości i czaszki renów. Kości są przedtem dokładnie potłuczone. Nie radziłbym nikomu próbować takiej zupy. Kopyta są niemyte, a niektóre kości – poobgryzane już przez psy. Ale Eskimosom to bardzo smakuje⁴⁴.

Najdobitniej wyraża to fragment, który na hasło „Grenlandia” przywoła chyba każdy wychowanek polskiej szkoły podstawowej:

Gdy pobiegłem na brzeg morza, by opłukać ręce po tej zabawie, Anaruk nie mógł mi się nadziwić.

– Po co ty to robisz? – pytał. Wziął do rąk moje mydło, powąchał i... zaczął zajadać. Rozśmieszyło mnie to w pierwszej chwili.

– Z czego się śmiesz?! – zawołał. – Przecież to bardzo smaczne, tyle w nim tłuszczu! Zjadł wszystko i nawet nie zachorował, ale gdy dałem mu kawałek czekolady, myśląc, że zrobię tym chłopcu wielką przyjemność, powąchał ją tylko i czym prędzej wyrzucił.

– To tak wstętnie pachnie – powiedział, skrzywiony, na swoje usprawiedliwienie...⁴⁵.

Skupianie się na relacjach opartych na różnicach, które zostały wybrane spośród wielu innych ze względu na ich szczególną dziwaczość, powstrzymuje nas od zrozumienia kultur i społeczeństw na podstawie ich prawdziwej treści i za pomocą *pozytywnych* pojęć. W tekście *Anaruka* nie brak też podkreślania różnic między Grenlandią a krajem ojczystym podróżnika:

Nie bardzo smakowały mi te eskimoskie specjały, ale musiałem ich nieraz spróbować, żeby nie urazić gospodarzy. Wybierali przecież dla mnie najtłustsze, największe kąski. Na szczęście nie rozchorowałem się po tym poczęstunku tak, jak jeden ze znanych podróżników, który życiem przypłacił taką ucztę. Pewnego razu nie chciałem zjeść dużego kawałka ciepłego jeszcze szpiku świeżo upolowanej foki, tłumacząc, że u nas w Polsce nie bierzemy do ust surowego tłuszczu, ale nikt nie chciał mi wierzyć⁴⁶.

Narrator uważa, że rdzenny/prymitywny umysł nie jest w stanie pojąć tego, że ludzie mogą żyć inaczej, niż on sam. Podkreśla to dobitnie jeszcze inny fragment *Anaruka*:

⁴³ *Ibid.*, s. 63.

⁴⁴ Czesław Centkiewicz, *Anaruk chłopiec z Grenlandii*, s. 15.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 17.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 15–16.

Gdy pokazałem mu fotografię ulic Warszawy, śmiał się początkowo, później zapytał z niedowierzaniem:

– Chyba żartujesz! Ci wszyscy ludzie nie mogą przecież mieszkać razem – skąd wzięliby tyle mięsa do jedzenia?

Tłumaczyłem mu, jak mogłem, ale nie wiem, czy udało mi się go przekonać⁴⁷.

W celu „oswojenia” egzotycznej rzeczywistości Centkiewicz stosuje zabieg widoczny zwłaszcza w *Anaruku chłopcu z Grenlandii*. Narrator utworu nieprzezwyciężalnie dziwi się wszystkiemu i stara się tłumaczyć obcą rzeczywistość tak, aby związane z nią doświadczenia były zrozumiałe dla zainteresowanych nieposiadających żadnej wiedzy na temat Grenlandii. Powtarzając cytowane wcześniej słowa Edwarda W. Saida, dzięki stosowaniu „pośredniej kategorii” „coś ewidentnie obcego i odległego zdobywa status rzeczy znajomej”. Dlatego u Centkiewicza dzikie reny „są podobne do naszych jeleni”⁴⁸, zabawa Eskimosów, polegająca na podrzucaniu do góry na zeszytych skórach, „u nas nazywa się żabką”, a kopanie czaszki morsa to, według narratora, po prostu „piłka nożna”⁴⁹. Narrator *Anaruka* uwięziony jest we własnych importowanych kategoriach i wyobrażeniach, ignoruje zarazem kompletnie te cechy grenlandzkiej rzeczywistości, które mogłyby sugerować, iż zawiera ona dużo więcej elementów niejednorodnych i różniących się od siebie, niż wskazywałby na to świat przez niego przedstawiony.

Podsumowanie

Przeprowadzona przeze mnie analiza utworów Czesława Centkiewicza oraz małżeństwa Centkiewiczów wskazuje na istnienie sytuacji, którą Kirsten Thisted nazywa „eskimoskim egzotykiem”. Edward W. Said demonstruje, w jaki sposób orientaliści nie tylko konstruują Orient jako naukowy *topos*, lecz równocześnie produkują świadomość tego, co oznacza bycie Europejczykiem i człowiekiem nowoczesnym; w ten sam sposób postrzegać można Alinę i Czesława Centkiewiczów i ich udział w podobnym procesie, kiedy opisują oni życie codzienne i kulturę Grenlandczyków. W przedstawionej przez nich „rdzenności” Eskimosów – podobnie jak w zdemaskowanej przez Saida „orientalności” – pobrzmiewają tony charakterystyczne dla czasów poprzedzających „odczarowanie” świata przez nowoczesność. Nasuwa się wniosek, iż Grenlandczycy tak uparcie przedstawieni są jako lud tkwiący w beczasowej przeszłości, ponieważ, nie mogą stanowić już *dla nas* korektywy, jeśli są po prostu *tacy jak my*. Jeśli nie są egzotyczni, nie są też dłużej fascynujący – a książki i filmy w dużej mierze sprzedają się dzięki fascynacji.

W żadnym z analizowanych przeze mnie utworów autorstwa Czesława Centkiewicza i małżeństwa Centkiewiczów nie ma alternatywy dla binarnych opozycji i czarno-białego obrazu świata. Egzotyczni Eskimosi pozostają nieskończenie

⁴⁷ *Ibid.*, s. 7.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 12.

⁴⁹ *Ibid.*, s. 16.

inni dla cywilizowanych białych, bądź też źli i chciwi biali różnią się od prostego i uczciwego życia mieszkańców Arktyki. W obydwu przypadkach umocniony zostaje tylko obraz człowieka i cywilizacji, z którymi zachodni obserwator udaje się w podróż.

Refleksja: lektura szkolna na miarę rzeczywistości postnowoczesnej?

Przeglądając fora internetowe poświęcone Grenlandii, natknęłam się na wątek tematyczny zatytułowany: „Lektury szkolne, ulitujmy się nad biednymi dziećmi” oraz wpis następującej treści:

W wykazie lektur szkolnych nadal jest pełno koszmaków, które – moim, i nie tylko moim – zdaniem, powinny zostać dawno temu skreślone. A na ich miejsce – pojawić się nowe. Gdy niedawno dowiedziałam się od córki znajomych, że dzieci nadal męczone są opowieściami państwa Centkiewiczów o pingwinach, oniemiałam⁵⁰.

Pomijając kwestię pingwinów, które, poza osobnikami zamieszkującymi w ogrodach zoologicznych całego świata, spotkać można wyłącznie na półkuli południowej naszego globu, nie sposób odmówić autorce wpisu słuszności.

Centkiewicz, w Polsce postrzegany jako „ekspert od Arktyki”, w obydwu analizowanych przeze mnie utworach pozwala sobie na uogólnienia, które z perspektywy współczesnych osiągnięć krytyki postkolonialnej pod dużym znakiem zapytania stawiają adekwatność lektury jego utworów do głównych celów *Podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych*, w której już we wstępie czytamy, iż „celem kształcenia ogólnego w szkole podstawowej jest [...] kształtowanie u uczniów postaw warunkujących sprawne i odpowiedzialne funkcjonowanie we współczesnym świecie”⁵¹.

Bez cienia wątpliwości należy stwierdzić, że reprezentacje Grenlandczyków autorstwa Aliny i Czesława Centkiewiczów, które, bez minimum krytycznego podejścia, w dalszym ciągu przekazywane są polskim dzieciom jako wiarygodne przedstawienia trudnego życia mieszkańców Arktyki, był konstrukcją już w czasach, kiedy Czesław Centkiewicz po raz pierwszy postawił stopę w strefach polarnych. Niezrozumiałe jest, z jakiej racji uczniowie polskich szkół podstawowych, zamiast czytać lektury, z których dowiedzą się więcej o współczesnej sytuacji Grenlandii i jej mieszkańców, o – pomimo wielkiego oddalenia geograficznego – *podobieństwach* obu społeczeństw, a nie o dzielących ich fundamentalnych różnicach nie do pogodzenia, mieliby od początku swojej edukacji być zachęceni do odczuwania niesłusznej wyższości w stosunku do innych, nawet liczebnie najmniejszych nacji. Uważam, że czas najwyższy skończyć z postrzeganiem utworów Aliny i Czesława Centkiewiczów jako prawdziwych, bezstronnych i realistycznych reportaży o ciężkim życiu niecywilizowanych, żyjących zgodnie

⁵⁰ Źródło: <http://archiwum.twoj.net/index.php?showtopic=6011>

⁵¹ <http://www.bip.men.gov.pl> zob. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Załącznik 2.

z cyklem przyrody Grenlandczyków, dzikusów mieszkających w domach śnieżnych, których codzienny ubiór stanowią skóry i futra zwierząt, a ulubiony przy-smak – mydło!

Bibliografia

- Barry, Peter, 1995. *Beginning Theory – An introduction to literary and cultural theory*. Manchester and New York: Manchester University Press.
- Bjørst, Lill Rastad, 2005. *En anden verden – forestillinger om inuit. Repræsentation og selv-repræsentation af inuit i nyere tid (speciale)*. Syddansk Universitet.
- Centkiewicz, Czesław, 2008 (1937). *Anaruk chłopiec z Grenlandii* (1937). Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Centkiewicz, Alina i Czesław (1949) 1985. *Odarpi syn Egigwy* (1949). Warszawa: Czytelnik.
- Dybbroe, Susanne, 1989. „Danske horisonter – og grønlandske: Advokaterne, eksperterne og den „indfødte” befolkning efter hjemmestyret”. Høiris, Ole (red.). *Dansk mental geografi*. Aarhus: Aarhus Universitetsforlag, s. 149–161.
- Fienup-Riordan, Ann, 1990. *Eskimo essays: Yup'ik lives and how we see them*. Rutgers University Press.
- Høiris, Ole, 1989. „Dansk antropologis vilde og eksotiske folk”. Høiris, Ole (red.). *Dansk mental geografi*. Aarhus: Aarhus Universitetsforlag, s. 50–73.
- Kleist Pedersen, Birgit, 2003. „Filmens indtog i Grønland. Grønlands film og medier”. *Kosmorama* nr 232 (2003), s. 7–31.
- Rasmussen, Knud. *Fra Grønland til Stillehavet. Rejser og Mennesker fra 5. Thule-Ekspedition*, bd. I-II. København 1925–1926.
- Rasmussen, Knud. *Intellectual Culture of the Iglulik Eskimos*. Report of the Fifth Thule Expedition 1921–24. Vol. VII (1). København 1929.
- Regener, Susanne, 2005. „Det etnografiske vokskabinet. Konserverede eskimoansigter i de visuelle medier”. *Kritik* nr 178 (2005), s. 45–53.
- Said, Ewward W., (1978) 2005. *Orientalizm* (1978). Poznań: Zysk i S-ka.
- Svendsen, Erik, 2006. „Danske kononforfattere som eksotikjægere. En rar historie om Johannes V. Jensen og Martin Andersen Nexø”. *Kult 3 Jagten på det eksotiske* (2006). Roskilde Universitetscenter, s. 23–35.
- Thisted, Kirsten, 2006. „Eskimoeksotisme – et kritisk essay om repræsentationsanalyse”. *Kult 3 Jagten på det eksotiske* (2006). Roskilde Universitetscenter s. 61–77.

Agata Lubowicka

Anaruk and Odarpi – noble wild children in an Eskimo heritage park

Summary

The article focuses on the problem of textual exoticising of Greenlandic Inuit in two most famous Polish literary works on Greenland and its inhabitants: *Anaruk chłopiec z Grenlandii* (Anaruk, a boy from Greenland, 1937) and *Odarpi syn Egigwy* (Odarpi, Egigwa's son, 1949). The first one was written by an author, traveler and journalist Czesław Centkiewicz (1904–1996), the other one was written by

Centkiewicz in collaboration with his wife, Alina Centkiewicz (1907–1993). Both works are most frequently classified as children/youth literature and are on the obligatory school reading list in the Polish primary school. They undoubtedly have had greatest influence on the perception of Greenland and Greenlanders in Poland.

My goal is, with the help of literary representation analysis within the post-colonial theory, to enter a dialogue with those two texts and show new possibilities of reading them. In my reading I focus on the practice of „exotising” as an imperial tool used for defining and domesticating different and foreign cultures. Furthermore, I link it to what Edward Said calls the practice of orientalism, where the West has dominated the Orient by representing and constructing it and its people with the help of binary oppositions between the West and the East. Then I introduce the popular Danish view of Greenlanders as being cheerful and helpless children needing the adults’ help and being primitive people living in the timeless past in order to discover it in both analyzed texts written by the Polish authors. My final conclusion is that both literary works written by Czesław and Alina Centkiewicz are larded with old stereotypes that exotise, reduce and simplify the Greenlandic culture, representing it as our exotic Other.

SEBASTIAN JAŻDŻEWSKI

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Ragnarök i nordycka muzyka metalowa

Poniższy artykuł stanowi wprowadzenie do tematyki będącej przedmiotem moich badań w ramach pracy doktorskiej. Centralnym punktem jest motyw staroskandynawskiej mitologicznej wizji końca świata, Ragnaröku, i sposób jego wykorzystania przez nordyckich artystów reprezentujących nurt muzyki metalowej. Oprócz podstawowych informacji na temat tego zjawiska w tekście zamieszczone zostają przykłady ilustrujące wybrane i proponowane przez mnie drogi jego analizy.

Mitologia nordycka to bardzo popularny temat zwłaszcza w kulturze krajów północy Europy. Sięgali, po niego zarówno poeci, kompozytorzy muzyki, jak i autorzy dzieł malarskich XIX i XX wieku – np. Márten Eskil Winge czy Esaias Tegnér – skupiając swoją uwagę na zamierzchłych czasach wikingów i wojazy Skandynawów po Europie i innych częściach świata. Obecnie zwrot skandynawskich artystów ku mitologii nordyckiej również odbywa się w ramach wielu odłamów sztuki, a jednym z nich, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest tzw. muzyka metalowa, będąca jednym ze stylów, który zaczął wykształcać się z muzyki rockowej około 40 lat temu. W książce Larsa Lilliestama poświęconej historii tego gatunku w Szwecji można odnaleźć taką definicję metalu:

Pojęcie metal [...] ugruntowało się na początku lat 70-tych i odnosi się ono do jednego z podgatunków muzyki rockowej, który częściowo żył swoim własnym życiem na uboczu rockowego mainstreamu oraz list przebojów. Nurt ten miał zarówno lepsze, jak i gorsze momenty, a od lat 80-tych wykształcały się z niego różne style: thrash metal, death metal, speed metal, black metal, doom metal, rap metal, hard core itp. Różnice między nimi są czasami oczywiste, choć w niektórych przypadkach trudno jest je dostrzec, jeśli nie posiada się na ten temat bardzo dużej wiedzy¹ (Lilliestam 1998: 128).

Pierwszym krokiem ku stworzeniu podstaw dla tego rodzaju muzycznej ekspresji inspirowanej mitologią nordycką było wydanie przez szwedzką grupę Bathory albumu zatytułowanego Hammerheart:

¹ Wszystkie tłumaczenia z języka szwedzkiego i norweskiego są autorstwa Sebastiana Jażdżewskiego.

Chociaż nie jest to krążek konceptualny, wszystkie teksty odnoszą się do mitologii nordyckiej. Quorthon odzwierciedlił tutaj swoje zainteresowania historią i kulturą średniowiecznej Skandynawii. W „Shores In Flames” użył nawet brzmienia rogów, imitujących te wykonane z brązu w czasach wikingów [Maciąg 2006: 51].

Prócz inspiracji mitologicznych obecnych na płaszczyźnie tekstu oraz dźwięku również oprawa wizualna tej płyty stanowi wyraźne odniesienie do kultury dawnych Skandynawów. Okładkę frontową zdobi dzieło angielskiego artysty sir Franka Bernarda Dicksee zatytułowane *The funeral of a Viking* (ang. „Pogrzeb wikinga”), komponujące się nie tylko z pełnymi epickiego rozmachu kompozycjami muzycznymi, ale również z przesiąkniętymi patosem tekstami tychże utworów. Wraz ze wzrastającą liczbą podobnych grup muzycznych upowszechniła się angielska nazwa tworzonego przez nie stylu – „viking metal”, co jest naturalnym odzwierciedleniem poruszanej w nim tematyki. Jak pisze Imke von Helden: „Viking Metal in respect of content is focused on the Viking Age, Old Norse Mythology and pre-Christian religions” (Von Helden 2009).

Pośród motywów mitologicznych bądź kulturowych związanych ze społecznościami wikingów, z których korzystał nie tylko wspomniany prekursor, ale też liczna grupa innych zespołów metalowych, znajduje się motyw końca świata zwanego w językach skandynawskich Ragnarök, co można tłumaczyć jako „przeznaczenie bogów” (Szrejter 2006: 35). Określenie odnosi się do ostatecznej walki jaka rozegra się między panteonem nordyckich bóstw i sprzymierzonymi z nimi siłami a olbrzymami i potworami reprezentującymi chaos. Właśnie ten wątek w kontekście tekstów piosenek ekstremalnych grup metalowych pochodzących z krajów nordyckich będzie głównym punktem, na który zwrócę uwagę w dalszej części tego artykułu.

Ragnarök jest w muzyce metalowej jednym z najbardziej popularnych motywów zaczerpniętych z mitologii nordyckiej. Według jednego z najważniejszych obecnie serwisów internetowych dotyczących tego rodzaju muzyki, na całym świecie istnieje niemal 200 grup muzycznych, które w tytułach swoich piosenek użyły słowa Ragnarok bądź Ragnarök (Encyclopaedia Metallum: The Metal Archives). Podstawowym źródłem wiedzy na jego temat jest tak zwana Edda poetycka zwana też Starszą Eddą, a ściślej mówiąc, pierwszy z poematów, które ją tworzą. Dzieło to zatytułowane jest „Wieszczba Wólwy”, a główna bohaterka – obdarzona nadnaturalnymi zdolnościami jasnowidzka – mówi zgromadzonym wokół niej istotom o losach świata, o jego narodzinach, formowaniu i zaprowadzeniu na nim ładu oraz o ostatecznej walce jaką siły dobra i zła rozegrają między sobą na rozległej równinie Vigrid (Edda poetycka 1986). Poza „Wieszczbą Wólwy” odniesienia do mitologicznej apokalipsy można odnaleźć również w „Pieśni o Wafthrudnirze”. Innym ważnym źródłem przekazującym obraz Ragnaröku jest Edda prozaiczna, której autorstwo przypisuje się islandzkiemu historykowi o nazwisku Snorre Sturluson. Artur Szrejter zauważa jednak, że „Edda Sturlusona pełna jest wprawdzie wątków mało znanych ze Starszej Eddy, wszakże należy je interpretować nadzwyczaj ostrożnie” (Szrejter 2006: 36).

Jak już wspomniałem na wstępie artykułu, w badaniach wokół muzycznej wizji mitologicznego końca świata zamierzam skupić uwagę na twórczości zespołów pochodzących z nordyckiego obszaru kulturowo-geograficznego, przy czym pojęcie nordycki będzie się tu odnosiło do Norwegii, Szwecji, Danii, Islandii oraz Wysp Owczych. Zaproponowana przeze mnie analiza piosenek tych grup obejmuje kwestie związane z intertekstualnością na dwóch głównych poziomach – tekstu oraz muzyki. Najpierw zatem przeanalizuję teksty utworów metalowych oraz pojawiające się w nich odniesienia do wyżej wspomnianych średniowiecznych dzieł islandzkiej literatury. W drugim zaś przypadku zbadam relację istniejącą między tymi dziełami a samą muzyką w sensie wokalnie-instrumentalnym. Zarówno tutaj, jak i w kontekście tekstów możemy mówić o recepcji oraz przetwarzaniu motywu Ragnaröku w ramach zjawiska nazwanego intermedialnością². Werner Wolf, niemiecki badacz problematyki muzykologiczno-literackiej, tak określa to pojęcie: „the participation of more than one medium of expression in the signification of a human artifact” (Wolf 1999: 1). Wśród przykładów występowania intermedialności wymienia między innymi cyberprzestrzeń, sztukę wizualną oraz awangardowe instalacje artystyczne (Wolf 1999: 2). Wspominając zaś o symbiozie muzyki oraz literatury, pisze: „Among the relationships between literature and other media or arts the link with music is especially old” (Wolf 1999: 3). Rozważania Wenera Wolfa, w których między innymi porównuje on różne cechy muzyki i literatury, wykorzystam do rozpatrzenia zależności zachodzących między dźwiękami komponowanymi przez zespoły metalowe a tekstowymi źródłami inspiracji tych dźwięków. Natomiast w kontekście pierwszego z wymienionych dwóch głównych poziomów analizy posłużę się teorią francuskiego literaturoznawcy Michaela Riffaterre’a, który ukuł pojęcie hipogram oznaczające pewien pierwotny tekst, zwrot bądź słowo, które może występować w innych tekstach pod takimi postaciami, jak cytaty czy aluzja literacka (Riffaterre 1991: 151). W mojej pracy hipogramami będą na przykład pieśni eddaiczne pojawiające się w piosenkach metalowych.

Pierwszy poziom analizy

Teksty utworów można rozpatrywać pod kątem dwóch podstawowych kategorii – zawartości oraz formy. Pierwsza z nich przybiera trzy postaci. Przede wszystkim znajdują się tu utwory, które zawierają bezpośrednie zapożyczenia głównie ze staronordyckiego zbioru pieśni o bogach i bohaterach, czyli ze wspomnianej Eddy poetyckiej. Drugim wariantem są utwory inspirowane zarówno przez ten zbiór, jak i Eddę prozaiczną zawierające jednak teksty skomponowane przez samych muzyków, a oprócz tych dwóch form istnieje jeszcze jedna, która stanowi ich kombinację.

Według przeprowadzonych przeze mnie badań, wśród nordyckich zespołów inspirujących się Ragnarökiem największą grupę stanowią te, które same piszą

² Ang. „intermediality” – S.J.

teksty w oparciu o ten motyw. Można tu wymienić takie zespoły, jak: szwedzkie Amon Amarth, Bathory, Therion, norweskie Galar bądź Helheim oraz na przykład Týr pochodzący z Wysp Owczych. Islandzki zespół Fortið oraz norweski Forlorn prezentują motyw Ragnaröku tylko za pomocą cytatów z „Eddy Poetyckiej”, podczas gdy Einherjer oraz Enslaved z Norwegii korzystają zarówno z własnych pomysłów, jak i bezpośrednich odniesień do dzieł staronordyckiej literatury. Poniżej przytoczonych zostanie kilka fragmentów tekstów odpowiadających opisanemu podziałowi. I tak, zaczynając od najliczniejszej grupy, chciałbym zwrócić uwagę na tekst Helheim do utworu „Jormundgand”. Odnosi się on do postaci Węża Midgardu i jego walki z synem Odyna, Torem, w czasie ostatecznej konfrontacji bogów z siłami zła. Końcowe wersy tej kompozycji brzmią następująco:

Drept av Tors hammer
 men drept blir Tor selv
 Jormundgand, hersker over dypet
 ondskapens mørke flod
 Død er havets hersker³
 (książeczka albumu)

Jest to typowy przykład tekstu piosenki stworzonej przez muzyków, aczkolwiek zawierającej wyraźne odniesienia do Eddy poetyckiej oraz Eddy prozaicznej. Jej wersy odwołują się do pojedynku Tora z Wężem i mówią o jego śmiertelnym rezultacie dla obu stron, co można odnaleźć w pierwszym ze wspomnianych dzieł literatury nordyckiej:

Z wściekłością go wali obrońca Midgardu;
 Mężę wszyscy swoje opuszczają domy;
 Dziewięć kroków wstecz cofnął się syn
 Fjörgyny,
 Zlany jadem gada, śmiercią naznaczon –
 i sławą.
 (Edda poetycka 1986: 17)

Do utworów, w których materiał tekstowy jest zapożyczony bezpośrednio z danego źródła inspiracji zalicza się piosenka pt. „Ragnarök” stworzona przez Forlorn. Wykorzystane zostały tu następujące zwrotki z Eddy poetyckiej: 40, 44, 45, 47 oraz dwa pierwsze wersy ze zwrotki 57. Poniżej początek kompozycji Norwegów:

Austpå satt den gamle
 i jernskogen
 og fødte der
 Fenris unger;
 av alle disse
 skal en komme
 i trollham
 og tyne sola;
 (książeczka albumu)

³ Norw. Zgładzony młotem Tora, ale i Tor sam padł, Jormundgand, władca głębin, ciemna powódź zła, martwy jest władca mórz.

W polskim przekładzie Eddy poetyckiej autorstwa Apolonii Załuskiej-Strömberg wersy te brzmią następująco:

W żelaznym lesie na wschodzie stara siedzi,
 Rodzi tam pomiot Fenrirowi,
 A z nich wszystkich najokrutniejszym jest
 Pożerca słońca w postaci Wilka-Olbrzyma.
 (Edda poetycka 1986: 13–14)

Z kolei przykładem piosenki składającej się częściowo z bezpośrednich odniesień do źródła inspiracji czy – ujmując to określeniem francuskiego literaturoznawcy Michaela Riffaterre’a – hipogramu oraz autorskiego tekstu jest utwór innego zespołu z Norwegii – Einherjer. Jego początek pt. „Inferno” stanowią wersy napisane przez zespół i skierowane bezpośrednio do odbiorcy:

Cold this night as you feel your fright
 The horns of doom resound
 White knight shines and you know why
 The sky burns the giants light
 (książeczka albumu)

Taki wariant kompozycji sprawia, że budowane jest napięcie związane z wydarzeniami Ragnaröku, do którego zespół nawiązuje kilka wersów niżej, posługując się w paru przypadkach cytatami z Eddy poetyckiej:

„Inferno”:	Edda poetycka:
Yggdrasil trembles it groans in woe	Drży jesion Yggdrasil, wyniosły,
Brothers shall be brothers bane	Jęczy stare drzewo
Garm howls at Gniphaheller	Bracia bić i zabijać się będą
The sun turns black	Szczeka Garm głośno przed Gnipa jamą,
(książeczka albumu)	Słońce czernieje, (Edda poetycka 1986: 14–15)

Drugim wyznacznikiem podziału tekstów o Ragnaröku jest ich zawartość, a ściślej rzecz biorąc, perspektywa, która zostaje zastosowana w kontekście poszczególnych utworów. Znajdują się tu takie piosenki, które:

- 1) odzwierciedlają wizję końca świata w szerszym zakresie, ukazując pewien ciąg wydarzeń mających wpływ na jego przebieg;
- 2) koncentrują się na pewnych postaciach związanych z Ragnarökiem;
- 3) zwracają uwagę na pojedyncze wydarzenia.

Przykładem ilustrującym pierwszy punkt jest piosenka Amon Amarth pt. „Tattered Banners And Bloody Flags”:

Sons of Muspel gird the field
 Behind them Midgård burns
 Hrym’s horde march from Nifelheim
 And the Fenris wolf returns
 Heimdal grips the Giallarhorn
 He sounds that dreaded note
 Oden rides to quest the Norns
 But their web is torn

The Aesir rides out to war
 With armor shining bright
 Followed by the Einherjer
 See Valkyries ride
 (książeczka albumu)

W drugim przypadku można przytoczyć fragment kompozycji Enslaved zatytułowany „I Lenker Til Ragnarök”, którego centralną postacią jest bóg-olbrzym Loki:

The ether is dripping, the earth is quaking
 I am writhing with agony, chained to the mountain
 One day we shall meet at the fields of Vigrid
 One we I shall be free of chains and ether
 That day you will understand
 The purpose of my existence
 (książeczka albumu)

Ostatni wyróżniony przeze mnie wariant obrazuje tekst do utworu Therion pod tytułem „Muspelheim”, opisujący pochód olbrzymów ognia w kierunku miejsca bitwy z bogami:

Surt som i syd med draget svärd
 kallar på Muspels söner,
 kommer till kamp på Vigrid slätt,
 då hjälper inga böner.
 Från syd kommer kaos⁴
 (książeczka albumu)

Niezależnie od koncepcji przedstawienia Ragnaröku oraz formy jaką wybierają wspomniane przeze mnie zespoły, ich przekaz w każdym przypadku pełen jest nawiązań do dzieł dawnej kultury Skandynawów. Warto zauważyć, iż intertekstualność nie jest obecna w tekstach utworów jedynie na poziomie ich treści, lecz występuje również w sferze kompozycyjnej związanej z użyciem takich środków stylistycznych, jak kenning oraz heitti. Pierwszy z nich oznacza rodzaj metafory, na przykład „łabędź krwi” zamiast „kruk”, podczas gdy drugi spełnia rolę synonimu używanego jako substytut dla pospolitych rzeczowników, na przykład „rumak” zamiast „koń” (Byock 2005: 123–125). W analizowanych przeze mnie tekstach kenningi występują między innymi w pierwszym spośród cytowanych utworów, gdzie muzycy używają wobec Węża Jormunganda określeń „ramię, okalające Midgard”, „władca głębin” czy „ciemna powódź zła”. Heitti można natomiast odnaleźć w piosence Amon Amarth „Twilight Of The Thundergod”, gdzie angielskie słowo „snake”, oznaczające węża, zastąpione zostało bardziej poetyckim „serpent”.

⁴ Szw. Surt na południu z mieczem wzniesionym Muspelu synów przywołuje, zmierza ku Vigrid równinie do bitwy i nie pomogą już żadne modlitwy, z południa chaos nadciąga.

Drugi poziom analizy

Przechodząc z obszaru przekazu semantyczno-konotacyjnego zawartego w tekstach do ich związku z samą muzyką, chciałbym podkreślić istotną rolę dźwięków jako przestrzeni, w której odbiorca, podobnie jak w tekstach, styka się z intertekstualnością. Mimo różnic dzielących muzykę i literaturę, istnieją przesłanki, które uprawniają do zbadania i porównania przekazu czysto muzycznego pod kątem towarzyszącej mu płaszczyzny lirycznej. Wspomniany już wcześniej Werner Wolf podejmuje tę kwestię w następujący sposób:

To start with, one should say that music, in musical compositions, is indeed basically comparable to literature in that it consists of complexes of discrete units in which (chains of) signifiers [...] are or can be related to signifieds or at least to particular functions and thus do have meanings. It is due to this relation that one can in fact speak of musical 'signs' (Wolf 1999: 23).

Korzystając z zaproponowanego przez Wolfa sposobu analizy muzyki i literatury na podstawie ich wyznaczników, takich jak m.in. rytm, barwa dźwięku czy tonacja, przeprowadzę porównanie danych kompozycji ze śpiewem wokalistów. Bowiem to oni przekazują warstwę tekstową utworu, przypominając o akustycznej naturze tekstu, naturze, która pozwala na porównanie muzyki z literaturą (Wolf 1999: 15–17). Jako przykład może posłużyć wyznacznik barwy dźwięku w utworze Helheim pt. „Jormundgand”. Zarówno w przypadku śpiewu, jak i aranżacji instrumentalnej mamy do czynienia z dźwiękiem zniekształconym, nieczystym. Sposób interpretacji przez wokalistę zespołu tekstu inspirowanego eddaicznym przekazem pojedynku Tora z wężem Jormundgandem jest próbą odwzorowania atmosfery niepokoju towarzyszącej Ragnarökowi. Interpretacja ta koresponduje z grą instrumentów, przede wszystkim gitar elektrycznych, których głośny szum oraz riffy zdają się oddawać apokaliptyczny chaos.

Jedną z najważniejszych kwestii związanych z relacją muzyki i tekstu na poziomie znaczenia jest to, w jaki sposób może ona oddać zawartość tekstową danej piosenki. Ponieważ dźwięki muzyczne mają potencjał oddziaływania na ludzką wyobraźnię, istnieje spora liczba utworów „viking metalowych”, które w taki sposób tworzą swoje kompozycje, aby kojarzyły się one słuchaczowi z epoką średniowiecza. O wpływie muzyki na wyobraźnię pisze również Wolf:

As regards the imaginative dimension of musical meaning, it is a fact that music has the ability [...] to trigger a process in the listener whereby acoustic material becomes transformed into an imaginary visual material. Admittedly [...] this kind of music-generated visualization may be extremely vague and subjective [...]. Yet one must nevertheless acknowledge that this translatability of music into images is sometimes consciously exploited by composers [...] (Wolf 1999: 28).

W przypadku muzyków metalowych inspirowanych się Ragnarökiem przekłada się to m.in. na wykorzystanie instrumentów ludowych czy też tworzenie ludowych melodii za pomocą typowego dla muzyki metalowej wyposażenia instrumentalnego. Zabieg taki sprawia, iż muzyka zyskuje pewien wymiar artystyczny, dzięki któremu odbiorca wyraźnie widzi płaszczyznę łączącą teksty

piosenek z dźwiękami, które im towarzyszą. Jako przykład może tu posłużyć fakt naśladowania tradycyjnych melodii przy wykorzystaniu głównie gitar elektrycznych przez zespoły Galar (utwór „Ragnarök”), Fortið („The Presence”), Bathory („Blood And Iron”) czy Einherjer („Inferno”). Wspomnieć należy, że istnieje szereg innych, niekoniecznie inspirowanych właśnie Ragnarökiem, kompozycji w muzyce „viking metalowej”, których stopień urozmaicenia elementami folklorystycznymi jest znacznie większy między innymi dzięki obecności tradycyjnych ludowych instrumentów. Poza obecnością pierwiastka ludowego w tychże dziełach, warto również zwrócić uwagę na ich niezadko epicki charakter, który w naturalny sposób koresponduje z pełną dramatyzmu treścią eddaicznych przekazów o Ragnaröku. Używając zwrotu „epicki charakter”, odnoszę się do sposobu w jaki w utworach zostały użyte i zaaranżowane instrumenty. W niektórych przypadkach można wręcz powiedzieć o silnym wpływie muzyki klasycznej na konkretne kompozycje np. „Muspelheim” Therion, w którym oprócz klasycznego orkiestrowego instrumentarium obecny jest również chór. Z kolei rozmach w takich utworach jak „Inferno” Einherjer budowany jest na przykład dzięki użyciu przestrzennych dźwięków syntezatorowych oraz pełnego ekspresji głosu wokalisty zespołu. Innym razem podniosły charakter muzyki generowany jest za pośrednictwem gry instrumentów gitarowych i ma to miejsce w utworach „Jormungand” Helheim czy też „Tattered Banners And Bloody Flags” Amon Amarth.

Podsumowanie

Muzyka metalowa inspirowana staronordycką wizją końca świata i wykonywana przez zespoły pochodzące z krajów nordyckich jest zjawiskiem, w którym obok siebie występują zagadnienia z zakresu studiów interdyscyplinarnych oraz intertekstualnych. Analiza tego rodzaju sztuki udowadnia, że kompozycje takich artystów, jak Einherjer czy Enslaved są w pełni dopracowanymi interpretacjami przekazywanych między innymi przez Eddę poetycką wydarzeń związanych z Ragnarökiem. Pozwala to między innymi na postawienie wniosku, że grupy metalowe mogą być traktowane jako współcześni skaldowie, a sama muzyka jako wyjątkowe połączenie średniowiecznego nordyckiego dziedzictwa kulturowego oraz nowoczesnych dźwięków i artystycznych aranżacji.

Bibliografia

- Allan, Tony. 2002. *Vikings, the battle at the end of time*, London: Duncan Baird Publishers.
- Byock, Jesse. 2006. *The language of the skalds: kennings and heiti*, (w:) Jesse Byock (tłumaczenie) *The Prose Edda: Tales From Norse Mythology*, London: Penguin Classics, s. 123–126.
- Edda poetycka*. 1986. Tłumaczenie Apolonii Załuskiej-Strömberg, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Kempiński, Andrzej. 2001. *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa: Wydawnictwo ISKRY.

- Lilliestam, Lars. 1998. *Svensk rock Musik, lyrik, historik*, Göteborg: Bo Ejeby Förlag.
- Maciąg, Hubert. 2006. *Bathory. Mystic Art*. Nr 6(38)/2006, s. 50–51.
- Riffaterre, Michael. 1991 (1978). *Det referentiella felslutet*, [i:] Claes Entzeberg & Cecilia Hansson (red.) *Modern litteraturteori. Från rysk formalism till dekonstruktion*, del 2, Lund: Studentlitteratur, s. 141–160.
- Szrejter, Artur. 2006. *Mitologia germańska. Opowieści o bogach mroźnej Północy*, Gdańsk: Wydawnictwo L&L.
- The Prose Edda: Tales From Norse Mythology*. 2006. Thumaczenie Jesse Byock, London: Penguin Classics.
- Von Helden, Imke. (2009). *Barbarians and literature – Viking Metal and its links to Old Norse mythology*, (w:) Niall W. Scott & Imke von Helden (red.) *Heavy Fundamentals: Music, Metal and Politics*. E-book, Oxford (w przygotowaniu).
- Wolf, Werner. 1999. *The musicalization of fiction. A study in the theory and history of intermediality*, Amsterdam: Rodopi.

Internet

- 163 search results for „Ragnarök” (05.11.2009). (w:) Encyclopaedia Metallum: The Metal Archives. URL: <http://www.metal-archives.com/index.php> (19.10.2009).
- 74 search results for „ragnarök” (05.11.2009). (w:) Encyclopaedia Metallum: The Metal Archives. URL: <http://www.metal-archives.com/index.php> (19.10.2009).

Dyskografia

- Amarth (2008) *Twilight of the Thundergod*. CD, Metal Blade Records 3984–14693–2.
- Bathory (1991) *Twilight of the gods*. CD, Black Mark Production BMCD 666–6.
- Einherjer (1998) *Odin owns ye all*. CD, Century Media CM 77206.
- Enslaved (1994) *Frost*. CD, Osmose Productions OPCD 025.
- Enslaved (1998) *Blodhemn*. CD, Osmose Productions OPCD 063.
- Forlorn (1996) *Forlorn*. EP, Head Not Found HNF 040.
- Fortíd (2007) *Völuspá part II - the arrival of Fenris*. CD, No Colours Records NC 117.
- Galar (2006) *Skogskvad*. CD, Heavy Horses Records 012.
- Helheim (1995/2006) *Jormundgand*. CD, Karisma Records KAR 017.
- Therion (2001) *Secret of the runes*. CD, Nuclear Blast NB 625–2.
- Týr (2006) *Ragnarök*. CD, Napalm Records NPR 199.

Sebastian Jażdżewski

Ragnarok and extreme Nordic metal

Summary

The aim of the article is introduction to my doctoral thesis that deals with the motif of Ragnarok – Old Norse apocalypse conception – in music made by contemporary Nordic metal bands. Starting with some general remarks on the ancient Scandinavian religion and the music inspired by it, I go further through the most significant parts of my investigation including notes on the theory applied and providing at the same time suitable examples. Thus the focus is set on the intertextual relations found in the lyrical plane of certain chosen compositions and apart from that a number of questions of intermedial nature connected to music and text are taken up.

Część II

Współczesne społeczeństwa Skandynawii

ANDRZEJ KUBKA

Instytut Politologii Uniwersytetu Gdańskiego

Północna Norwegia jako peryferia peryferii

Wstęp

Północną Norwegię (norw. *Nord Norge*) jako peryferie definiuje oddalenie od centrum własnego kraju i od Europy. Ta część Norwegii spełnia również inne kryteria, które zazwyczaj służą do określania peryferyjności jakiegoś obszaru, m.in. te związane z położeniem geograficznym, gęstością zaludnienia, rozmieszczeniem ludności, charakterem gospodarki, warunkami życia, itd. Północna Norwegia to obszar obejmujący trzy okręgi (*fylke*) położone najdalej na północy: Nordland z regionalnym centrum w Bodø, Troms z centrum w Tromsø i Finnmark z centrum w Vadsø. Jest to obszar obejmujący ok. 110 tys. km², który zamieszkuje ok. 460 tys. ludzi. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi w Nordland 6,5 mieszk./km², w Troms 6,1 mieszk./km², w Finnmark 1,6 mieszk./km².

Gospodarka regionu od dawna opiera się na wykorzystaniu zasobów naturalnych. Są to w pierwszym rzędzie biologiczne zasoby Morza Barentsa (ryby, przede wszystkim dorsz) Współcześnie równie ważne stały się surowce naturalne (ropa naftowa i gaz).

Północna Norwegia zajmuje szczególne miejsce wśród innych regionów norweskich. Jedną z cech definiujących miejsce tego regionu w polityce wewnętrznej i zagranicznej Norwegii jest jego geograficzne oddalenie zarówno od Oslo, stolicy kraju, jak i od kontynentu i Brukseli¹. Północna Norwegia może więc być opisywana jako region peryferyjny w podwójnym znaczeniu: jest peryferią Norwegii w relacji do centrum państwa, jest także, jako peryferia Norwegii wraz z nią samą, obszarem peryferyjnym w relacji do szerszego otoczenia międzynarodowego. Dobrze ujął te zależności Erik Oddvar Eriksen², norweski badacz problemów tego regionu, który pisał, że „Północna Norwegia jest peryferią w Norwegii, tak jak Norwegia jest peryferią w Europie”. Tytuł niniejszego opracowania odzwierciedla perspektywę ujmowania Północnej Norwegii jako „podwójnej peryferii”.

¹ E.O. Eriksen, 1996. *Det nye Nord-Norge, Avhengighet og modernisering i nord*, Bergen: Fagbokforlaget, s. 11.

² *Ibid.*, s. vii.

Celem artykułu jest wskazanie na współczesny dynamiczny rozwój Północnej Norwegii na tle jednoczesnych, równie dynamicznych, transformacji na arenie międzynarodowej, które wielostronnie wywierają wpływ na zmianę politycznej pozycji tego regionu. Ta dynamika, jak się wydaje, pozwala wziąć w cudzysłów określenie Północnej Norwegii jako „podwójnej peryferii”. W istocie można się zastanawiać, czy Północna Norwegia jako część szerszego terytorium tzw. Dalekiej Północy (ang. *High North*), nie przesuwa się współcześnie ku centrum polityki zarówno własnego kraju, jak i świata. W tym kontekście interesujące stają się w szczególności pytania o jakościowe, konstytutywne cechy relacji centrum – peryferie w Norwegii i o rolę państwa w kształtowaniu treści tych relacji. Próbę odpowiedzi na te pytania można podjąć, analizując specyfikę norweskich ujęć relacji centrum – peryferie, współczesne zmiany pozycji regionu Północnej Norwegii uwarunkowane zmianami w otoczeniu międzynarodowym Norwegii (w szczególności w jej relacjach z Rosją i z USA), najnowsze inicjatywy rządu Norwegii określające kierunki polityki dla tego regionu, oraz rozważając znaczenie działania czynników, które pośrednio mogą wpływać na zasadniczą zmianę statusu peryferyjności regionu Północnej Norwegii.

1. Specyfika relacji centrum – peryferie w Norwegii

Wymiar centrum – peryferie w znanym modelu Lipseta-Rokkana³ jest uznawany za jeden z czterech podstawowych wymiarów, które tworzą tzw. podziały socjopolityczne w Norwegii⁴. Para pojęć „centrum – peryferie” ma w tym modelu wiele znaczeń, które nie odnoszą się wyłącznie do aspektu geograficznego. Poza nim obejmują bowiem wymiary: a) społeczny (struktury społecznej), b) kulturowy i c) instytucjonalny.

W Norwegii za „centrum” uznawano a) miejską elitę polityczną, którą tworzyli urzędnicy państwowi i warstwy mieszczaństwa, b) elitę reprezentującą kulturę miejską, c) kontrolującą instytucje polityczne i administracyjne. Głównymi funkcjami centrum były funkcje narodotwórcze, m.in. budowanie narodowej tożsamości. Centrum, co w kontekście Norwegii jest ważne, stanowiło również swoisty „przyczółek” dla idei płynących do Norwegii z zagranicy⁵. Peryferia natomiast były definiowane przez opór przeciw tym narodotwórczym i standaryzacyjnym działaniom politycznego i administracyjnego centrum. W odniesieniu do Norwegii akcentowanie znaczenia wymiaru „centrum – peryferie” opierało się na przesłankach kulturowo-historycznych i politycznych. Północną Norwęgę, obok Norwegii Zachodniej (*Vestlandet*), uważano tradycyjnie za typowe obszary peryferyjne.

Historyczne uwarunkowania sprawiały, że pod względem politycznym peryferie norweskie były relatywnie silne w relacji do centrum w procesie kształtowa-

³ S.M. Lipset, S. Rokkan, S., 1967. *Party Systems and Voter Alignments*, Cross-National Perspectives, NY: Free Press.

⁴ Szerzej na temat podziałów socjopolitycznych w Norwegii patrz A. Kubka, 2004. *Podziały socjopolityczne w Norwegii w latach 1973–1997*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

⁵ T. Bjørklund, 1997. *Om folkeavstemninger, Norge og Norden 1905–1994*, Oslo: Universitetsforlaget, s. 135.

nia się nowoczesnego narodu norweskiego. Jak to ujmuje K. Heidar⁶: „Centrum było koniecznością, a nie przedmiotem narodowej dumy”. Jest rzeczą zmienną, że ta specyficzna relacja centrum i peryferii, cechująca się relatywnie znaczną siłą polityczną peryferii, utrzymuje się do dnia dzisiejszego, czego może dowodzić m.in. stosunek do procesów integracji europejskiej. Opór peryferii przeciw centrum staje się wyraźny, kiedy analizuje się wyniki referendum powszechnych w sprawie przystąpienia Norwegii do Wspólnot Europejskich w 1972 r. i do Unii Europejskiej w 1994 (por. dane w tab. 1).

Tabela 1. Wyniki głosowania w sprawie przystąpienia Norwegii do EWG w 1972 r. i UE w 1994 r. Procent głosów przeciw akcesji

	1972	1994
Centrum*	38,2	34,9
Płn. Norwegia**	72,0	72,6

*Stolica kraju Oslo i otaczające ją tereny: część Akershus, Drammensfjorden, południowa część okręgu Buskerud, zachodnia część Vestfold i zachodnia część Østfold.

**Północna część okręgu Nordland oraz okręgi Troms i Finnmark.

Źródło: T. Bjørklund, *Om folkeavstemninger...*, s. 153.

Najogólniejszy wniosek, który można wysnuć na podstawie tych danych, sprowadza się do stwierdzenia, że opór norweskich peryferii przeciw procesom integracyjnym w Europie był w obydwu przypadkach dwa razy silniejszy niż opór centrum i nie uległ zasadniczej zmianie na przestrzeni ponad dwudziestu lat. Jeśli bierze się dodatkowo po uwagę czynnik gęstości zaludnienia, to okazuje się, że przeciwstawienie zurbanizowanego centrum i słabo zaludnionych północnych okręgów kraju staje się bardzo wyraźne. W leżących w centrum kraju gminach, liczących powyżej 50 tys. mieszkańców, przeciw przynależności Norwegii do UE głosowało w 1994 r. 31,9% mieszkańców, w gminach Północnej Norwegii, liczących mniej niż 2 tys. mieszkańców, swój sprzeciw wyrażało 81,4%⁷.

Na przykładzie stosunku mieszkańców peryferii do kwestii integracji europejskiej można dostrzec, że siła polityczna peryferii w Norwegii jest nie tylko relatywnie duża; można zauważyć również, iż może być politycznie znacząca, jeśli nie rozstrzygająca, w relacjach Norwegii z jej otoczeniem międzynarodowym.

2. Północna Norwegia i zmiana „paradygmatu atlantyckiego” w stosunkach międzynarodowych krajów nordyckich na „paradygmat bałtycki”

Poszukiwanie nowej orientacji w polityce zagranicznej Norwegii było działaniem wymuszonym przez zmiany, jakie miały miejsce po 1989 r. w relacjach między

⁶ K. Heidar, 2001. *Elites on Trial*, Westview Press, s. 3.

⁷ T. Bjørklund, *Om folkeavstemninger...*, s. 157.

mocarstwami i na kontynencie europejskim. Zmiany te odbierano w kręgach decyzyjnych norweskiego MSZ zarówno z nadzieją, jak i obawami⁸. Obawy wynikały z przeświadczenia, że poprawa stosunków między Wschodem i Zachodem będzie prowadziła do marginalizacji Norwegii. Rozwój wydarzeń niósł ryzyko, że Norwegia mogła się znaleźć na peryferiach polityki międzynarodowej⁹. Oznaczało to konieczność przyjęcia nowej orientacji w polityce zagranicznej. Norwegia czuła się zmuszona do przeciwdziałania ryzyku marginalizacji i prowadzenia aktywnej polityki w regionach Północy. W zmieniającym się kontekście międzynarodowym rola Północnej Norwegii musiała również ulec redefinicji.

W okresie zimnej wojny Norwegia, jako członek NATO i kraj graniczący ze Związkiem Radzieckim na Północy w pobliżu strategicznych baz morskich tego kraju na Płw. Kola, posiadała znaczącą pozycję wśród państw nordyckich. Trafnie ujmuje to O. Tunander¹⁰: „Linie konfliktu z okresu zimnej wojny lokalizowały Norwęgę blisko centrum polityki mocarstw”. Wypada podkreślić, że ta pozycja „bliska centrum” była niewspółmiernie wysoka w relacji do materialnych, ludnościowych i gospodarczych zasobów Norwegii.

Po zmianach, które miały miejsce w 1989 r., ta pozycja została podważona. Można się było zastanawiać, czy Norwegia może w nowej sytuacji międzynarodowej zaoferować coś więcej niż „kilka puszek śledzi w oleju”.

W pierwszym etapie poszukiwanie nowej orientacji prowadziło do refleksji na temat aktualnej roli całego obszaru Północy w Europie. Konkluzja badań¹¹, które w tym celu przeprowadzono, sprowadzała się do wniosku, że współpraca państw nordyckich w polityce zagranicznej i w dziedzinie bezpieczeństwa zarówno na płaszczyźnie formalnej, jak i nieformalnej, może im zagwarantować „nieproporcjonalnie silną pozycję” wobec państw Wspólnot Europejskich. Jednocześnie ożywienie współpracy nordyckiej gwarantowałoby Norwegii włączenie do współpracy europejskiej i tym samym uniknięcie marginalizacji. Zakładano, że rozwój współpracy gospodarczej i wzmocnienie EWG i UE oznacza relatywne osłabienie NATO.

Oslabienie NATO oznaczało też zmianę relatywnej pozycji Norwegii wobec jej nordyckich partnerów, w szczególności Szwecji i Finlandii. W okresie zimnej wojny Norwegia jako członek NATO zajmowała szczególną pozycję wobec tych państw. Można powiedzieć, że Szwecja i Finlandia były w znacznym stopniu uzależnione od funkcjonowania, w większej części nieformalnych, kanałów

⁸ Por. O. Tunander, 1997. *Norge og Norden*, w: Knutsen, T.L., Sørbø, G.M., Gjerdåker, S. (red.), *Norges utenrikspolitik*, Chr. Michelsens Institutt/Cappelen Akademisk Forlag, s. 292. W tych kręgach decyzyjnych wykształciły się dwa główne obozy. Do pierwszego, nazywanego „atlantyckim”, należeli ci, którzy uważali, że nowa wspólnota interesów między wschodem a Moskwą będzie trwała krótko i że zmiany w Europie kontynentalnej nie będą miały znaczenia dla północnych rejonów Norden, a także, że w dającej się przewidzieć przyszłości, atlantycka orientacja Norwegii będzie atlantycka. Do drugiego, zwanego „europejskim”, należeli ci, którzy uważali, że zagrożenie konfliktem militarnym między Wschodem a Zachodem jest sprawą przeszłości i że dominujące stają się relacje polityczno-ekonomiczne, a w związku z tym relacje Norwegii z USA relatywnie tracą na znaczeniu.

⁹ O. Tunander, 1997. *Norge og Norden...*, s. 282.

¹⁰ *Ibid.*, s. 283.

¹¹ *Norden i det nye Europa*, 1991, De utenrikspolitiske instituttene i Norden.

informacyjnych kontrolowanych przez Norwegię. Po 1989 r. Norwegia utraciła tę pozycję. Włączenie się Szwecji i Finlandii do procesów integracji europejskiej odwracało hierarchię wzajemnych zależności między państwami nordyckimi.

W drugim etapie uwagę skierowano na region M. Bałtyckiego. Poza włączeniem się w inicjatywy nordyckie Norwegia starała się włączyć w inicjatywy w regionie M. Bałtyckiego¹². Po 1989 r. centrum całego regionu Północy przesunęło się ku krajom wschodniej części tego regionu zorientowanym silnie na problematykę bałtycką.

W tym etapie sformułowano też koncepcję współpracy rosyjsko-norweskiej w regionie M. Barentsa, co było próbą wiązania dynamiki politycznej na osi Wschód – Zachód z regionami arktycznymi i wynikało z dążenia do zapewnienia Norwegii bardziej centralnego miejsca w biegu wydarzeń. Inicjatywa odnowienia współpracy w regionie M. Barentsa zmierzała do kompensowania skutków przesunięcia centrum regionu nordyckiego ku regionowi bałtyckiemu¹³.

Działania Norwegii w latach 90. XX wieku wyznaczają więc dwa wektory: przeciwdziałanie relatywnej marginalizacji „atlantyckiej Północy” i włączanie się Norwegii w inicjatywy prowadzące do zacieśnienia politycznej współpracy na kontynencie. Te działania podejmowano z wielką determinacją. Ich sukces starało się osiągnąć czasami „za wszelką cenę”¹⁴.

W tym okresie pozycję Norwegii w jej relacjach z innymi krajami nordyckimi i szerszym otoczeniem międzynarodowym określały cztery elementy:

- 1) silna pozycja ekonomiczna Norwegii,
- 2) ukierunkowanie na wzmocnienie powiązań europejskich (w tym w regionie Bałtyku),
- 3) utrzymanie „atlantyckich” gwarancji bezpieczeństwa,
- 4) podejmowanie inicjatyw regionalnych, w których Norwegia zajmowała centralne miejsce.

3. Północna Norwegia w relacjach Norwegia – Rosja

W sytuacji możliwej konfrontacji militarnej między Wschodem a Zachodem w okresie zimnej wojny tereny Północnej Norwegii, graniczące z ZSRR, były ważnym strategicznie obszarem. Problemy wynikające z takiej sytuacji zaliczano do *high politics*. Składały się na nią: zagrożenie konfliktem militarnym, zagrożenia o charakterze egzystencjalnym, całokształt polityki wielkich mocarstw¹⁵.

¹² O. Tunander podaje, że norweski minister spraw zagranicznych Thorvald Stoltenberg w marcu 1992 r. mówił, że „Norwegia i okręg Østfold leżą u ujścia Morza Bałtyckiego”. Por. O. Tunander, 1997. *Norge og Norden...*, s. 284.

¹³ Nawet badacze norwescy zgłaszali wątpliwości, czy ta inicjatywa, mimo że uspokajała norweskie obawy dotyczące możliwej marginalizacji, mogła przywrócić Norwegii centralną pozycję w regionie. Por. O. Tunander, 1997. *Norge og Norden...*, s. 296.

¹⁴ O. Tunander, 1997. *Norge og Norden...*, s. 284.

¹⁵ S. Torjesen, 2008. *Hva med Russland? (w:) Neumann, I.B. (red.), Norge og alliansene-gamle tradisjoner – nytt spillerom*, Oslo: NUPI, s. 47.

Dzisiaj na Dalekiej Północy w stosunkach Norwegii i Rosji dominują problemy *low politics*. Jest to duża liczba problemów mniejszej wagi, które odzwierciedlają wzajemną zależność tych państw. Są to m.in. problemy bezpieczeństwa energetycznego, zanieczyszczenia środowiska, eksploatacji zasobów ryb i problemy rozgraniczenia wód na Morzu Barentsa, pozycji Norwegii na Svalbardzie¹⁶. Te nowe problemy stanowią jednak, jak się to ocenia w Norwegii¹⁷, w dalszym ciągu „trudne i ważne wyzwania”.

Zmiana polegająca na przejściu od *high politics* na *low politics* na obszarze Płn. Norwegii, ma znacznie dla roli NATO dla Norwegii. Uważa się¹⁸, że wsparcie NATO jest bardzo ważne dla relacji Norwegia – Rosja, ale w obszarze *low politics* to wsparcie ma relatywnie mniejsze znaczenie i Norwegia będzie musiała liczyć na własne siły w rozwiązywaniu tego typu problemów w kontaktach z Rosją.

Do inicjatyw, które odnosiły się wprost do relacji Norwegia – Rosja, a dokładniej Północna Norwegia – Rosja, należała podjęta na wiosnę 1992 r. inicjatywa Thorvalda Stoltenberga nawiązania współpracy w regionie M. Barentsa. Inicjatywa ta uzyskała poparcie sojuszników Norwegii, w tym USA. Jest rzeczą charakterystyczną, że problemy czysto militarne w ramach tej inicjatywy znajdowały się w cieniu problemów ekonomicznych i ekologicznych. Jednocześnie inicjatywa ta była prezentowana jako norwesko-rosyjski wkład do normalizacji i stabilizacji relacji między Wschodem a Zachodem i do budowania nowej europejskiej architektury¹⁹.

Badacze norwescy podkreślają asymetryczność w relacjach Norwegii z Rosją w sferze polityki zagranicznej, która, jak się przypuszcza, może w przyszłości dawać asumpt do ewentualnej zmiany charakteru tych relacji. Strategiczne założenie powołanego w 2005 r. rządu Jensa Stoltenberga polega na włączaniu Szwecji i Finlandii, i tym samym Unii Europejskiej, do współpracy regionalnej na Północy. Minister Spraw Zagranicznych Norwegii podkreślał, że Norwegia „potrzebuje UE na północy i potrzebujemy UE w naszych stosunkach z Rosją”²⁰. Współpraca z UE daje Norwegii możliwość włączania pojedynczych problemów w relacjach z Rosją do całości polityki Unii wobec Rosji, co, w przekonaniu Norwegów, zwiększa siłę negocjacyjną ich kraju i kompensuje strukturalną słabość w relacjach z Rosją. Ta współpraca staje się relatywnie jeszcze ważniejsza w kontekście również relatywnego osłabienia znaczenia NATO dla rozwiązywania problemów *low politics*.

¹⁶ Por. K. Dośpiał-Borysiak, 2007. *Państwa nordyckie a Unia Europejska*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, s. 113.

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ S. Torjesen, 2008. *Hva med...*

¹⁹ O. Tunander, 1997. *Norge og Norden...*, s. 292.

²⁰ J.G. Støre, 2007. *Norway's foreign policy and opportunities for cooperation with the EU's Common Foreign and Security Policy*, wystąpienie na Annual Europe Conference, Oslo, 21 maj. cyt. za S. Torjesen, 2008. *Hva med...*, s. 50. Por. odmienne zdanie na ten temat w pracy K. Dośpiał-Borysiak *Państwa nordyckie...*, s. 114: „Norwegowie sceptycznie odnoszą się także do inicjatywy Północnego Wymiaru UE”.

W 2008 r. politycy norwescy, odnosząc się do relacji z Rosją, byli zdania, że „współpraca jest głębsza i szersza niż kiedykolwiek wcześniej”, a wzajemne stosunki określają jako „racjonalne stosunki sąsiedzkie”²¹. Współcześnie nowe formy kontaktów polegają na stymulowaniu kontaktów regionalnych i współpracy transgranicznej w strefie wokół Kirkenes, która ma wygenerować gospodarczy boom²². Chodzi m.in. o współpracę i udział Norwegów w eksploatacji złóż rosyjskiego, „gigantycznego”, jak podkreślają Norwedzy, pola gazowego Sztokman.

W relacjach norwesko-rosyjskich przecinają się dwa odrębne porządki, dwie odrębne logiki. Utrzymuje się dwubiegunowość militarna i istnieje konflikt ekonomiczno-kulturowy, ale też podejmowane są próby dialogu i współpracy (często owocnej i udanej jak np. w dziedzinie rybołówstwa), którym towarzyszą funkcjonalne wobec interesów Norwegii próby wiązania współpracy regionalnej Norwegii z procesami integracji europejskiej.

4. Północna Norwegia w relacjach Norwegia – USA

W latach 80-tych XX wieku Północna Norwegia budziła zainteresowanie ze strony polityki zagranicznej USA z dwóch powodów: po pierwsze, z przyczyn geopolitycznych i, po drugie, ze względu na potrzeby energetyczne USA. Dzisiaj wydaje się, że Norwegia nie jest już dla USA interesująca z tych względów. Do takiego wniosku dochodzi m.in. K. Offerdal²³ po przeanalizowaniu działań rządu norweskiego składających się na tzw. „inicjatywę dla obszarów Północy” (norw. *nordområdeinitiativet*) podjętą w latach 2003–2005 przez rząd Norwegii²⁴. Podjęcie działań określanych tą nazwą było związane z postrzeganiem jako potencjalnego zagrożenia dla interesów norweskich faktu nawiązania współpracy między USA i Rosją w latach 2002–2003 w dziedzinie wykorzystania surowców energetycznych na obszarach Arktyki. Perspektywy współpracy amerykańsko-rosyjskiej zmieniły się wprawdzie radykalnie na niekorzyść po aferze Jukosu w 2003 r., ale Norwegowie uświadomili sobie własne uzależnienie od zmian koniunktury politycznej w relacjach USA – Rosja. Norweska „inicjatywa dla obszarów Północy” nie wpłynęła istotnie na politykę amerykańską, ale przyczyniła się do wypracowania w kręgach decyzyjnych amerykańskich elit politycznych świadomości politycznego i gospodarczego znaczenia obszarów arktycznych i miejsca Norwegii w polityce dotyczącej tych obszarów.

Wydaje się, że zainteresowanie USA północnymi obszarami Norwegii jest funkcją stosunków między USA a Rosją. W sytuacji, kiedy współpraca Stanów Zjednoczonych i Rosji zdaje się mieć pozytywne perspektywy w dziedzinie ener-

²¹ Ø., Nordsletten, 2007. *Utviklingen i forholdet Norge-Russland med særlig vekt på nordområdene*, wystąpienie w Oslo Militære Samfund, 26 marzec, cyt. za S. Torjesen, 2008. *Hva med...*, s. 49.

²² S. Torjesen, 2008. *Hva med...*, s. 48.

²³ K. Offerdal, 2008. *Det norske nordområde-initiativet og USA: Utenriks- eller energipolitikk?*, *Internasjonal politik*, Vol. 66, nr 2–3, s. 370.

²⁴ Patrz Utenriksdepartementet 2006. *Regeringens Nordområdesstrategi*.

getycznej maleje zainteresowanie USA północą Norwegii. Na odwrót, kiedy relacje między USA i Rosją zaostrzają się i motywacje działań związane z polityczną rywalizacją mocarstwową przeważają nad motywacjami ze sfery polityki energetycznej, rośnie zainteresowanie, jakim USA darzą Norwegię.

5. Nowe kierunki polityki dla Północnej Norwegii

Powołany na jesieni 2005 r. koalicyjny rząd Norwegii kierowany przez socjaldemokratów uznał politykę wobec obszarów Północy za jeden z najważniejszych kierunków własnego programu politycznego. Wykorzystał przy tym dorobek powołanego jeszcze przez poprzedni rząd partii mieszczkańskich badawczego komitetu rządowego, który przedstawiono w raporcie o charakterystycznym tytule zawierającym mobilizujące zawołanie: „Ku Północy”²⁵.

Za główne wyzwanie polityczne dla norweskiej polityki na tych obszarach uznano „[...] umiejscowienie Norwegii w nowym układzie ważnych podmiotów międzynarodowych i w układzie ważnych procesów międzynarodowych, w których niekoniecznie będzie możliwe opieranie się na tradycyjnych, przewidywalnych aliansach”. Norwegia „[...] powinna prowadzić energiczną politykę na obszarach Północy właśnie w warunkach braku przewidywalności rozwoju świata”²⁶.

Nadrzędną wizję rozwoju tych obszarów zawarto w następującym sformułowaniu: „Norwegia powinna poprzez aktywne wykorzystanie zasobów naturalnych, ofensywną politykę zagraniczną i surowe wymagania odnośnie ochrony środowiska uczynić obszary Północy obszarami wzorcowymi pod względem trwałego rozwoju, na których kultura i natura tworzą fundament dla innowacyjnej działalności gospodarczej i współpracy między narodami”²⁷.

Sformułowano też bardziej konkretne cele:

– Norwegia miała zbudować strategię polityczną wobec tych obszarów, a także zdobyć instrumenty realizacji tej strategii. Miała to być nadrzędna narodowa strategia polityczna wyznaczająca kierunki działania urzędów centralnych i regionalnych w sprawach obszarów Północy. Za konieczne instrumenty polityczne dla realizacji tej strategii uznano przede wszystkim aktywny udział w pracy gremiów międzynarodowych i inicjatywach bilateralnych.

– Przyjęto, że Norwegia powinna ukierunkować swoje działania na zdobycie kompetencji dla rozwiązywania specyficznych problemów rozwojowych obszarów Północy. Uznano, że podstawą dla skutecznej polityki na tych obszarach muszą być liczące się środowiska posiadające wiele kompetencji: od zarządzania bogactwami naturalnymi i ekologii po znajomość rynków globalnych. Osiągnięcie tych kompetencji miało być realizowane na drodze organizowania współpracy między podmiotami gospodarczymi, administracją, ośrodkami badawczymi

²⁵ NOU 2003: 32.

²⁶ NOU 2003: 23, s. 9.

²⁷ *Ibid.*

i szkolnictwem wyższym. Za podstawową sprawę uznano współpracę ze stroną rosyjską w wielu sferach, m.in. w sferze gospodarki, ochrony środowiska, technologii, ekonomii, a także prawa, kultury oraz w sferze komunikacji i języka. Nowego kapitału dla realizacji tych zamierzeń miały dostarczyć w ramach wspólnych przedsięwzięć podmioty gospodarcze i państwo. Państwo miało zapewnić finansowanie planowanych działań w postaci specjalnego „miliarda dla obszarów Północy”. Dla administrowania tymi finansami proponowano utworzyć „Centrum Obszarów Północy” (norw. *Nordområdesentret*). Podkreślano długoterminowy horyzont planowania i finansowania opisanych działań i form współpracy.

– Uznano, że jednym z głównych celów strategicznych jest zawarcie dwustronnej umowy z Rosją o współpracy w regionie M. Barentsa i wyjaśnienie spraw granicznych.

– Założono, że zostanie zbudowana sformalizowana instytucjonalnie struktura polityczna nadzorująca realizację strategii wobec obszarów Północy. Jednym z elementów tej struktury miało być nowo utworzone stanowisko sekretarza stanu w kancelarii premiera. Jednym z zadań nowej struktury miała być koordynacja działań norweskich ministerstw, działań wewnątrz ministerstw oraz działań na arenie międzynarodowej: w Radzie Arktyki, Radzie M. Barentsa i w relacjach Norwegii z Rosją.

– Zakładano, że stymulowany będzie rozwój nowoczesnej gospodarki opartej na innowacjach technologicznych i rozbudowie sektora usług i że nastąpi wzmocnienie wymiany handlowej z Rosją. Współpraca z Rosją miała być rozwijana także w szeregu dziedzinach: rybołówstwa, rolnictwa, wydobywania surowców energetycznych, transportu, ochrony środowiska, nauki, badań i kształcenia.

– Projektowano intensywny rozwój turystyki na obszarach Północy. M.in. Tromsø miało podjąć inicjatywę wystąpienia o organizację zimowych igrzysk olimpijskich w 2014 r.²⁸ Wyliczone cele narodowej norweskiej strategii wobec obszarów Północy, w tym Północnej Norwegii, pozwalają zauważyć, że jej rdzeniem jest: dążenie do wyraźnego zaznaczenia obecności Norwegii na tych obszarach, osiągnięcie wysokiego poziomu aktywności we własnych działaniach i we współpracy z potencjalnymi partnerami, oparcie działań na fundamentach specjalistycznej i wysoko zaawansowanej wiedzy i kompetencji oraz przyjęcie strategii rozwijania długofalowej, stabilnej współpracy w tym regionie.

To, w jakim stopniu będzie się kolejnym rządom Norwegii udawało realizować tę strategię polityczną będzie zależało od szeregu czynników. Można jednak, jak się wydaje, wskazać wśród nich takie, które obiektywnie mogą sprzyjać jej realizacji.

6. Peryferie Norwegii w drodze ku centrum polityki narodowej i globalnej

Peryferyjne obszary Północy stają się współcześnie obszarami modernizacji i awansu cywilizacyjnego. Mogą być rozumnie i celowo wykorzystane przez człowieka. Takie stanowisko nie jest nowe. Formułowano je już w latach dwu-

²⁸ *Ibid.*, s. 9–18.

dziestych XX wieku. Badacz polarny Viljalmur Stefansson twierdził: „Nie dotarliśmy jeszcze do północnych granic postępu cywilizacji. Nie ma na północy granic, poza które nie mogłyby sięgnąć produktywne przedsięwzięcia dopóki Północ nie napotka Północy po przeciwnej stronie Morza Arktycznego, tak jak Wschód spotyka się z Zachodem na Pacyfiku”²⁹.

Na przesuwanie się obszarów Północy, również Północnej Norwegii, ku centrum relacji międzynarodowych wywiera wpływ szereg czynników:

– Czynnik militarno-strategiczny. Droga przez Morze Arktyczne to najkrótsza droga między dużymi skupiskami ludności w Rosji i USA. Jako przyszła droga transportu będzie najkrótszą drogą między Europą a Azją. Jej wykorzystanie może przynieść rewolucyjne zmiany w handlu światowym i oznaczać integrację Arktyki w systemie gospodarki światowej. Wykorzystanie tych możliwości transportowych może wypełniać funkcję kompensacyjną dla dróg komunikacyjnych na południu Europy obciążonych problemami bezpieczeństwa.

– Czynnik zasobów energetycznych. W regionie znajdują się drugie co do wielkości światowe zasoby energetyczne. Ich wydobycie może wypełniać funkcję kompensacyjną w stosunku do wydobycia tych zasobów w niepewnym politycznym regionie Bliskiego Wschodu.

– Czynnik zasobów przyrodniczych. Zasoby przyrody stają się coraz ważniejsze w warunkach ich intensywnej eksploatacji w innych regionach świata. Na Dalekiej Północy znajdują się ostatnie, stosunkowo mało wykorzystane zasoby przyrodnicze na świecie. Będą to obszary dostarczające wyciepku i przeżyć. Znaczenia zasobów tego typu będzie wzrastało wraz z rozwojem technologicznym i cywilizacyjnym, a także wraz z postępami urbanizacji w innych częściach świata.

– Czynnik zagrożeń zanieczyszczeniami. Obszary Dalekiej Północy to najczystsze regiony świata. Problemy tego regionu mogą być rozwiązywane tylko w skali globalnej.

– Czynnik wpływu na globalny klimat. Ocieplenie klimatu jest widoczne najpierw na obszarach Dalekiej Północy. Zachowanie pokrywy lodowej jest ważne dla klimatu na całym świecie.

– Czynnik rozwoju nowej wiedzy i nowych technologii. Cywilizacyjne opanowanie tych obszarów będzie stymulowało intensywny rozwój nowych obszarów wiedzy i technologii, będzie generowało szereg innowacji³⁰.

Działanie wyliczonych czynników będzie z pewnością sprzyjało narodowym motywacjom i strategicznym celom Norwegii. Wydaje się rzeczą ważną, iż rząd Norwegii przyjął za jeden z celów stworzenie odpowiednich warunków życia ludności na tych terenach. Wykorzystanie zasobów naturalnych (gazu i ropy naftowej) i stymulowanie rozwoju dziedzin powiązanych z wydobyciem tych zasobów (m.in. transportu ropy naftowej i gazu) stworzy gospodarcze podstawy realizacji strategii. W przypadku pomyślnego rozwoju politycznych relacji między Norwe-

²⁹ „We have not come to the northward limit of communal progress. There are no northern boundaries beyond which productive enterprises cannot go until North meets North on the opposite shores of the Arctic Ocean, as East has met West on the Pacific”. *Ibid.*, s. 25.

³⁰ *Ibid.*, s. 25, 26.

gią a Rosją gospodarczy rozwój regionu Północnej Norwegii będzie wzmacniany przez współpracę z tym krajem i uzyskanie dostępu do nowych rynków.

Zakończenie

Północna Norwegia to pod wieloma względami z pewnością obszar peryferyjny. Współcześnie można jednak dostrzec wyraźny trend zmiany tej pozycji – na pozycję bliższą centrum zarówno własnego kraju, jak i polityki i gospodarki światowej. Warto podkreślić, że ta zmiana nie następuje samoistnie. Jest w znacznej mierze powodowana podjęciem aktywnej polityki w tym regionie i „ofensywnego wpływania na kierunki rozwoju”³¹ przez rząd Norwegii. Ambicje tej polityki, odnosząc się w warstwie praktycznych działań do obszaru Północnej Norwegii, wykraczają poza ten region i zmierzają do umocnienia międzynarodowej pozycji Norwegii wśród państw nordyckich, w Europie i w świecie.

Bibliografia

- Bjørklund, T. 1997. *Om folkeavstemninger, Norge og Norden 1905–1994*, Oslo: Universitetsforlaget.
- Doświad-Borysiak, K. 2007. *Państwa nordyckie a Unia Europejska*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Eriksen, O.E. 1996. *Det nye Nord-Norge, Avhengighet og modernisering i nord*, Bergen: Fagbokforlaget.
- Grindheim, J.E., Trondal, J. 2007. *Europeisk ingetrasjon og regional endring*, Bergen: Fagbokforlaget.
- Heidar, K. 2001. *Elites on Trial*, Westview Press.
- Knutsen, T.L., Sørbø, G.M., Gjerdåker, S. (red.) 1997. *Norges utenrikspolitikk*, Chr. Michelsens Institutt/Cappelen Akademisk Forlag.
- A. Kubka, 2004. *Podziały socjopolityczne w Norwegii w latach 1973–1997*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Lipset, S.M., Rokkan, S. 1967. *Party Systems and Voter Alignments, Cross-National Perspectives*, NY: Free Press.
- Neumann, I.B. (red.) 2008. *Norge og alliansene – gamle tradisjoner, nytt spillerom*, Oslo: NUPI.
- Norden i det nye Europa*, 1991, De utenrikspolitiske instituttene i Norden.
- Nordsletten, Ø. 2007. *Utviklingen i forholdet Norge – Russland med særlig vekt på nordområdene*, wystąpienie w Oslo Militære Samfund, 26 marzec.
- NOU 2003: 23, *Mot Nord! Utfordringer og muligheter i nordområdene*.
- Offerdal, K. 2008. *Det norske nordområde-initiativet og USA: Utenriks – eller energipolitikk?*, Internasjonal politik, Vol. 66, nr 2–3, s. 349–372.
- Støre, J.G. 2007. *Norway's foreign policy and opportunities for cooperation with the EU's Common Foreign and Security Policy*, wystąpienie na Annual Europe Conference, Oslo, 21 maj.
- Torjesen, S. 2008. *Hva med Russland?* (w:) Neumann, I.B. (red.), *Norge og alliansene-gamle tradisjoner – nytt spillerom*, Oslo: NUPI.

³¹ *Ibid.*, s. 26.

Tunander, O. 1997. *Norge og Norden* (w:) Knutsen, T.L., Sørbo, G.M., Gjerdåker, S. (red.), *Norges utenrikspolitikk*, Chr. Michelsens Institutt/Cappelen Akademisk Forlag, s. 282–299. Utenriksdepartementet 2006. *Regeringens Nordområdesstrategi*.

Andrzej Kubka

Nord-Norge as the periphery's periphery

Summary

The northern part of Norway – *Nord-Norge* – is often referred to as “the periphery's periphery”. This notion describes the long distance between *Nord-Norge* and the center of the country (Oslo) as well as the center of Europe (Brussels). At the same time *Nord-Norge* is a part of *High North*, an area with enormous natural and other strategic resources. In this context the key question is to what extent and in what way *Nord-Norge* is moving towards the center of global economy and politics. An analysis of the qualitative characteristics of center-periphery relations in Norway is undertaken to answer these questions. The focus lies on the active role of the state in efforts to change the peripheral status of this part of Norway.

MAJA CHACIŃSKA

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Priorytety polityki zagranicznej Szwecji we współpracy bliźniaczej samorządów szwedzkich z samorządami województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego w latach 1998–2004

Ruch miast bliźniaczych jest znany od wielu lat i wydaje się być naturalnym elementem życia samorządowego. [...] Rozwijanie i zagęszczenie sieci bliźniaczych uważane było i jest za niezwykle ważny element w procesie integracji europejskiej. To właśnie kontakty między mieszkańcami stanowią bazę budowania wspólnej Europy¹.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie współpracy zagranicznej Szwecji na terenie województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego rozwijanej w ramach działalności polsko-szwedzkich związków bliźniaczych (siostrzanych) w latach 1998–2004 oraz odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu współpraca ta spełniała założenia polityki zagranicznej Szwecji dla tego okresu. Analiza jest częścią badań autorki, które dotyczyły współpracy związków bliźniaczych z udziałem Szwecji i samorządów pozostałych regionów wchodzących w skład Euroregionu Bałtyk, czyli, oprócz przedstawionych w artykule województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego, regionu kurlandzkiego na Łotwie, regionu kłajpedzkiego na Litwie, duńskiej wyspy Bornholm oraz obwodu kaliningradzkiego². Artykuł obejmuje jedynie współpracę polsko-szwedzką.

Według Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych (SERG) współpraca międzyregionalna, do której autorka zalicza współpracę siostrzaną, to współpraca między samorządami na szczeblu regionalnym i lokalnym, ale niekoniecznie w przypadku regionów sąsiadujących ze sobą, odbywająca się tylko w wybranych

¹ A. Brzozowska (red.), *Związki bliźniacze. Współpraca międzynarodowa samorządów lokalnych*, Poznań, 1998, s. 104 oraz *Twinning for Tomorrow's World, Practical Handbook*, Council of European Municipalities and Regions, 2007, s. 1.

² M. Chacińska, *Euroregion Bałtyk w polityce zagranicznej Szwecji na przełomie XX i XXI wieku*, niepublikowana praca doktorska pod kierunkiem prof. UG, dr hab., Andrzeja Kubki, Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, 2009.

poszczególnych dziedzinach życia i przy udziale wybranych podmiotów. Współpraca ta może być częścią współpracy transgranicznej (na przykład w przypadku sąsiadujących ze sobą regionów: obwodu kaliningradzkiego i województwa warmińsko-mazurskiego), ale sąsiedzkosc nie jest tu koniecznością, dlatego niektóre regiony czy gminy partnerskie są od siebie bardzo oddalone (na przykład szwedzkie województwo Halland i województwo warmińsko-mazurskie).

Współpraca między regionami i gminami (miastami) partnerskimi jest w niniejszym artykule rozumiana jako forma partnerstwa między regionami/gminami położonymi w różnych krajach, mająca na celu wymianę kulturalną, gospodarczą i informacyjną. Formę tę określa się terminami: miasta bliźniacze, miasta siostrzane lub miasta partnerskie, które w artykule są stosowane zamiennie. Związki bliźniacze to związki między gminami z różnych państw, w których w aktywny sposób uczestniczą obywatele. Innymi słowy, są to kontakty dwu lub więcej społeczności, które wspólnie rozwiązują problemy, uczą się od siebie nawzajem i rozwijają więzy przyjaźni³. Ocenia się, że ok. 70% wszystkich gmin na świecie jest zaangażowanych w jakąś formę współpracy międzynarodowej z innymi gminami (*Municipal International Cooperation, MIC*)⁴.

Specyfika związków bliźniaczych polega na tym, że w tę formę współpracy zaangażowani są bezpośrednio mieszkańcy regionu czy gminy oraz stowarzyszenia lokalne. To zaangażowanie odróżnia współpracę siostrzaną od innych istniejących od wieków kontaktów między miastami czy regionami. Wszystkie definicje tych związków podkreślają również, że nadrzędnym celem współpracy na tym szczeblu jest rozwiązywanie wspólnych problemów.

A. Brzozowska wymienia kilka czynników ułatwiających relacje siostrzane. Najważniejszym z nich jest bliskość geograficzna i związana z tym bliskość kulturowa. Podobna kultura, wynikająca często ze wspólnej historii i korzeni, sprawia, że udana współpraca może dotyczyć również gmin i regionów od siebie oddalonych. Przykładem tego typu działań jest partnerstwo nawiązywane między miastami greckimi i miastami południowej Francji. W tym przypadku nie ma znaczenia sąsiedztwo, ale poczucie przynależności do tego samego śródziemnomorskiego stylu życia, czyli podobne warunki klimatyczne, krajobraz i działalność gospodarcza, wspólna historia, sięgająca do cywilizacji greckiej i rzymskiej. Podobnie wspólna historia sprawia, że więcej relacji bliźniaczych polsko-niemieckich nawiązywanych jest na terenach, które kiedyś należały do Niemiec, niezależnie od ich obecnej odległości od granic niemieckich (na przykład w województwie warmińsko-mazurskim)⁵.

Innym czynnikiem stymulującym taką współpracę są kwestie językowe. Relacje związków siostrzanych przebiegają o wiele sprawniej i płynniej, jeżeli strony

³ A. Brzozowska, *op. cit.*, s. 2.

⁴ E. van Ewijk, I. Baud, *Partnership between Dutch Municipalities and municipalities in countries of migration to the Netherlands; knowledge exchange and mutuality*, Habitat International, nr 33 (2009), s. 1.

⁵ A. Brzozowska, *op. cit.*, s. 19.

mówią wspólnym językiem lub, jak w przypadku regionów i miast skandynawskich, języki te są zrozumiałe dla wszystkich stron⁶.

Do powyższych uwarunkowań należy również dodać kompatybilność pod względem gospodarczym, wielkości miasta/gminy czy charakteru istniejących tam placówek edukacyjnych, klubów i stowarzyszeń.

Istotą współczesnej współpracy miast i regionów partnerskich jest jej wymiar międzyludzki. Często do sformalizowania współpracy w postaci podpisania umowy między dwoma miastami czy gminami dochodziło po długoletnich działaniach inicjowanych spontanicznie. Tak było w wielu przypadkach współpracy związków siostrzanych Szwecji z Łotwą, Litwą, Estonią i Polską, gdzie działaniami kierowali entuzjaści w gminach⁷.

Podobnie jak w przypadku regionów przygranicznych, współpracę międzyregionalną związków bliźniaczych mogą inicjować rządy państw. Tak było, na przykład, kiedy w lipcu 1990 roku rządy Polski i Szwecji podpisały umowę, która stała się bodźcem do współpracy siedmiu województw Polski północnej i siedmiu województw południowej Szwecji. W większości przypadków kontakty zainicjowane wówczas między gminami i regionami partnerskimi nadal są utrzymywane.

B.J.S. Hoetjes, opisując specyfikę holenderskiej współpracy bliźniaczej, dzieli jej historię i problematykę na 6 różnych faz⁸. Podział ten można zastosować do współpracy siostrzanej większości państw Europy Zachodniej. Współpracę bliźniaczą samorządów szwedzkich z samorządami województw pomorskiego i warmińsko-mazurskiego można zaliczyć do czwartej fazy, której początek, według Hoetjesa, przypada na lata 90. XX wieku. Jej główną motywacją jest przygotowywanie się byłych krajów komunistycznych do członkostwa w UE i w związku z tym charakteryzuje się ona stymulowaniem gmin przez Komisję Europejską i rządy narodowe do wzmocnienia tego typu współpracy. Gminy dawnych państw komunistycznych miały być „przyprawione do poziomu Unii Europejskiej”⁹.

Aby stwierdzić, czy i w jaki sposób założenia szwedzkiej polityki zagranicznej były realizowane we współpracy bliźniaczej autorka artykułu przeanalizowała wystąpienia programowe szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z lat 1998–2004. Na podstawie tych dokumentów można uznać, że główne kierunki szwedzkiej polityki zagranicznej w tych latach to: obrona praw człowieka (w tym kwestie tolerancji, równouprawnienia płci, obrony praw dziecka i kobiet oraz walka o zniesienie kary śmierci), rozbrojenie, walka o demokrację i wspieranie przemian demokratycznych, rozwój zrównoważony i ochrona środowiska, walka o wolny handel, walka z ubóstwem, zapobieganie konfliktom zbrojnym

⁶ *Ibid.*

⁷ H. Falk, B. Wallberg, *Svenskt stöd till vänortssamarbete med Polen, Estland, Lettland och Litauen*, Sida Evaluation 96/22, Department for Central and Eastern Europe 1996, s. 10.

⁸ B.J.S. Hoetjes, *Trends and Issues in Municipal Twinning from the Netherlands*, Habitat International, nr 33 (2009), s. 157–164.

⁹ *Ibid.*, s. 159.

i szybkie rozwiązywanie sytuacji kryzysowych oraz reforma organów Unii Europejskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych¹⁰.

Natomiast w ustawie 1994/95: 160¹¹ przygotowanej przez rząd szwedzki określono cztery szczególne cele wspierania współpracy szwedzkich miast i gmin z gminami i miastami w Polsce, Estonii, a także na Litwie i Łotwie. Były to następujące kwestie:

- wspieranie wspólnoty bezpieczeństwa,
- pogłębianie kultury demokratycznej,
- wspieranie społecznie zrównoważonych przemian ekonomicznych,
- wspieranie rozwoju zrównoważonego i ochrony środowiska,
- wspieranie równouprawnienia płci¹².

W raporcie Szwedzkiej Agencji Rozwoju Współpracy Międzynarodowej (BITS, a od roku 1995 SIDA) dotyczącym współpracy miast bliźniaczych¹³, autorzy uważają, że w latach 1991–1996 te priorytety były realizowane we współpracy siostrzanej, chociaż nie było to zadanie łatwe i dużo jeszcze pozostawało na tym polu do zrobienia. Dzięki nawiązywaniu dobrych relacji z gminami partnerskimi w regionie budowano wspólnotę bałtycką, która przyczyniała się m.in. do zwiększenia bezpieczeństwa. Szkolenia pomagały obywatelom gmin z byłych krajów Bloku Wschodniego zrozumieć sens przemian demokratycznych i uczyć ich, w jaki sposób mogą współuczestniczyć w rządzeniu krajem¹⁴.

W niniejszym artykule przedstawiono przedsięwzięcia realizowane w latach 1998–2004¹⁵ w polsko-szwedzkiej współpracy regionów i gmin partnerskich z dwóch województw Polski północnej. Ważną kwestią jest m.in. pokazanie, jak duża liczba instytucji i organizacji była zaangażowana w te przedsięwzięcia.

Pierwszym omawianym obszarem jest województwo warmińsko-mazurskie i jego współpraca z gminami szwedzkiego województwa Halland. W przypadku każdej współpracy siostrzanej autorka prezentuje jej rys historyczny, a następnie konkretne projekty realizowane w latach 1998–2004.

Województwo Halland i ówczesne województwo olsztyńskie rozpoczęły współpracę w grudniu 1992 roku. W pierwszej połowie lat 90-tych realizowano wspólne szkolenia dla pracowników samorządu terytorialnego oraz kursy na temat lokalnych systemów opieki społecznej, zarządzania oświatą w gminie, walki z bezrobociem i funkcjonowania służby zdrowia. W styczniu 1997 roku podpisano „Porozumienie o Współpracy pomiędzy Obwodową Dumą Kaliningradzką Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej, Kommunförbundet Halland Królestwa Szwecji i Sejmikiem Samorządowym Województwa Olsztyńskiego Rzeczypospolitej Polskiej”.

¹⁰ Utrikesdeklarationen, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, na oficjalnej witrynie rządu szwedzkiego www.regeringen.se, dostęp 24.10.2006 oraz M. Chacińska, *op. cit.*

¹¹ Proposition 1994/95: 160 Sveriges samarbete med Central – och Östeuropa, przyjęta przez parlament szwedzki 14.03.1995.

¹² H. Falk, *op. cit.*, s. 11.

¹³ *Ibid.*, s. 26.

¹⁴ *Ibid.*, s. 26–27.

¹⁵ Czasami, jeżeli wymaga tego ciągłość projektu, analizowano okres 1995–2005.

We wrześniu 1997 roku odbyły się „Dni Olsztyna” w Halland. W 2003 roku, który był Rokiem Szwedzkim w polskiej polityce zagranicznej, województwo warmińsko-mazurskie zorganizowało w województwie Halland dwie imprezy: prezentację miast Ełk i Elbląg w mieście Varberg i konferencję na temat strategii rozwoju obu regionów w Halmstad. W tym samym roku reprezentacja województwa warmińsko-mazurskiego wzięła udział w Międzynarodowej Olimpiadzie Młodzieży, która odbyła się w Halmstad. W październiku 2004 roku zapoczątkowana została również współpraca w dziedzinie ochrony zdrowia¹⁶.

W ramach współpracy regionalnej w analizowanym okresie zrealizowano 6 projektów. Projektem wymagającym największych nakładów ze strony szwedzkiej było przedsięwzięcie z dziedziny ochrony środowiska obejmujące budowę dwóch oczyszczalni ścieków w gminie Gietrzwałd. Oczyszczalnie powstały w miejscowościach: Łęguty (w latach 1994–1997) i Biesal (1995–2000)¹⁷.

Dwa najcenniejsze projekty realizowane we współpracy Halland i Warmińsko-Mazurskiego to: Hallandzki Model Ochrony Zabytków i Balcon. Oba projekty realizowały wiele priorytetów szwedzkiej polityki zagranicznej z lat 1998–2004 (m.in. ochrona środowiska, wspieranie demokracji i integracja bałtycka). Przedsięwzięcia te zostały opisane w oddzielnym artykule¹⁸.

Od listopada 1998 do grudnia 1999 roku realizowano projekt biblioteczny Placcai (Biblioteki publiczne jako centra kultury i informacji)¹⁹. Jednostką prowadzącą projekt był Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, a partnerami w realizacji programu były: Związek Gmin Halland (Kommunförbundet Halland), Gmina Jonkowo i Urząd Wojewódzki w Halland (Länsstyrelse i Halland). W projekcie brali udział pracownicy 3 bibliotek z województwa warmińsko-mazurskiego, Centrum Kultury w Jonkowie i 9 bibliotek z województwa hallandzkiego. Cele projektu (w większości zrealizowane) obejmowały działania na rzecz ułatwienia mieszkańcom regionów warmińsko-mazurskiego i Halland dostępu do informacji poprzez system bibliotek, zwiększania wykorzystania technologii informatycznych w małych bibliotekach na obszarach wiejskich oraz zaopatrzenia kilku polskich bibliotek w sprzęt komputerowy z podłączeniem do internetu.

Rok 1999 był rokiem polskim w polityce zagranicznej Szwecji (projekt Polen i fokus – Polska w centrum uwagi). W województwie warmińsko-mazurskim w ramach tego przedsięwzięcia zorganizowano Dni Szwecji w Olsztynie. Celem obchodów było podkreślenie szwedzkiego zaangażowania w sprawy Polski i umocnienie wzajemnych kontaktów na wszystkich szczeblach. Podobne Dni

¹⁶ Materiały Urzędu Marszałkowego Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

¹⁷ Dofinansowanie: rząd szwedzki (SIDA), kwota: 212 500 Euro, czyli 50% kosztów inwestycji. Halland och Warmińsko-Mazurskie län. Program för miljösamarbete. Slutrapport (Województwo Hallandzkie i Warmińsko-Mazurskie. Współpraca w dziedzinie ochrony środowiska. Raport końcowy”), Halmstad, 2001.

¹⁸ M. Chacińska, *Halland Model in Olsztyn*, „Studia Scandinavica”, 2002, nr 20.

¹⁹ Dofinansowanie: program Phare BSPF, kwota: 75 000 Euro.

Szwedzkie zorganizowano w 9 miastach polskich²⁰. Rząd Szwedzki sfinansował większą część działań projektu z funduszu Miliard Bałtycki (Östersjömiljard)²¹.

Dni Szwecji w Olsztynie odbyły się na początku grudnia 1999 roku. Największą uroczystością tych dni było otwarcie pałacyku przy ulicy Metalowej w Olsztynie odremontowanego w ramach projektu Hallandzki Model Konserwacji Zabytków. Całe przedsięwzięcie „Polska w centrum uwagi” realizowało przede wszystkim priorytety szwedzkiej polityki zagranicznej dotyczące integracji bałtyckiej, ale projekt miał też charakter gospodarczy²².

Gminy z województwa Halland i warmińsko-mazurskiego także utrzymują stosunki bliźniacze. Olsztyn i Halmstad współpracują od połowy lat 90. Umowa o współpracy między miastami została podpisana w listopadzie 2003²³. Współpraca obejmuje wiele instytucji i organizacji, na przykład związki zawodowe nauczycieli z Halmstad i Olsztyna wymieniają doświadczenia na temat problemów demokracji oraz roli związków zawodowych nauczycieli w Unii Europejskiej.

W ramach współpracy Halmstad i Olsztyn zrealizowano projekt REACH (*Responsibility for Ethic and Cultural Human Care*), który był przedsięwzięciem z dziedziny ochrony praw człowieka (osób niepełnosprawnych i starszych). Realizacja projektu miała miejsce w 2003 roku²⁴. W przedsięwzięciu, oprócz gmin Halmstad i Olsztyn, uczestniczyło miasto Gdańsk. Był to projekt edukacyjny, którego celem było przeszkolenie pracowników ośrodków zajmujących się opieką nad osobami niepełnosprawnymi. Główne działania projektu to trzytygodniowe praktyki dla personelu ze Szwecji (w sumie 10 osób) zajmującego się opieką nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi w ośrodkach w Olsztynie i Gdańsku²⁵.

Innymi miastami, które nawiązały współpracę partnerską są Ronneby i Elbląg. Umowę o współpracy podpisano 16 maja 1991 roku²⁶. Od roku 1998 miały miejsce obopólne wizyty delegacji władz miast. W oparciu o rozwiązania z Ronneby utworzono Instytut Informatyki Stosowanej przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Elblągu. Od 1998 roku prowadzona jest też stała współpraca i wymiana młodzieży i nauczycieli szkół średnich w zakresie realizacji programu badawczego w ramach polsko-szwedzkiego programu ekologicznego Lokalna Agenda 21 (m.in. III LO)²⁷. W lecie 2000 roku w ramach współpracy między miastami młodzież ze szkoły gastronomicznej w Elblągu odbyła praktyki w Ronneby²⁸.

²⁰ Projektsammanställning. Östersjömiljard I per 2001-12-31., Utrikesdepartamentet, Enhet för Central – och Östeuropa, Östrsjömiljardssekretariatet, 27 mars 2002, s. 44.

²¹ Program zainicjowany przez rząd Görana Perssona w 1996 roku, pierwsza edycja (miliard SEK na lata 1996–1999) zakładała przyznawanie dotacji z programu przede wszystkim dużym bałtyckim projektem ekologicznym. Druga edycja (miliard SEK na lata 1999–2003) dotyczyła głównie bałtyckich przedsięwzięć gospodarczych połączonych ze wspieraniem szwedzkiego rynku pracy, na przykład: R.M. Czarny, *Szwecja-Poland. The European Union*, Scandinavium, Warszawa 2002.

²² R.M. Czarny, *Szwecja w Unii Europejskiej*, Kielce, 2002, s. 92.

²³ Oficjalna witryna UM w Halmstad: www.halmstad.se z dnia 02.02.2008.

²⁴ Dofinansowanie: program Leonardo da Vinci.

²⁵ www.halmstad.se, *op. cit.*

²⁶ Oficjalna witryna Urzędu Miasta w Elblągu: www.umelblag.pl z dnia 28.03.2007.

²⁷ *Ibid.*

²⁸ Protokół z posiedzenia Rady Gminy Ronneby, 06.06.2000.

Miasta zrealizowały w omawianym okresie trzy projekty. Pierwszy z nich, „Rozwój współczesnych narzędzi komunikowania się podstawą rozwoju współpracy transgranicznej”, realizował priorytety szwedzkiej polityki zagranicznej, ponieważ dotyczył integracji bałtyckiej. Projekt ten to właściwie jedno seminarium zorganizowane w grudniu 1999 roku²⁹. Na seminarium zaprezentowano systemy i narzędzia komunikowania się między różnymi partnerami. W seminarium wzięli udział specjaliści z Soft Center z Ronneby oraz uniwersytetu w Karlskronie/Ronneby³⁰.

Drugi projekt, „Dni Biznesu Małych i Średnich Przedsiębiorstw” z miast zaprzyjaźnionych w Elblągu, realizował dwa priorytety szwedzkiej polityki zagranicznej: integrację bałtycką i rozwój gospodarczy. Dni biznesu zorganizowano w czerwcu 1999 roku we współpracy z partnerami z Kaliningradu i Ronneby. Udział wzięli też przedstawiciele innych miast partnerskich Elbląga³¹. Celem projektu było wspieranie rozwoju gospodarczego w regionie poprzez szeroką akcję informacyjną i promocyjną. Realizacja projektu miała też służyć wspieraniu rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw i tworzeniu warunków dla rozwoju tego sektora³².

Trzeci projekt, „Spotkania kulturalne nadbałtyckich miast zaprzyjaźnionych w Elblągu”, był również projektem integracyjnym. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane w czerwcu 1999 roku i było częścią obchodzonych corocznie „Dni Elbląga”³³. Przedsięwzięcie polegało na zorganizowaniu koncertu zespołów folklorystycznych, kiermaszu twórców ludowych (haft, plecionkarstwo, rzeźba, malarstwo) oraz przemarszu zespołów ulicami miasta.

We współpracę siostrzaną angażują się nie tylko duże miasta, ale również niewielkie gminy. Przykładem może być położona w województwie warmińsko-mazurskim gmina Piecki, która współpracuje z gminą Hylte w Szwecji. Porozumienie o nazwie „Umowa o stosunkach bliźniaczych” gminy podpisały 7 kwietnia 2000 roku. Według tego dokumentu współpraca miała głównie obejmować edukację, kulturę, ochronę środowiska i turystykę i „mogą w niej uczestniczyć mieszkańcy estońskiej gminy Lihula”³⁴.

W analizowanym okresie gminy wdrożyły ekologiczny projekt młodzieżowy, realizujący priorytet integracji w Regionie Morza Bałtyckiego. Przedsięwzięcie to obejmowało organizację obozów językowych. Do roku 2007 odbyło się 10 letnich obozów dla uczestników z gmin Hylte, Piecki i Lihula³⁵. W przykładowym

²⁹ Dofinansowanie: Phare Program Współpracy Przygranicznej Region Morza Bałtyckiego, kwota: 2700 Euro.

³⁰ www.um.elblag.pl, z dnia 13.04.2008.

³¹ Dofinansowanie: Phare Program Współpracy Przygranicznej, Region Morza Bałtyckiego, kwota: ok. 3000 Euro.

³² www.um.elblag.pl, *op. cit.*

³³ Dofinansowanie: Phare, kwota: 4999,84 Euro.

³⁴ Umowa o stosunkach bliźniaczych, 7 kwietnia 2000, materiały Urzędu Gminy Piecki, 2006.

³⁵ E. Grzeszczyk, *English Language Camps*, „Local Authorities and NGOs Together for Peace and Democracy in Europe”, Association of the Local Democracy Agencies, Sztrasburg, 2007, s. 12.

obozie zorganizowanym w sierpniu 2004 roku w województwie Halland w Szwecji wzięło udział ok. 90 osób – nauczyciele i młodzież w wieku 13–16 lat z gmin Piecki, Lihula i Hylte³⁶.

Drugim polskim regionem współpracującym ze Szwecją w ramach związków bliźniaczych i analizowanym w niniejszym artykule jest województwo pomorskie. Województwo to współpracuje z trzema regionami południowej Szwecji na podstawie podpisanej 27 stycznia 2001 roku „Umowy o współpracy między województwem pomorskim, a województwami Kalmar, Kronoberg oraz Blekinge”. Jest to kontynuacja współpracy między regionem Kalmar a województwem gdańskim, podpisanej w 1991 roku. Celem umowy jest zacieśnienie kontaktów pomiędzy społecznościami, instytucjami, organizacjami i przedsiębiorstwami tych regionów³⁷.

W ramach współpracy zrealizowano dwa projekty dotyczące rozwoju gospodarczego i wspierania firm szwedzkich za granicą (priorytety szwedzkiego MSZ).

W latach 1994–2001 gmina Kalmar utrzymywała Biuro Miasta Kalmar w Gdańsku. Biuro było współfinansowane przez Regionförbund Kalmar (Samorząd Regionalny) oraz szwedzką spółkę państwową ALMI. Mimo swej nazwy Biuro działało na rzecz całego województwa Kalmar, a nie tylko samego miasta. Biuro zajmowało się głównie poszukiwaniem partnerów współpracy dla firm, ale również dla organizacji, gmin i urzędów.

Drugim projektem było przedsięwzięcie o nazwie „KAGDACOP – Współpraca ponadgraniczna między przedsiębiorstwami z województwa Kalmar i województwa gdańskiego”. Organizatorem projektu był Samorząd Wojewódzki Kalmaru, a wykonawcą Izba Przemysłowo-Handlowa Południowej Szwecji we współpracy z Pomorską Izbą Przemysłowo-Handlową. Projekt był realizowany w 1999 roku³⁸. Celem przedsięwzięcia skierowanego do przedsiębiorstw z Trójmiasta i południowej Szwecji były działania na rzecz sprzyjania rozwojowi gospodarczemu i zwiększenia potencjału wzrostu gospodarczego w tych regionach.

Projektem, który również dotyczył rozwoju regionalnego, ale realizował też priorytety szwedzkiej polityki zagranicznej związane z integracją bałtycką i wspieraniem rozwoju demokracji był „RERES Rozwój regionalny i subsydiarność”. Projekt był realizowany od stycznia 1999 do wiosny 2001 we współpracy między samorządami regionalnymi województw Kalmar i Skania (południowa Szwecja) i dwoma województwami Polski północnej: pomorskim i zachodniopomorskim³⁹. Celem projektu było utworzenie sieci powiązań pomiędzy wybranymi władzami regionalnymi oraz urzędnikami oraz wymiana wiedzy i doświadczeń na temat politycznych i strukturalnych podstaw regionów, a także wsparcie strony

³⁶ Dofinansowanie: Town Twinning, kwota: ok. 10 000 Euro. Materiały własne Urzędu Gminy Hylte (program obozu, aplikacja o grant z UE), 2004.

³⁷ Umowa o współpracy między województwem pomorskim, Rzeczpospolitą Polską a Województwami Kalmar, Kronoberg oraz Blekinge, Królestwo Szwecji, 27.01.2001, www.woj-pomorskie.pl z dnia 30.07.2008.

³⁸ Dofinansowanie: SWEBALTCOP, budżet projektu: 1 250 000 SEK.

³⁹ Dofinansowanie: SWEBALTCOP, kwota: 194 125 Euro.

szwedzkiej dla starań obu polskich regionów w drodze Polski do członkostwa w Unii Europejskiej⁴⁰.

Projekt był skierowany do polityków regionalnych. Głównymi jego działaniami były spotkania i konferencje. W ramach projektu zorganizowano pięć dużych konferencji (w 1999 roku w Kalmarze i Piaskach, w 2000 roku w Gdańsku i Kristianstad, a w 2001 roku konferencję końcową w Gdańsku), na których m.in. sformułowano propozycje projektów współpracy w dziedzinie rozwoju regionalnego, ochrony środowiska i zdrowia publicznego, turystyki i edukacji.

Innym projektem zrealizowanym we współpracy regionalnej było przedsięwzięcie ekologiczne Semla (*Strategies for Eco-Management among Local and Regional Authorities, Organisations and Enterprises in the Baltic Sea Area*). Projekt był realizowany w latach 1998–1999. Jego liderem był Urząd Wojewódzki Województwa Pomorskiego we współpracy z samorządem regionalnym województwa Kalmar i ministerstwem środowiska Schleswig-Holstein. W prace projektu zaangażowane były również Politechnika Gdańska, Politechnika w Lubece i Szkoła Wyższa w Kalmarze. Przedsięwzięcie zostało dofinansowane z funduszu Phare BSPF, ale brak jest danych o jego kosztach. Celem projektu było stymulowanie wprowadzenia systemów EMAS i ISO 14 001 w małych i średnich przedsiębiorstwach w północnej Polsce⁴¹.

W województwie pomorskim szczególnie bogatą współpracą siostrzaną z partnerem szwedzkim wyróżnia się Gdynia. Umowa między Gdynią a Karlskroną została zawarta 29 marca 1990 roku i zakładała współpracę w następujących dziedzinach: ochrona środowiska, komunikacja, życie gospodarcze, kultura, edukacja, sport i rozwój turystyki⁴². Współpraca między miastami znacznie wychodzi poza ramy zwyczajowej wymiany młodzieży i wizyt polityków samorządowych i obejmuje szersze spektrum instytucji i organizacji.

W latach 1997–1998 organizowano wspólnie Contact Convent – spotkanie przedstawicieli biznesu i handlu z 8 krajów nadbałtyckich – Polski, Rosji, Litwy, Łotwy, Szwecji, Danii i Finlandii oraz Norwegii. Przedsięwzięcie to zostało zorganizowane przez Baltic Business Center, Urząd Miasta Karlskrona i szwedzką firmę ALMI.

Współpraca miast objęła też szkolenia dla pracowników szpitali, nawiązanie współpracy między policją obu miast (wizyty i szkolenia 1998–2000 r.), szkolenie organizowała też gdyńska Straż Pożarna we współpracy ze szwedzką Ligą Obrony Cywilnej (2003 r.)⁴³. Od roku 1993 Gdynia organizowała kolejne Igrzyska Miast Bliźniaczych z udziałem ośmiu ekip sportowych z Kłajpedy, Kaliningradu, Aalborga, Liepaji, Kundy, Kilonii, Karlskrony i Gdyni⁴⁴.

⁴⁰ Współpraca województwa pomorskiego z południową Szwecją w latach 1991–2001, materiały Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, 2005.

⁴¹ De första 18 månaderna, Verksamhetsberättelse 1999 (Roczne sprawozdanie z działalności), Regionförbundet i Kalmarlän, 2000.

⁴² Oficjalna witryna miasta Gdynia: www.gdynia.pl z dnia 05.11.2006.

⁴³ Materiały Urzędu Miasta w Gdyni, 2005.

⁴⁴ *Ibid.*

W ramach współpracy w analizowanym okresie zrealizowano dwa projekty. Pierwszy dotyczył integracji z UE na poziomie lokalnym. Projekt miał miejsce w 1998 roku⁴⁵. Projekt polegał na zorganizowaniu przez Urząd Miasta Gdyni wraz z partnerami z Aalborga, Kaliningradu, Karlskrony, Kilonii, Kłajpedy i Kotki seminarium, na którym miasta partnerskie Gdyni zostały przedstawione od strony swoich dokonań na rzecz integracji europejskiej⁴⁶.

Drugi projekt dotyczył priorytetu szwedzkiej polityki zagranicznej, który bardzo rzadko był realizowany w analizowanych projektach, mianowicie bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego. Przedsięwzięcie o nazwie „Zjednoczeni w walce z narkotykami” zrealizowano w kwietniu 2001 roku. Projekt opierał się właściwie na jednym działaniu – zorganizowaniu w Gdyni seminarium. Partnerami w projekcie były miasta: Karlskrona, Kaliningrad i Kłajpeda⁴⁷. Na seminarium opracowano działania mające na celu zintegrowanie walki z narkotykami na wielu płaszczyznach: na terenie gmin oraz na terenie Euroregionu Bałtyk⁴⁸.

Inne dwa miasta prowadzące współpracę siostrzaną to Kalmar i Gdańsk. Pierwsza umowa o współpracy między miastami została podpisana pod koniec lat 60⁴⁹. 17 maja 1991 r. podpisano nową umowę, która zakłada współpracę w następujących dziedzinach: ochrona środowiska, polityka społeczna, współpraca gospodarcza, współpraca kulturalna i sportowa oraz szkolenia dla samorządów lokalnych i administracji⁵⁰. W kontaktach innych niż samorządowe na uwagę zasługuje wieloletnia współpraca między szkołami: Barkestorpsskolan i Szkołą Podstawową nr 14 w Gdańsku (częściowo finansowane z programu Twinning Grant Scheme) oraz Szkoły Podstawowej nr 13 (dzięki dofinansowaniu z Instytutu Szwedzkiego) z kalmarską szkołą Sjöängen.

W analizowanym okresie w ramach współpracy Gdańska z Kalmarem zrealizowano dwa projekty. Pierwszym były Dni Szwecji w Gdańsku w ramach wspomnianego już Roku Polskiego. Dni zorganizowano w kwietniu 1999 roku. Obchodom towarzyszyły imprezy kulturalne, wystawy, seminaria i sympozja. Duża część imprezy została sfinansowana przez rząd szwedzki ze środków pierwszego Miliarda Bałtyckiego.

Drugi projekt, „Współpraca Wysp Bałtyckich – zielona turystyka, budowa ścieżek rowerowych na Ekologicznej Wyspie Sobieszewskiej”, dotyczył rozwoju infrastruktury i ochrony środowiska. Projekt ten był realizowany od marca do października 1999 roku we współpracy z Kalmarem (wyspą Olandią)⁵¹. Celem projektu była budowa ścieżek rowerowych na Wyspie Sobieszewskiej, propagowanie zielonej turystyki, poprawa zdrowia mieszkańców Gdańska i ochrona

⁴⁵ Dofinansowanie: Community Aid for Twinning, kwota: 5033 Euro.

⁴⁶ Materiały Urzędu Miasta w Gdyni, 2005.

⁴⁷ Dofinansowanie: Fundusz Małych Projektów Euroregionalnych Programu Współpracy Przejazdowej PHARE Polska – Region Morza Bałtyckiego, kwota: 3823 Euro.

⁴⁸ Materiały Urzędu Miasta w Gdyni, 2005.

⁴⁹ Oficjalna witryna miasta Kalmar: www.kalmar.se z dnia 27.10.2007.

⁵⁰ Materiały UM w Gdańsku, 2006.

⁵¹ Dofinansowanie: Phare CBC (Fundusz Małych Projektów SPF), kwota: 8750 Euro.

bioróżnorodności („Ptasi Raj”). W ramach projektu przygotowano zapis o finansowaniu z budżetu miasta budowy pierwszego odcinka trasy na Wyspie⁵².

Swoją gminę siostrzaną w Szwecji ma również Sopot. Porozumienie o partnerstwie między Sopotem a szwedzkim Karlshamn zostało podpisane w 1990 roku. W analizowanym okresie najbardziej intensywna była współpraca i wymiana doświadczeń dotycząca pomocy osobom niepełnosprawnym. Sopotkie Stowarzyszenie Pomocy Osobom Niepełnosprawnym współpracuje z oddziałami Krajowego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych (*De Handikappades Riksförbund*) – w Karlshamn, Lund i Malmö. Wspólnie z partnerami ze Szwecji, Litwy, Ukrainy i Słowacji zorganizowano m.in. projekt integracyjny. Członkowie sopockiego SPON brali też udział w międzynarodowych warsztatach w Szwecji i wyjazdach studyjnych dotyczących organizacji funkcjonowania stowarzyszeń pomocy osobom niepełnosprawnym⁵³.

Dzięki staraniom Karlshamn w latach 1995–2000 agencja SIDA przyznała Sopotowi 5 milionów koron szwedzkich na renowację kanalizacji miejskiej i prace związane z poprawą czystości wód przybrzeżnych Zatoki Gdańskiej w granicach miasta Sopotu. Był to projekt bardzo dobrze oceniany przez rząd szwedzki. Przyczynił się on do oczyszczenia plaż i poprawienia jakości wód gruntowych. Przekazano wiedzę na temat monitorowania (rejestrację komputerową wszystkich dotychczas uzyskanych danych) i konserwacji systemu kanalizacji⁵⁴.

Ciekawą współpracę z partnerem szwedzkim prowadzi niewielka gmina Prabuty z województwa pomorskiego. Umowa o współpracy między miastami Prabuty i Tingsryd została podpisana w 1991 roku i zapowiadała współpracę w następujących dziedzinach: sport, turystyka, ochrona środowiska, przedsiębiorczość, rozwój demokracji lokalnej i rozwiązywanie problemów alkoholowych. W analizowanym okresie miała miejsce wymiana młodzieży, nauczycieli, urzędników i działaczy organizacji związkowych⁵⁵.

W latach 1997–1998 nawiązano współpracę dotyczącą rozwiązywania problemów alkoholowych. Odbył się cykl szkoleń na ten temat i wizyty w grupach AA. Rozważano również możliwość stworzenia w Prabutach ośrodka dla alkoholików, który obsługiwałby również pobliskie gminy. Do powstania ośrodka jednak nie doszło⁵⁶. Nawiązana została również współpraca między ośrodkami pomocy społecznej z Prabuty, Tingsryd i Mamonowa (obwód kaliningradzki).

Od czerwca do lipca w 1999 roku zrealizowano projekt „Podróże ze szkicownikiem”⁵⁷. Projekt obejmował młodzieżowe warsztaty twórcze, które były częścią ogólnopolskiego Pleneru Malarsko-Rzeźbiarskiego studentów Akademii Sztuk Pięknych z Gdańska, organizowanego od 8 lat w Rodowie. W czasie trwania plenerów młodzież szwedzka i polska zwiedziła warsztaty twórców ludowych

⁵² Oficjalna Witryna Miasta Gdańsk: www.gdansk.pl z dnia 03.07.2008.

⁵³ Internationell program för Karlshamns kommun (Program współpracy międzynarodowej dla gminy Karlshamn), materiały UM w Karlshamn, 2006, s. 10.

⁵⁴ L. Román, L. Köningson, *Samarbete med Polen. Resultatanalys*, SIDA, marzec 1999.

⁵⁵ Korespondencja z Wojciechem Dołęgowskim, zastępcą burmistrza Prabuty, 2005.

⁵⁶ *Ibid.*

⁵⁷ Dofinansowanie: Phare CBC (Fundusz Małych Projektów SPF), kwota: 8750 Euro.

z terenu Prabut i okolic. Natomiast młodzież z Prabut, przebywając w Tingsryd, zapoznała się z najbardziej charakterystycznymi dla twórców szwedzkich formami przekazu artystycznego⁵⁸.

Gminy zrealizowały również drugi projekt kulturalny o nazwie „Z muzyką przez Bałtyk”. Projekt trwał od marca do sierpnia 2001 roku⁵⁹. Celem projektu było rozwijanie talentów muzyczno-wokalnych dzieci i młodzieży, stworzenie młodzieżowego zespołu muzycznego i doskonalenie umiejętności muzycznych i estradowych uczestników. Gmina Prabuty i gmina Tingsryd wybrały piętnaścioro dzieci w wieku 12–15 lat, uzdolnionych muzycznie i znających język angielski. Następnie odbyły się dwie wizyty – warsztaty muzyczne w Prabutach i w Tingsryd. Pod nadzorem instruktorów dzieci były przygotowywane do stworzenia zespołu muzyczno-wokalnego⁶⁰.

Innym projektem realizowanym we współpracy Tingsryd i Prabut były warsztaty ekologiczne. Projekt był realizowany od stycznia do sierpnia 2000 roku⁶¹. Celem projektu było poznanie uwarunkowań przyrodniczych i sposobów ich ochrony oraz wykorzystanie nabytej wiedzy na swoim terenie. Oprócz warsztatów dotyczących ochrony środowiska w ramach projektu zorganizowano odrębne spotkanie podsumowujące dziesięcioletnią współpracę Tingsryd z Prabutami⁶². Gminy zrealizowały również projekt sportowo-turystyczny. Był to spływ kajakowy w lecie 2001 roku (rzeki Liwa, Wisła, Nogat i Elbląg)⁶³.

Innym miastem w województwie pomorskim, które posiada rozległe kontakty siostrzane jest Malbork. 2 czerwca 1999 roku Malbork podpisał porozumienie z miastem Sölvesborg, które zapowiadało współpracę w dziedzinie szkolnictwa, kultury, sportu, turystyki, ekologii, gospodarki i spraw socjalnych oraz „pielęgnowanie dobrego dziedzictwa wspólnej historii”⁶⁴. Współpraca w analizowanym okresie nie zaowocowała konkretnymi projektami i polegała głównie na spotkaniach samorządowców, chórów, etc. Ciekawe działania w ramach współpracy miast partnerskich podjął Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Malborku. W 1994 roku w liceum Furulund w Sölvesborgu powstała specjalna linia ekologiczna (3-letni program licealny Ekopiloci). Od początku podjęto współpracę zagraniczną o nazwie Baltic Network, na początku ze szkołą na Litwie, a następnie z ZSP nr 2 w Malborku. Uczniowie z wszystkich trzech szkół brali udział we wspólnie realizowanych małych projektach. Organizowano również polsko-szwedzkie obozy ekologiczne dla młodzieży i nauczycieli w oparciu o zasady Agendy 21⁶⁵.

⁵⁸ Materiały UM w Prabutach, 2005.

⁵⁹ Dofinansowanie: Phare CBC (Fundusz Małych Projektów SPF), kwota: 8750 Euro.

⁶⁰ Materiały UM w Prabutach, 2005.

⁶¹ Dofinansowanie: Funduszu Małych Projektów – Phare SPF, kwota: 6186 Euro.

⁶² Materiały UM w Prabutach, 2005.

⁶³ Dofinansowanie: Fundusz Małych Projektów Phare SPF, kwota: 2500 Euro, Wniosek o dofinansowanie projektu, Fundusz Małych Projektów (SPF), Program Współpracy Transgranicznej Phare, Materiały UM Prabuty, 2000.

⁶⁴ Umowa o współpracy partnerskiej miasta Malbork w Rzeczypospolitej Polskiej i miasta Sölvesborg w Królestwie Szwecji, 1999.

⁶⁵ Korespondencja z koordynatorem programu Ekopiloci Matsem Holmen, 2007.

Gminą, która we współpracy z partnerami szwedzkimi realizuje przede wszystkim działania proekologiczne jest Pruszcz Gdański. Współpraca między Pruszczem Gdańskim a Nybro rozpoczęła się w 1995 roku w związku z budową oczyszczalni w Bystrej (na terenie gminy Pruszcz Gdański). Umowę o współpracy podpisano 21 marca 1995 roku. Współpraca miała dotyczyć przede wszystkim: wymiany kulturalnej wraz z wymianą sportową, ochrony środowiska, wymiany pomiędzy szkołami i zagadnień związanych z demokracją. Współpraca w zakresie ochrony środowiska uległa wyraźnemu zintensyfikowaniu z chwilą przystąpienia Polski do działań w ramach Agendy 21. Gminą pilotażową z województwa gdańskiego było miasto i gmina Pruszcz Gdański we współpracy z gminą Nybro. Oprócz działań przewidzianych programem Agenda 21, takich jak sporządzanie raportu o stanie gminy, w Pruszczu Gdańskim odbywa się corocznie olimpiada ekologiczna dla młodzieży szkolnej oraz wymiana młodzieży szkolnej ze Szwecją.

Bardzo ciekawym projektem z dziedziny ochrony środowiska było przedsięwzięcie o nazwie TASS – Towards a Sustainable Society – „W kierunku zrównoważonego społeczeństwa wokół Morza Bałtyckiego”. Projekt ten był realizowany w latach 1999–2001 przez pięć gmin: oprócz gmin partnerskich Pruszcz Gdański i Nybro w przedsięwzięciu wzięła udział niemiecka gmina Güstrow i polskie gminy Piecki i Gryfice⁶⁶.

Cele projektu zostały zawarte w czterech punktach:

- zmiana postawy ekologicznej w społecznościach uczestniczących w przedsięwzięciach służących zmniejszeniu zużycia energii, promowaniu produkcji energii ze źródeł odnawialnych (wodnej, wiatrowej, słonecznej), poprawie gospodarki odpadami;
- zaangażowanie do ochrony środowiska mieszkańców gmin uczestniczących, wyzwalanie oddolnej inicjatywy;
- wzrost świadomości ekologicznej;
- wymiana doświadczeń pomiędzy społecznościami i regionami w zakresie metod pracy i rozwiązań technicznych⁶⁷.

Projekt obejmował wiele działań odrębnie w każdej z uczestniczących gmin oraz działania wspólne. Były to przede wszystkim przedsięwzięcia ukierunkowane na zmianę sposobu myślenia mieszkańców gmin i w związku z tym wiele z nich miało charakter otwarty dla wszystkich chętnych.

W szwedzkim Alsterbro doprowadzono między innymi do zawarcia umowy między gminą a lokalnymi producentami ekologicznych roślin okopowych o dostawach dla szkół, przedszkoli i domów opieki społecznej. Doświadczenia lokalne były omawiane i porównywane na konferencjach międzynarodowych⁶⁸. Oprócz raportów wewnętrznych projekt został oceniony przez niezależnych ekspertów z Uniwersytetu w Kalmarze, Uniwersytetu w Rostocku i Politechniki Gdańskiej⁶⁹.

⁶⁶ Dofinansowanie: ECOS – Ouverture i PHARE.

⁶⁷ S. Adolfsson Jörby, M. Lindström, S. Cortes Sack, H. Gulda, *Evaluation for the TASS Project 1999–2001*, październik 2001, materiały Urzędu Gminy Nybro, 2007.

⁶⁸ *Ibid.*, s. 25.

⁶⁹ H. Gulda, „*Tass Project – Final Report, Poland*”, s. 19, materiały Urzędu Gminy Nybro, 2007.

Miasta Człuchów i Växjö nie są formalnie miastami partnerskimi i nie podpisały żadnej umowy o współpracy. Växjö nie ma żadnego miasta bliźniaczego w Polsce, a współpraca z gminą Człuchów rozpoczęła się poprzez rozwijanie kontaktów prywatnych.

W analizowanym okresie zrealizowano dwa projekty z dziedziny ochrony środowiska. Pierwszy z nich, „Świadomość ekologiczna kobiet”, promował również równouprawnienie. Projekt ten był realizowany w latach 1997–1998⁷⁰. Projekt dotyczył zagadnienia sortowania odpadów i był skierowany do wszystkich mieszkańców miasta Człuchowa ze szczególnym uwzględnieniem kobiet. Celem projektu było przeszkolenie kobiet w zakresie sortowania odpadów i prowadzenia ekologicznego gospodarstwa domowego, zainteresowanie personelu oświaty edukacją ekologiczną, zredukowanie ilości odpadów powstających w gospodarstwach domowych i upowszechnienie informacji o Agendzie 21⁷¹.

Drugi projekt dotyczący rozwoju zrównoważonego to „Agenda 21 – lepsze środowisko wewnętrzne”. Projekt ten był realizowany w 1999 roku⁷². Przedsięwzięcie polegało na szkoleniach mających na celu poprawę środowiska wewnętrznego w gminie Człuchów. Jako środowisko wewnętrzne rozumiano domy mieszkalne i miejsca pracy (na przykład przestrzeń biurową)⁷³.

Są też gminy i miasta leżące w województwie warmińsko-mazurskim lub pomorskim, które prowadzą współpracę siostrzaną, ale w analizowanym okresie nie zrealizowały żadnych projektów⁷⁴.

Tabela 1. Priorytety polityki zagranicznej Szwecji we współpracy bliźniaczej związków szwedzko-polskich na terenie ERB w latach 1998–2004

Priorytet	Liczba projektów realizujących priorytet*
Ochrona środowiska	9
Wspieranie demokracji	4
Obrona praw człowieka	2 (w tym równouprawnienie: 1)
Integracja bałtycka/integracja z UE	8
Wspieranie firm szwedzkich	2
Walka z ubóstwem	–
Umacnianie bezpieczeństwa	1
Rozwój/wzrost gospodarczy	3

*liczba nie zgadza się z całkowitą liczbą projektów, ponieważ często jeden projekt realizuje kilka priorytetów

Źródło: zestawienie własne.

⁷⁰ Dofinansowanie: Phare Fiesta II, Fundusz Małych Grantów, kwota: 8000 Euro.

⁷¹ Świadomość ekologiczna kobiet – raport, Człuchów 1998.

⁷² Środki własne Człuchowa i Växjö, koszt: 12 700 Euro.

⁷³ Agenda 21 lepsze środowisko wewnętrzne – raport, Gminny Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Gminy Człuchów, 1999.

⁷⁴ Na przykład: Olofström i Kwidzyn (współpraca od 1992 r., 5–6 wizyt rocznie), Wejherowo i Tyreso (współpraca od 1993 r., wizyty polityków i wymiany młodzieży), Dzierzgoń i Finspång (współpraca od 1992 r., organizacja Eurokonferencji z udziałem wszystkich miast partnerskich Dzierzgonia, turnieje piłki.

Jak wynika z powyższego zestawienia największa liczba projektów w ramach współpracy polsko-szwedzkich związków siostrzanych była realizowana w dziedzinie ochrony środowiska, a na drugim miejscu znalazła się integracja bałtycka/unijna. W tym wypadku do podobnych wniosków prowadzi analiza współpracy siostrzanej gmin i regionów szwedzkich z innymi regionami leżącymi na terenie Euroregionu Bałtyk: najczęściej realizowanymi priorytetami szwedzkiej polityki zagranicznej była również ochrona środowiska. Integracja regionalna/UE znalazła się na trzecim miejscu, natomiast na drugim miejscu znalazła się kwestia wspierania demokracji w związku z większą liczbą projektów z tej dziedziny wdrażanych we współpracy samorządów szwedzkich z obwodem kalininradzkim.

Według badań autorki samorządy polskie najwięcej projektów ze Szwecją realizowały we współpracy siostrzanej w Euroregionie Bałtyk⁷⁵. W przypadku Polski dużo mniej środków na projekty (niż na przykład w przypadku Łotwy i Litwy) przyznał rząd szwedzki (za pośrednictwem agencji SIDA, samorządów lokalnych i regionalnych, Miliarda Bałtyckiego i państwowej spółki Almi). Większość projektów (20) było finansowanych z funduszy UE (głównie Phare) za pośrednictwem Stowarzyszenia Gmin RP Euroregion Bałtyk. Taki podział źródeł finansowania wynika m.in. z faktu, że w 1999 roku rząd szwedzki zdecydował, że środki rozwojowe przyznawane dotąd na współpracę z gminami polskimi będą przeznaczane na współpracę z Łotwą, Litwą, Estonią i Rosją.

Analiza głównych kierunków szwedzkiej polityki zagranicznej oraz projektów współpracy w województwie pomorskim i warmińsko-mazurskim w latach 1998–2004 wskazuje, że w tym okresie miała miejsce konsekwentna realizacja ważnych priorytetów szwedzkiej polityki zagranicznej za pomocą podmiotów samorządowych.

Poprzez różnego rodzaju bezpośrednie i pośrednie finansowanie projektów samorządowych realizowanych we współpracy z tymi polskimi województwami, rząd szwedzki miał wpływ na dziedziny, którymi zajmuje się współpraca międzyregionalna. Nie przeczy to idei rozwijania demokracji lokalnej (czy regionalizacji), trzeba jednak zauważyć, że była ona rozwijana w ramach określonych przez rząd szwedzki jako podmiot nadrzędny. Państwo szwedzkie ustalało główne kierunki swojej polityki w Regionie Morza Bałtyckiego, ale to samorządy, euroregiony czy inne podmioty niepaństwowe na danych obszarach decydowały się na współpracę siostrzaną, a także w przypadku podjęcia decyzji ubiegania się o środki szwedzkie na tę współpracę, o formie i sposobie jej realizacji.

Nie można więc powiedzieć, że kwestie tematyki projektów omówionych w artykule zależały tylko od strony szwedzkiej. Duże znaczenie miały też oczywiście chęci drugiej strony: polskich partnerów podmiotów szwedzkich. Trzeba zauważyć, że na omawianych obszarach pomoc na rzecz ochrony środowiska, integracji bałtyckiej i rozwoju regionalnego leżała również w interesie tych partnerów, ale już na przykład projekty dotyczące kwestii równouprawnienia czy ochrony praw człowieka mogły nie znajdować u nich takiego poparcia.

⁷⁵ M. Chacinińska, *op. cit.*

Analizowany materiał daje podstawy do stwierdzenia, że współpraca siostrzana prowadzona w dwóch polskich województwach warmińsko-mazurskim i pomorskim w latach 1998–2004 realizowała główne kierunki polityki zagranicznej Szwecji z zastrzeżeniem, że były to priorytety korzystne dla wszystkich partnerów współpracy.

Maja Chacińska

Priorities of the Swedish foreign policy in twin-town cooperation
between Swedish municipalities
and Pomorskie i Warmińsko-Mazurskie regions in 1998–2004

Summary

The purpose of the article is to present Swedish foreign co-operation with the Pomorskie and Warmińsko-Mazurskie regions developed in the frame of Polish-Swedish twin cooperation between 1998 and 2004. The author also aims at answering to what extent this cooperation fulfilled the conditions of Swedish foreign policy in this period. In the first part of the article the twin-town and twin-municipalities definitions and concepts are presented as well as the priorities of Swedish foreign policy in 1998–2004. The second part is a detailed analysis of the cooperation projects implemented by the municipalities of the northern Polish and southern Swedish regions.

Ny Alliance – nowa partia na duńskiej scenie politycznej

Jednym z ważniejszych wydarzeń, jakie w ostatnim czasie miały miejsce na duńskiej scenie politycznej, porównywanym do historycznych wyborów do Folketingu z 1973 roku¹, było pojawienie się wiosną 2007 roku nowego ugrupowania politycznego o nazwie Ny Alliance² (Nowe Przymierze). Powstanie zupełnie nowej partii politycznej o tak znaczącym poparciu, sięgającym w początkowym okresie działalności 10 000³ członków i sile przebicia na poziomie ogólnokrajowym, a następnie niespodziewana utrata zdobytej popularności i stopniowy rozkład partii, zakończony jej rozwiązaniem po upływie zaledwie 15 miesięcy od momentu jej powstania, postrzegam jako wyjątkowo interesujące zjawisko, wymagające szerszego omówienia.

Celem niniejszego artykułu jest analiza funkcjonowania Nowego Przymierza, jako *flash party*⁴, która w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy z faworyta sondaży, siły mobilizującej tysiące duńskich wyborców, popadła w polityczny niebyt. W celu dokonania analizy funkcjonowania Nowego Przymierza na wstępie sięgnę do wybranych terminów teoretycznych, odnoszących się do procesów zachodzących w europejskich systemach partyjnych oraz charakterystyki elektoratu współcześnie działających partii. W dalszej części artykułu opisuję powstanie Nowego Przymierza, przedstawiam sylwetki założycieli partii, główne założenia jej pro-

¹ Wybory do Folketingu, które odbyły się w 1973 roku, na stałe zapisały się w historii duńskiej polityki jako wybory, które podważyły znaczenie najmocniejszych, cieszących się stabilnym poparciem partii, takich jak Partia Socjaldemokratyczna czy Konserwatywna. Wybory te umożliwiły wejście do Folketingu całkowicie nowej partii *Fremskridspartiet* (Partii Postępu), która zdobyła 16% poparcie wyborców oraz innym ugrupowaniom politycznym, które we wcześniejszych wyborach uzyskiwały jedynie śladowe ilości głosów. Wybory z 1973 roku ilustrowały szereg nowych zjawisk zachodzących w europejskich systemach partyjnych, w tym m.in. zjawisko powstawania coraz większej liczby nowych partii, tworzonych zarówno od podstaw, jak i w wyniku podziałów wewnątrz starych partii.

² W dalszej części tekstu używam tylko polskiej nazwy partii Nowe Przymierze.

³ Børsting M., 2007, *Ny Alliance har 10. 300 betalende medlemmer*, wydanie internetowe, <http://politiken.dk/indland/article305767.ece>.

⁴ Partia przemijająca, znikająca, partia efemeryda (ang.)

gramu, a następnie dokonuję opisu schyłkowego okresu działalności Nowego Przymierza do momentu rozwiązania partii.

Funkcjonowanie Nowego Przymierza, jako tzw. *flash party* znajduje wytlumaczenie w procesach zachodzących od kilku ostatnich dekad w europejskich systemach partyjnych. Procesy te, opisane przez Katarzynę Sobolewską-Myślik⁵, obejmują zmiany w zachowaniach wyborczych wiążące się ze zmiennością poparcia udzielanego przez wyborców, osłabienia lub wręcz zaniku związku pomiędzy partiami i popierającymi je grupami społecznymi. Zmiany w zachowaniach wyborczych, zjawisko określane mianem chwiejności elektoratu, oznacza niestabilność zachowań wyborczych oraz częste zmiany preferencji wyborczych. Zwiększona chwiejność elektoratu wiąże się również z osłabieniem identyfikacji wyborcy z partią.

Zmienność decyzji wyborczych Sobolewska-Myślik wiąże ze zmianą klasowego modelu głosowania. Oznacza to, iż przynależność klasowa odgrywa mniejszą rolę w podejmowaniu decyzji wyborczych niż w przeszłości. Przyczynami tego zjawiska są zmiany dokonujące się w strukturze klasowej społeczeństw zachodnioeuropejskich. Zjawiska te są związane m.in. ze zmniejszeniem liczby osób zatrudnionych w rolnictwie i przemyśle i znacznym wzrostem zatrudnienia w sektorze usług.

Według Sobolewskiej-Myślik kwestia identyfikacji partyjnej rozpatrywana na gruncie europejskim⁶ wiąże się z przynależnością do konkretnej grupy społecznej, a nie z poczuciem lojalności wobec partii. Wskazanie konkretnej grupy społecznej identyfikującej się z Nowym Przymierzem nie było możliwe. Nowe Przymierze była partią typu *catch-all*, kierującą swoje postulaty do ogółu społeczeństwa, a nie do konkretnej grupy społecznej.

Charakter i zachowanie elektoratu współcześnie działających partii najtrafniej określa termin elektoratu nieustrukturyzowanego⁷, użyty przez A. Antoszewskiego i R. Herbuta. Termin ten, odnoszący się do wyborców charakteryzujących się słabym przywiązaniem do partii, zmiennością preferencji partyjnych, brakiem powiązań między przynależnością społeczną/klasową a sposobem głosowania, trafnie charakteryzuje wyborców Nowego Przymierza, a zarazem pozwala zrozumieć mechanizmy, które doprowadziły zarówno do powstania, jak i do upadku partii.

Powstanie Nowego Przymierza

Nowe Przymierze rozpoczęło działalność polityczną 7 maja 2007 roku z inicjatywy Nasera Khadera, Andersa Samuelsena, byłych członków Det Radikale Venstre

⁵ Sobolewska-Myślik K., 2006, *Partie i systemy partyjne na świecie*, Warszawa: PWN, s. 120–130.

⁶ Według K. Sobolewskiej-Myślik badacze amerykańscy określają identyfikację partyjną jako oparte na emocjach poczucie przynależności do danej partii. Identyfikacja jest nabywana w procesie socjalizacji, najczęściej przejmowana od rodziców.

⁷ Antoszewski A. Herbut R., 1997, *Demokracje Zachodnioeuropejskie*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 291.

oraz Gitte Seeberg z Det Konservative Folkeparti. Anders Samuelsen oraz Gitte Seeberg zasiadali ponadto w Parlamencie Europejskim. Pod względem ideowo-programowym Nowe Przymierze miało być partią środka, łączącą socjalliberalizm z socjalkonserwatyzmem. Partia stawiała sobie za cel zerwanie z istniejącym układem politycznym, w którym w rządzącej koalicji Venstre i Det Konservative Folkeparti, od 2001 roku, rolę jęczyczka u wagi pełniła skrajnie prawicowa Dansk Folkeparti (Duńska Partia Ludowa). Nowe Przymierze aspirowało również do roli łącznika pomiędzy obywatelami a strukturami administracji państwowej⁸.

Od samego początku powstaniu nowego ugrupowania politycznego towarzyszyło wyjątkowo duże zainteresowanie mediów pomimo faktu, iż nowa partia przez kilka pierwszych miesięcy od swojego powstania nie posiadała programu politycznego ani organizacji partyjnej. Nowa partia okazała się również sukcesem, jeżeli chodzi o zainteresowanie wyborców. W ciągu zaledwie kilku pierwszych dni od momentu założenia partii sondaże popularności wskazywały na wprost rekordowe poparcie dla nowego ugrupowania, dające Nowemu Przymierzemu od 21⁹ do rekordowej liczby 61¹⁰ mandatów w Folketingu. W ciągu półtora miesiąca partia zebrała ponad 20 000 podpisów niezbędnych do rejestracji. Wokół Nowego Przymierza panowała atmosfera euforii, a Naser Khader – główny rozgrywający w nowo powstałej partii – stał się ulubieńcem duńskich mediów. Wspomniany już wyżej fakt braku wyraźnie sformułowanego programu politycznego pełnił, w początkowym okresie działalności partii, rolę dodatkowego magnesu przyciągającego potencjalnych sympatyków nowej partii.

Pod koniec czerwca 2007 roku Nowe Przymierze zostało oficjalnie zarejestrowane w Duńskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, przyjmując literę Y na oznaczenie list wyborczych. Warto dodać, iż oprócz wcześniej wymienionych konkretnych przesłanek, mających wpływ na powstanie Nowego Przymierza, do powstania partii bez wątpienia przyczyniły się również osobiste ambicje przywódcze Nasera Khadera, co miało związek ze zdobytą przez niego popularnością jako przewodniczącego organizacji Demokratyczni Muzułmanie. Nie bez znaczenia były też tarcia wewnątrzpartyjne w Det Radikale Venstre, a przede wszystkim niezadowolenie Khadera ze sposobu rządzenia partią przez jej byłą przewodniczącą Marianne Jelved.

Główni aktorzy

Naser Khader urodził się w 1963 roku w Syrii, z której wieku 12 lat, wraz z rodzicami, wyemigrował do Danii. Stosunkowo wcześnie, bo już w 1984 roku, Khader rozpoczął aktywną działalność polityczną. W tym właśnie roku Khader został członkiem Det Radikale Venstre. Jego polityczna kariera rozpoczęła się jednak na dobre w 1997 roku, kiedy został członkiem reprezentacji mieszkańców z ra-

⁸ <http://www.scribd.com/doc/17429645/Ny-Alliance-Danmarks-nye-parti>, dostęp: 20.08.2009.

⁹ <http://politiken.dk/indland/article303548.ece>, dostęp: 20.20.2009.

¹⁰ http://avisen.dk/hver-tredje-vil-overveje-khaders-parti_71342.aspx, dostęp: 20.08.2009.

mienia partii w lokalnych władzach. W 2001 roku został wybrany do parlamentu, a następnie stał się rzecznikiem Det Radikale Venstre do spraw polityki gospodarczej, kultury, równouprawnienia i zdrowia. W 2006 roku Khader był jednym ze współzałożycieli stowarzyszenia „Demokratyczni Muzułmanie”, które miało na celu szerzenie wiedzy na temat islamu, demokracji oraz działanie na rzecz pojednania rodowitych Duńczyków z mniejszością muzułmańską. Do wzrostu zainteresowania duńskiej opinii publicznej działalnością związku i osobą Khadera przyczynił się kryzys wywołany publikacją rysunków przedstawiających karykatury Allaha w dzienniku Jyllandsposten. Khader pełnił w czasie kryzysu rolę mediatora i eksperta od spraw duńskich muzułmanów, dzięki czemu wspiał się na szczyty popularności. 13 listopada 2007 r. w wyniku przyspieszonych wyborów Khader wszedł do Folketingu, uzyskując prawie siedem i pół tysiąca indywidualnych głosów.

Drugim współzałożycielem Nowego Przymierza był Anders Samuelsen, z wykształcenia politolog. Samuelsen rozpoczął swą karierę polityczną w 1998 roku od wejścia do Folketingu z ramienia Det Radikale Venstre. W 2004 roku został wybrany do Parlamentu Europejskiego.

Trzecią osobą ściśle związaną z powstaniem i działalnością polityczną Nowego Przymierza była Gitte Seeberg. Urodzona w 1960 roku, z wykształcenia prawniczka, od 1994 związana z Det Konservative Folkeparti, od 2001 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej grupy parlamentarnej swojej partii. Od 2004 roku jako członek Parlamentu Europejskiego swoją działalność polityczną koncentrowała na problematyce związanej z ochroną praw zwierząt, integracją europejską, prawach człowieka i ochronie środowiska.

Program partii

Prezentacja programu politycznego Nowego Przymierza miała miejsce 15 sierpnia 2007 r. podczas konferencji prasowej w siedzibie duńskiego parlamentu na zamku Christiansborg. W założeniu nowa partia miała być ugrupowaniem czerpiącym z tradycji socjalliberalnych i socjalkonserwatywnych. Głównym celem partii, według Khadera, miało być uczynienie z Danii modelowego państwa demokratycznego. W programie Nowego Przymierza znaczące miejsce zajmowała gospodarka. Partia proponowała przeprowadzenie radykalnych reform w dziedzinie polityki fiskalnej. Postulowano m.in. wprowadzenie jednej stawki podatkowej od dochodów w wysokości 40 procent oraz obniżenie opodatkowania kosztów pracy, co miało pomóc duńskim pracodawcom w rozwiązaniu narastającego problemu braku wykwalifikowanej siły roboczej. Znaczące miejsce w programie politycznym partii Khadera zajmowała edukacja. W tej dziedzinie Nowe Przymierze proponowało m.in. wprowadzenie 12-letniego obowiązku szkolnego, pięcioletnie przygotowanie uniwersyteckie nauczycieli, bezpłatne posiłki dla dzieci w szkołach oraz instytucjach zajmujących się kształceniem młodzieży, zajęcia językowe dla dzieci imigrantów uzależnione od indywidualnych potrzeb uczniów oraz

wprowadzenie obowiązku pomocy w odrabianiu lekcji. Interesującym pomysłem wysuniętym przez partię Khadera było wyodrębnienie w ramach Duńskiego Ministerstwa Edukacji oddzielnej instytucji, zajmującej się wyłącznie problematyką szkolnictwa na poziomie podstawowym i gimnazjalnym. Wśród pomysłów Nowego Przymierza na poprawę kondycji duńskiego szkolnictwa wyższego na uwagę zasługiwały postulaty zwiększenia środków przeznaczanych na szkolnictwo wyższe oraz na badania naukowe, w szczególności na uczelnie o profilu techniczno-matematycznym, zwiększenie liczby doktorantów do 2500 rocznie, obniżenie podatków dla zagranicznych pracowników naukowych oraz zwiększenie niezależności uniwersytetów, zwłaszcza w dziedzinie polityki kadrowej. W dziedzinie ochrony zdrowia Nowe Przymierze stawiało w głównej mierze na profilaktykę, m.in. zaproponowało utworzenie Centrum Profilaktyki, którego celem miało być gromadzenie wiedzy na temat metod zapobiegania chorobom. Ponadto w ramach polityki zdrowotnej partia Khadera proponowała: obniżenie podatku VAT na owoce i warzywa, podwyższenie akcyzy na tytoń i alkohol, podwyższenie minimalnego wieku uprawniającego do zakupu artykułów tytoniowych do 18 roku życia oraz skrócenie czasu oczekiwania na rozpoczęcie leczenia dla pacjentów cierpiących na choroby nowotworowe. Nowe Przymierze wyszło również z inicjatywą przeprowadzenia reform systemu sądownictwa. W tym względzie Ny Alliance proponowało m.in. stworzenie ustawy gwarantującej ochronę świadków oraz zapewnienie im anonimowości. Partia Khadera postulowała również zwiększenie środków budżetowych na kontrolę nad skazanymi przebywającymi na warunkowym zwolnieniu oraz nad skazanymi przebywającymi na wolności pod nadzorem, zwiększenie zastosowania w systemie penitencjarnym pracy na cele społeczne oraz nadzoru elektronicznego. Postulatem Partii Khadera była ponadto zmiana warunków odbywania kary przez młodocianych przestępców. W tym celu Nowe Przymierze proponowało stworzenie alternatywnych możliwości odbywania kary. W programie politycznym Nowego Przymierza, z racji pochodzenia szefa partii Nasa Khadera oraz jego zaangażowania w problemy dotyczące duńskich muzułmanów, odrębne miejsce zajmowała kwestia polityki integracyjnej wobec imigrantów i uchodźców przebywających na terenie Danii. Partia Khadera popierała zasadę 24 lat¹¹, argumentując swe poparcie dla wyżej wymienionego pomysłu stwierdzeniem, iż powodzenie integracji obcokrajowców, przebywających na terenie Danii, było uzależnione od mniejszej liczby obcokrajowców. Według Nowego Przymierza zmianie powinna być ulec tzw. zasada 28 lat¹². Partia Khadera postulowała również zmianę obowiązującej Ustawy o Obcokrajowcach, która miała zostać podzielona na ustawę regulującą warunki pobytu na terenie Danii uchodźców oraz na ustawę o imigrantach, podlegającą Duńskiemu Ministerstwu Zatrudnienia. Zmiana ta miała, według Nowego Przymierza, przyczynić się do lepszej integracji imigrantów na duńskim rynku pracy. Innym istotnym

¹¹ Przepis wprowadzony w 2002 roku, uniemożliwiający łączenie rodzin w sytuacjach, gdy jedno z małżonków ma poniżej 24 lat. Jego głównym celem było zapobieganie aranżowaniu małżeństw.

¹² Przepis zezwalający na zawarcie związku małżeńskiego osobom, które spędziły na terenie Danii 28 lat.

postulatem było ograniczenie istniejących ośrodków dla azylantów do jednego, który miał pełnić funkcję centralnego ośrodka przyjęć dla azylantów. Partia Khadera postulowała ponadto umożliwienie osobom ubiegającym się o azyl w Danii, począwszy od pierwszego dnia pobytu w nowym kraju, zamieszkania razem ze zwykłymi obywatelami duńskimi, zatrudnienia oraz edukacji dla dzieci. Osoby, które nie otrzymałyby azylu w Danii, a którym brakło możliwości powrotu do kraju pochodzenia, miały otrzymywać, według Nowego Przymierza, możliwość tymczasowego pobytu na terenie Danii do momentu powrotu. Interesującą propozycją wysuwaną przez partię Khadera było wprowadzenie podwójnego obywatelstwa. Partia Khadera powoływała się w tej kwestii na przykład Szwecji, Finlandii i Islandii, gdzie takie rozwiązanie z powodzeniem funkcjonuje. Ostatnim postulatem w kwestii polityki integracyjnej było umożliwienie przebywającym w Danii obcokrajowcom głosowania w wyborach do Folketingu. W kwestii ochrony środowiska najistotniejszą propozycją partii Nowego Przymierza było wprowadzenie w ciągu 10 lat podatku od użytkowania pojazdu oraz specjalnego podatku dla kierowców, z którego wpływy miały być przeznaczane na poprawę bezpieczeństwa na drogach oraz ochronę środowiska. Podatki te miały zastąpić obowiązującą opłatę rejestracyjną oraz uzależnić wysokość opłat za użytkowanie pojazdu od częstotliwości jego użytkowania oraz od stopnia w jakim pojazd przyczynia się do wzrostu zanieczyszczenia środowiska. Nowe Przymierze proponowało ponadto wprowadzenie opłat za korzystanie z dróg, czego skutkiem miało być zmniejszenie ilości pojazdów na drogach, a tym samym poprawa stanu środowiska naturalnego. W swoim programie partia Khadera zapowiadała ponadto uruchomienie środków budżetowych na rozwój przyjaznych środowisku form energii, szeroko zakrojoną promocję ekologii, m.in. poprzez obniżenie podatku VAT na ekologicznie produkowane produkty żywnościowe oraz stopniowe obniżanie emisji dwutlenku węgla poprzez wdrażanie nowoczesnych technologii w przemyśle. Z innych postulatów z dziedziny ekologii promowanych przez Nowe Przymierze był również obowiązek instalowania baterii słonecznych na wszystkich budynkach użyteczności publicznej, nowo powstających budynkach mieszkalnych oraz utworzenie funduszu klimatycznego, którego głównym celem miało być udzielanie pomocy ekonomicznej krajom trzeciego świata w zapobieganiu skutkom zmian klimatycznych. Dania, zgodnie z założeniami Nowego Przymierza, miała rocznie przeznaczać na wyżej wymieniony fundusz pół miliarda koron duńskich.

W dziedzinie polityki zagranicznej partia Khadera proponowała wzmocnienie roli ONZ w rozwiązywaniu problemów światowych. Zaś w kontaktach Danii ze Stanami Zjednoczonymi optowała za „konstruktywną, ale nie bezkrytyczną współpracą”¹³. Nowe Przymierze postulowało ponadto zwiększenie środków na pomoc dla krajów rozwijających się do wysokości co najmniej jednego procenta PKB; wzrost pomocy miał być powiązany z poziomem wzrostu cen. Nowe Przymierze prezentowało się jako ugrupowanie proeuropejskie, jako zwolennik aktywnego zaangażowania Danii w UE. Partia postulowała przeprowadzenie re-

¹³ www.nyalliance.dk, dostęp: 15.01.2009.

ferendum w sprawie duńskich odstępstw od wspólnej polityki¹⁴ UE, referendum w sprawie traktatu lizbońskiego, dalsze rozszerzanie Unii Europejskiej na wschód w tym o Turcję, Ukrainę i kraje Półwyspu Bałkańskiego, poszerzenie kompetencji Parlamentu Europejskiego oraz w dłuższej perspektywie zniesienie dopłat dla rolnictwa. Partia Khadera opowiadała się również za wprowadzeniem środków prawnych, mających na celu zabezpieczenie przedsiębiorstw o strategicznym znaczeniu dla gospodarki przed przejęciem ich przez inwestorów pochodzących z krajów niedemokratycznych.

Wybory parlamentarne

Pierwszym, rzeczywistym sprawdzianem popularności nowej partii miały okazać się przyspieszone wybory do Folketingu, które odbyły się 13 listopada 2007 roku. Niestety pomimo pozytywnych prognoz w sondażach przedwyborczych, według których Nowe Przymierze mogło liczyć na ok. 11 mandatów¹⁵, wybory parlamentarne okazały się dla tegoż sromotną porażką: partia Nasera Khadera zdobyła zaledwie 2,8% głosów. Wynik ten przełożył się na 5 miejsc w parlamencie. Porażka wyborcza okazała się przełomowym wydarzeniem dla przyszłości partii. Nie istnieje jedna wyczerpująca odpowiedź na pytanie o przyczynę tak słabego wyniku wyborczego Ny Alliance. Bez wątplenia na fatalny wynik wyborczy partii Khadera miała wpływ publikacja w magazynie *Se og Hør*, którego redaktor naczelny i komentator polityczny Henrik Qvotrup, oskarżył szefa Nowego Przymierza Nasera Khadera o zatrudnianie na czarno pracowników przy pracach remontowych. Sprawa ta, ujawniona tydzień po rozpoczęciu kampanii wyborczej, nie została do końca wyjaśniona, ale postawiła Khadera w negatywnym świetle, wywołała burzliwą debatę w mediach i przyczyniła się do spadku popularności szefa partii i jego ugrupowania¹⁶. Pelle Weis w artykule *Eksperiment się nie udał*¹⁷ wśród przyczyn porażki wyborczej Nowego Przymierza wymienia brak kontroli nad partyjnymi celebrytami¹⁸, którzy swoimi nieodpowiedzialnymi, a czasem nawet niedorzecznymi wypowiedziami np. w sprawie uczynienia Fionii, jednej z wysp duńskich specjalną strefą podatkową, likwidacji klas i zastąpienie nauczycieli „trenerami”¹⁹

¹⁴ Duńskie ustępstwa obejmują: politykę obronną, sprawy wewnętrzne, obywatelstwo oraz wspólną walutę.

¹⁵ <http://www.dr.dk/Nyheder/Temaer/Politik+temaer/2007/Valg/Opinion/>, wyniki sondażu opublikowane 24.10.2007 na stronie internetowej www.dr.dk. Sondaż przeprowadzony przez Capacent Epinion. dostęp: 15.09.2009.

¹⁶ <http://www.dr.dk/Nyheder/Temaer/Politik+temaer/2007/Valg/2007/11/02/203810.htm>, dostęp: 20.09.2009.

¹⁷ Weis, P., 2007, *Eksperimentet mislykkedes*, wersja internetowa, <http://www.information.dk/150251>.

¹⁸ Powstanie nowej partii stało się dla wielu osób okazją do zaistnienia i autopromocji w mediach. Spośród najbardziej znanych celebrytów, którzy postanowili wesprzeć Nowe Przymierze można wymienić naukowca, pisarza i biznesmena Larsa Kolinda, autora pomysłu uczynienia jednej z duńskich wysp Fionii specjalną strefą podatkową.

¹⁹ W oryginale *couches*.

lub też incydent związany z propozycją przyznania azylu 500 irackim uchodźcom, wbrew oficjalnemu stanowisku partii w tej sprawie, przez jednego ze świeżo upieczonych członków partii, wszystkie te wydarzenia w poważnym stopniu musiały osłabić wiarygodność partii w oczach potencjalnych wyborców.

Z powodu wyżej wymienionych incydentów partia Khadera zaczęła być porównywana, przez niektórych komentatorów, do Partii Postępu Mogensa Glistrupa oraz zyskała przydomek partii „miejskich szaleńców”²⁰. W wyżej już wspomnianym artykule *Eksperyment się nie udał*, autor Pelle Weis wskazuje również na inne przyczyny porażki wyborczej Nowego Przymierza, takie jak: zła organizacja partyjna, nieodpowiednie doradztwo oraz nieudolne przywództwo. Według Weisa podczas kampanii wyborczej Khader bardzo często sprawiał wrażenie „niestabilnego i nieukierunkowanego”. Potwierdzeniem opinii Weisa mogą być wyniki sondażu, przeprowadzonego przez instytut badania opinii publicznej Greens na zlecenie magazynu „Børsen”, dwa dni przed wyborami, w którym szef Nowego Przymierza został oceniony jako najgorszy duński przywódca partyjny²¹. W opinii Troelsa Mylenberga, cytowanego w artykule Urika Horna „Khader ciągnie Nowe Przymierze w dół”²², komentator wskazuje na bardzo słabe przygotowanie Khadera do pełnienia funkcji lidera partii.

W artykule zatytułowanym *Błędna wojna*²³ Marie Louise Sjølie jako jedną z najważniejszych przyczyn wymienia, cytując przedsiębiorcę duńskiego Asgera Aamunda²⁴, „błędą walkę, w nieodpowiednim momencie, prowadzoną przeciwko niewłaściwemu wrogowi”²⁵. Mowa jest o Pii Kjærsgaard, szefowej Duńskiej Partii Ludowej, z którą Khader podczas trwania kampanii wyborczej niepotrzebnie wdawał się w utarczki słowne zamiast skoncentrować się na promocji swojego programu. Według Aamunda²⁶ ze względu na olbrzymie różnice ideologiczne pomiędzy grupami wyborców Kjærsgaard i Khadera, szef Nowego Przymierza nie mógł w żaden sposób liczyć na to, iż uda mu się przeciągnąć na swoją stronę wyborców głosujących na Duńską Partię Ludową. Błędem Nowego Przymierza był więc brak jasno zdefiniowanej grupy docelowej. Jednak brak grupy docelowej nie był największym błędem popełnionym przez Khadera. Według Aamunda najpoważniejszym błędem Nowego Przymierza było niezdecydowanie towarzyszące Khaderowi przy wyborze kandydata na premiera. Khader nie wybrał bezpośrednio Andersa Fogh Rasmussena jako kandydata Nowego Przymierza na premiera. Brak jasnej decyzji w wyżej opisanej kwestii osłabił pozycję partii Khadera, ponieważ potencjalni wyborcy nie otrzymali jasnego przekazu w sprawie

²⁰ W oryginale *storbytosserne*.

²¹ W skali 13 stopniowej Khader otrzymał 6,5 pkt. podczas gdy inni 7,2–8,6.

²² Horn U., 2007, *Khader trækker Ny Alliance ned*, wersja internetowa, <http://borsen.dk/politik/yhed/120100/>.

²³ Sjølie M.L., 2007, *Den Forkerte Krig*, wersja internetowa, <http://www.information.dk/150235>.

²⁴ Córka Aamunda startowała w wyborach do Folketingu z ramienia Nowego Przymierza w okręgu Północnej Zelandii.

²⁵ „Partiet kæmpede den forkerte krig, på det forkerte tidspunkt mod den forkerte modstander”.

²⁶ Sjølie M.L., *op. cit.*

przynależności partii do bloku mieszczańskiego, reprezentowanego właśnie przez Andersa Fogh Rasmussena.

Według Ove Kaj Pedersena²⁷ w wyżej już wymienionym artykule *Błędna wojna*, problemem Nowego Przymierza był również zbyt wczesny moment przeprowadzenia wyborów: „Nie ma wątpliwości, iż szybkie wybory, przeprowadzone tuż po wakacjach, byłyby o wiele korzystniejsze dla Nowego Przymierza [...] W ten sposób, mogliby [Nowe Przymierze – przyp. T.A.] na fali popularności osiągnąć lepszy rezultat”. Ponadto Pedersen ocenia, iż Nowe Przymierze było mieszczańską partią protestu bez wyraźnie określonego programu wyborczego. Porażka wyborcza była dla Nowego Przymierza punktem zwrotnym, wydarzeniem, które wywołało w partii chaos i bezpośrednio przyczyniło się do powolnego rozkładu ugrupowania, przejawiającego się konfliktami wewnętrznymi o przywództwo, regularną utratą członków oraz spadkiem popularności w sondażach²⁸. W styczniu 2008 roku z partii odeszła jej współzałożycielka Gitte Seeberg. Wkrótce po odejściu z partii Gitte Seeberg, pozostała trójka członków parlamentu reprezentujących Nowe Przymierze, zapowiedziała krótką przerwę w działalności ugrupowania.

Nowe Przymierze po porażce wyborczej

Sytuacja w partii stawała się coraz bardziej napięta. W lutym 2008 roku podjęto decyzję o wyrejestrowaniu wszystkich dotychczasowych członków partii, a następnie zwrócono się z prośbą o ponowną rejestrację w celu dokonania weryfikacji rzeczywistego zainteresowania przynależnością do Nowego Przymierza. Na podstawie przeprowadzonej weryfikacji liczbę członków oszacowano na 8000, co stanowiło mniej niż połowę w porównaniu z okresem sprzed wyborów do Folketingu w listopadzie 2007 roku. Partia stopniowo traciła kolejnych członków i pogrążała się w chaosie organizacyjnym. W oświadczeniu prasowym zatytułowanym *Potrzeba nowego programu* z 14 sierpnia 2008 roku, grupa parlamentarna Nowego Przymierza poinformowała o odejściu od dotychczasowego programu i rozpoczęciu nowego rozdziału w historii partii. Ostateczne zakończenie procesu reorganizacji partii zaplanowano na wiosnę 2009 roku. Władze partii 28 sierpnia 2008 roku wydały kolejne oświadczenie prasowe zatytułowane *Nowa nazwa i nowy program*. W oświadczeniu tym władze partii informowały o zmianie nazwy z Nowego Przymierza na Liberalne Przymierze. Zarówno nazwa, jak i nowy program miały, według władz partii, wyraźnie wskazywać na nowy kierunek ideologiczny oraz przynależność do obozu mieszczańskiego.

²⁷ *Ibid.*

²⁸ Według sondażu instytutu Gallupa, którego wyniki zostały opublikowane przez Information 28 stycznia 2008 roku, Nowe Przymierze popierało zaledwie 1,1% wyborców.

Wnioski

Nowe Przymierze było swoistym objawieniem na skostniałej duńskiej scenie politycznej, na której ostatnia nowa partia powstała w 1995 roku. Nowe Przymierze, pomimo pokładanych w nim nadziei, okazało się partią niezdolną do funkcjonowania w dłuższej perspektywie czasu. Pomijając błędy organizacyjne oraz nieudolne zarządzanie partią, które przyczyniły się do porażki partii w wyborach parlamentarnych, o ostatecznym niepowodzeniu Nowego Przymierza paradoksalnie zdecydowały czynniki, które umożliwiły partii zaistnienie na scenie politycznej, tj. chwiejność elektoratu, obserwowane osłabienie identyfikacji wyborców z daną partią oraz zmienność preferencji wyborczych. Na niepowodzenie Nowego Przymierza wpływ miało również nieuwzględnienie przez partię informacji o jej wyborcach np. o istniejących podziałach socjologicznych, co z kolei nie pozwoliło na sformułowanie programu skierowanego do konkretnych grup społecznych, mogących identyfikować się z partią i w ten sposób mogących stworzyć w miarę stabilne zaplecze wyborcze.

Bibliografia

- Antoszewski, A., Herbut, R., (1997), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Antoszewski, A., (2009), *Partie i systemy partyjne państw Unii Europejskiej na przełomie wieków*, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Chmaj, M., Sokół, W., Żmigrodzki, M., 1997, *Teoria partii politycznych*, Lubelskie Wydawnictwo Naukowe MORPOL.
- Herbut, R., (1997), *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław.
- Horn, U., *Khader trækker Ny Alliance ned*, wersja internetowa, <http://borsen.dk/politik/nyhed/120100/>.
- Jabłoński, A., Sobkowiak, L., (1999), *Studia z teorii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Khader, N., (2000), Khader. dk, Aschehoug.
- Kubka, A., *Partie polityczne i systemy partyjne Szwecji, Norwegii i Danii na przełomie XX i XXI wieku*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2009.
- Sjølie, M.L., *Den forkerte krig*, wersja internetowa, <http://www.information.dk/150235>.
- Sobolewska-Myślik, K., (2006), *Partie i systemy partyjne na świecie*, PWN, Warszawa.
- Weis, P., *Eksperimentet mislykkedes*, wersja internetowa, <http://www.information.dk/150251>.
www.avisen.dk
www.dr.dk
www.nyalliance.dk
www.politiken.dk
- Żyro, T., (2006), *Wstęp do politologii*, PWN, Warszawa.

Tomasz Archutowski

The New Alliance – a new political party on the Danish political scene

Summary

One of the most significant recent events that took place on the Danish political scene has been the emergence of a new political party Ny Alliance (The New Alliance). The formation of a completely new political grouping that managed to win the support of 10. 000 members barely within a few weeks of its establishment and attracted unprecedented media interest and then the unexpected loss of its popularity followed by the disintegration of the party only 15 months after its appearance requires a broader analysis.

Therefore the main goal of this paper is the analysis of the functioning mechanisms of The New Alliance as a „flash party”.

„Flash parties“ paradoxically become the victims of the factors that contribute to their emergence on various political scenes such as a wavering electorate and the disillusionment of voters with political parties. The New Alliance was not an exception to this rule. Apart from the above mentioned factors, a poor leadership and a missing target voter group additionally contributed to the failure of the political project called The New Alliance.

KAZIMIERZ MUSIAŁ

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Strategie rozwojowe szkół wyższych w regionach peryferyjnych krajów nordyckich

Szkolnictwo wyższe krajów nordyckich jest często przywoływane w Polsce w kontekście poszukiwania wzorców mogących pomóc w znalezieniu optymalnych rozwiązań dla przeprowadzanych reform w tym sektorze. Niewątpliwie warto przyrzeć się nordyckiemu systemowi szkolnictwa wyższego i funkcjonującym w nich uczelniom w kontekście budowania własnych strategii rozwojowych w dobie globalizacji, ponieważ na globalizację same instytucje szkolnictwa wyższego mają niewielki wpływ i pozostaje im co najwyżej właściwe odczytywanie kierunku zmiany i dobranie mechanizmów do wykorzystania tkwiącego w niej potencjału.

W niniejszym tekście dokonana zostanie analiza strategii modernizacyjnych wybranych instytucji przyjmujących kurs na umiędzynarodowienie działalności, przy jednoczesnym pozostawianiu uczelniami silnie zorientowanymi lokalnie i regionalnie. W tym celu, po pierwsze, przedstawiona zostanie współpraca uczelni z lokalnymi interesariuszami i strategiczne włączanie lokalnego otoczenia społecznego w ich działalność. Zadanie to w krajach nordyckich jest nazywane „trzecią misją” danej instytucji. Uzupełnia ona nauczanie i prowadzenie badań, a szczególnie w przypadku mniejszych uczelni traktowana jest strategicznie. Drugą kwestią będzie analiza procesu umiędzynarodowienia uczelni, określonego przez mnie mianem „czwartej misji” instytucjonalnej. Rozważania o „trzeciej i czwartej misji” stanowią podstawę analizy zachowań i struktury reformujących się szkół wyższych. Dokonane to zostanie w punkcie trzecim poprzez teoretyczny pryzmat globalizacji, co pozwala na zaproponowanie terminu „uniwersytet globalny” na określenie uczelni wprowadzających zmiany instytucjonalne syntezujące strategie regionalne i umiędzynarodowienie.

I. Regionalny kontekst działania szkół wyższych

Instytucjom szkolnictwa wyższego może zostać przypisana ważna rola w procesach decentralizacji i polityce interwencionizmu przestrzennego danego państwa.

W przypadku mniejszych instytucji położonych w regionach peryferyjnych, oprócz działalności edukacyjnej i badawczej, większe znaczenie przykłada się do aktywnej współpracy z lokalnym otoczeniem społecznym¹. To właśnie na tym poziomie lokalni interesariusze doceniają szczególną rolę instytucji akademickiej, która jest jednocześnie jednostką kulturotwórczą i dysponuje zapleczem intelektualnym zdolnym do interakcji ze swym środowiskiem w celu podnoszenia lokalnego kapitału ludzkiego.

Obowiązek realizacji trzeciej misji szkół wyższych poprzez tworzenie i realizację strategii współpracy ze środowiskiem lokalnym w obszarze nordyckim jest od końca lat 90-tych wymogiem administracyjnym umocowanym w ustawodawstwie krajowym. Jak ujmuje to w jednym z ostatnich raportów o stanie krajowego szkolnictwa wyższego Norweskie Ministerstwo Nauki:

Uniwersytety i szkoły wyższe muszą przyczyniać się do rozpowszechniania i przekazywania rezultatów badań i prac rozwojowych w dziedzinach zawodowych i artystycznych oraz przyczyniać się do innowacji i tworzenia wartości dodanej w oparciu o te rezultaty. Uniwersytety i szkoły wyższe muszą również zapewnić pracownikom i studentom możliwość udziału w debacie publicznej².

Sposoby realizacji „trzeciej misji”

Wypełnianie „trzeciej misji” danej instytucji akademickiej może być realizowane na różnych polach i w różnych dziedzinach. Wśród nich, jako najbardziej znaczącej, można wymienić:

1. Transfer technologii:

- tworzenie wspólnych laboratoriów badawczych,
- kontrakty badawcze, patenty,
- inkubatory przedsiębiorczości i firmy odpryskowe (*spin-off companies*);

2. Kształcenie ustawiczne:

- usługi konsultingowe dla różnych firm,
- kursy przygotowawcze,
- kursy uaktualniające już posiadaną wiedzę,
- struktury partnerstwa przemysłowego;

3. Szkolenie sekwencyjne. Działalność tego typu wymaga stworzenia szkół, w których kształcenie studentów oparte jest o naprzemienne odbywanie praktyk i studiów akademickich.

4. Staże studenckie lub projekty z udziałem zakładów pracy;

5. Angażowanie partnerów z sektora przemysłu w życie instytucji akademickiej poprzez:

¹ Por. Musiał, Kazimierz (2006): *Regional universities in the Baltic Sea region: higher education and regional development*, [w:] Bridges, David et al. (red.): *Higher education and national development: systems in transition*, London: Routledge, 120–132.

² Kunnskapsdepartementet (2010): *Tilstandsrapport for høyere utdanningsinstitusjoner 2010*, Vedlegg, 16. Oryginał norweski: *Universiteter og høyskoler skal medvirke til å spre og formidle resultater fra forskning og faglig og kunstnerisk utviklingsarbeid og medvirke til innovasjon og verdiskapning basert på disse resultatene. Universiteter og høyskoler skal også legge til rette for at tilsatte og studenter kan delta i samfunnsdebatten*.

- tworzenie jednostek edukacyjnych z udziałem przedstawicieli przemysłu, tzw. „*industrial teaching chairs*”, w których trzydzieści procent planowanych wykładów i ćwiczeń jest realizowanych przez praktyków z sektora przemysłowego,
- doradztwo naukowe dla grup studentów,
- wybór przedstawicieli sektora przemysłu do rad nadzorujących pracę instytucji akademickiej albo do jej senatu³.

Definicje uniwersytetu regionalnego

Wymienić można wiele różnych sposobów definiowania i postrzegania szkół wyższych jako instytucji regionalnych. W najwęższej definicji bycie „uniwersytetem regionalnym” może oznaczać, że jest to być może jedyna instytucja tego typu, istniejąca i działająca w danym regionie, czego przykładami mogą być Uniwersytet w Umeå w północnej Szwecji, lub Uniwersytet w Akureyri na północy Islandii, czy też działający w strukturze sieciowej Regionalny Uniwersytet Laponii w Finlandii. Bycie uniwersytetem regionalnym oznaczać może szczególną formułę własności opartą o współdziałanie lokalnych interesariuszy zewnętrznych, tj. prywatnych i publicznych agencji, jak to ma miejsce w przypadku Uniwersytetu Aalto w Finlandii. Uniwersytet regionalny może odzwierciedlać szczególne powinowactwo kulturowe lub językowe, jak na przykład szwedzkojęzyczny Uniwersytet Åbo Akademi działający w Turku w Finlandii. Uniwersytet regionalny może się definiować poprzez zadeklarowaną misję służenia na rzecz danej przestrzeni społeczno-administracyjnej, w której działa, co prowadzić może do ścisłej identyfikacji z rozwojem gospodarczym danego regionu, jak w przypadku peryferyjnego Uniwersytetu w Joensuu w Finlandii. Bycie uniwersytetem regionalnym może być manifestacją własnej kultury akademickiej, na przykład nakierowanej na rzecz badań stosowanych i tworzenia połączeń z lokalnymi pracodawcami w celu tworzenia struktur edukacji zawodowej i pomocy w zatrudnianiu absolwentów, co szczególnie jest widoczne na przykładzie Politechniki w Oulu w Finlandii i jej współpracy z NOKIĄ. Jak widać na tych przykładach, chociaż pojęcie uniwersytetu regionalnego jest relatywnie szeroko rozpowszechnione, wieloraka interpretacja i nieprecyzyjna definicja pojęcia mogą utrudniać jego analizę i posługiwanie się nim w rozważaniach teoretycznych.

Przykład Uniwersytetu w Umeå w północnej Szwecji nadaje się doskonale do zilustrowania wspomnianych powyżej kwestii charakterystycznych dla rozwoju uczelni regionalnej. W roku 1996 uczelnię tę, jako jeden z bardziej spektakularnych przykładów, wymienił szwedzki profesor Sverker Sörlin, który zajmował się analizą zachowań mniejszych uczelni wobec procesów globalizacji. Na szczególną uwagę, jego zdaniem, zasługiwała funkcja uczelni w generowaniu „nowej geografii intelektualnej”⁴. Sörlin, który wówczas sam był profesorem Uniwer-

³ Zaharia, Sorin (2002): *A Comparative Overview of Some Fundamental Aspects of University Management as Practiced in Several European Countries*, Higher Education in Europe XXVII, 301–311.

⁴ Sverker Sörlin (1996): *Universiteten som drivkraft: Globaliseringen, kunskapspolitik och den nya intellektuella geografien*. Stockholm: SNS Förlag.

sytetu w Umeå, wskazywał również na fakt, że regionalna uczelnia wyższa jest największym pracodawcą na swym obszarze i w danym mieście, a oprócz funkcji edukacyjnej pełni również bardzo znaczącą funkcję społeczną. Będąc magnesem dla kadry akademickiej i ich kompetencji oraz przyczyniając się do budowania kapitału ludzkiego, uczelnia taka staje się naturalnie siłą napędową lokalnej gospodarki i rozwoju kulturalnego.

Podobnie jak miało to miejsce w Umeå, również w przypadkach innych miast i regionów oddalonych od administracyjnych i ekonomicznych centrów krajów nordyckich, regionalne strategie innowacji były tworzone we współpracy uczelni i lokalnej administracji. W ramach określania „trzeciej misji” niektóre uniwersytety i lokalne uczelnie wyższe bardzo wyraźnie nakreśliły cele i sposoby współpracy z najbliższym otoczeniem w swych strategicznych planach rozwoju. Przykładami takich instytucji w obszarze nordyckim w latach 90-tych były uczelnie w Turku, Joensuu i Oulu w Finlandii, Linköping w Szwecji, Uniwersytet Południowej Danii, Uniwersytet w Akureyri na Islandii czy też, posiadające statut szkół wyższych, kolegia uniwersyteckie w Norwegii. W ostatniej dekadzie XX wieku nastąpiło nie tylko uznanie ich regionalnego statusu i podnoszenie ich rangi, przejawiające się choćby w używanych nazwach⁵, ale rozpoczął się też proces silnego ich profilowania jako uczelni regionalnych, co przejawiało się między innymi wpasowywaniem się z ofertą edukacyjną w deklarowane potrzeby rozwojowe regionu i w popyt na dany rodzaj kompetencji na lokalnym rynku pracy. Zapanowało wręcz przekonanie, że lokalne uczelnie są motorem rozwoju regionalnego i to one idealnie mogą wpasowywać się w plany rozwojowe oparte o model potrójnej helisy⁶.

W Szwecji optymizm lat 90-tych, dotyczący pozytywnego wpływu uczelni na rozwój regionalny, nie był już tak jednoznaczny w badaniach, których wyniki przedstawiono na początku XXI wieku. Wobec słabego teoretycznego i empirycznego uzasadnienia o znaczeniu uczelni dla rozwoju regionalnego zauważono, że często to nie względy ekonomiczne, ale raczej wola polityczna przekładająca się na imperatyw wspierania rozwoju regionalnego decydowały o tworzeniu i uwypuklaniu znaczenia regionalnych uczelni⁷.

⁵ Na przykładzie Norwegii Svein Kyvik zademonstrował, że pomimo braku spełnienia formalnych kryteriów do nadania lokalnym szkołom wyższym statusu uniwersytetu, zachodziło zjawisko tzw. dryfu akademickiego i ze względów prestiżowych i politycznych nastąpiło przemianowanie wielu uczelni na prowincji na tzw. koleżde uniwersyteckie (ang. *university colleges*), pomimo iż w nomenklaturze norweskiej funkcjonują one jako *høgskole* i są raczej wyższymi szkołami zawodowymi. Zob. szczegóły w: Kyvik, Svein (2009): *The Dynamics of Change in the Organisational Field of Higher Education: Expansion and Contraction*. Dordrecht: Springer, 149–156.

⁶ Model dynamicznej współpracy między organami administracji, szkołą wyższą i lokalnym biznesem określany jako „triple helix” był szczególnie popularny w ostatnich kilku latach XX wieku, kiedy upatrywano w nim niemal uniwersalnego przepisu na szybki rozwój regionalny. Przeprowadzone w Szwecji na początku XXI w. badania słabych regionów, w których próbowano zastosować programy oparte o model potrójnej helisy, wskazywały jednak na niepowodzenie tej strategii. Zob. Jensen, Christian; Trägårdh, Björn (2004): *Narrating the Triple Helix concept in „weak” regions: lessons from Sweden*. *International Journal of Technology Management*, 27(5), 513–530.

⁷ Sverker Sörlin, Gunnar Törnqvist (2000): *Kunskap för välstånd. Universiteten och omvandlingen av Sverige*. Stockholm: SNS Förlag, 110.

Pomimo politycznej motywacji lokowania uniwersytetów w słabych regionach i obszarach o mniejszym zaludnieniu, twierdzenie o uniwersytetach przyczyniających się do rozwoju regionalnego przemysłu i innowacji znajdowało potwierdzenie w danych pozyskiwanych z bardziej dynamicznych i operatywnych uczelni regionalnych. Dla przykładu argument, że uniwersytety przyczyniają się do „dywersyfikacji produkcji przemysłowej, gdyż kształcą ludzi dla różnych ścieżek kariery zawodowej, a firmy *spin-off* są tworzone w powiązaniu z uniwersytetami”⁸, został potwierdzony w przypadku inkubatora przedsiębiorczości o nazwie Mjärdevi Science Park, powstałego przy Uniwersytecie w Linköping. Jak zauważył Anders Flodström, były rektor tego uniwersytetu w późnych latach 90-tych, zostało tam utworzonych ok. 150 firm, w których stworzono 4000 miejsc pracy⁹. O dynamice Linköping niech świadczy fakt istnienia w tym regionie jeszcze jednego parku nauki, Berzelius Science Park, którego specjalizacja w branży medycznej skoordynowana została z programami kształcenia na lokalnym uniwersytecie¹⁰.

II. Umiejdzynarodowienie instytucji akademickich – imperatyw ery globalnej

Jürgen Enders z Centrum Studiów Polityki Szkolnictwa Wyższego Uniwersytetu w Twente, diagnozując w 2004 roku stan relacji pomiędzy szkolnictwem wyższym, umiejdzynarodowieniem i państwem narodowym, zauważył, że szkolnictwo wyższe jest w dalszym ciągu w znacznym stopniu rozważane na poziomie narodowym i ma to decydujące znaczenie dla relacji zewnętrznych instytucji akademickich. W tymże opracowaniu pojawia się jednak wzmianka o umiejdzynarodowieniu jako narastającym wyzwaniu dla dominacji państwa narodowego, pomimo tego, że postrzeganie szkolnictwa wyższego z perspektywy wykraczającej poza poziom państwa narodowego nie jest jeszcze powszechne. Jak twierdzi Enders, zdanie sobie sprawy z nieuniknioności tego procesu w erze globalnej zmiany zasadniczo społeczną, ekonomiczną i kulturową rolę szkolnictwa wyższego, jak też pozycję tego sektora w systemach społecznych poszczególnych państw¹¹.

W rzeczy samej, w ostatnich dekadach umiejdzynarodowienie lub też, jak często się słyszy, „internacjonalizacja” szkolnictwa wyższego stała się coraz wyraźniej integralnym składnikiem myślenia o tym jak instytucje akademickie mogą sobie radzić z konkurencją wywoływaną procesem globalizacji. Umiejdzynarodowienie może stanowić szansę lub zagrożenie i jako takie dawać przyczynę

⁸ Edvardsson Runar Ingi (2001): „*University Education and Regional Brain-Gain*”, in: Ingi Runar Edvardsson (ed.): *Bright Summer Nights and Long Distances. Rural and Regional Development in the Nordic-Scottish Context*. Akureyri, 149–175.

⁹ Brulin Göran (1998): *Den tredje uppgiften. Högskola och omgivning i samverkan*, quoted in Edvardsson: *Bright Summer Nights and Long Distances*, 157.

¹⁰ Por. Feldman, Jonathan Michael (2007): The Managerial Equation and Innovation Platforms: The Case of Linköping and Berzelius Science Park. *European Planning Studies*, 15(8), 1027–1045.

¹¹ Enders Jürgen (2004): „*Higher education, internationalisation, and the nation-state: recent developments and challenges to governance theory*”, *Higher Education* 47, 361–82, tutaj szczególnie 361.

do zmian lub stanowić wyzwanie nie do pokonania dla szkół wyższych. Pomimo istnienia wśród pracowników sektora szkół wyższych pewnych grup nieprzysiężających wagi do strategii umiędzynarodowienia, dominującym paradygmatem w podejściu do tej kwestii przez rektorów i pracowników wyższego szczebla administracji staje się przekonanie o konieczności uwzględnienia tego procesu w zmienianiu kształtu i metod działania kierowanych przez nich organizacji. Umiędzynarodowienie wydaje się nieuniknione, kiedy potraktuje się je jako funkcjonalne narzędzie globalizacji, w szczególności w odniesieniu do świata ekonomii. W tym kontekście od wdrożonego umiejętnie procesu umiędzynarodowienia oczekuje się zredukowania znaczenia granic narodowych i podziałów kulturowych, poprzez zmniejszanie barier językowych w projektach badawczych, nauczaniu i funkcjonalnej komunikacji dla celów akademickich.

Umiędzynarodowienie jako strategia mobilizująca do działania w większości szkół wyższych osiągnęła taką rangę, że należy je traktować jako „czwartą misję”, która na równi z nauczaniem, badaniami naukowymi i współpracą ze społecznością lokalną stanowi o tożsamości danej uczelni i może przyczynić się do tworzenia przewagi konkurencyjnej danej instytucji.

W przeprowadzonych niedawno analizach dotyczących norweskiego szkolnictwa wyższego i badań, autorzy przedstawiają różne czynniki napędzające globalizację jako nierozłącznie sprzężone z całym procesem zmiany społecznej i, co za tym idzie, nierozłącznie związane z zachowaniami instytucji w sektorze publicznym. Wymieniane czynniki to dokonujące się zmiany technologiczne, zmiany ekonomiczne, zmiany polityczno-instytucjonalne i wreszcie zmiany kulturowe¹². Wszystkie one prowadzą do coraz powszechniejszej identyfikacji własnych działań w kontekście społeczności globalnej, podczas gdy coraz mniejszą wagę przywiązuje się do znaczenia tożsamości lokalnej i narodowej.

Chcąc aktywnie poradzić sobie z presją globalizacyjną, a jednocześnie zbudować przewagę konkurencyjną dla narodowych instytucji szkolnictwa wyższego, Fińskie Ministerstwo Edukacji i Kultury opublikowało w roku 2009 strategię umiędzynarodowienia instytucji szkolnictwa wyższego w Finlandii na lata 2009–2015. Już we wstępie można przeczytać, że w obliczu uwarunkowań stworzonych przez globalizację Finlandia musi zapewnić rozwój narodowego potencjału poprzez współpracę międzynarodową w dziedzinie edukacji na poziomie akademickim. Celem jest poprawienie atrakcyjności Finlandii jako miejsca lokowania inwestycji, przyciągania wysoko wykwalifikowanej technicznie kadry pracowników i ekspertów¹³.

Studia przeprowadzone w latach 2002–2005 w dwunastu uczelniach reprezentujących wszystkie kraje nordyckie wykazały, że umiędzynarodowienie jest

¹² Åse Gornitzka (2008): *The internationalisation of research and Higher Education. Changing Borders of Knowledge*, in: Åse Gornitzka, Liv Langfeldt (eds.): *Borderless Knowledge. Understanding the „New” Internationalisation of Research and Higher Education in Norway*. Dordrecht, 1–11, tutaj, 5–6.

¹³ Ministry of Education, Finland (2009): *Strategy for the Internationalisation of Higher Education Institutions in Finland 2009–2015*, Helsinki: Publications of the Ministry of Education, 2009: 23, 4–5.

często instrumentem służącym do zwrócenia uwagi w instytucji akademickiej na podstawowe kwestie dotyczące dostrzeganych wyzwań i dokonywanych strategicznych wyborów. Tym samym umiędzynarodowienie zostało uznane za jeden z najważniejszych czynników sprawczych zmiany w nowoczesnej instytucji akademickiej¹⁴. Jednakże, jak podkreślają autorzy analizy, w krajach nordyckich ów czynnik sprawczy jest „przefiltrowywany” przez szczególne cechy charakterystyczne dla danej instytucji, takie jak: status, umiejscowienie i panująca kultura organizacyjna. W rezultacie ma się często do czynienia ze współlistnieniem tradycyjnych form współpracy z zagranicą z nowymi formami umiędzynarodowienia. Ma to wpływ na całą strategię, która nie zawsze jest skoordynowana, a wprowadzane na szczeblu centralnym nowe strategie umiędzynarodowienia pozostawiają sporo autonomii na niższych szczeblach organizacji, przez co efektywność tych działań może być dość zróżnicowana.

Jakkolwiek umiędzynarodowienie pozostaje formalnie bardzo ważnym elementem w działaniu instytucji szkolnictwa wyższego w krajach nordyckich, częściowym wyjaśnieniem tej popularności jest jego wartość symboliczna i kojarzenie go z „naturalnymi”, pozytywnymi i pożądanymi cechami życia akademickiego i działania instytucji w sektorze szkolnictwa wyższego. Umiędzynarodowienie stawiane jest w jednym rzędzie z globalizacją i europeizacją i jako takie staje się pojęciem używanym dla wytłumaczenia dokonujących się w instytucji akademickiej wielu innych zmian. Dzieje się tak pomimo faktu, iż istnieje spora rozbieżność pomiędzy zmianami wynikającymi z wcielania w życie ustawodawstwa krajowego a tymi wynikającymi z interpretacji paradygmatu umiędzynarodowienia. Jak wykazały badania w krajach nordyckich, geografia, historia, rozmiar, tradycja i profil instytucji akademickich wpływają znacznie na realizowanie postulatu umiędzynarodowienia, szczególnie w przypadku uniwersytetów i szkół wyższych bardziej związanych ze środowiskiem regionalnym i lokalnym¹⁵.

III. Uniwersytet globalny – strategia uczelni w regionach peryferyjnych

Powołując się na badania prowadzone w Niemczech, Karola Hahn wymienia trzy główne procesy zachodzące w dziedzinie szkolnictwa wyższego w związku z procesami umiędzynarodowienia i globalizacji. Są to demonopolizacja, deinstytucjonalizacja i denacjonalizacja¹⁶. Również w warunkach krajów nordyckich mamy do czynienia ze znacznym zaawansowaniem tych procesów.

Powyżej przedstawione zostały dwa częstokroć współlistniejące, choć pozornie przeciwstawne, trendy w działalności szkół wyższych, czyli orientacja na środowisko lokalne, zwana „trzecią misją”, oraz umiędzynarodowienie, które

¹⁴ Bjørn Stensaker et al. (2008): Internationalisation of higher education: the gap between national policy-making and institutional needs, *Globalisation, Society and Education*, 6(1), 9.

¹⁵ *Ibid.*, 10.

¹⁶ Hahn, Karola (2004): *Die Internationalisierung der deutschen Hochschulen*. – Wiesbaden: Verl. für Sozialwiss. – (Hochschulforschung; Bd. 1).

coraz wyraźniej postrzegać można jako „czwartą misję”. Jednoczesne realizowanie tych misji i ich realizacja powodują wypracowanie zupełnie nowej tożsamości instytucjonalnej i pozwalają na zdefiniowanie uniwersytetu globalnego jako regionalnie zakorzenionej, ale globalnie zorientowanej instytucji akademickiej. Funkcjonowanie jako uniwersytet globalny pozwala w szczególny sposób odpowiadać na wyzwania globalizacji i pozwala regionalnie zakorzenionej i zorientowanej szkole wyższej zaistnieć szerzej w świadomości studentów i naukowców w wymiarze międzynarodowym, a być może nawet stać się liderem w obszarze transnarodowym.

Nazwa *uniwersytet globalny* nie jest używana zbyt często w praktyce i zostaje wykorzystana na potrzeby niniejszej pracy w celu dokonania opisu zjawiska globalizacji zachodzącego w odniesieniu do instytucji szkolnictwa wyższego. Być może powodem ostrożnego i sporadycznego używania przymiotnika „globalny” w połączeniu z uniwersytetem jest fakt łączenia globalizacji przede wszystkim z ekonomicznymi aspektami globalizacji, czyli dominującą siłą i rolą globalnego kapitału, który wywiera niekorzystny wpływ na lokalne instytucje i kultury¹⁷. W odróżnieniu od tego rodzaju narracji, uniwersytet globalny interpretowałbym raczej jako symboliczne nazwanie instytucji podejmującej działania w stosunku do swego otoczenia zewnętrznego przy jednoczesnym uwzględnieniu i wykorzystaniu takich mega trendów, jak globalizacja i regionalizacja. Globalizacja jest niejako syntezą tych trendów i uwzględnia ich nierozzerwalność.

Glokalizacja – definicje i konotacje

Glokalizację interpretować można w kontekście ekonomicznym jako przetransponowanie na grunt regionalny czy lokalny wpływów wielkiego kapitału i idących za nim wzorców kulturowych. Z tego punktu widzenia trafne są przykłady barów McDonalds w Arabii Saudyjskiej, które są zamykane pięć razy dziennie na czas muzułmańskich modłów, czy też w Izraelu, gdzie można zamówić koshernego hamburgera¹⁸. Glokalizacja jest więc swego rodzaju filtrem pozwalającym państwom uratować swoje kulturalne dziedzictwo przed globalnym kapitalizmem. Umożliwia ona wchłanianie wpływów do niej przystających i ją wzbogacających oraz wyraźne oznaczenie tych wpływów, które w sposób naturalny do danej kultury nie pasują i co najwyżej mogą z nią współistnieć. Glokalizacja ma zatem na celu „takie przyswajanie sobie aspektów globalizacji przez kulturę danego kraju, które przyczynią się do rozwoju i zróżnicowania społeczeństwa nie przytłaczając go”¹⁹.

Oprócz interpretowania glokalizacji jako obrony przed szkodliwym wpływem globalnego kapitału, najbardziej prawdopodobna przyczyna nieczęstego odwoły-

¹⁷ Jednym z nielicznych przypadków użycia terminu *uniwersytet globalny* jest publikacja Alan Harding, Alan Scott, Stephen Laskey (Eds.) (2007): *Bright Satanic Mills: Universities, Regional Development and the Knowledge Economy*. Aldershot: Ashgate, 7.

¹⁸ Friedman, Thomas L. (2001): *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 307.

¹⁹ *Ibid.*, 360.

wania się do zjawiska globalizacji tkwi w trudności ze zrewidowaniem roli odgrywanej przez państwo narodowe. O ile globalizacja i regionalizacja jako podmioty analityczne i zjawiska dyskursywne ciągle jeszcze korzystają z ramy odniesienia państwa narodowego, w stosunku do którego się konstytuują, o tyle globalizacja może stanowić nową jakość instytucjonalną i obywać się bez odwoływania się do państwa narodowego w swym polu dyskursywnym. Poprzez przeciwstawienie sobie najpierw wzajemnie, a potem amalgamację globalizacji i regionalizacji, dyskurs globalizacji nie konstytuuje się w opozycji do poziomu narodowego albo państwa narodowego, lecz może być postrzegany jako wypierający państwo narodowe albo wręcz alternatywa dla państwa narodowego.

Najważniejszą i najbardziej charakterystyczną cechą globalizacji jest to, że oddaje ona nierozzerwalność dwóch wymiarów: lokalnego i globalnego. O ile globalizacja obejmuje swoim zasięgiem przemiany cywilizacyjne, zjawiska gospodarcze i polityczne, o tyle globalizacja dotyczy przede wszystkim zmian społecznych i ciągłości tradycji kulturowych. Stojąc na gruncie ekonomii, Robertsona interesowało w jaki sposób i kosztem jakich nakładów reklamowych i ustępstw producenci mogą przystosować globalne produkty do wymogów rynków lokalnych.

Glokalizacja a sektor szkolnictwa wyższego

Gdy próbuje się osadzić zmiany zachodzące w sektorze szkolnictwa wyższego w dyskursie globalizacji, natychmiast pojawia się pytanie o rolę i znaczenie państwa narodowego, które do tej pory cały czas miało decydujący głos i instrumenty prawno-finansowe mogące te zmiany modulować lub inicjować. Zmiana punktu odniesienia na globalny jest możliwa albo wtedy, gdy państwo narodowe traci zdolność wymuszenia określonych zachowań instytucjonalnych poprzez oddanie niektórych ze swych prerogatyw w określonej dziedzinie (poprzez decentralizację albo deregulację), albo poprzez poddanie większości działań w danej dziedzinie pod kontrolę organizacji międzynarodowej w takim stopniu, że lokalne i międzynarodowe ramy odniesienia wydają się wystarczające, bardziej trafne albo bardziej godne zaufania niż te stosowane przez państwo narodowe.

O ile taka sytuacja na dzień dzisiejszy może wydawać się wysoce hipotetyczna, ponieważ w większości przypadków państwo narodowe ciągle jeszcze stanowi główną ramę odniesienia dla instytucji uniwersytetu, to w bliskiej przyszłości możliwe jest pojawienie się globalnych lub międzynarodowych układów odniesienia, szczególnie w dziedzinie badań naukowych, które okażą się bardziej atrakcyjne i bardziej wpływowe niż tradycyjne państwo narodowe. Głównym pytaniem, na które odpowiedź determinowała będzie narodowy albo globalny charakter orientacji instytucji akademickich, pozostaje „kto za to zapłaci?”. Jednak na horyzoncie widać już znaki wieszczące nowe struktury powiązane z nowymi sposobami finansowania, a należą do nich na przykład posunięcia Unii Europejskiej promujące powstanie Europejskiej Przestrzeni Badawczej. Z podobnymi zjawiskami mamy do czynienia w przypadku procesu bolońskiego, którego powszechna akceptacja jako wyrażającego postępowanie celu europejskiej polityki edu-

cyjnej powoduje standaryzację i konwergencję działań w kształceniu na studiach wyższych. Odbywa się to na poziomie transnarodowym i wykracza znacznie poza ambicje i plany indywidualnych państw sygnatariuszy, do tego stopnia, że mamy istotnie do czynienia z ominięciem albo znacznym wykroczeniem poza dotychczasowe kompetencje państwa narodowego w tej dziedzinie.

Region nordycki oferuje wiele przykładów „glokalizacji” działalności niektórych instytucji akademickich. Być może największy sukces odniosła Finlandia, która bardzo wcześnie zaczęła eksponować nową politykę regionalną w oparciu o centra wzrostu i kompetencji, co dla niektórych regionów oznaczało gwałtowne wejście do globalnej pierwszej ligi. Przeprowadzane w latach 90-tych reformy oparte były o trzy elementy składowe: plan ramowy wypracowany przez rząd centralny, własne raporty ewaluacyjne instytucji akademickich oraz lokalne strategie rozwoju regionalnego. Takie postępowanie można było zaobserwować w szczególności w Jyväskylä, Joensuu and Turku²⁰, zaś dokładniejsze przyjrzenie się Uniwersytetowi w Oulu pozwala zauważyć jak bardzo reformy szkolnictwa wyższego zostały tutaj zintegrowane z regionalnymi procesami rozwojowymi i zaowocowały strategiczną glokalizacją wszystkich sfer działalności tej szkoły wyższej. Pierwszym krokiem było opracowanie strategicznego planu rządowego dotyczącego planu ramowego regionalizacji. W drugiej kolejności uniwersytet przeprowadził procedurę audytu wewnętrznego zgodnie z kryteriami i wytycznymi zawartymi w planie ramowym, co miało na celu zidentyfikowanie najsilniejszych i najsłabszych dyscyplin badawczych w jego ofercie. W ostatniej fazie skonsultowano wyniki ewaluacji ze strategią rozwoju przemysłowego regionu Oulu, co znalazło swe odbicie w pierwszym planie strategicznego rozwoju uniwersytetu przyjętym w 1994 roku²¹. Od tego czasu dokonano wiele zmian mających na celu również *umiędzynarodowienie* uniwersytetu w Oulu, co znajduje swe odzwierciedlenie chociażby na stronie internetowej uniwersytetu, która głosi po angielsku, że „Uniwersytet w Oulu stanowi międzynarodową wspólnotę badawczą”, która „promuje dobrobyt i edukację w północnej Finlandii”²². Również światowe rankingi uniwersytetów pokazują ciągłą poprawę pozycji tego uniwersytetu na liście najlepszych szkół wyższych na świecie²³.

Glokalizacja instytucjonalna uniwersytetów „alternatywnych”

Glokalizacja w instytucji szkolnictwa wyższego oznacza interakcję pomiędzy zorientowaniem się na najbliższy region i orientacją na obszar wykraczający poza

²⁰ Vartiainen Perttu, Viiri Arto (2002): *Universities and their local partners: the case of the University of Joensuu, Finland, Industry and Higher Education* 16, 83-9; Juha Kettunen (2004): „The strategic evaluation of regional development in higher education”. *Assessment & Evaluation in Higher Education*, 29, 357-68; Lönnberg Harri, Puukka Jaana (2001): *The University and its region: the case of the University of Turku. Higher Education in Europe* 26, 315-320.

²¹ Lajunen H.J. Lauri, Aaltonen Mailis, Koivunen Sinikka (1999): *How a regional university can both survive and develop in a rapidly changing operational and economic environment: the case of the University of Oulu. Higher Education in Europe* 24, 81-9.

²² <http://www oulu.fi/english/> (20.12.2009).

²³ <http://www.topuniversities.com/university/477/university-of-oulu> (20.12.2009).

granice własnego kraju. Następuje zmiana w pojmowaniu własnego otoczenia społecznego i jednocześnie zakotwiczenie w kilku wspólnotach epistemicznych, transregionalnych i transnarodowych. Przykładem są tzw. uniwersytety alternatywne, tworzone na początku lat 70-tych, jak np. uniwersytet w Aalborgu w Danii i uniwersytet w Tromsø w Norwegii²⁴. W latach 80-tych dokonano wewnętrznej i zewnętrznej oceny działalności, w wyniku czego przeprowadzono restrukturyzację rozpoczynającą proces przejścia z wymiaru regionalnego do transnarodowego. W przypadku Aalborga wybrano oparcie nauczania o *problem-based learning* jako strategię wyróżnienia się na tle krajowym i w efekcie również międzynarodowym. Od 2001 roku we współpracy z UNESCO stworzono program studiów doktoranckich opartych o nauczanie problemowe w parku nauki uniwersytetu.

W przypadku Tromsø przedefiniowano orientację regionalną na cały region arktyczny i postawiono na specjalizację w rybołówstwie, oceanografii, naukach przyrodniczych i społecznych tego obszaru.

Podsumowanie

Stawanie się uniwersytetem globalnym może wydawać się kwestią wyboru strategicznego, ale trend do przedefiniowania otoczenia instytucjonalnego zarówno najbliższego otoczenia, jak i przestrzeni globalnej wynika z funkcjonalnego podejścia do powiązań, w jakie uniwersytet się angażuje, aby udowodnić zasadność swego istnienia i pozostać konkurencyjnym. Na dłuższą metę takie zachowanie będzie miało wpływ na to jak uniwersytety postrzegają swoją rolę w rozwoju regionalnym i lokalnym i czy będą upatrywały szansy na rozwój w postawieniu na wymiar globalny. Podczas gdy większość uniwersytetów jest jeszcze ciągle zakotwiczona w państwie narodowym, globalizacja może postępować wraz z rozwojem sieci transnarodowych, które są coraz częściej pożądane, aby uzyskać dofinansowanie do projektów i działalności naukowej. Poniekąd wpisuje się to dobrze w postulaty zbudowania Europejskiego Obszaru Badań i Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Paradoksalnie uniwersytety regionalne, poddające się procesom globalizacji i leżące na peryferiach tradycyjnych państw narodowych, mogą być bardziej dostosowane do odniesienia sukcesu w tych wymiarach.

Bibliografia

- Brunin, Göran (1998): *Den tredje uppgiften. Högskola och omgivning i samverkan*, Stockholm: SNS Förlag.
- Edvardsson, Ingi Runar (2001): *University Education and Regional Brain-Gain*, [w:] Ingi Runar Edvardsson (ed.): *Bright Summer Nights and Long Distances. Rural and Regional Development in the Nordic-Scottish Context*. Akureyri, 149-175.

²⁴ Jerome Huisman et al. (2002): 'Alternative' Universities Revisited: A Study of the Distinctiveness of Universities Established in the Spirit of 1968". *Tertiary Education and Management*, 315-332.

- Enders, Jürgen (2004): „*Higher education, internationalisation, and the nation-state: recent developments and challenges to governance theory*”, *Higher Education* 47, 361–82.
- Feldman, Jonathan Michael (2007): *The Managerial Equation and Innovation Platforms: The Case of Linköping and Berzelius Science Park*. *European Planning Studies*, 15(8), 1027–1045.
- Friedman, Thomas L. (2001): *Lexus i drzewo oliwne. Zrozumieć globalizację*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Gornitzka, Åse (2008): „*The internationalisation of research and Higher Education. Changing Borders of Knowledge*”, [in:] Åse Gornitzka, Liv Langfeldt (eds.): *Borderless Knowledge. Understanding the „New” Internationalisation of Research and Higher Education in Norway*. Dordrecht, pp. 1–11.
- Jensen, Christian; Trägårdh, Björn (2004): *Narrating the Triple Helix concept in „weak” regions: lessons from Sweden*. *International Journal of Technology Management*, 27(5), 513–530.
- Hahn, Karola (2004): *Die Internationalisierung der deutschen Hochschulen*, Wiesbaden: Verl. für Sozialwissenschaften.
- Harding, Alan; Scott, Alan; Laskey, Stephen (Eds.) (2007): *Bright Satanic Mills: Universities, Regional Development and the Knowledge Economy*. Aldershot: Ashgate.
- Huisman, Jerome; Norgård, Jorunn D.; Gulddahl Rasmussen, Jørgen; Stensaker, Bjørn (2002): *‘Alternative’ Universities Revisited: A Study of the Distinctiveness of Universities Established in the Spirit of 1968*. *Tertiary Education and Management*, 8, 315–332.
- Kettunen, Juha (2004): „*The Strategic evaluation of regional development in higher education*”, *Assessment & Evaluation in Higher Education*, Vol. 29, No. 3, 357–368.
- Kunnskapsdepartementet (2010): *Tilstandsrapport for høyere utdanningsinstitusjoner 2010, Vedlegg*.
- Kyvik, Svein (2009): *The Dynamics of Change in the Organisational Field of Higher Education: Expansion and Contraction*. Dordrecht: Springer, 149–156.
- Lajunen, Lauri H.J.; Aaltonen, Mailis; Koivunen, Sinikka (1999) „How a Regional University can both Survive and Develop in a Rapidly Changing Operational and Economic Environment: the Case of the University of Oulu”, *Higher Education in Europe*, Vol. 24, issue 1, 81–89.
- Lönnberg, Harri & Jaana Puukka (2001) *‘The University and Its Region: The Case of the University of Turku’*, *Higher Education in Europe*, 26, 3, 315–320.
- Ministry of Education, Finland (2009): *Strategy for the Internationalisation of Higher Education Institutions in Finland 2009–2015*, Helsinki: Publications of the Ministry of Education, 2009: 23.
- Musiał, Kazimierz (2006): *Regional universities in the Baltic Sea region: higher education and regional development*, (w:) Bridges, David et al. (red.): *Higher education and national development: systems in transition*, London: Routledge, 120–132.
- Sörlin, Sverker (1996): *Universiteten som drivkraft. Globaliseringen, kunskapspolitik och den nya intellektuella geografin*. Stockholm: SNS Förlag.
- Sörlin, Sverker; Törnqvist, Gunnar (2000): *Kunskap för välstånd. Universiteten och omvandlingen av Sverige*. Stockholm: SNS Förlag.
- Stensaker, Bjørn et al. (2008): *Internationalisation of higher education: the gap between national policy-making and institutional needs*, *Globalisation, Society and Education*, 6(1).
- Vartiainen, Perttu; Arto Viiri (2002): „*Universities and their local partners: The case of the University of Joensuu, Finland*”, *Industry and Higher Education*, Vol. 16, No. 2, 83–89.
- Zaharia, Sorin (2002): *A Comparative Overview of Some Fundamental Aspects of University Management as Practiced in Several European Countries*, *Higher Education in Europe*, Vol. XXVII, No. 3, 301–311.

Strony internetowe

<http://www oulu fi/english/> (20.12.2009).

<http://www topuniversities com/university/477/university-of-oulu> (20.12.2009).

Kazimierz Musiał

Development strategies of higher education institutions
in the peripheral regions of the Nordic countries

Summary

The text deals with the transition of some higher education institutions (HEIs) in the Nordic countries to regionally relevant and internationally anchored institutions. First, an extensive reference is made to the regional context of the HEI, which means cooperation with the local stakeholders and contribution to the development in the local environment. This task is often defined as the „third mission”. It is followed by an analysis of the institutional internationalisation efforts, which the author addresses as the „fourth mission”. Finally the concept of a ‘global’ university is introduced as a synthesis of the regional strategies and international aspirations of some higher education institutions.

JULIA SZELUGA

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego

Wpływ kultury narodowej na kulturę korporacyjną – casus firm duńskich w województwie pomorskim

We współczesnym zglobalizowanym świecie biznesu obserwować można zjawisko przekraczania granic państwowych w kierunku międzynarodowej współpracy, wzmożony nacisk na zmniejszenie kosztów produkcji, maksymalizację profitów i podniesienie konkurencyjności firmy na szeroko rozumianym rynku, co pociąga za sobą na przykład przenoszenie duńskich spółek do Polski. To zjawisko wywołuje szereg następstw nie tylko ekonomicznych, ale przede wszystkim kulturowych. Różnice kulturowe między krajami, z których wywodzą się spółki „matki” a krajami, gdzie tworzone są ich oddziały, bywają znaczące i mogą powodować nieporozumienia między pracownikami, jako że różnią się między sobą poglądami i stylem życia. Badania z zakresu teorii organizacji uznają tę prawdę za naturalną w kontekście wpływu kultury na sukces ekonomiczny przedsiębiorstwa:

Każde przedsiębiorstwo, każda organizacja posiada swoją kulturę. Czasami jest ona słaba i trudna do dostrzeżenia z zewnątrz, czasem jednak jest ona bardzo silna i wiążąca pracowników. Wszyscy pracownicy znają cel swojej firmy i pracują, by go osiągnąć. Bez względu jednak na to, czy kultura w ich firmie jest słaba, czy silna, ma ona duży wpływ na każdy przejaw aktywności przedsiębiorstwa. Kultura organizacji oddziałuje na wszystko, począwszy od tego, kto dostaje awans, jakie decyzje są podejmowane w firmie, skończywszy na tym, jak ubierają się pracownicy i jakie dyscypliny sportu uprawiają po pracy. (Deal, Kennedy, 1987: 15–16).

Podobnie rzecz wykłada szwedzki uczyony Björn Bjerke, ale jego uwagę ogniскуje zjawisko otoczenia organizacji. Dowodzi on, że kultura pracy to w dużym stopniu odzwierciedlenie kultury narodowej kraju, z którego wywodzi się przedsiębiorstwo, a przedsiębiorstwa przenoszące działalność do obcego kraju zarówno transferują wartości obowiązujące w firmie macierzystej, jak i próbują dopasować się do otoczenia kulturowego kraju docelowego (Bjerke, 2004: 83). Holenderski socjolog Geert Hofstede, rzecznik dominującego wpływu kultury zewnętrznej na wewnętrzną kulturę organizacji, akcentuje pogląd, że mimo iż firma przenosi się za granicę, to cały czas jej systemy kontroli czy też planowania zostają pod ogromnym wpływem kultury narodowej (Hofstede, 2007: 269). Hofstede należy

do tych badaczy, którzy odkryli, że „kultura narodowa może wyjaśnić większość postaw i różnic w wartościach pracowników, lepiej niż stanowisko w firmie, zawód, wiek czy też płeć” (Miroshnik, 2002: 534).

Przypomniawszy teoretyczne założenia, stawiam hipotezę, że duńskie przedsiębiorstwa działające na polskim Pomorzu odzwierciedlają duński model kultury pracy, lecz w tym samym momencie poddane są wpływowi polskiego społeczeństwa oraz polskiej kultury narodowej. Moim zdaniem zestawienie wpływów dwóch odmiennych kultur daje interesującą wiedzę o różnicach w polskiej i duńskiej kulturze pracy.

By móc stworzyć obraz duńskiego przedsiębiorstwa na Pomorzu, porównałam polską i duńską kulturę narodową oraz kultury organizacyjne tych dwóch państw. Następnie skonfrontowałam obraz teoretyczny duńskiej kultury pracy z kulturą duńskich organizacji działających na polskim Pomorzu za pomocą wywiadów z ich managerami.

Wybór managerów wynikał z założenia, że stanowią oni swoiste ogniwo łączące polskie filie duńskich firm z ich firmami macierzystymi w Danii. Są oni pośrednikami między dwoma różnymi kulturami, strzegą wartości firmy zdefiniowanych przez założyciela, wreszcie – pilnują interesu swoich podwładnych. W kontaktach z obcymi kulturami muszą wykazywać się znajomością kultury oraz kompetencjami językowymi nie tylko po to, by zaskarbić sobie zaufanie podwładnych, ale przede wszystkim umieć zażegnać konflikty na tle kulturowym, co w dzisiejszym świecie nie jest zadaniem prostym. „Międzynarodowy biznes postawił współczesnych managerów wobec faktu bezpośrednich kontaktów z obcymi kulturami, spośród których wiele wydaje się im dziwnych. Waga zrozumienia kultur krajów, w których międzynarodowa organizacja prowadzi swą działalność – zarówno ich podobieństw, jak i różnic – staje się oczywista, gdy uwzględnimy liczbę gaf popełnianych przez współczesnych managerów podczas prowadzenia międzynarodowych interesów” (Miroshnik, 2002: 525). Znaczenie rozumienia zjawisk kulturowych w międzynarodowym biznesie stale wzrasta: „Fakt to oczywisty, że środowisko ekonomiczne i fizyczne (populacja, klimat, geografia, itp.) są ważne w międzynarodowym biznesie. Jednakże środowisko kulturalne (komunikacja, religie, wartości i ideologie, edukacja, struktura socjalna) ma specjalne znaczenie w interesach prowadzonych w różnych kulturach i z różnymi kulturami. Kultura to zjawisko zintegrowane, a poprzez poznanie i przyswojenie sobie jej zakazów, rytuałów, postaw w stosunku do czasu oraz wielu innych komponentów współcześni managerowie torują drogę do większej harmonii i osiągnięć w międzynarodowym biznesie” (Miroshnik, 2002: 524).

By zrozumieć kulturę organizacyjną danej firmy, należy najpierw przyjrzeć się bliżej kulturze narodowej kraju, z którego wywodzi się przedsiębiorstwo. Obraz polskiej i duńskiej kultury narodowej stworzyłam na podstawie badań i teorii amerykańskiego badacza Geerta Hofstede, natomiast obraz duńskiej i polskiej kultury organizacyjnej nakreśliłam za pomocą teorii Bjerke.

W pracy koncentruję się przede wszystkim na różnicach między tymi dwoma, odmiennymi kulturami i szukam odpowiedzi na pytania dotyczące cech charak-

terystycznych obu kultur, a w następstwie próbuję nakreślić model duńskiej organizacji poddanej polskiemu wpływowi na Pomorzu oraz określić w jakim stopniu organizacje te zachowały swój duński charakter.

Polska i duńska kultura narodowa w świetle koncepcji Geerta Hofstede

Kultura jest pojęciem wieloznacznym. W literaturze fachowej znaleźć można kilkaset definicji tego pojęcia. Najszerze – „Kultura jest sposobem życia grupy ludzi” (Miroshnik, 2002: 525), ale też – „Kultura to złożone zjawisko łączące w sobie wiedzę, wierzenia, sztukę, prawo, moralność, zwyczaje oraz wszelkie inne umiejętności i zwyczaje przyswojone przez jednostkę będącą członkiem społeczeństwa” (Miroshnik, 2002: 526). W mojej pracy zdecydowałam się przyjąć punkt widzenia Geerta Hofstede definiujący kulturę jako „zaprogramowanie umysłu”, które odróżnia ludzi od siebie. To zaprogramowanie wpływa na ludzkie zachowanie, światopogląd, równowagę emocjonalną i charakteryzuje ich stosunek do otoczenia, a zaczyna się ono z chwilą naszych narodzin w danej kulturze świata (Hofstede, 2007: 16).

Na podstawie swoich wieloletnich badań nad kulturami narodowymi wielu krajów świata Hofstede wyróżnił pięć tzw. wymiarów kultury, które definiują kulturę danego kraju, umożliwiają jej charakterystykę i porównanie z kulturami innych krajów. Kultura narodowa danego kraju to swoisty wzorzec, zbiór przekonań, wartości i norm, które wyznaje większość społeczeństwa. Należy tu nadmienić, że pięć wymiarów kultury to pięć wspólnych elementów dla wszystkich zbadanych przez Hofstede kultur.

Pierwszym wymiarem jest dystans władzy (*Power Distance Index*, PDI), czyli w skrócie stosunek ludzi do nierównego podziału władzy w społeczeństwie i hierarchii oraz poziom akceptacji takiego stanu rzeczy. Posługując się rezultatami badań Hofstede’a, można zauważyć, że stosunek do władzy jest w Danii zupełnie inny niż w Polsce. Dania charakteryzuje się niskim dystansem władzy, co powoduje, iż mieszkańcy tego kraju wykazują duży stopień niezależności i poczucia odpowiedzialności. Na rynku pracy oczekuje się, że na wszystkich szczeblach organizacji pracownik jest w stanie podejmować niezależne decyzje. Jednostronna zależność pracownika od szefa została zastąpiona współpracą, a bariera emocjonalna między pracownikiem firmy a jego szefem jest niewielka. Duńczycy nie mają problemów ani w mówieniu o swych problemach własnym szefom, ani też w wyrażaniu sprzeciwu (Bjerke, 2004: 222). W krajach o niskim dystansie władzy stosunki między pracownikami a kierownictwem firm są partnerskie. Hierarchia w miejscu pracy znaczy dla Duńczyków jedynie tyle, że wnosi praktyczny i ekonomiczny podział obowiązków, a stanowiska nie łączą się z konkretnymi przywilejami (Bjerke, 2004: 221, Hofstede 2007: 69). Idzie z tym w parze fakt, iż organizacje są zdecentralizowane, a struktury hierarchiczne mocno spłaszczone. Różnice w płacach są mniej widoczne niż w krajach z wysokim poziomem dystansu władzy, jak w Polsce. Wszyscy pracownicy korzystają z tych samych

udogodnień, jak m.in. miejsca parkingowe, toalety, kantyny itp. Podwładni mają niczym nieskrępowany dostęp do swych szefów i aktywnie włączają się w życie swojej firmy. Wykazują respekt dla swych szefów nie ze względu na ich nadrzędną funkcję, lecz z powodu ich demokratycznego podejścia do pracowników i szerokiej wiedzy (Hofstede, 2007: 69).

W polskich firmach dominują cechy kultury charakteryzującej się wysokim dystansem władzy, a co za tym idzie antyegalitarnym podejściem szefa do współpracownika oraz powszechnie akceptowanym stosunkiem zależności podwładnego od przełożonego (Hofstede, 2007: 58).

Drugi wymiar kultury, czyli stopień indywidualizmu/kolektywizmu (*Individualism*, IDV) zakorzenionego w społeczeństwie, sam Hofstede charakteryzuje jako stopień poczucia wspólnoty wśród ludzi, bądź przeciwnie, stopień poczucia odrębności i luźnych więzów w relacjach międzyludzkich. W tym kontekście Dania należy do krajów o wysokim stopniu indywidualizmu. Jak zauważył Hofstede, wysoki poziom poczucia indywidualizmu jest charakterystyczny dla bogatych krajów, natomiast w krajach biednych dominuje kolektywizm. Oznacza to, że w krajach ubogich dobro grupowe jest priorytetem, a przynależność do grupy sama w sobie stanowi dla jednostki najważniejsze źródło identyfikacji zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym.

W Danii oczekuje się od pracowników, iż będą oni otwarcie wyrażali swoje potrzeby i uczucia. Pracodawca jest zmuszony stworzyć miejsce pracy według wzoru *economic man*, aby pracownik mógł zachować równowagę w zaspakajaniu swoich potrzeb materialnych i psychicznych (Hofstede, 2007: 111–112).

W krajach doświadczonych kolektywizmem i niskim szacunkiem dla indywidualizmu podejście do pracy wygląda zupełnie inaczej: pracownik nigdy nie jest postrzegany jako jednostka, ale zawsze jako członek konkretnej grupy. Jest zmuszony dopasować się do wymagań swoich szefów bez względu na własne potrzeby czy też problemy. Pracownik zawsze musi identyfikować się z grupą w swym miejscu pracy. Relacje podwładnego z pracodawcą mają wymiar moralny i nie łączą się z kompetencjami oraz umiejętnościami pracownika. Lojalność i wzajemna zależność to cechy charakterystyczne kultury pracy w organizacjach państw o niskim IDV (Hofstede, 2007: 111–112).

W świetle badań Hofstede'a, dotyczących tego wymiaru kultury, Dania wyraźnie klasyfikuje się do grupy państw z wysokim IDV, natomiast pozycja Polski nie jest już tak klarowna. Polska ma dużo niższy stopień respektu dla indywidualizmu niż państwa skandynawskie, a jednocześnie nie należy do grupy państw kolektywistycznych. Można by rzec, że jest to kraj pogranicza z mocnym wskazaniem na cechy kultury indywidualistycznej.

Trzecim wymiarem charakteryzującym kultury świata jest, według Geerta Hofstede, męskość (*Masculinity*, MAS) i kobiecość. Badania wykazały, że istnieje w społeczeństwach szereg cech/wartości, które można by uznać za kobiece (wyznawane przez tę płęć) lub męskie. Społeczeństwa można podzielić na męskie, czyli takie, w których powszechnie dominuje m.in. asertywność i rywalizacja, oraz te, w których przeważa troska o drugą osobę. Co więcej, kobiety z krajów

o niskim MAS wykazują te same „kobiece” cechy co i mężczyźni, natomiast w krajach o wysokim stopniu MAS wykazują asertywność i chęć rywalizacji, lecz jednak nie tak dużą, jak mężczyźni (<http://www.geert-hofstede.com>).

Dania i Polska leżą na dwóch przeciwnych biegunach w badaniach o MAS Geerta Hofstede. Dania jest silnie „kobieca”, natomiast polska kultura charakteryzuje się wysokim stopniem „męskości”. Kultura miejsc pracy dwóch krajów odzwierciedla wartości kultury narodowej i definitywnie różni się na polu wartości męskich i kobiecych.

W Danii kładzie się nacisk na dobre stosunki podwładnych z przełożonymi, bezpieczeństwo, równe wynagrodzenia, dobre warunki socjalne, bezkonfliktowość, wysoki poziom życia oraz ekologię. W Polsce pracownicy są mocno zorientowani na konkurencję, wzrost ekonomiczny, są zdecydowani w działaniach i ambitni (<http://samfnu.systime.dk>).

Przedsiębiorstwa z krajów o przewadze męskich cech kultury narodowej nastawione są przede wszystkim na osiąganie zamierzonych rezultatów finansowych i nagradzają swych pracowników ściśle według zasług (zwycięzca dostaje najwięcej). Hofstede twierdzi, że pracownicy tych krajów żyją, by pracować, natomiast w krajach o niskim MAS społeczeństwo pracuje, by żyć. Praca nie jest dla tych ludzi życiowym priorytetem (Hofstede, 2007: 155–157).

Podsumowując ten krótki opis polskiej i duńskiej kultury narodowej w wymiarze męskości/kobiecości, chciałabym podkreślić, iż mówiąc o dominacji cech miękkich (kobiecych) i twardych (męskich) w społeczeństwie, trzeba być świadomym, że każdy człowiek może być zarówno męski, jak i kobiecy w swoim stosunku do świata. Lecz jeśli mowa o kulturze narodowej danego kraju, to jest ona zawsze albo bardziej kobieca, albo bardziej męska (Hofstede 2007: 141).

Czwartym wymiarem kultury zdefiniowanym przed Geerta Hofstede jest unikanie niepewności (*Uncertainty Avoidance Index*, UAI), a raczej stopień nasilenia tego zjawiska w społeczeństwie. Ten właśnie wymiar kultury narodowej mówi o tolerancji społeczeństwa dla poczucia niepewności i nieprzewidywalności w życiu człowieka. Wskazuje on do jakiego stopnia kultura narodowa „programuje” swoich członków do poczucia komfortu i dyskomfortu w niejasnych i niepewnych dla nich sytuacjach. Kultury o wysokim stopniu unikania niepewności próbują minimalizować wpływ takich sytuacji poprzez restrykcyjne prawa, zasady, pomiary bezpieczeństwa i wiarę w absolutną prawdę na poziomie religii. Natomiast dla kultur o niskim stopniu unikania niepewności właściwa jest szeroka społeczna akceptacja dla zjawisk i opinii odmiennych od powszechnie obowiązujących w tychże kulturach. Kultury te ograniczają ilość praw i zasad społecznych do minimum, a jej członkowie charakteryzują się powściągliwością w okazywaniu emocji i wydawaniu sądów (<http://www.geert-hofstede.com>).

W tym wymiarze kultury Polska i Dania znajdują się również na przeciwnych pozycjach. Duńczyków charakteryzuje niski stopień unikania niepewności, natomiast Polacy plasują się w czołówce krajów z wysokim UAI, czego dowody odkryć można w miejscu pracy.

Z badań Geerta Hofstede wynika, że polscy pracownicy są bardziej emocjonalni od Duńczyków. Ich potrzeba ścisłych regulacji w miejscu pracy ma także uzasadnienie w wysokim poziomie emocjonalności. Dzięki takim regulacjom prawnym Polacy czują się mniej zagrożeni również poza miejscem pracy. Ludzie należący do kultur o wysokim UAI są zwolennikami ciężkiej pracy i wyznają zasadę „czas, to pieniądz”. Nie troszczą się o odpoczynek i relaks tak jak np. Skandynawowie.

W Skandynawii natomiast pojęcia dwuznaczności lub chaosu zarówno w życiu człowieka, jak i jego miejscu pracy są postrzegane bardzo pozytywnie. Te pojęcia, w mniemaniu Skandynawów, są wyzwalaczami kreatywności, co daje możliwości innowacyjnym pomysłom. W kulturach o niskim UAI pracownik zamiast instrukcji i procedur stawia na pomysłowość, improwizację i umiejętność dopasowania się do zmiennych warunków. Duńczycy, w przeciwieństwie do Polaków, stawiają klarowną granicę między pracą a życiem prywatnym. To co prywatne jest dla Skandynawów najważniejsze. Bjerke podaje cztery cechy charakteryzujące skandynawski stosunek do pracy:

- wszyscy mają prawo do życia prywatnego i własnych opinii,
- nie akceptuje się wpływu organizacji/firmy na życie prywatne pracownika,
- praca nie jest w życiu najważniejsza,
- pracownicy bardziej doceniają krótszy czas pracy zamiast wyższej pensji (Bjerke, 2004: 225).

Podsumowując, można by dodać, że w polskich organizacjach kreatywność pracownika jest zdecydowanie mniej ceniona niż rzetelne, kierunkowe wykształcenie zawodowe poparte doświadczeniem (Hofstede, 2007: 201).

By zdefiniować piąty wymiar kultury narodowej, Hofstede sięgnął do filozofii Konfucjusza. Ten ostatni wymiar składa się z dwóch przeciwnych biegunów, które odzwierciedlają szereg cech, przykładowo: wytrwałość, oszczędność, dbałość o status, poczucie wstydu. Z drugiej strony jest to: uprzejmość, poszanowanie tradycji i spokoju, szacunek społeczny itp. Mimo iż oba bieguny zawierają wartości wyznawane przez Konfucjusza i w swoim charakterze są pozytywne, to jednak pierwszy biegun został określony jako pozytywny, gdyż odzwierciedla wartości powiązane z przyszłością, które są dynamiczne, a ten drugi jako negatywny ze względu na powiązanie z przeszłością i teraźniejszością i swój statyczny charakter (Hofstede, 2007: 222).

W teorii Geerta Hofstede pierwszy biegun to tzw. orientacja długoterminowa (*Long Term Orientation*, LTO) społeczeństwa, a drugi biegun to tzw. orientacja krótkoterminowa. Polska kultura narodowa i duńska kultura narodowa również w tym ostatnim wymiarze reprezentują przeciwstawne wartości. Dania należy do krajów koncentrujących się na przyszłości i celach długoterminowych. Mieszkańcy tego kraju są, według teorii Hofstede, bardziej oszczędni niż Polacy i bardziej koncentrują się na ekonomicznym zużyciu zasobów swojego kraju. W tym kraju pracownicy są bardziej skłonni do współpracy służącej wspólnemu dobru i osiągnięciu wspólnych celów.

W Polsce praca i rodzina nie stanowią odrębnych sfer życia pracowników, ale orientacja krótkoterminowa społeczeństwa sprzyja przedsiębiorczości. Poczucie wstydu ułatwia nawiązywanie związków oraz emocjonalnych relacji międzyludzkich, które nie są bez znaczenia dla żadnego kraju. Polscy managerowie kontrolują oraz podkreślają rezultaty firmy, gdyż te wyniki stanowią podstawę do nagrody lub reprimendy. Podczas gdy managerowie z kultur o orientacji długoterminowej mają więcej czasu i środków, by pracować dla dobra firmy, a nie własnych osiągnięć (Hofstede, 2007: 231).

Na zakończenie tej części artykułu warto przytoczyć ostrzeżenie, że zbyt duże przywiązanie do stabilizacji i pewności odbiera ochotę do podejmowania ryzyka, które jest nieodłączną częścią biznesu. Także zbyt mocne przywiązanie do tradycji może hamować gospodarkę i innowacyjne myślenie (Hofstede, 2007: 230).

Kultura organizacyjna

Organizacje są przynajmniej tak różnorodne jak kultury i prawie tak różne jak ludzie (Kostera, 2003: 75).

W literaturze fachowej traktującej o kulturze organizacyjnej, funkcjonuje wiele sposobów pojmowania i rozumienia pojęcia kultury organizacyjnej. Za punkt wyjścia przyjęłam twierdzenie, iż każda organizacja jest kulturą samą w sobie. Oznacza to, że wszystkie badane przeze mnie organizacje mają swoje własne kultury, które tworzą ludzie będący jednocześnie nosicielami i pośrednikami kultur. Ponadto opieram się na teorii Barbary Czarniawskiej-Joerges, która przyjmuje, że organizacje są swoistą siecią wspólnych praktyk tworzących odrębny świat pracowników danego przedsiębiorstwa. A każdy taki „zestaw” praktyk jest inny dla każdej organizacji (Kostera, 2003: 70 za: Czarniawska-Joerges, 1992a: 32), co – moim zdaniem – daje pracownikom nie tylko poczucie wspólnoty w obrębie ich własnej organizacji, ale przede wszystkim poczucie odrębności ich firmy od innych przedsiębiorstw.

Hofstede, uznający kulturę narodową za „zbiorowe mentalne zaprogramowanie umysłu”, jest również przekonany, iż kultura organizacyjna to kolektywne mentalne zaprogramowanie pewnej zbiorowości ludzi, odróżniające ją od innych grup ludzkich (Hofstede, 2007: 297). Jednak, jego zdaniem, wpływ kultury organizacyjnej na człowieka nie jest tak głęboki jak oddziaływanie kultury narodowej, gdyż nie wpływa na podstawowe wartości jednostki, a jedynie przejawia się we wspólnych rytuałach, symbolach czy choćby bohaterach miejsca pracy (Hofstede, 2007: 16–21). Kultura narodowa jest jednakowoż częścią kultury organizacyjnej, gdyż obie kultury są tworzone przez ludzi, którzy należą do obu wspólnot jednocześnie (Bjerke, 2004: 43).

Szwed Björn Bjerke podkreśla, że kulturę korporacyjną możemy tworzyć sami, zupełnie świadomie, lecz nie jest to proste zadanie. Kultura organizacyjna znajduje swoje odbicie we wszelkich aspektach funkcjonowania firmy, począwszy od tego jak pracownicy integrują się ze sobą, wypełniają swoje obowiązki,

jak się ubierają, skończywszy na procesach planowania, obowiązujących procedurach lub choćby na sposobach podejmowania strategicznych decyzji (Bjerke, 2004: 43–45).

Podsumowując ten krótki opis zjawiska, jakim jest kultura korporacyjna, określana w tym artykule wymiennie kulturą organizacyjną, chciałabym nadmienić, że więcej informacji na temat kultury organizacyjnej, jej struktury, funkcji, wartości i przejawów, w tym model Schein'a można znaleźć w mojej pracy magisterskiej na stronach od 36 do 47.

Kultura i struktura polskich i duńskich organizacji

Kultura organizacyjna stanowiąca odzwierciedlenie kultury narodowej kraju, z którego się wywodzi (lub przynajmniej będąca pod jej niezaprzeczalnym wpływem), jest ciekawym zjawiskiem, jako że ulega wpływom kultury narodowej tego kraju, gdzie dana organizacja prowadzi swoje interesy.

Niezmiernie ciekawie brzmią w tym aspekcie słowa E.H. Scheina, który uważa, że każda organizacja próbująca przystosować się do otoczenia i przeżyć na dynamicznym rynku, dzięki swojej kulturze daje pracownikom wspólne zrozumienie otoczenia i uczy ich, jak w nim przetrwać (<http://www.asc.amr.dk/kultur>).

Przyjrzyjmy się zatem duńskiej i polskiej kulturze organizacyjnej zgodnie z teoriami Bjerke'a i Kanadyjczyka Henry'ego Mintzberga – naukowców inspirowanych się badaniami Geerta Hofstede'a.

Ze względu na niski stopień unikania niepewności i mały dystans władzy struktura duńskiego przedsiębiorstwa nie przypomina piramidy, tak jak w wypadku polskiej firmy. Pracownicy duńskiej firmy nie są tak zależni od swych przełożonych jak Polacy, a komunikacja pionowa działa w obie strony. Konflikty w duńskich firmach nie są niczym niezwykłym, gdyż wymaga się od pracowników dużej dozy niezależności i kreatywnego myślenia, a przede wszystkim szczerości. Wszystkie rodzaje zachowań są akceptowane. Model pracy obowiązujący w duńskiej organizacji to team – czyli praca zbiorowa (Bjerke, 2004: 265).

Polska, która ma wyższy poziom dystansu władzy oraz unikania niepewności, a co za tym idzie – większy dystans władzy w organizacjach, mimo wszystko także preferuje pracę grupową i wspólne rozwiązywanie konfliktów w miejscach pracy (Bjerke, 2004: 316).

Bjerke twierdzi, że większy dystans władzy w społeczeństwie oznacza większe znaczenie statusu w firmie oraz większą ilość poleceń „z góry”, czyli od zarządu. Wszystkie ważne umiejętności pracowników pożądane przez organizację mogą być zdefiniowane przez firmę już na samym początku, lecz mogą też być bardziej elastyczne, czyli zależne od konkretnej jednostki (Bjerke, 2004: 265). Tak więc w duńskich organizacjach, gdzie najbardziej pożądane są umiejętności zależne od ludzi, a nie określone przez organizację, relacje międzyludzkie są spontaniczne i tworzą się w trakcie wspólnej pracy. Duńczycy koncentrują się na procesach, na umiejętności myślenia „*ad hoc*”, na myśleniu inspirującym innych

oraz na nowatorstwie. Zmiany w tym kraju zachodzą przy współdziałaniu i konsensusie (Bjerke, 2004: 266). Duńczycy traktowani jako naród, a nie jedynie pracownicy firmy, także wykazują potrzebę zmian i wierzą, że tym procesem mogą kierować w zgodzie z własną wolą. Zmiany jednakże nie są traktowane jako coś, co można zaplanować w każdym dosłownie calu. Proces zmian może rozwijać się w wielu kierunkach zależnie od interesu uczestników tegoż procesu. Taką orientację społeczeństwa przyjęło się nazywać „wielokierunkowym rozwojem” (Bjerke, 2004: 266–267).

Struktura polskiej organizacji jest inna niż duńskiej. Jak to określił Bjerke, polscy pracownicy nie są do końca „lojalistami”, czyli nie angażują się moralnie w relacje z szefem, ani też nie są „dopasowującymi się”, czyli nie mają zbyt dużej wolności w pracy. W polskich firmach nie dostaje się także awansu za swoją lojalność, lecz za produktywność i umiejętności. Uważam, że Polacy potrafią dopasować się do wielu zmian w swojej firmie, i nie tylko, nie nawykli jednak do tak silnej pracy grupowej, którą preferuje się w organizacjach duńskich.

Mimo umiejętności dopasowania się do otoczenia i przemian zachodzących w organizacji, polscy pracownicy nie są zwolennikami zmian. A to za przyczyną dość wysokiego stopnia unikania niepewności w społeczeństwie. Polacy generalnie dążą do osiągnięcia stabilizacji, czy to za pomocą uporządkowanych i zaplanowanych zmian, czy też nie. Wg Bjerke polskie podejście do biznesu można zobrazować powiedzeniem: „Poczekajmy, zobaczymy” (Bjerke, 2003: 318).

Dania, której społeczeństwo dąży go wielokierunkowego rozwoju, posiada organizacje niebojące się zmian i otwarte na wszelkie innowacje, niekoniecznie gruntownie przemyślane czy też zaplanowane z dużym wyprzedzeniem (Bjerke 2004: 268).

Bjerke jest przekonany, że polskie podejście do biznesu ma charakter czysto materialny. W Polsce panuje opinia, że najlepszą drogą do osiągnięcia bogactwa jest ciężka praca w przedsiębiorstwie odnoszącym sukcesy ekonomiczne. Polscy pracownicy motywowani są „bogactwem poprzez ciężką pracę” lub czasami tylko „bogactwem dzięki interesom”. Bjerke kwituje swoje przemyślenia odnośnie polskiej kultury organizacyjnej stwierdzeniem, że polska kultura biznesu bywa często bardzo dwuznaczna, gdyż polscy biznesmeni mają problem w znalezieniu własnej drogi do osiągnięcia sukcesu (Bjerke, 2004: 319).

W Danii, kraju o niskim stopniu UAI, ludzie koncentrują się na realizacji idealistycznych celów, czyli szukają drogi do osiągnięcia wysokiej stopy życiowej, która podnosi także jakość relacji międzyludzkich. Jak to określa Bjerke, celem Duńczyków jest „egzystencja przez eksperymenty”, czyli szukanie nowych możliwości, udogodnień, zmian, prób i udoskonaleń we wszystkich aspektach życia, także, a może przede wszystkim, życia zawodowego (Bjerke, 2004: 269, 319).

W Skandynawii, charakteryzującej się orientacją na długoterminowy rozwój społeczeństwa, ludzie bardzo cenią niezależność, ale jednocześnie są odpowiedzialni i nie lubią wyróżniać się z tłumu swoim statusem materialnym. Wolą rozwijać się mentalnie i podnosić swój poziom wykształcenia (Bjerke, 2004: 271).

W Polsce, gdzie dominuje orientacja krótkoterminowa, jednostki także koncentrują się na własnym rozwoju i na swojej karierze. Akceptują rywalizację w miejscu pracy i działają w zgodzie z powiedzeniem, o który już pisałam: „czas to pieniądz” (Bjerke, 2004: 271, 320).

Ostatnią cechą Polaków i Duńczyków, którą nazwał i opisał Bjerke, jest sposób rozwiązywania konfliktów i stosunek do środowiska. W kulturach, które użytkują środowisko (Polska) ludzie korzystają także z wszelkich możliwości poprawy bytu. Próbuje wygrać ze wszystkimi przeciwnościami losu. Polska strategia biznesu charakteryzuje się taką właśnie postawą, gdyż kraj ten z historycznego punktu widzenia doznał wielu niesprawiedliwości i został mocno doświadczony. Danię natomiast można określić jako kraj dopasowujący się do środowiska i natury, gdzie trudności rozwiązywane są przy użyciu naukowych metod. Ludzie są otwarci na zmiany i nie zaniebują nowych rozwiązań (Bjerke, 2004: 275–276, 324).

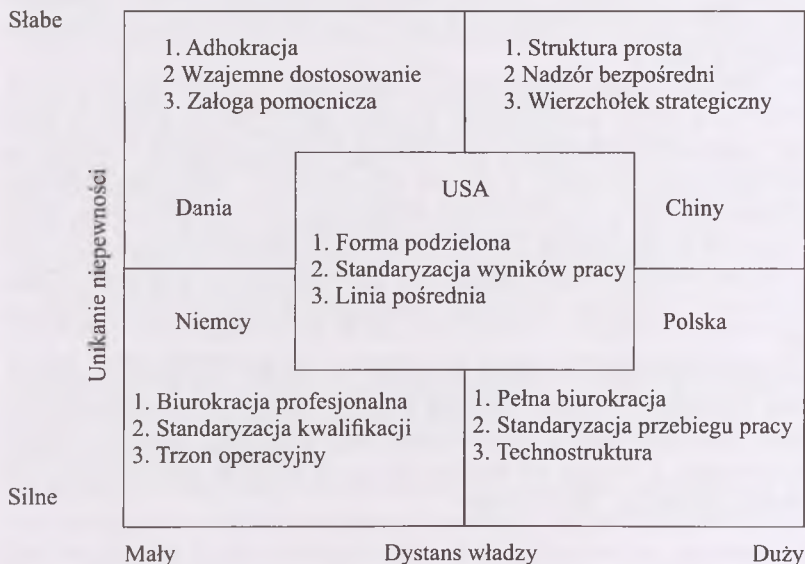
Podsumowując tę część artykułu traktującą o kulturze polskich i duńskich organizacji, można wszystkie dotychczasowe uwagi zawrzeć w jednym schemacie wypracowanym przez Henry’ego Mintzberga oraz wzbogacić ją o dodatkowe informacje z badań i teorii tego badacza. Schemat przedstawia strukturę pracy polskich i duńskich organizacji opisaną za pomocą trzech wytycznych: preferowana forma organizacji pracy, preferowany mechanizm koordynacji pracy oraz podstawowe elementy organizacji. Sugeruje on, iż polskie i duńskie organizacje różnią się w każdym opisanym przez Mintzberga aspekcie.

Wysoki dystans władzy oraz wysoki stopień unikania niepewności w polskim społeczeństwie mają wpływ na to, jaka struktura organizacji dominuje w naszym kraju. Według Mintzberga najbardziej odpowiednią w polskiej rzeczywistości jest machina biurokratyczna. Pracę w firmie koordynuje się za pomocą standaryzacji przebiegu pracy, tzn. wszelkie czynności są poddane specyfikacji i uregulowane prawnie. Zakres obowiązków jest dokładnie sprecyzowany, a częścią załogi, na której opiera się firma, jest tzw. technostruktura, czyli najbardziej kreatywna grupa, składająca się z wysoko wykształconych specjalistów (Hofstede, 2007: 265).

Zarząd trzyma władzę w firmie i steruje pracą, przydzielając pracownikom ściśle określone zadania i funkcje. Administracja w takiej firmie jest znacząco rozbudowana i poddana ścisłym regulacjom, co w efekcie ogranicza możliwości indywidualnego podejmowania decyzji przez pracowników organizacji. Taka forma organizacji daje jasny podział odpowiedzialności wśród załogi, przewidywalność działań, która zwiększa efektywność. Jednak postrzeganie innowacyjnego myślenia jako zagrożenia dla organizacji powoduje, że organizacje takie nie rozwijają się, a z kolei procesy decyzyjne są w nich niezwykle długie i skomplikowane (<http://www.innervate.dk/organisationsstrukturen.htm>).

W tym miejscu należy jednak dodać, że Bjerke, który w swych badaniach również posługiwał się wymiarami kultur narodowych Hofstede’a, stwierdził, że struktura polskich organizacji nie jest taka klarowna i że przypomina obszar pomiędzy pracą grupową a jakąś mechaniczną formą organizacji pracy (Bjerke, 2004: 316).

1. Preferowana konfiguracja
2. Preferowany mechanizm koordynacji działań
3. Podstawowa część organizacji



Rysunek 1. Pięć typów organizacji

Źródło: Gert Jan Hofstede, *Kultury i organizacje*, 2007: 267.

Z teorii Mintzberga wynika, że preferowaną formą organizacji pracy w duńskich przedsiębiorstwach jest tzw. adhokracja, charakteryzująca się tym, że przy takiej organizacji pracy wszelkie pertraktacje w firmie przebiegają „ad hoc”. Adhokracja jest zatem elastyczną organizacją opierającą się na pracy ekspertów różnych dziedzin. Eksperci ci pracują przy projektach w tzw. ad hoc-grupach nad różnorodnymi innowacyjnymi zadaniami, uwzględniając współpracę z ekspertami z innych dziedzin. W adhokracji naukę i wiedzę tworzy się w grupach badawczych, które składają się z ekspertów różnych części organizacji, a kariera pracownika mierzona jest jego wkładem w projekty, a nie miejscem w hierarchii (<http://www.innervate.dk/organisationsstrukturen.htm>). Możliwość podejmowania decyzji w adhokracji jest rozprzestrzeniona w firmie pomiędzy liderów i zwykłych pracowników na wszystkich poziomach organizacji, zależnie od charakteru podejmowanych decyzji. Koordynacja pracy przebiega poprzez obustronne dopasowanie, czyli nieformalną komunikację np. w małych grupach zadaniowych, gdzie pracownicy znają się nawzajem, a nie tak jak w przypadku polskiej organizacji, poprzez standaryzację procesów produkcyjnych, kontrolę nad nią i przepisy. Podstawową częścią załogi w firmie jest załoga pomocnicza, czyli część załogi zapewniająca obsługę, czasem w połączeniu z trzonem operacyjnym (wysoko wykwalifikowanymi robotnikami) (Hofstede, 2007: 266).

Duńczycy kładą nacisk na swój wielokierunkowy rozwój mentalny, dlatego też organizacje proponują swym pracownikom dobre warunki pracy, wszelkie udogodnienia i wyposażenie umożliwiające zdobywanie wiedzy. Większość miejsc pracy proponuje także wielorakie kursy i szkolenia kształcące pracowników (Lichtenberg 2007).

Do tego dochodzą zalety spłaszczonych relacji międzypracowniczych w formie otwartości na krytykę i samokrytykę. Wspomniano o tym, że w krajach skandynawskich jednostronna zależność podwładnego od przełożonego zastąpiona została współodpowiedzialnością, a dystans emocjonalny – silnie zredukowany, co skutkuje tym, że duńscy pracownicy nie mają trudności w bezpośrednim zwracaniu się do swych przełożonych (Bjerke, 2004: 222). Taka struktura organizacji jest bardzo innowacyjna w swym charakterze, gdyż posiada otwarte granice między działami firmy, a procesy decyzyjne przebiegają na wszystkich poziomach organizacji.

Badania IBM, które przeprowadzał Hofstede, wykazały, iż wartości powiązane z potrzebą centralizacji władzy (dystans władzy) i potrzebą formalizacji (unikanie niepewności) wpływają na wyobrażenia ludzi dotyczące struktury organizacji w ich kulturach. I dlatego też struktury te są tak różne w różnych kulturach i krajach świata (Hofstede, 2007: 266).

Styl duńskiego managementu i zasady prowadzenia pertraktacji

Zanim przejdę do prezentacji wyników przeprowadzonych przeze mnie wywiadów z managerami duńskich firm na Pomorzu, myślę że można by się jeszcze chwilę bliżej przyjrzeć stylowi prowadzenia negocjacji przez Duńczyków oraz generalnie stylowi duńskiego zarządzania, gdyż pozwoli nam to na głębsze zrozumienie wyników mojego badania i kultury organizacyjnej duńskich firm.

Duńscy negocjatorzy nie są przesadnie oficjalni, stosunkowo otwarci, ale jednak zdystansowani. Większość Duńczyków włada płynnie językiem angielskim (Gesteland, 2000: 256). „W duńskim przemyśle – zwłaszcza w większych firmach – język angielski uzyskał bardzo uniwersalny charakter i wiele organizacji uznało go za język obowiązujący w firmie” (Andersen, Rasmussen, 2003: 240).

Duńczycy są raczej otwarci na robienie interesów z obcokrajowcami. By umówić się na spotkanie z pracownikiem duńskiej firmy, można bezpośrednio udać się do organizacji, bez potrzeby angażowania pośredników. Pomimo iż referencje zawsze są pomocne, można także samemu bezpośrednio kontaktować się z potencjalnym duńskim klientem lub przyszłym współpracownikiem. Gesteland podkreśla, że chcąc nawiązać kontakt z duńską organizacją wystarczy wysłać maila lub faks, a jeśli już dojdzie do spotkania, należy pamiętać, że Duńczycy od razu przechodzą do rzeczy. Na początku spotkania prowadzi się jedynie krótką, rozgrzewającą rozmowę, która zabiera jedynie parę minut. Duńczycy poznają swoich partnerów biznesowych podczas spotkania biznesowego, nigdy przed (Gesteland, 2000: 256–270).

W duńskich organizacjach wszystkie spotkania formalne zaczynają się punktualnie, czego oczekuje się również od gości. Bardzo rzadko biznesmeni innych narodowości czekają na Duńczyków. W tych organizacjach bardzo ważne jest dotrzymanie wszelkich terminów i planów, a spotkania przerywane są sporadycznie, gdyż w duńskiej kulturze postrzegane jest to za zachowanie niegrzeczne. Zabronione są także rozmowy telefoniczne. A podczas pertraktacji nie robi się długich przerw, utrzymując tempo do samego końca rozmów. Gesteland dodaje ponadto, że Duńczycy mówią generalnie co myślą, a myślą to, co mówią – skandynawski sposób komunikacji jest zawsze otwarty i szczery. Priorytetem w duńskich przedsiębiorstwach jest pełne, obustronne zrozumienie partnerów biznesowych, a większość problemów rozwiązywana jest za pomocą maila, faksu, rozmowy telefonicznej lub spotkania twarzą w twarz (Gesteland, 2000: 132, 257).

Spółeczeństwo duńskie wykazuje dużą dozę egalitaryzmu w życiu i dlatego też duńscy negocjatorzy są raczej nieoficjalni i obojętni w stosunku do innych kultur. Status społeczny nie budzi w Danii specjalnego poważania czy szacunku. Duńczycy zwracają się do siebie i ubierają się w sytuacjach formalnych w luźny sposób, lecz dopóki nie zaproponują sami, należy się do nich zwracać po nazwisku (Gesteland, 2000: 257).

Podczas spotkań w interesach Duńczycy utrzymują przestrzenny dystans wobec swych partnerów, gdyż fizyczne kontakty z rozmówcami nie leżą w ich naturze. Większość z nich posługuje się bardzo ograniczonym językiem ciała, a przy powitaniu oczekiwać należy jedynie silnego uścisku dłoni. Także ze względu na wykształcony nawyk skromności wymienianie się prezentami w sytuacjach biznesowych nie jest szczególnie popularne w Danii (Gesteland, 2000: 132, 259).

Duńscy negocjatorzy irytują się, gdy są przynaglani do podpisywania kontraktów przez innych przedsiębiorców. Ich pragmatyczne i realistyczne podejście do biznesu skłania do akceptacji jedynie dobrze udokumentowanych ofert, pozbawionych przesadnych sformułowań. Dlatego rozpoczynając pertraktacje z Duńczykami, należy pamiętać o tym, by od razu rozpocząć od realnej oferty i zaniechać wszelkich innych taktyk. Każda umowa sporządzona na piśmie jest dla duńskiej strony wiążąca i definitywna, i to do niej odwołują się Duńczycy podczas jakichkolwiek niejasności (Gesteland, 2000: 260).

Gesteland mówi, że czasami trudno jest zaakceptować duńskiemu managerowi, że jego dyrektor, ignorując hierarchię miejsca pracy, zwraca się bezpośrednio do pracownika i omawia z nim jakiś ważny dla firmy projekt, nie konsultując go ze swoimi managerami. Jest to powszechne w duńskich firmach, gdyż zachowanie Duńczyków zgodne jest z nordyckim kodeksem, tzw. Janteloven, w myśl którego nikt nie powinien postrzegać się za lepszego od innych, bardziej inteligentnego czy też zamożnego (Gesteland, 2000: 261).

Styl duńskiego management można by scharakteryzować następującym cytatem:

Skandynawski manager umie podkreślać znaczenie swoich podwładnych dla organizacji oraz daje także wyraz swej akceptacji dla wartości i postaw swych współpracowników. Głównymi wartościami skandynawskiego managementu są: troska i zaufanie,

co przejawia się w powierzaniu odpowiedzialności za firmę pracownikom wszystkich szczebli organizacji. W wielu dziedzinach skandynawska kultura promuje tworzenie inspirujących miejsc pracy dla swych pracowników, a krótki dystans między wierzchołkiem a podstawą organizacji umacnia i ulepsza przepływ wszelkich idei i pomysłów. Styl zarządzania natomiast, bardzo zorientowany na relacje międzyludzkie umacnia otwartość i zaufanie w przedsiębiorstwie, co z kolei promuje motywację i kreatywne myślenie. (<http://www.cifs.dk>).

Skandynawscy managerowie wydają się Polakom powolni, ale to nie znaczy, iż boją się zmian i eksperymentów. Przeciwnie, są nastawieni na innowacje i efektywne, realistyczne podejście do interesów. Szczególną wagę przykładają do procesów planowania i dobrze wykształconych pracowników. U pracowników, którzy przyzwyczajeni są do uczestniczenia w naradach, wymaga się inicjatywy, ambicji i umiejętności przywódczych. A podczas dyskusji lub narad unika się kontrowersyjnych tematów, gdyż kompromis i brak agresji w miejscu pracy to wartości, którym hołdują duńscy managerowie (Bjerke, 2004: 229, 232, 236).

Skandynawską kulturę organizacyjną charakteryzują dwa elementy: po pierwsze, ludzie w organizacji ufają sobie, a po drugie, silny nadzór traktowany jest jednoznacznie negatywnie (Bjerke, 2004: 239).

Zdecydowałam się przeprowadzić wywiady z managerami polskich filii duńskich organizacji stacjonujących na Pomorzu, gdyż – jak to już wcześniej zaznaczałam – to właśnie oni łączą dwie odmienne kultury i pomagają w polsko-duńskim wzajemnym zrozumieniu. Poza wszystkimi codziennymi zadaniami pełnią oni szczególnie istotną funkcję – tłumaczy kultur. To zadanie wymaga dużej cierpliwości i głębokiej wiedzy o obydwu, jakże różnych od siebie kulturach (Kostera, 2007: 36).

Prezentacja wyników badań i konkluzje

Należy jasno sprecyzować, że we własnych badaniach posłużyłam się metodą jakościową w nadziei nakreślenia wstępnego obrazu duńskich firm działających w województwie pomorskim. Wywiady przeprowadzono z managerami ośmiu duńskich firm prowadzących działalność na Pomorzu. Obejmowały one 47 pytań, które miały dać odpowiedź, jakie cechy typowej duńskiej organizacji zostały utracone i zmodyfikowane pod wpływem polskiej kultury.

Wywiady z managerami potwierdziły, że istnieje wiele znaczących różnic między duńskimi organizacjami działającymi w Danii a ich polskimi filiami. Odmienności te są widoczne zarówno w organizacji pracy, jak i stosunkach kulturalnych panujących w firmach. Oznacza to, że polska kultura narodowa wywiera wpływ na duńskie organizacje we wszystkich przebadanych przeze mnie aspektach, tj. kulturze organizacyjnej, strukturze organizacji, stylu zarządzania i stylu prowadzenia negocjacji.

Wszyscy managerowie zgodnie twierdzili, że ich pracownicy angażują się we współpracę i czują współodpowiedzialność za swoją firmę. Zabierają głos odno-

śnie planów firmy i realizowanych projektów. Ich zdanie i opinie nie są lekceważone przez zarząd. Jednak polscy pracownicy nie są przyzwyczajeni do tak ścisłej współpracy, jaka preferowana jest w Danii, gdyż nie uczestniczą czynnie w naradach firmowych. Tak szeroka autonomia pracownika w duńskiej organizacji nie znajduje odzwierciedlenia na polskim gruncie.

Co więcej, managerowie starają się propagować współpracę w firmie, lecz przez cały czas nie są oni usatysfakcjonowani jej poziomem w organizacji. Wszyscy twierdzą, że mogłaby być lepsza. Odnośnie pracy grupowej oraz wspólnego rozwiązywania konfliktów w firmie, Skandynawowie podkreślają, że najważniejszą cechą managera jest osiąganie wyznaczonych celów przy współpracy z innymi. Polscy managerowie nie są tak zorientowani na relacje międzyludzkie, jak ich duńscy koledzy.

Tak jak w Danii, polscy managerowie nagradzają i motywują tych pracowników, którzy wykazują najwięcej inicjatywy i nowatorskie podejście do pracy. Ale prawie wszyscy managerowie robią to za pomocą pieniędzy, podczas gdy Duńczycy wynagradzają poprzez poszerzenie kompetencji i odpowiedzialności jednostki za organizację, co daje pracownikowi poczucie tworzenia nowej, lepszej rzeczywistości w firmie. Taki styl duńskiego zarządzania nazywa się „zarządzaniem poprzez entuzjazm”. Tylko w jednym oddziale duńskiej firmy funkcjonuje specjalny program motywowania i nagradzania aktywnych pracowników.

Niezwykle interesująca zależność, która wykazała wpływ polskiej kultury na duńskie organizacje, pojawiła się przy porównywaniu dwóch pytań odnoszących się do cech charakteru, które managerowie cenią u swoich podopiecznych. By zrobić karierę w duńskiej firmie na Pomorzu, powinno się dysponować tymi cechami, które uważane są za najważniejsze także w Danii, tj. innowacyjność, kreatywność, umiejętność podejmowania ryzyka i myślenia *ad-hoc* itp. Oznacza to, że duńska kultura organizacyjna wymaga konkretnych cech u pracowników, które mogą przyczynić się do ich rozwoju. Polscy managerowie duńskich organizacji doceniają jednak u swoich podwładnych takie cechy, które niekoniecznie są popularne w organizacjach macierzystych w Danii. Tymi cechami były m.in.: lojalność, szczerłość, pracowitość, przedsiębiorczość. Po przeanalizowaniu tych odpowiedzi można wywnioskować, że zaprogramowanie umysłu polskich managerów przez polską kulturę narodową ma znaczenie pierwszorzędne przy ocenianiu pracowników, z którymi managerowi chcieliby współpracować. I choć oni sami opisują siebie jako innowacyjnych i ukierunkowanych na eksperymentowanie, nie cenią tych cech u swoich podwładnych. Umieją jednak dopasować się do wymogów kultury organizacyjnej duńskich firm i, jak widać w tym aspekcie, ulegają wpływowi duńskiej kultury organizacyjnej.

Moim zdaniem wszystkie przebadane przeze mnie organizacje mają bardzo otwarty stosunek do otoczenia. Kontakt z kierownictwem jest możliwy bez większych trudności i wszyscy potencjalni zainteresowani mogą skontaktować się z firmą w ten sam sposób co w Danii, czyli za pomocą maila lub faksu.

Prawie wszystkie zbadane firmy proponują swoim pracownikom możliwości podnoszenia kwalifikacji i poszerzenia wiedzy oraz nagradzają tych z największą

inicjatywą i najlepszymi pomysłami. Choć metody nagradzania są inne w obu krajach, co zostało już powiedziane powyżej.

Wszyscy managerowie odpowiedzieli zgodnie, że mimo iż mają łatwy i dobry kontakt z podwładnymi, to jednak istnieje między nimi dystans emocjonalny. Można by rzec, że ich mentalność utrudnia bardziej bezpośrednie kontakty ze współpracownikami, co w Danii jest powszechnie akceptowane i przyjmowane za naturalne. Wskazywać to może, że w Polsce hierarchia w miejscu pracy przez cały czas ma duże znaczenie.

Jeden z managerów podkreślił, że Duńczycy są, jego zdaniem, bardziej otwarci i bezpośredni w kontaktach międzyludzkich. Potwierdził też tezę Bjerkego, że Duńczycy wyrażają się bardzo jasno i faktycznie mówią to, co myślą, innymi słowy, mówią „*out of the frame*”, tzn. „prosto z mostu”. Jego zdaniem polscy pracownicy mogą taką bezpośredniość w mówieniu o problemach lub niedociągnięciach traktować jako atak. Ten sam manager stwierdził ponadto, że Duńczycy mają inne podejście do odpowiedzialności w firmie. Polacy boją się odpowiedzialności i zawsze szukają osoby, która mogłaby za nich rozwiązać problemy w firmie. Co więcej, wszyscy uczestniczący w badaniu managerowie wiedzieli, że w Danii częstą praktyką w miejscu pracy jest zwracanie się do siebie po imieniu (nie mylić z prowadzeniem pertraktacji), co zacieśnia stosunki międzyludzkie, zmniejszając jakiegokolwiek niepotrzebne bariery emocjonalne. Dwóch managerów w odpowiedzi na pytanie dotyczące dystansu między pracownikami podkreśliło, że w Polsce tak partnerskie relacje podwładnych z przełożonymi są niemożliwe, gdyż polscy pracownicy mają tendencję do nadużywania tego przywileju, co przejawiać się może np. w poklepywaniu po plecach.

Wpływ duńskiej kultury na strukturę duńskich firm na Pomorzu można zauważyć także w tym, że prawie wszyscy managerowie nie korzystają z innych miejsc parkingowych niż ich podwładni oraz że dostęp do kierownictwa jest dla nich w razie potrzeby naprawdę łatwy i szybki. Tym co odróżnia polskich pracowników od duńskich, jest, zdaniem managerów, to, że nie wyrażają swoich osobistych poglądów i uczuć w obecności swych przełożonych. Spytałam managerów, czy kiedykolwiek byli w sytuacji, gdy pracownik wyraża swoje niezadowolone z pracy bezpośrednio do nich. Co jest znamienne, połowa z nich nigdy nie słyszała żadnych skarg, ani innych osobistych opinii bezpośrednio od swych współpracowników.

Wpływ polskiej kultury korporacyjnej na duńskie firmy na Pomorzu widać w strukturze tychże organizacji. Przypominają one duński model adhocracji, lecz nie osiągnęły tak zawansowanego poziomu jak w ojczyźnie, Danii. Po przeprowadzeniu wszystkich wywiadów i poznaniu trudności managerów w odpowiedzi na pytanie o zespołową organizację pracy w ich firmach, doszłam do wniosku, że Polacy nie są przyzwyczajeni do pracy zespołowej i nie mają doświadczenia w działaniu „*ad-hoc*”, czy też, innymi słowy, w myśleniu „tu i teraz”. Co więcej, awans na polskim gruncie dostaje się nie tylko za inicjatywę, ale także za ilość czasu poświęconego na pracę w organizacji.

Wpływ ten widać również w podejściu do pracy polskich managerów. Wszyscy byli zgodni w twierdzeniu, że łączą życie prywatne z pracą, co jest niedopuszczalne w Danii. Często pracują po godzinach lub część zadań wykonują w domu. Zgodnie z teorią Bjerkego, w Polsce widoczna jest tendencja w myśleniu, że „czas to pieniąż”, a bogacenie się jest możliwe jedynie poprzez ciężką pracę, i wywiad to potwierdził. Zaledwie jeden manager wytyczał jasną granicę między swoim życiem prywatnym a zawodowym.

Decyzje dotyczące rozwoju przedsiębiorstwa w obu krajach są domeną kierownictwa, choć zanim zapadną, konsultowane są z pracownikami na wielu poziomach organizacji, także i w Polsce. Duńczycy podkreślają, że zwykli pracownicy mają największy wkład w dobrą kondycję ekonomiczną firmy. Polscy managerowie duńskich filii na Pomorzu mieli trudność we wskazaniu tej części personelu, która, ich zdaniem, najbardziej przyczynia się do rozwoju i przyszłości organizacji.

Szereg różnic kulturowych jest widocznych także przy porównywaniu wypowiedzi managerów dotyczących stylu prowadzenia pertraktacji oraz modelu zarządzania firmą przez Polaków i Duńczyków. Co się tyczy stylu negocjacji, to muszę przyznać, że więcej w nim podobieństw niż różnic. Zarówno w Danii, jak i w Polsce język angielski zajmuje szczególnie ważne miejsce na spotkaniach biznesowych. Wszyscy polscy managerowie potwierdzili znajomość tego języka, a kilku z nich pochwalić się może nawet znajomością języka duńskiego.

W obu krajach przykładą się dużą wagę do punktualności i bezpośredniej komunikacji pomiędzy biznesmenami. Polscy managerowie mają jednak bardziej oficjalny styl ubioru i nie postrzegają przerwania czyjejs wypowiedzi, czy też spotkania za niegrzeczne. Część managerów odpowiedziała, że na spotkaniach od razu przechodzi się do interesów, pozostali z przepytanych stwierdzili, że także w polskich oddziałach duńskich organizacji zaczyna się krótką rozmową wstępną, nazwaną przez jednego managera jako „warming up” – rozgrzewka. Także na pytanie dotyczące robienia długich przerw w czasie pertraktacji nie otrzymałam jednoznacznych odpowiedzi. Natomiast podczas powitań polscy managerowie nie ograniczają języka ciała tylko do uścisku dłoni, tak jak robią to Duńczycy. Czasem jest to także przyjazny uścisk ramion lub delikatne poklepanie po plecach.

Większość polskich managerów była zgodna z duńskimi w stwierdzeniu, że skromność to ważna cecha managera. Zaledwie kilku nie zgodziło się z tą opinią. Jeden podsumował swą wypowiedź stwierdzeniem, że oplaca się wykazywać skromność w stosunku do swych współpracowników, ale zawsze należy zachowywać dystans do samego siebie i swoich podopiecznych, co wskazywać może na zaprogramowanie umysłowe typowe dla polskiej kultury narodowej. Według innego pytanego wiedza i fakty powinny mówić same za siebie, a skromność nie ma nic wspólnego z pracą i funkcją tego managera.

Wiele podobieństw występuje także w stylu zarządzania firmą polskich i duńskich managerów. Wszyscy respondenci omawiają ważne projekty z pracownikami, co podkreśla działanie wspomnianej już wcześniej komunikacji pionowej.

Wszyscy także potwierdzają swoje zaufanie do podopiecznych. Wszyscy są zgodni co do wagi procesów planowania w firmie, gdyż zarówno w Danii, jak i w Polsce procesy te mają szczególne znaczenie dla rozwoju organizacji, a managerowie to osoby z wyższym wykształceniem. W obu krajach funkcje kierownicze powierza się ekspertom, których cechuje realistyczne podejście do biznesu. A zaufanie do podopiecznych, tak podkreślane w duńskich organizacjach, zadeklarowali wszyscy polscy managerowie.

Ostatnie pytanie w wywiadzie dotyczyło obchodów duńskich świąt w polskich filiach duńskich przedsiębiorstw i niestety okazało się, że firmy te nie aranżują żadnych kulturalnych rozrywek dla swoich pracowników, które mogłyby przybliżyć Polakom duńską kulturę narodową. Kultura ta jest poznawana jedynie podczas spotkań biznesowych i wymiany informacji między obiema stronami. Tylko jedna spośród badanych przeze mnie organizacji wyróżniała się pod tym względem – organizowała obchody duńskiego Bożego Narodzenia wraz z tradycyjną kolacją i potrawami. Umożliwiała ona polskim pracownikom poznanie duńskiej kuchni i przede wszystkim duńskich artystów oraz młodzieży tego kraju poprzez urządzone koncerty i wymianę uczniowską. Firma ta od wielu lat aktywnie poszerza kontakty kulturalne między Polską i Danią, co stawia ją na pierwszym miejscu w działaniach edukacyjnych łączących te dwa różne kraje.

Wartości kultur narodowych Polski i Danii przejawiają się w wielu aspektach funkcjonowania organizacji duńskich na Pomorzu, w ich kulturze pracy czy też w strukturze.

Różnice te jednak nie są na tyle znaczące, by uniemożliwiały wzajemną współpracę tych dwóch krajów. Uważam, że domeną naszych czasów jest właśnie to, że różne, z pozoru niepasujące do siebie elementy, łączą się ze sobą i funkcjonują na naszym zglobalizowanym rynku pracy. A różnice w zaprogramowaniu umysłowym pracowników organizacji powodują, że pewne rozwiązania, które funkcjonują w jednym kraju, nie znajdują swojego zastosowania na innym rynku lub odpowiednio zmodyfikowane i dostosowane funkcjonują w wydaniu lokalnym.

Na zakończenie pragnę dodać, że stworzony przeze mnie obraz potwierdza model Bjerke'a i wzbogaca go o dodatkowe informacje. W Polsce, kraju o wysokim dystansie władzy i wysokim stopniu unikania niepewności, inne niż machina biurokratyczna formy organizacji także znajdują swoje zastosowanie i funkcjonują zadziwiająco dobrze. Warto je studiować, do czego inspirator moich badań zachęcał tymi słowami:

Działalność i kultura każdego przedsiębiorstwa oraz kultura narodowa kraju, w którym firmie przyszło funkcjonować, wzajemnie się przenikają. Zrozumienie wpływu kultury narodowej jest sprawą pierwszorzędną dla działalności firmy, bez względu na jej międzynarodowy czy też lokalny charakter. Kultura narodowa wpływa na różne czynniki funkcjonowania i kondycji ekonomicznej organizacji, a struktura organizacyjna, system pracy i jej koordynacji różni się w zależności od kraju. To zatem daje solidne podstawy do studiowania i bliższego poznawania różnych stylów pracy, postaw managerów i pracowników różnych firm w różnych krajach świata (Bjerke, 2004: 83).

Bibliografia

- Bjerke, Björn, 2004, *Kultura a style przywództwa – zarządzanie w warunkach globalizacji*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków.
- Deal, T.E., Kennedy A.A., 1984, *Virksomhedskultur*, kap 6 og 7, København, Shultz.
- Gesteland, Richard. R., 2000, *Różnice kulturowe a zachowania w biznesie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hofstede, Geert, Hofstede, Gert, Jan, 2007, *Kultury i organizacje*, PWE, Warszawa.
- Kostera, Monika, 2007, *Kultura organizacji, badania etnograficzne polskich firm*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Lichtenberg, Hans, Henrik, *Dansk virksomhedskultur anno 2007*, July 23, 2007, Filed under Ernst og Young.
- Miroshnik, Victoria, 2002, Culture and international management: a review, [in:] *Journal of Management Development*, Vol. 21, No. 7, 521–544.
- Zbiegień-Maciąg, Lidia, 1999, *Kultura w organizacji – identyfikacja kultury znanych firm*, PWN, Warszawa.
- <http://www.cifs.dk>
- <http://www.asc.amr.dk/kultur>
- <http://www.geert-hofstede.com>
- <http://www.innervate.dk/organisationsstrukturen.htm>

Julia Szeluga

Impact of national culture on corporate culture – – the casus of Danish companies in the Pomeranian Region

Summary

This article is focusing on two countries: Poland and Denmark. It represents the comparative study of national cultures, corporate cultures and structures of corporations that are preferred in both countries.

The author examines the influence of the Polish national culture on the corporate culture in Danish firms located in Pomerania. She also explains the concept of culture that the author takes as a point of view in her paper but also describes such ideas as national culture, corporate culture and structure of corporation.

Furthermore, the author provides a summary of theoretical knowledge in the description of the results of research conducted by the author on Polish managers from selected Danish organizations in Pomerania.

Article is summarized with the conclusions on the results of the interview. They represent an attempt to outline a model of the Polish branch of Danish company, which is the subject to the influence of Polish national culture but also bears the features of the model of Polish and Danish organization.

Noty o autorach

TOMASZ ARCHUTOWSKI, absolwent skandynawistyki w Gdańsku. Jego praca magisterska dotyczyła duńskiej polityki integracyjnej wobec imigrantów i uchodźców. Tematyka artykułów: zachowania wyborcze elektoratu Duńskiej Partii Ludowej, partie nowej skrajnej prawicy, partie protestu. Obecnie prowadzi zajęcia z następujących przedmiotów: translatoryka, praktyczna nauka języka duńskiego, metody komunikowania społecznego – komunikowanie organizacyjne i polityczne, systemy komunikowania społecznego. Jest w trakcie przygotowywania pracy doktorskiej: Duńska Partia Ludowa jako nowa partia na duńskiej scenie politycznej.

MAJA CHACIŃSKA, absolwentka skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Praca magisterska: „Dramat skandynawski w repertuarze Teatru Powszechnego w Warszawie w czasie dyrekcji Zygmunta Hübnera 1975–1989”, 1995. Praca doktorska: „Euroregion Bałtyk w polityce zagranicznej Szwecji na przełomie XX i XXI wieku”, 2009. Publikacje: „Dramaty P.O. Enqvista w Teatrze Powszechnym w Warszawie”, publikacja Teatru Wybrzeże, 1997 i wystąpienie na konferencji „Halland Model in Olsztyn” (Studia Scandinavica, 2002, nr 19). „Kierunki polityki zagranicznej Szwecji w latach 1998–2003” (Gdańskie Studia Międzynarodowe, vol. 7, nr 1–2/2009).

HIERONIM CHOJNACKI uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych w 1980 r. w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie na podstawie rozprawy Polska „poezja Północy”, tytuł doktora habilitowanego na podstawie rozprawy pt. „Marzenia o Italii. Motywy włoskie w poezji szwedzkiej XIX i XX wieku. Rozprawa i antologia wierszy”, Gdańsk 2000. Wyd. UG. Jego główne zainteresowania mają charakter interdyscyplinarny i koncentrują się wokół współczesnej hermeneutyki, teorii i historii literatury, metodologii badań literackich i powinowactwa literatury z historią (historią idei), etyką, estetyką, filozofią, religią, pedagogiką, translatoryką. Najważniejszym polem analitycznym jest literatura szwedzka i duńska (Karen Blixen).

RZYSZARD M. CZARNY, profesor dr hab., skandynawista, prawnik, politolog, prowadzi badania nad problematyką bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem państw Europy Północnej. Profesor zwyczajny w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym J. Kochanowskiego w Kielcach oraz na Wydziale Studiów Politycznych i Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autor kilku monografii (w tym: „Regionalizm w stosunkach międzynarodowych”, „Die Neutralitätspolitik als Sicherheitsproblem des Königreiches Schweden”, „Szwecja w Unii Europejskiej. Studium polityczno-prawne”, „Sweden – Poland – The European Union”, „W nowej Europie. Słownik terminologiczny”, „Dylematy

energetyczne państw regionu nordyckiego”) oraz kilkadziesiąt artykułów i esejów z zakresu współczesnych stosunków międzynarodowych. Senator RP III kadencji, Wicemarszałek Senatu RP, Minister Edukacji Narodowej (1995–1996). W latach 1997–2007 Ambasador RP w Królestwie Szwecji, Królestwie Norwegii oraz Republice Islandii.

HANNA DYMEL-TRZEBIATOWSKA jest absolwentką skandynawistyki w Gdańsku. Pracę doktorską, zatytułowaną „Terapeutisk potential i Astrid Lindgrens författarskap”, obroniła w roku 2005, a jej obecnym kierunkiem badawczym jest translatoryka literatury dziecięcej. Opublikowane artykuły oraz wygłoszone referaty obejmują głównie tematy związane ze skandynawską literaturą dziecięcą oraz jej przekładem, a także literaturę fińską. Wybrane publikacje: „Nie chrońmy kanionów przed wichurami. Kilka słów o fantasy terapii”, Guliver. Czasopismo o książce dla dziecka 2003; „På spaning efter en smula tröst”, Barnboken. Svenska barnboksinstitutets tidskrift 2004, nr 1; „Lampa z tranu”, Przekładaniec 2006, nr 1; „Through the Prism of Translation”, Andersen – 200 lat. Baśnie Hansa Christiana Andersena w Europie – Europa w baśniach Hansa Christiana Andersena, (red.) Hanna Dymel-Trzebiatowska, Ewa Mrozek-Sadowska. Gdańsk: Nordicum 2006; „Znikający Bóg. Ideologizacja w przekładach baśni Hansa Christiana Andersena” [w:] Językowy obraz świata w oryginale i przekładzie (red.) Anna Szczęśny, Krzysztof Hejwowski, Warszawa: ILS UW 2007.

HELENA GARCZYŃSKA, absolwentka skandynawistyki (linia norweska) UG. Zajmuje się badaniami nad przekładem dramatu, a w szczególności problematyką przekładu z języka norweskiego na polski szeroko pojętych form adresatywnych w dramatach Henryka Ibsena. Jest autorką publikacji na ten temat, np. „I tantens klør. Tiltaleformer i Ibsens Hedda Gabler – analyse og oversettelse” (W szponach ciotki. Formy adresatywne w dramacie Hedda Gabler Ibsena – analiza przekładu), [w:] Sibińska Maria (red.), Nordic drama: renewal and transgression, Gdańsk: Uniwersytet Gdański 2010. Przygotowuje rozprawę doktorską pt. Norweski Ibsen, polski Ibsen. Przekład form adresatywnych w wybranych dramatach Henryka Ibsena. Jest także autorką podręczników do nauki gramatyki języka norweskiego Troll 1 i Troll 2.

SEBASTIAN JAŻDŻEWSKI, absolwent skandynawistyki UG. Temat pracy magisterskiej: Nordisk folketro och mytologi i hårdrocksmusik – presentation samt analys av företeelsen. Tytuły publikacji/referatów: Ekstremalna muzyka metalowa i średniowieczne dzieła nordyckich skaldów – nieznanne oblicze intertekstualności (referat, konferencja „Tekst jako kultura. Kultura jako tekst”, UG, 19.11.2009); Wulgarny język noweli Augusta Strindberga „Dom lalki” w dwóch polskich przekładach [w:] Przełom nowoczesny w Skandynawii, (red.) Ewa Mrozek-Sadowska, Hanna Dymel-Trzebiatowska, Gdańsk: Nordicum 2009 (artykuł); Mitologia nordycka i nordyckie wierzenia ludowe w szeroko pojętej skandynawskiej muzyce metalowej – przedstawienie zjawiska oraz analiza tekstów wybranych utworów, I Studencka Konferencja Skandynawistów w Gdańsku, UG, 22.05.2007 (referat). Temat przygotowywanej

rozprawy doktorskiej: Motyw ragnaröku w twórczości nordyckich zespołów reprezentujących nurt muzyki metalowej.

ANDRZEJ KUBKA, dr hab., profesor nadzwyczajny w Katedrze Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego, kierownik Zakładu Badań nad Współczesnymi Społeczeństwami Skandynawii. Autor monografii „Podziały socjopolityczne w Norwegii 1973–1997”, Gdańsk 2004, „Den säkerhetspolitiska retoriken i den utrikespolitiska debatten i Polen och Sverige efter den 11 september 2001”, Gdańsk 2005 (współautor E. Beshai) oraz „Partie polityczne i systemy partyjne Szwecji, Norwegii i Danii na przełomie XX i XXI wieku”, Gdańsk 2009. Zainteresowania naukowe: myśl polityczna, partie polityczne, systemy partyjne, systemy polityczne krajów skandynawskich.

AGATA LUBOWICKA, absolwentka skandynawistyki w Gdańsku. Jej praca magisterska dotyczyła postmodernizmu w powieści Svenda Åge Madsena *Syv aldres galskab*. Jej zainteresowania naukowe to: literatura Danii, reprezentacje Grenlandii i Grenlandczyków w literaturze duńskiej i polskiej, problematyka hybrydycznych tożsamości w literaturze duńskiej, zastosowanie teorii postkolonialnej do czytania duńskich tekstów literackich. Obecnie prowadzi zajęcia z następujących przedmiotów: praktyczna nauka języka duńskiego, współczesne życie literackie. Przygotowuje pracę doktorską dotyczącą literackich reprezentacji Grenlandii i Grenlandczyków w relacjach z podróży polarnika Knuda Rasmussena (1879–1933).

EWA MROZEK-SADOWSKA, adiunkt w Katedrze Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się badaniami nad przekładem intersemiotycznym: przekładem dramatu, adaptacją filmową oraz relacją tekstu i obrazu. Redaguje serię *Nordicum* poświęconą zagadnieniom kultury i literatury skandynawskiej. Jest autorką rozprawy doktorskiej pt. „Przestrzeń wewnętrzna w prozie i dramacie Augusta Strindberga” oraz wielu innych publikacji na temat twórczości tego dramaturga. Jest także współautorką podręczników do nauki gramatyki języka szwedzkiego *Troll 1* i *Troll 2*. Przygotowuje rozprawę habilitacyjną o przekładzie dramatów kameralnych Augusta Strindberga na język polski.

DOROTA MURZYNOWSKA, absolwentka kulturoznawstwa i animacji kultury w Instytucie Kultury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie obroniła pracę magisterską pt. „Dziwne dziecko”. W roku 2007 studiowała polonistykę w Instytucie Języków i Literatur Słowiańskich na Uniwersytecie Sztokholmskim. Tam pod kierunkiem prof. Ewy Teodorowicz-Hellman obroniła pracę magisterską pt. *Pippi Pończoszanka* w polskim dyskursie kulturowym.

KAZIMIERZ MUSIAŁ, adiunkt w Katedrze Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego, ukończył filologię duńską na UAM w Poznaniu (1992) i doktoryzował się w zakresie nauk politycznych na Uniwersytecie im. Humboldtów w Berlinie (2002). Posiada kilkuletnie doświadczenie w pracy akademickiej na uczelniach niemieckich. Wielokrotnie uczestniczył w dłuższych pobytach badawczych w krajach nordyckich, w tym w 2009 roku na Islandii i w Norwegii. Jego zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia społeczno-polityczne

i kulturowe w regionie Europy Północnej, w ostatnich kilku latach koncentrowały się na rozwoju regionalnym i na polityce szkolnictwa wyższego. Autor kilkunastu artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych o tej tematyce, obecnie finalizuje pisanie pracy habilitacyjnej na temat zmian w szkolnictwie wyższym w kontekście transformacji społecznej krajów nordyckich.

MARIA SIBIŃSKA, absolwentka skandynawistyki w Gdańsku, adiunkt w Katedrze Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego, od 1998 r. członek zarządu International Association for Scandinavian Studies. Autorka książek „Marginalitet og myte i moderne nordnorsk lyrikk” (2002), „Ludvig Holberg i scena przy Lille Grønnegade” (2008) oraz artykułów, które obejmują tematyką zarówno współczesną literaturę norweską, jak i skandynawskie oświecenie. Przygotowuje rozprawę habilitacyjną o komediopisarstwie Ludviga Holberga.

LECH SOKÓŁ, dr hab., profesor w Instytucie Sztuki PAN, Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie i Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie; historyk dramatu i teatru, komparatysta. W latach 1991–1996 ambasador Polski w Norwegii i Islandii. Jego prace dotyczą literatury, dramatu i teatru polskiego, skandynawskiego i francuskiego. Autor publikacji między innymi o Ibsenie, Strindbergu, Stanisławie Ignacym Witkiewiczu, Baudelaire. Przygotowuje książkę „Twarze nowoczesności: Baudelaire – Ibsen – Strindberg – Wyspiański – Witkacy”.

JULIA SZELUGA, absolwentka skandynawistyki UG. W roku 2009 obroniła pracę magisterską pt. „Wpływ kultury narodowej na kulturę korporacyjną. Próba analizy wpływu narodowej kultury polskiej na kulturę organizacyjną firm duńskich na Pomorzu”. Podczas studiów była członkiem Koła Tłumaczy Literatur Skandynawskich.

EWA TEODOROWICZ-HELLMAN, polonista i germanista, dr nauk humanistycznych, profesor w Instytucie Języków i Literatur Słowiańskich Uniwersytetu Sztokholmskiego, kierownik tamtejszych studiów polonistycznych. Autorka wielu publikacji na temat języka polskiego, polsko-szwedzkich kontaktów językowych, literackich i kulturowych, prac na temat przekładów literatury polskiej na język szwedzki i literatury szwedzkiej na polski, studiów o polonikach przechowywanych w szwedzkich bibliotekach i archiwach. Redaktor tomów polonistycznych w serii *Stockholm Slavic Papers*, kierownik i współpracownik projektów międzynarodowych. Najważniejsze publikacje książkowe: *Svensk-polska litterära möten*, *Szwedzkie przekłady „Pana Tadeusza”*, *Polsko-szwedzkie kontakty literackie*, współautorka opracowań *Polonika* w zbiorach *Archiwum Narodowego Szwecji*, *Polonica* w *Archiwum Narodowym Szwecji*. Kolekcja *Skokloster* i inne zbiory. Publikuje swoje artykuły w pismach krajowych i zagranicznych m.in.: *Pamiętnik Literacki*, *Polonica*, *Język Polski*, *Barnboken*, *Studia lingvistica*, *Postscriptum* oraz pracach zbiorowych np. *Studia z semantyki porównawczej*, *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem kulturowym dawnej Rzeczypospolitej*. Przygotowuje książkę „Język – Kultura – Literatura. Zbliżenia polsko-szwedzkie”.

Indeks osobowy

A

Aaltonen Mailis 180
Aamund Asger 164
Adolfsson Jörby Sofie 153
Adorno Theodor W. 27, 31
Allan Tony 124
Amundsen Robert Olav le Maire 62
Andersen Helle 114, 194
Antoszewski Andrzej 158, 166
Anusiewicz Janusz 63
Archutowski Tomasz 157
Arntzen Even 31

B

Bachelard Gaston 43, 44, 51
Bachtin Michaił 31
Bak Krzysztof 69, 70, 77
Barry Peter 114
Barthes Roland 25, 27, 29, 31
Baud Isa 142
Baudelaire Charles 93
Bayle Pierre 23
Beauvoir Simone de 71, 77
Bisewska Ewa 65, 68, 77
Bjerke Björn 183, 184, 185, 188–192, 194, 196, 198–201
Björck Staffan 36–39, 51
Björklund Tor 130, 131, 139
Bjørst Lill Rastad 104, 114
Blanchot Maurice 50, 51
Blixen Karen 203
Boëthius Ulf 84
Bravo Michael 105
Brown Roger 53, 62
Brulín Göran 173, 179
Brzozowska Anna 141, 142
Burzyńska Anna 73, 75, 77
Butler Judith 77
Byock Jesse 122, 124, 125
Børsting Mikael 157

C

Centkiewicz Alina 99, 102–104, 106, 107, 112–114

Centkiewicz Czesław 99, 102–104, 106, 107, 112–114
Chacińska Maja 141
Chłapowska Teresa 77
Chmaj Marek 166
Chojnacki Hieronim 91
Chrystian VII, król Danii 21
Ciesielski Zenon 21, 31
Cortes Sack Sonia 153
Czarniawska-Joerges Barbara 189
Czarny Ryszard Michał 15, 146

D

Dahlbäck Lars 35, 48, 51
Deal Terry 183, 201
Dijk Teun A. van 77
Dołęgowski Wojciech 151
Dośpiał-Borysiak Katarzyna 134, 139
Dybbroe Susanne 110, 114
Dymel-Trzebiatowska Hanna 81
Dziadek Adam 31

E

Eco Umberto 29, 31
Edström Vivi 77, 84, 89
Edvardsson Ingi Runar 173, 179
Enders Jürgen 173, 180
Enquist Per Olov 21, 22, 24, 28, 31
Entzeberg Claes 125
Eriksen Erik Oddvar 129, 139
Erseus Johan 77
Ewijk Edith van 142

F

Falk Håkan 143, 144
Fast Piotr 78
Fehrman Maj 45, 51
Feldman Jonathan Michael 173, 180
Fienup-Riordan Ann 104, 114
Flodström Anders 173
Forsell Jacob 77
Fransson Birgitta 78
Friedman Thomas L. 176, 180

Fröding Gustav 92

G

Gaare Jørgen 71, 72, 77, 84, 85, 87–89
 Gaasland Rolf 31
 Garczyńska Helena 53
 Gesteland Richard 194, 195, 201
 Giebułtowicz Józef 54–57, 60–63
 Gilman Albert 53, 62
 Gjerdåker Svein 132, 139, 140
 Glistrup Mogens 164
 Glud Wilfred 105, 106
 Gornitzka Åse 174, 180
 Greely Adolphus Washington 108
 Grindheim Jan Erik 139
 Grzeluk Izydor 42, 51
 Grzeszczyk Ewa 147
 Gulda Helena 153
 Gulddahl Rasmussen Jørgen 180

H

Hägg Göran 92
 Hahn Karola 175, 180
 Hansson Cecilia 125
 Hansson Ola 34
 Harding Alan 180
 Heidar Knut 131, 139
 Heidenstam Verner von 92
 Helden Imke von 118, 124
 Hellblom Olle 73
 Hempowicz Maryla 77
 Herbut Ryszard 158, 166
 Hoetjes Ben J.S. 143
 Hofstede Gert Jan 201
 Hofstede Geert 183–190, 192–194, 201
 Holberg Ludvig 21–31
 Horkheimer Max 27, 31
 Horn Urik 164, 166
 Huisman Jerome 180
 Huss Pia 77
 Høiris Ole 114

I

Ibsen Henrik 53, 54, 62, 63

J

Jabłońska Barbara 78
 Jabłoński Andrzej 166
 Jakuboze Adrian 83, 89
 Jazdewski Sebastian 117
 Jelved Marianne 159
 Jensen Christian 180
 Jirlow Ragnar 39, 40, 51

Juvenal, właśc. Decimus Iunius Iuvenalis 23

K

Kalinowski Mariusz 52
 Karlfeldt Erik Axel 91, 92, 94–96
 Kempniński Andrzej 124
 Kennedy Allan 183, 201
 Kerzel Martina 63
 Kettunen Juha 180
 Khader Naser 158–164, 166
 Kierkegaard Søren 95
 Kjærsgaard Pia 164
 Kleist Pedersen Birgit 114, 118
 Knutsen Torbjørn L. 139, 140
 Koivunen Sinikka 180
 Kolind Lars 163
 Kominek Andrzej 63
 Kornilow Agnieszka 77
 Kostera Monika 189, 196, 201
 Kowzan Tadeusz 48, 51
 Krabbe Thomas Neergaard 105
 Krajewska Anna Maria 77
 Kubka Andrzej 139, 166
 Kuliczowska Krystyna 77
 Kulling Jacob 92
 Kyvik Svein 180
 Kärnell Karl-Åke 39, 44, 51
 Königson Lennart 151

L

Lajunen Lauri H.J. 180
 Lamm Martin 35, 51
 Langfeldt Liv 174, 180
 Laskey Stephen 180
 Leszczyński Grzegorz 77, 78
 Lichtenberg Hans Henrik 194, 201
 Lilliestam Lars 117, 125
 Lindberg August 36, 46, 51
 Lindgren Astrid 65–73, 76–79, 81, 83–89
 Lindgren Samuel August 81
 Lindström Marianne 153
 Lipset Seymour Martin 130, 139
 Lubowicka Agata 99
 Lundberg Gösta 38, 45, 51
 Lönnberg Harri 180

Ł

Łaziński Marek 63
 Łukasiewicz Małgorzata 31

M

Maciąg Hubert 118, 125
 Marciniakówna Anna 54–56, 61, 63

Marcjanik Małgorzata 63
 Markowski Michał P. 73, 75, 77
 Masłowska Ewa 63
 Matylda Karolina, królowa Danii 21, 22
 Mead Margaret 78
 Mintzberg Henry 190, 192, 193
 Miroshnik Victoria 184, 185, 201
 Modzelewska Natalia 31
 Montaigne Michel de 23
 Moreas Jean 93
 Mrozek-Sadowska Ewa 33
 Murzynowska Dorota 65
 Musiał Kazimierz 169, 180
 Mylenberg Troels 164

N

Neumann Iver B. 139
 Nicpan Łukasz 67–69, 78
 Nikolajeva Maria 87, 88
 Nilsson Inger 66, 73
 Nordenfalk Katta 77
 Nordsletten Øyvind 139
 Norgård Jorunn D. 180

O

Offerdal Kristine 135, 139
 Olech Joanna 78
 Oilén Gunnar 51, 52
 Ong Walter 82, 83, 86, 89
 Owidiusz, właśc. Publius Ovidius Naso 23

P

Papuzińska Joanna 68, 78
 Pedersen Ove Kaj 114, 165
 Peisert Maria 63
 Pfister Manfred 36, 48, 51
 Piasecka Anna 78
 Pług Andrzej 72, 78
 Pobieżyńska Maria 83, 89
 Podsiadło Jacek 67, 69, 70, 74, 78
 Popławska Felicja 52
 Puukka Jaana 180

Q

Qvotrup Henrik 163

R

Rachwał Maria 63
 Rasmussen Alice 51
 Rasmussen Erik 194
 Rasmussen Knud 105, 108, 114
 Rasmussen Anders Fogh 164, 165
 Regener Susanne 109, 114

Riffaterre Michael 119, 121, 125
 Rokem Freddie 51
 Rokkan Stein 130, 139
 Román Lisa 151
 Romberg Bertil 44, 51
 Rousseau Jean-Jacques 22, 24

S

Said Edward W. 101, 112, 114
 Samuelsen Anders 158–160
 Schein Edgar H. 190
 Schering Emil 51
 Schultze Brigitte 63
 Scott Alan 180
 Sebeok Thomas A. 62
 Seeberg Gitte 159, 160, 165
 Seneka Lucjusz Anneusz 23
 Sibińska Maria 21, 31
 Sivertsen Gunnar 31
 Sjaastad Øystein 72, 77, 85, 87–89
 Sjølie Marie Louise 164, 166
 Skrobiszewska Halina 65, 78
 Smedmark Carl Reinhold 35, 36, 46, 51, 52
 Snorre Sturluson 118
 Sobkowiak Leszek 166
 Sobolewska-Mysłik Katarzyna 158, 166
 Sokół Lech 9
 Sokół Wojciech 166
 Staaff Pehr 33, 35, 37, 47
 Stauning Thorvald 105, 106
 Steene Birgitta 42, 52
 Steensby Hans Peder 105
 Štekauer Pavol 86, 89
 Stensaker Bjørn 180
 Stoltenberg Jens 134
 Stoltenberg Thorvald 134
 Strindberg August 33–48, 51, 52, 92
 Strindberg Axel 34
 Struensee Johann Friedrich 21, 22, 30, 32
 Strömstedt Margareta 71, 77, 78, 81, 89
 Støre Jonas Gahr 134, 139
 Svendsen Erik 100, 114
 Szeluga Julia 183
 Szrejter Artur 118, 125
 Söderberg Hjalmar 42
 Sørbo Gunnar M. 139, 140
 Sörlin Sverker 171, 180

Ś

Świerczyńska-Jelonek Danuta 78

T

Teodorowicz-Hellman Ewa 65, 67, 68, 78

Indeks osobowy

Thisted Kirsten 100, 112, 114
Thomsen Hans Hagedorn 30
Thorson Palle 73
Thylwe Halina 77
Tjønneland Eivind 31
Torjesen Stina 139
Trondal Jarle 139
Trägårdh Björn 180
Tunander Ola 132, 140
Tylicka Barbara 78
Tömgren Svante 78
Törnqvist Gunnar 180
Törnqvist Egil 48, 51, 52

U

Ubersfeld Anne 47, 52
Ugniewska Joanna 51

V

Vartiainen Perttu 180
Verlaine Paul 93
Viiri Arto 180

Vinje Eiliv 31
Voltaire, właśc. François-Marie Arouet 22

W

Wallberg Börje 143
Wasilewska Anna 31
Weis Pelle 163, 164, 166
Westin Boel 78
Wojak Tadeusz 95
Wolf Werner 119, 123, 125
Wyszomirska Irena 77

Z

Zaczek Michał 89
Zaharia Sorin 180
Załuska-Strömberg Apolonia 121, 124
Zbiegień-Maciąg Lidia 201

Ż

Żmigrodzki Marek 166
Żyro Tomasz 166

Katedra Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego rozpoczęła działalność w 1981 roku.

W tworzeniu dorobku naukowego skandynawistyki w Gdańsku uczestniczyli m.in. prof. dr hab. Zenon Ciesielski, prof. dr hab. Jan Szymański, prof. UG dr hab. Andrzej Kubka, prof. UG dr hab. Hieronim Chojnacki, prof. UG dr hab. Jörgen Veisland oraz zespoły językoznawców, literaturoznawców, przedstawicieli nauk społecznych i lektorzy. Misją naukową i dydaktyczną Katedry Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego jest stymulowanie rozwoju interdyscyplinarnej wiedzy o Skandynawii, a także ukazywanie różnych aspektów historycznych i współczesnych relacji polsko-skandynawskich.



ISBN 978-83-7326-828-9